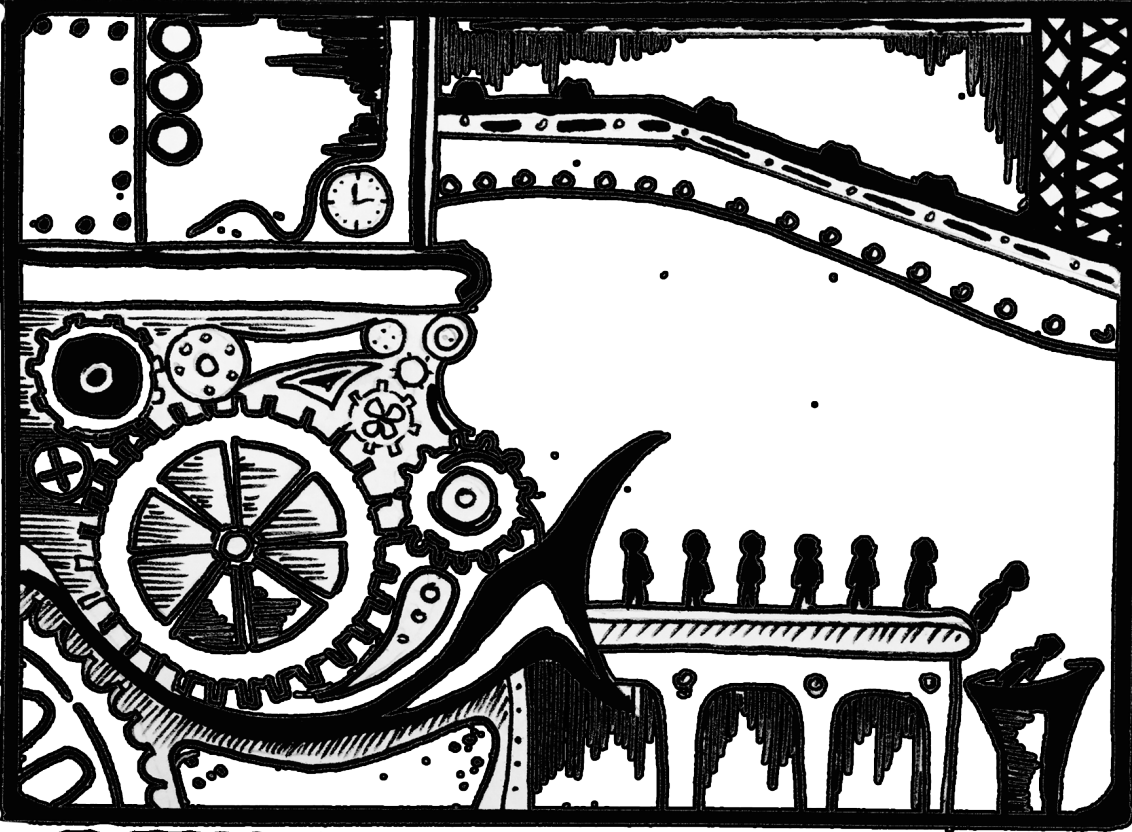


fabrica
societatis

No. 2/2019



Uniwersytet
Wrocławski

Rada Naukowa Czasopisma

dr hab. Mariola Bieńko
Uniwersytet Warszawski

dr hab., prof. UW r Mateusz Błaszczyk
Uniwersytet Wrocławski

prof. dr hab. Rafał Drozdowski
Uniwersytet Adama Mickiewicza

prof. dr hab. Bruno Drwęski
Institut National des Langues et Civilisations Orientales (INAL-CO), Sorbona, Paryż

prof. Józef Figa
Southern New Hampshire University

prof. dr Helena Flam
Universität Leipzig

dr Byron Gaist
American College Nicosia

prof. dr hab. Marek Krajewski
Uniwersytet Adama Mickiewicza

dr hab., prof nadzw. Beata Łaciak
Akademia Sztuki Wojennej

dr Sylwia Neidhard
Fachhochschule Südwestfalen

dr hab., prof. UW Lech Nijakowski
Uniwersytet Warszawski

dr Joanna Sikora
Australian National University

prof. dr hab. Tomasz Szlendak
Uniwersytet Mikołaja Kopernika

Fabrica Societatis

No. 2/2019

Wrocław 2019

Kolegium Redakcyjne

Ewa Banaszak – redaktor naczelna, Uniwersytet Wrocławski
Dorota Majka-Rostek – z-ca redaktor naczelnej, Uniwersytet Wrocławski
Paweł Czajkowski – z-ca redaktor naczelnej, Uniwersytet Wrocławski
Irena Wolska-Zogata – sekretarz redakcji, Uniwersytet Wrocławski
Robert Florkowski – sekretarz redakcji, Akademia Wychowania Fizycznego w Poznaniu
Jacek Pluta – redaktor statystyczny, Uniwersytet Wrocławski
Patrycja Karpińska – redaktor językowy, Uniwersytet Wrocławski
Katarzyna Koza - korektor językowy, Uniwersytet Wrocławski
Anna Momot – redaktor językowy, Uniwersytet Wrocławski
Marta Olasik - redaktor i korektor językowy

Rada Redakcyjna

Aleksandra Perchla-Włosik, Uniwersytet Wrocławski
Ziad Abou Saleh, Uniwersytet SWPS / WSB Wrocław
Piotr Pieńkowski, Uniwersytet Wrocławski

© Copyright by Uniwersytet Wrocławski, Wydział Nauk Społecznych, Instytut Socjologii

Korekta: Katarzyna Koza, Anna Momot (język polski), Marta Olasik, Patrycja Karpińska (język angielski)

Projekt i wykonanie okładki: Patrycja Florkowska-Czuszke

Skład i opracowanie techniczne: Aleksandra Kumaszką, eBooki.com.pl

Wydawca

Instytut Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego

ul. Koszarowa 3

51-149 Wrocław

sekretariat, p. 208

e-mail: fabrica@uwr.edu.pl

ISSN 2657-3679

Spis treści

SEKSUALNOŚĆ – INTYMNOŚĆ – RELACJE / SEXUALITY – INTIMACY – RELATIONSHIPS

Mariola Bieńko

Symulowana intymność w relacjach typu *friends with benefits* 8

Izabela Ślęzak

„Zwykłe” potrzeby „zwyčajnych” mężczyzn czy fantazje „zbożców”?
Formy aktywności seksualnej klientów z perspektywy kobiet świadczących
usługi seksualne 26

Miłosz Ukleja

Niewidzialne matki – adaptacyjne strategie zabezpieczania przed stygmatyzacją
członków rodzin tworzonych przez lesbijki..... 45

Grzegorz Wiktorowski

Przemiany intymności w amerykańskim protestantyzmie fundamentalistycznym
i ewangelikalnym w drugiej połowie XX wieku i na początku XXI wieku..... 64

Adam Buczkowski

Współczesna kobieca literatura erotyczna w kontekście przemian seksualności
i cielesności..... 93

Marta Ołasiak

The Case of Poland: Encouraging Human Geography through Lesbian Studies 108

EMANCYPACJA KOBIEC – STULECIE UZYSKANIA PRAW WYBORCZYCH / WOMEN’S EMANCIPATION – 100TH ANNIVERSARY OF WOMEN’S VOTING RIGHTS

Dorota Majka-Rostek

Walka Polek o emancypację – konteksty społeczno-kulturowe 117

Helena Flam

„Kwestia kobieca jest kwestią prawną” 125

„Die Frauenfrage ist Rechtsfrage“ 135

Marta Sikorska-Kowalska

Warunki rozwoju polskiego feminizmu na przełomie XIX i XX wieku 143

STYL ŻYCIA I EMOCJE / LIFESTYLE AND EMOTIONS

Anna Buchner, Bogna Kietlińska

Bricolage as a Strategy of Pursuing Beauty in the Social Reality of the Polish People's Republic 161

Agnieszka Doda-Wyszyńska, Monika Obrębska

Zawiść versus uwielbienie, czyli bohaterowie i celebryci zwierciadłem emocji społecznych..... 172

Tomasz Maslyk

Działania o charakterze ekspresyjnym w perspektywie kapitału społecznego i ich znaczenie dla osób niepełnosprawnych 190

Seksualność – intymność – relacje

Sexuality – Intimacy – Relationships

Mariola Bieńko
Uniwersytet Warszawski
ORCID: [0000-0001-9165-906X](https://orcid.org/0000-0001-9165-906X)

Symulowana intymność w relacjach typu *friends with benefits*

Abstrakt

W narracji biograficznej młodych dorosłych przedłużenie dojrzewania to świadome oddzielenie życia seksualnego od prokreacji i małżeństwa. Kultura „podrywu”, obrazująca wyraźną zmianę w kierunku akceptacji przez młodych dorosłych w zachodnich społeczeństwach przygodnego, nierelacyjnego seksu, wywołuje znaczne zainteresowanie w naukach społecznych. Prezentowany artykuł definiuje i opisuje społeczny konstrukt „przyjaźni z korzyścią/bonusem” definiowanej jako relacja, w której przyjaciele przeciwnej płci utrzymują ze sobą powtarzalne kontakty seksualne, wykluczają jednak romantyczne uczucie i zaangażowanie. Związki te postrzegane są jako krótkoterminowe strategie dobierania się w pary, niezwiązane z planem stworzenia stałego związku.

Celem artykułu jest przedstawienie wyników badań jakościowych opartych na 42 na wpół ustrukturalizowanych wywiadach z kobietami i mężczyznami w wieku od 27 do 38 lat, zamieszkującymi z rodzicami w Warszawie. Analiza skupia się na zobrazowaniu stosunku młodych dorosłych do *friendship with benefits* jako jednej z form realizowanych przez nich samych relacji w intymnym związku, jak i oceny tego nowego wymiaru relacyjności w środowisku ich rówieśników.

Słowa kluczowe

intymność, przyjaźń z korzyścią/bonusem, kultura podrywu, płć

Feigned Intimacy in Friends-with-Benefits Relationships

Abstract

In biographical narratives of young adults, the prolonging of the process of maturing involves a conscious decision to separate sex life from procreation and marriage. In social sciences, there is a considerable interest in the phenomenon of “hookup culture”, which represents a marked shift towards the acceptance of uncommitted sex among young adults in Western societies. The following article identifies and describes the social construction of *friendship with benefits*, which is defined as a relationship between cross-sex friends who engage in sexual activity on repeated occasions, but without commitment or romantic feelings. These relationships are considered as one of the short-term pairing strategies, i.e. not associated with plans to form a permanent relationship.

The goal of the article is to present the results of a qualitative study based on 42 semi-structured interviews with women and men, aged 27-38, living with their parents in Warsaw. The analysis focuses on the question of the attitude of young adults regarding the *friendship with benefits* as one of

the forms of relations performed by them in intimate relationships. Another aspect is their evaluation of this new dimension of relationships within the environment of their peers.

Keywords

intimacy, friendship with benefits, hookup culture, gender

Współczesne kody intymności

Intymność wiąże się z najskrytszymi sprawami naszego życia prywatnego, chociażby z poczuciem posiadania głębokich więzów i psychologicznej bliskości w relacjach z innymi ludźmi. Wzrastający poziom znaczenia intymności we współczesnej sferze publicznej jest wyrazem emancypacji emocji (Wouters, 2007, s. 84-85). W porównaniu ze związkami tworzonymi dawniej w oparciu o uwarunkowania prestiżowo-genealogiczno-ekonomiczne, przestrzeń akceptowanych dzisiaj społecznych kodów „bycia razem”, opartych na zauroczeniu i pożądaniu, wydaje się zupełnie nieuporządkowana. Za sprawą rewolucji obyczajowej seksualność zaczęła odgrywać coraz bardziej istotną rolę w różnorodnych formach życia intymnego. Oznacza to zarówno większą śmiałość w praktykach erotycznych, udział w nowych formach ekspresji seksualności, jak i częstsze zaspokajanie intymnych potrzeb poza stałym związkiem. W latach 20. i 30. XX w. Willard Waller (1937) opisał sytuacje randkowania na uniwersytetach amerykańskich jako rodzaj flirtu, zależny jednak od oceny atrakcyjności seksualnej partnerów. Po II wojnie światowej nowym określeniem na randkowanie stało się „chodzenie ze sobą”. Aktywność seksualna stała się autonomiczną decyzją młodych ludzi, wynikającą jednak ze znanych kodów obyczajowych. Odbicie stosunku seksualnego poprzedzały co najmniej trzy randki. *Necking* i *petting*, opisywane jako elementy zalotów już w listach miłosnych z XVII w., w latach 50. stały się powszechną praktyką randkowiczów (Bogle, 2008, s. 16-19). Pod wpływem rewolucji seksualnej oraz ruchu feministycznego, promujących liberalizm i równe prawa seksualne dla obu płci, nastąpiło odejście od „chodzenia ze sobą” na rzecz strategii podrywu (ang. *hooking up*), czyli dominacji praktyk seksualnych, które charakteryzuje brak zakotwiczenia w trwałym uczuciu (Stinson, 2010). Liberalizacja, a zarazem banalizacja seksualności była związana z alienacją od własnej cielesności i traktowaniem ciała według mechanicznych parametrów skuteczności (May, 1978, s. 70). Rozwój antykoncepcji sprawił zaś, że stosunek seksualny zaczęto postrzegać bardziej w kontekście fizycznej przyjemności niż reprodukcji. Badania amerykańskie dowodzą, że stopniowo wzrastała liczba kobiet uprawiających seks przed ślubem, przy czym partnerem seksualnym był najczęściej ich późniejszy mąż. Twierdziła tak co piąta przedwojenna panna młoda, zawierająca małżeństwo w latach 1925-1944, co druga panna młoda urodzona w latach 1945-1964 oraz 72% kobiet z roczników 1965-1984 (Whyte, 1990, s. 25-27).

Jak dowodzą badania, życie na kampusie uniwersyteckim sprzyja kulturze podrywu. Pod koniec XX w. w *hooking up culture* angażowało się co najmniej 80% amerykańskich studentów, spędzając czas wolny już nie w parach, ale w grupach. Podczas prywatki poszukiwano zarówno potencjalnych partnerów seksualnych, jak i partnerów do trwałych związków opartych na romantycznej miłości (Paul, McManus, Hayes, 2000). Obecnie większość młodych kobiet i mężczyzn deklaruje, że chciałaby poznać na studiach swojego przyszłego małżonka (Bogle, 2008, s. 185-186). We współczesnych badaniach nad przypadkowym seksem pojawia się w wypowiedziach respondentów motyw emocjonalnej intymności (Jonason, Li, Richardson, 2010; Smiler, 2008). Co drugi student żywi nadzieję, że jednorazowa przygoda przerodzi się w tradycyjny, romantyczny związek (Garcia, Reiber, 2008, s. 192-208).

Współcześnie do manifestacji relacji intymnych dochodzi zarówno w tradycyjnej przestrzeni doświadczeń fizycznych, jak i w realiach technologicznie zapośredniczonych. Coraz więcej układów pomiędzy jednostkami społecznymi ma charakter zapośredniczony przez nowe technologie. WhatsApp, Snapchat, Messenger skracają dystans przestrzenny i przyspieszają wybór oraz pozyskiwanie partnerów seksualnych. Warto przy tym zwrócić uwagę, że przy profilach danych osób na Facebooku coraz częściej pojawia się status związku z oznaczeniem „to skomplikowane”. Młodzi ludzie nie mają pewności, jak określić działania towarzyskie, które praktykują. Internet daje dostęp do nieograniczonej liczby osób bez konieczności kontaktu fizycznego i ich rzeczywistego poznawania, eliminuje także lęk towarzyszący realnym spotkaniom oraz minimalizuje konsekwencje ewentualnego odrzucenia. Rozkwit internetowych serwisów randkowych jest przykładem utowarowienia relacji intymnych oraz racjonalizacji wyboru partnera. Wraz z rozwojem telefonii komórkowej i aplikacji takich jak Tinder, odbiorcy mobilnych portali randkowych mogą za pomocą smartfona, bez wychodzenia z domu, znaleźć chętnego i geograficznie dostępnego, potencjalnego partnera seksualnego. Ciągłe pozostawanie w kontakcie poprzez Facebooka, Twittera, smsy, maile i czaty sprawia, że trudno odróżnić czas randkowania od czasu wolnego od randkowania.

Przedstawiciele nauk społecznych, na scenie singlowania obserwując ogromną różnorodność zachowań składających się na definicję *hooking up*, poszukują naturalnie i bezpretensjonalnie brzmiących terminów z języka mniej lub bardziej potocznego, obrazujących strategię „podrywu” w Polsce. W słownikach polszczyzny potocznej „podryw” to inaczej „flirtowanie”, „umizgi”, „zalecanie się do kogoś”, „podwalanie się” (Anusiewicz, Skawiński, 1998, s. 166). Hermetyczny zbiór wulgaryzmów koegzystuje z językiem potocznym, w którym „podrywanie” to inaczej „bałamucenie”, „bajerowanie”, „czarowanie kogoś”, „uganianie się za kims”, ale także „startowanie do kogoś”, „dostawianie się”, „przygruchanie kogoś”, „rwanie” itd. Spotkania o charakterze seksualnym pomiędzy

dwojgiem ludzi, którzy są dla siebie obcy lub znają się od niedawna, to „umawianie się na szybki numer” (<https://www.miejski.pl/>).

W kulturze zachodniej strategia *hooking up* zakłada brak zaangażowania w związek oraz szeroki wachlarz scenariuszy budowania relacji (Heldman, Wade, 2010; Owen, Fincham, 2011; Holman, Sillars, 2012). Bywa jednorazowym wydarzeniem albo początkiem trwałego związku. Nie zawsze ma promiskuitywny scenariusz – może jednak polegać po prostu na namiętnych pocałunkach. Zdarzają się jednak również ryzykowne zachowania seksualne, których konsekwencją jest gwałt lub choroby przenoszone drogą płciową (Byron, 2017). Od 25% do 75% studentów określa się jako „łowcy okazji”, wchodzący w nieformalne związki oparte na przypadkowych spotkaniach, w których ważnym komponentem jest seks bez zobowiązań. Do relacji „intymnych” badani zaliczają także *swinging* i *dogging* (Jonason, Balzarini, 2016, s. 14). Jedną z charakterystycznych cech podrywu strategii *hooking up* jest picie alkoholu i zaczepianie partnera w barach (ang. *cruising*) (Glenn, Marquard, 2001, s. 15). Należy jednak pamiętać, że dotychczasowe zachodnie analizy badawcze skupiają się przede wszystkim na doświadczeniach deklarowanych przez studiujących białych przedstawicieli klasy wyższej i średniej (Jonason, Balzarini, 2016, s.13).

Im bardziej dyskusje na temat seksu stają się publiczne, tym bardziej różne praktyki seksualne ulegają normalizacji (Berlant, 2014, s. 263). W wyniku kapitalistycznego konsumeryzmu i globalizacji nastąpił szybki rozwój seksualności dyskursywnej (ang. *discursive sexuality*), która dziś staje się podstawowym kluczem do tożsamości jednostki, warunkiem rozumienia stosunków społecznych, intymności i erotyzmu (Elliot, Lemert, 2009, s. 114). Popkulturowe, medialne wzorce zachowań są swoistą zachętą do częstej zmiany partnerów. Monogamia i heteronormatywność przestały być głównymi cechami strategii budowania relacji intymnych. W wyniku procesów indywidualizacji współczesne związki charakteryzują się dowolnością wyboru partnera. Popularna staje się „konsensualna nie-monogamia”, nazywana poliamorią, czyli romantyczne związki wielopartnerskie. To relacje oparte zarówno na seksualnej, jak i emocjonalnej wierności pomiędzy więcej niż dwojgiem osób. W przeciwieństwie do poligamii sukcesywnej, budowanej z łańcucha ślubów i rozwodów rozłożonych w czasie, poligamia sekwencyjna polega na zmianie partnerów, którymi kolejno są wciąż te same osoby (Conley, Ziegler, Moors, Matsick, Valentine, 2012).

W obliczu deinstytucjonalizacji tradycyjnych wzorów relacji intymnych zakorzenionych w kulturze zachodniej, jednostka sama buduje formułę bliskiego związku. Jego istotą są równość płci oraz swoboda seksualna (Illouz, 2016, s. 68). Młodzi ludzie, funkcjonując w wielu różnorodnych sieciach społecznych, wchodzą w stałe związki później niż poprzednie pokolenia. Młode kobiety i mężczyźni oczekują szerokiej gamy doświadczeń,

nie zważając na wzajemne zobowiązania, które nie są jasno określone, a raczej negocjowane przez partnerów (White, Wyn, Robards, 2017, s. 174). Pojawiają się próby kulturowego modelowania emocji związanych ze sferą seksualności poprzez tworzenie kodeksów randkowania i uwodzenia.

Przyjaźń i seks w relacjach typu *friends with benefits*

Coraz większą popularnością w kulturze zachodniej cieszy się praktykowanie przyjaźni o charakterze seksualnym. *Friends with benefits relationships* (FWBRs), po polsku określane jako „przyjaźń z bonusem”, to swego rodzaju hybrydalne układy personalne, zawierające elementy relacji romantycznej, seksualnej i przyjacielskiej. W norweskim badaniu kobiety podkreślały, że w miejscach publicznych obowiązuje skrypt typowy dla przyjaźni, zaś w sferze prywatnej konieczne jest zachowanie równowagi pomiędzy skryptem przyjaźni i tradycyjnego związku romantycznego (Karlsen, Traeen, 2013). *Friendship with benefits* nie wyklucza pocałunków, przytulania, trzymania się za ręce (Grello, Welsh, Harper, 2006). Osią relacji jest przyjaźń oparta na psychicznej bliskości, wzajemnym wsparciu i zaufaniu, a powtarzalne, przygodne kontakty seksualne mają być jedynie dodatkową korzyścią (VanderDrift, Kelly, Lehmilller, 2012). Jak pokazują wyniki badań, relacje „seksualnych przyjaciół” niekiedy przekształcają się w długotrwały związek (Kan, Cares, 2006; Fisher, 2017), jednak taki scenariusz należy do rzadkości. Większość analiz dowodzi, że tego typu relacja z założenia nie jest zorientowana na przyszłość (Hughes, Morrison, Asada, 2005; Bisson, Levine, 2009). Kanadyjscy studenci uważają, że *friendship with benefits*, ze względu na umiarkowany poziom intymności oraz niski poziom namiętności i zaangażowania, jest podobna do innych romantycznych związków (Weaver, MacKeigan, MacDonald, 2011). Zwolennicy tego typu relacji twierdzą, że zapewnia ona towarzystwo i zabawę z pominięciem zmartwień i komplikacji (Bisson, Levine, 2009; Weaver, MacKeigan, MacDonald, 2011). Atutem jest możliwość zaspokojenia potrzeb seksualnych bez zobowiązań typowych dla tradycyjnego związku romantycznego oraz konieczności rezygnowania z wolności i niezależności związanej z byciem singlem. Pojęcie *friend with benefits* badani odnoszą na ogół do regularnego partnera seksualnego, a *fuck buddy* do mniej znanego lub wręcz przygodnego partnera, z którym kontakt pozabawiony jest oznak przywiązania lub jakiegokolwiek więzi (Weaver, MacKeigan, MacDonald, 2011). Dopuszczalna jest możliwość posiadania jednocześnie innych partnerów. Jednak, jak pokazują badania, w związkach typu *fiens with benefits* na ogół jedynym partnerem jest przyjaciel (VanderDrift, Kelly, Lehmilller, 2012; Mongeau, Knight, Williams, Eden i Shaw, 2013), który zapewnia poczucie ufności i bezpieczeństwa (Hughes, Morrison, Asada, 2005; Bisson, Levine, 2009; Karlsen, Traeen, 2013).

Niezobowiązujący seks ze znaną sobie osobą doceniają nastolatki, dla których „przyjaźń z bonusem” bywa źródłem pierwszych doświadczeń seksualnych, skoncentrowani na karierze zawodowej single z dużych miast, którzy nie mają czasu na zabieganie o stałego partnera, a także osoby do 65. roku życia oraz starsze, które chcą uniknąć samotności, ale zarazem unikają angażowania się w oficjalny związek (Levine, Mongeau, 2010; Lehmiller, VanderDrift, Kelly, 2011; Gusarova, Fraser, Alderson, 2012; Fisher, 2017). Relacja typu *friends with benefits* może zaspokajać potrzeby seksualne, wypełniać czas i być okazją do testowania nowego związku (Jonason, 2013). Traktowana jest niekiedy jako forma eksperymentowania lub układ przejściowy w przypadku tymczasowego braku partnera (ang. *sexual plan B/back-up plan*) (Levine, Mongeau, 2010; Weaver, MacKeigan, MacDonald, 2011). „Przyjaźń z bonusem” jest szczególnie popularna i oceniana pozytywnie przez studentów. Co drugi badany deklaruje, że był zaangażowany co najmniej raz w tego typu relację (Hughes, Morrison, Asada, 2005; Bisson, Levine, 2009).

Badacze argumentują, że związki typu *friends with benefits* cechuje wysoki stopień niepewności i niejednoznaczności, wynikający najczęściej z braku jasnych zasad i otwartej komunikacji między partnerami (Bisson, Levine, 2009; Owen, Fincham, 2011; Weaver, MacKeigan, MacDonald, 2011; Karlsen, Traeen, 2013). Z jednej strony bonusem jest brak zobowiązań, możliwość zerwania związku w dowolnym momencie i z dowolnego powodu, w miarę jak znikają pożądanie i potrzeba bliskości. Z drugiej, jasne zasady mają za zadanie zredukować wszelkie niepewności w obszarze negocjowania wzajemnej bliskości. W kodeksie zasad *friendship with benefits* podstawą jest założenie o nietrwałości, tymczasowości relacji. W obszarze emocji partnerzy unikają zakochiwania się i minimalizują uczucie zazdrości. Jeżeli chodzi o komunikację, ważny jest zakres poruszanych tematów, ale przede wszystkim uczciwość i szczerść, a także dyskrecja, a więc trzymanie relacji w tajemnicy przed resztą świata. Wśród zasad regulujących sferę seksualną liczy się wierność oraz odpowiedzialność, wyrażająca się w stosowaniu antykoncepcji. Wszystkie te normy, wynegocjowane na początku związku, pozwalają uniknąć późniejszych nieporozumień i rozczarowań (Hughes, Morrison, Asada, 2005). Zdarza się jednak, że partnerzy nie ustalają głównych reguł związku, nadając im ukryty, domniemany charakter, dając tym samym do zrozumienia, że nie traktują poważnie ani partnera, ani samej relacji (Bisson, Levine, 2009; Karlsen, Traeen, 2013).

Badania dotyczące *friends with benefits* budzą w środowisku naukowym wiele dyskusji. Sygnalizowanym problemem zarówno przez badaczy, jak i samych uczestników badań, jest zakreślenie istniejących granic i różnic pomiędzy różnymi formami „przyjaźni z bonusem”. Wiedza o tego typu praktykach w Polsce jest znikoma. Dane sondażowe na temat seksualności młodych Polaków wskazują na nieznaczny spadek wieku inicjacji seksualnej. Eksperymentowanie w dziedzinie bliskich relacji wyraża się jednak przede

wszystkim we wzrastającej liczbie partnerów seksualnych u coraz młodszych osób (Izdebski, 2012). Fakt, że kontakty seksualne między przyjaciółmi zawsze były owiane społecznym tabu, czyni związki typu *friends with benefits* kontrowersyjnymi. W przyjaźni nie występuje namiętność, a przyjaciół dobieramy bardziej racjonalnie i utrzymujemy z nimi więzi w sposób bardziej przemyślany, niż bywa to w przypadku związków miłosnych. Badania zachodnie wskazują na subiektywizowanie i personalizowanie norm w zakresie nowych form życia seksualnego. Mimo to balansowanie między przyjaźnią a seksem wydaje się karkołomnym projektem w sferze intymności.

***Friendship with benefits* w świetle badań własnych. Metodologiczne podstawy badania**

Opórcz badań nad grupami amerykańskich i kanadyjskich studentów, niewiele jest jednoznacznych i rzetelnych ustaleń co do zasad funkcjonowania związków typu *friends with benefits* oraz opisu doświadczeń ich uczestników (Maticka-Tyndale, Herold, Mewhinney, 1998; Weaver, MacKeigan, MacDonald, 2011; Gusarova, Fraser, Alderson, 2012). W Polsce, poza artykułami o charakterze popularnonaukowym, wzmiankami na portalach internetowych oraz nielicznymi próbami przeglądu badań zachodnich, brakuje pogłębionych analiz naukowych na ten temat (Włodarczyk, Chanduszko-Salska, 2014).

Przedstawiony w artykule fragment wyników badań jest częścią szerszej analizy empirycznej poświęconej procesowi wchodzenia w dorosłość młodych ludzi (Bieńko, Kwak, Rosochacka-Gmitrzak, 2017). W badaniach zrealizowanych w latach 2012-2013 zastosowano celowy dobór próby poprzez „strategię kuli śnieżnej”. Respondentami były 23 kobiety i 19 mężczyzn w przedziale wiekowym od 27 do 38 lat, określani w literaturze mianem młodych dorosłych. Badani w momencie przeprowadzania wywiadów mieszkali w Warszawie z obojgiem lub jednym z rodziców. Określali się jako osoby heteroseksualne. Nie mieli doświadczeń małżeńskich, nie posiadali dzieci. Chociaż część z nich funkcjonowała w związku z partnerem, nie współzamieszkiwała z nim. Materiał wykorzystany do analizy obejmował 42 indywidualne, na wpół ustrukturyzowane, pogłębione wywiady, w których osoba przeprowadzająca wywiad posługiwała się przygotowaną listą pytań lub serią tematów, lecz mimo to zakładała elastyczność w zakresie tego, jak i kiedy stawiane będą pytania oraz w jaki sposób rozmówca udzielał będzie na nie odpowiedzi (Edwards, Holland, 2013, s. 29). Zastosowano metodę jakościową badań, biorącą pod uwagę poglądy subiektywne, podmiotowe, dostępne podczas bezpośredniej rozmowy. W takim przypadku poznanie badanej rzeczywistości odbywało się poprzez sięganie do subiektywnych danych, które były następstwem przeżywania świata społecznego przez jej uczestników. Badanie jakościowe to badanie typu otwartego. Punktem

wyjścia jest w nim rzeczywistość, a nie teoria. Nie odwoływano się więc do założeń teoretycznych ani nie stawiano hipotez wstępnych, rezygnując z reprezentatywności próby, systemów kategoryzacyjnych, list zmiennych.

Prezentowana analiza ma na celu zobrazowanie stosunku badanych kobiet i mężczyzn do *friendship with benefits* jako formy intymnego związku. W celu przeprowadzenia analizy jakościowej, zgromadzony materiał podzielono na kategorie tematyczne związane ze zjawiskiem *friendship with benefits*. W bloku tematycznym odnoszącym się do intymności zadano trzy pytania dotyczące związków tego typu: 1) Czy respondenci spotkali się wśród znajomych z relacją *friendship with benefits*?; 2) Czy kiedykolwiek byli w relacji *friendship with benefits*?; 3) Czy chcieliby w przyszłości być w relacji *friendship with benefits*? W ramach każdego wątku tematycznego wyodrębniono, na podstawie odpowiedzi rozmówców, kategorie treściowe umożliwiające prezentację indywidualnych zdań badanych osób na temat tego typu relacji. Kategoryzacja wypowiedzi respondentów dała możliwość ukazania dużego zróżnicowania odpowiedzi, a jednocześnie wskazania tych, które pojawiają się najczęściej (Kvale, 2004, s. 195).

***Friendship with benefits* w świetle badań własnych. Analiza wywiadów**

Proces analizy transkrybowanego materiału pozwolił na uchwycenie znaczeń, jakie uczestnicy wywiadów przypisali zjawisku *friendship with benefits*. Z analizy odpowiedzi respondentów na pytanie, czy kiedykolwiek praktykowali „przyjaźń z bonusem”, a także na kolejne, czy biorą w ogóle pod uwagę możliwość zaangażowania się w tego typu związek w przyszłości, wynika, że sześć kobiet i pięciu mężczyzn było (nawet wielokrotnie) w tego typu relacji. Dwudziestu trzech badanych (15 kobiet i 8 mężczyzn) zetknęło się z nią za pośrednictwem doświadczeń znajomych i przyjaciół, sześciu badanych (4 kobiety i 2 mężczyzn) zna zjawisko „przyjaźni z bonusem” z kina lub z przekazów medialnych: „W jakichś komediach były tego typu przygody” (35/M-29)¹. Jedynie dwóch mężczyzn zadeklarowało brak jakichkolwiek skojarzeń z tym pojęciem; w opinii reszty badanych *friendship with benefits* jest zjawiskiem szeroko komentowanym w środowisku ich znajomych i przyjaciół „jako taka ciekawostka” (33/M-30). „Dużo się o tym mówi – dwie moje koleżanki twierdzą, że dostały taką propozycję w pracy od kolegi z innego działu” (6/K-35). Relacja, jeżeli dotyczy znajomych, oceniana jest pozytywnie lub co najmniej neutralnie:

¹ Symbole w nawiasie przy cytowanych wypowiedziach to kod każdego respondenta zapisywany według szablonu: numer według kolejności przeprowadzania wywiadów/plec osoby badanej – wiek osoby badanej.

Słyszałam o tym, znajomy był w takim związku, niespecjalnie był to jakiś problem. To było zamierzone (16/K-30).

Tak, znam takich ludzi. Mówi się o tym właściwie jak o pogodzie. To nie jest ani nic zdrożnego, ani czego się należy wstydzić. Ja mam grono dość otwarte. Jak o tym opowiadamy, to się wymieniamy doświadczeniami (22/K-27).

Oczywiście, że słyszałam i znam kogoś, kto był w takim układzie. Ja mam liberalne środowisko [...] (13/M-29).

Dla mnie to nic złego, jak ktoś ma ochotę, jest dorosłym człowiekiem, to czemu nie? (25/M-29).

Badani okazali się tolerancyjni wobec zjawiska „przyjaźni z bonusem” realizowanej w gronie swoich znajomych, odrzucili natomiast ewentualność wejścia w rolę „seksualnego przyjaciela”. Spośród badanych jedynie siedem kobiet i trzech mężczyzn zadeklarowało, że zdecydowałoby się na taki związek. Dwudziestu pięciu badanych (16 kobiet i 9 mężczyzn) wykluczyło taką możliwość, a czterej mężczyźni nie byli pewni, wahali się w tej kwestii. Osoby, które były zaangażowane w „przyjaźń z bonusem”, po stronie korzyści wymieniły przede wszystkim przyjemność seksualną. Badane kobiety podkreślały zaspokojenie potrzeby niezależności i chęci kontrolowania relacji: „Plusy – taka wolność, brak ograniczeń, w sensie dla mnie, niezależność taka” (28/K-28). Dla mężczyzn praktykujących *friendship with benefits* to klasyczny przykład *post relational sex*, a więc możliwość kontynuowania satysfakcjonujących stosunków seksualnych po zakończeniu związku romantycznego:

Raz byłem w takiej relacji, ale odwrotnej, w sensie, że najpierw był, powiedzmy, związek, taki nie za głęboki, przyznam z mojej strony, a potem raz na jakiś czas szliśmy do łóżka. To było tak, że jak już się, powiedzmy, rozstaliśmy, to nie chodziliśmy razem gdzieś na imprezy, każde miało swoje grono, ale zdarzało się, że smsowaliśmy do siebie pod koniec soboty, albo umawialiśmy się na afterek i oficjalnie na śniadanie w niedzielę po imprezie, a jechaliśmy do niej. I to trochę trwało. Jakieś z półtora roku. Zanim ona się z kimś związała na poważnie. Taki PRS, *post relational sex*, o ile się nie mylę [śmiech], ale to wszystko (36/M-33).

[...] Czasem nie wychodzi ze znajomości nic więcej, a seks jest nadal w porządku, jeśli strony się dogadują, to miło można spędzić czas, ale jeśli sprawa jest jasno postawiona i dla wszystkich jasna, że tak to wygląda, a nie że są jakieś oczekiwania niewypowiedziane (42/M-37).

Post relational sex nie zyskał tak wysokiej aprobaty w ocenie badanych kobiet. „Może takie trochę relacje z byłymi, które zresztą sama utrzymywałam, ale uważam, że to nie jest dobre” (15/K-28). Niektórzy uczestnicy badań wyrażali przekonanie, że seks

nie musi iść w parze z uczuciami. „Higiena seksualna” jest wystarczającym uzasadnieniem „przyjaźni z bonusem”:

[...] Nic fajnego na dłuższą metę. Dobry seks i tyle, trochę frajdy i śmiechu. Czasem dla higieny seksualnej, nie udawajmy, że ludzie tego nie robią. Wszystko jest dla ludzi, co komu pasuje, ważne, by w otwarte karty grać (37/M-33).

[...] Jest coś takiego chyba jak higiena seksualna, że seks tak dla zdrowia (6/K-35).

Kobiety w swoich wypowiedziach częściej podkreślały nierozłączność seksu i uczucia miłości, bliskości, więzi:

Nie brałabym takiej opcji pod uwagę w swoim związku. U mnie musi być miłość (1/K-29).

Ja nie wierzę w to, że to może pasować dwojgu ludziom, że im pasuje taki układ, że sypiamy ze sobą, ale nie jesteśmy ze sobą. Nie zdecydowałbym się na to, bo mnie to nie bawi, znaczy dla mnie seks jest nieodłączny z miłością, ja sobie nie wyobrażam, żeby się prze spać „dla fanu” (21/K-30).

Relacja typu *friends with benefits* okazała wiązać się, zwłaszcza w przypadku kobiet, z większą liczbą negatywnych niż pozytywnych ocen. Badani mężczyźni podkreślali swobodę, jaką oferuje „przyjaźń z bonusem”. Dla kobiet emocje wyrażające się we wzajemności, akceptacji i trosce o siebie miały być źródłem satysfakcji wynikającej z obcowania z drugą osobą. Konieczność eliminowania emocji stała się najczęściej wymienianą wadą *friendship with benefits*:

Nie chciałabym być w takim układzie, bo nie wydaje mi się, że bym mogła to znieść (11/K-28).

Ja bym się na coś takiego na pewno nie zdecydowała, bo dla mnie to jest sfera, która zdecydowanie łączy się ze sferą uczuć i w moim przypadku... Ja bym nie oddzieliła (12/K-27).

Trzy kobiety, które były już w takiej relacji, nie zdecydowałyby się na nią ponownie właśnie ze względu na brak uczuć. „Ja chyba byłam w takiej relacji. Nie było tam miłości i mi to po pewnym czasie przeszkadzało. Nie weszłabym w coś takiego ponownie bez uczucia” (16/K-30). Według odpowiedzi, kobiety w większym stopniu niż mężczyźni angażowały się emocjonalnie, co wykluczało możliwość kontynuowania „przyjaźni z bonusem”:

Kolega był w takiej sytuacji, ale krótko, ona się zakochała, to się wycofał, nie chciał żeby było nie fair, choć umowa była, że nikt się nie zakocha, ale stało się (34/M-29).

[...] Znam relacje ze strony kobiet, że to jest tak, że to nigdy nie wychodzi, bo one nie potrafią się zdystansować, pojawiają się oczekiwania, zaangażowanie, nigdy to nie jest tak, że to jest bez uszczerbku emocjonalnego (30/K-28).

Satysfakcjonujące życie seksualne nie zawsze jest również wystarczającym „bonusem” dla badanych mężczyzn. „Dobrze, powiem też, że seksualnie to był no bardzo satysfakcjonujący układ, ale chyba nie tak żeby razem po prostu żyć. No i po jakimś czasie nie spotykaliśmy się już” (36/M-33). *Friendship with benefits* okazało się wyzwaniem dla respondentów w dłuższej perspektywie czasowej, kiedy, jak twierdzą, wzrasta znaczenie emocjonalnej więzi z partnerką i odpowiedzialności:

Nie wiem, na ile można sypiać ze sobą i nie angażować się emocjonalnie. Wydaje mi się, że wśród osób posiadających wrażliwość, jakkolwiek, zawsze to będą pewne emocje, we mnie na pewno. I jest ta odpowiedzialność za drugą osobę, mimo że ona nie jest moją dziewczyną, jest tylko koleżanką czy przyjaciółką. Myślę, że jeśli z nią sypiam, to jestem za nią i tak odpowiedzialny w jakiś sposób, za jej emocje, uczucia (8/M-30).

W badanej grupie stereotypowy portret mężczyzny skupionego wyłącznie na seksualnej przyjemności traci swą uniwersalność:

Seks jest zwieńczeniem miłości (25/M-29).

Jeżeli chodzi o seks, to ciężko wiązać seks bez żadnego uczucia, przynajmniej dla mnie. [...] Może jak jest człowiek młody, to jest to dla niego bardziej atrakcyjna propozycja, natomiast im człowiek starszy, to bardziej szuka tej stabilizacji, którą daje stały związek (20/M-32).

Zarówno badane kobiety, jak i badani mężczyźni, zmuszeni zostali do zweryfikowania statusu „przyjaźni z bonusem” przez rodzącą się bliskość i zaangażowanie emocjonalne. Badani sygnalizowali sytuacje znane im z życia, gdy seks bez zobowiązań stał się początkiem bliskiego, opartego na zaangażowaniu emocjonalnym związku:

Znam jeden układ, który przeszedł z tej fazy do związku, no bo to jest takie prawdopodobieństwo duże, tak chyba też często się dzieje, że ludzie idą na taki *one night stand* i potem z tego wychodzi nam para czy związek. (36/M-33).

Dla badanych obojga płci niekomfortowa była sytuacja utraty dotychczasowych przyjacielskich relacji:

Mój serdeczny przyjaciel, który od zawsze jest we mnie zakochany, od zawsze mi proponował, że możemy..., że tyle lat się znamy, że się lubimy, ale ja mówiłam, że nie. Bo to się skończy jakąś awanturą i się przyjaźń zakończy. On tego nie może przeżyć, twierdzi, że tak by nie było, ale ja jestem o tym przekonana (22/K-27).

Lepiej być *friendship*, mieć parę przyjaciółek, ale bez seksu (7/M-27).

Zależy, co to byłby za *friend*, jeśli *close friend*, to chyba bym się bała zepsuć to, co jest. Zwłaszcza, że mam wielu przyjaciół facetów, kobiet jest mniej i jakoś zawsze łatwiej było mi dogadać się z facetami (14/K-27).

„Przyjaźń z bonusem” jest częściej akceptowana, gdy respektowane są zasady i reguły wynegocjowane przez obie strony:

Ta osoba była mi bliska i uważam, że nie ma w tym nic złego, jeśli obie osoby są z tym w porządku, znają zasady, nie widzę przeciwwskazań (10/K-28).

Jeśli gra się w otwarte karty, obie strony, żadna ze stron nie czuje się poniżana ani wykorzystywana, nie widzę w tym problemu. Myślę, że wszedłbym w taki układ. [...] Jest to taki układ, że obie strony wiedzą, że to nie jest związek, tylko jest to po prostu sypianie, bo jest nam dobrze ze sobą w łóżku, nie widzę w tym nic złego, prawdę mówiąc (8/M-30).

Niezaplanowana, nieopprzedzona wstępną umową relacja typu *friends with benefits* może wprowadzić obie strony w zakłopotanie. „Moja przyjaciółka ze Śląska opowiadała, że doszło do seksu między nią a jej przyjacielem i teraz zastanawiają się, co z tym fantem zrobić” (14/K-27). Mężczyźni nawet częściej niż kobiety opisywali relację „seksualnych przyjaciół” w kontekście wysokiego poziomu niepewności i ryzyka:

To nie jest dobre na dłuższą metę. Różne wypadki mogą się stać po drodze, dziecko, niechciana ciąża, pojawia się nowy człowiek, który nie jest niczemu winien, a ponosi konsekwencje decyzji dorosłych. Nie wszedłbym więcej w taką relację. Za stary na to jestem. Może kiedyś, jak człowiek mniej myślał, nie analizował. Nie chciałbym wpadki z osobą, do której nic nie czuję, więc staram się ograniczać takie związki (13/M-29).

Wolałbym nie wchodzić w to na przyszłość, już nie, bo to jest jednak ryzyk-fizyk, można się naciąć, bo ta druga strona będzie oczekiwać więcej albo ktoś nie zagra uczciwie i będzie brzuch – wolałbym nie [...] (37/M-33).

Relacje typu *friends with benefits* są nastawione na brak zobowiązań, ale w oparciu o pewne założenia i zasady. Wytwarzanie rozmaitych etyk sytuacyjnych to próba dążenia do wolności i niezależności w niezobowiązującej seksualnej relacji, której podstawą mają być stosunki przyjacielskie. Dla badanych kobiet i mężczyzn było to rozwiązywanie konkurencyjne do budowania związku albo równoległe do bycia w związku. Można powiedzieć, że jest to współczesna forma towarzyskości, próba uwspólniania, wzajemnego oddziaływania na siebie partnerów, ale z założenia nieprowadząca do rozwoju i intensyfikacji relacji. To proces płynny i rozproszony, odnoszący się do nowych modeli komunikacji, których procedury podlegają decyzjom uczestników tego intymnego spotkania na drodze uzgadniania i negocjacji, bez barier i sieci tradycyjnych więzi oraz przypisań. Badane osoby rozpatrywały relacje typu *friends with benefits* w kategoriach przyjemności i użyteczności. Przyjaźń w tym kontekście nie była fenomenem normatywnym. Zgodnie z rozumieniem Raya Pahl, okazała się być niewiele więcej niż znajomością. Przyjaciół to ktoś, kogo z satysfakcją lokujemy w określonym sektorze naszego życia (Pahl, 2008, s. 166), w tym wypadku życia seksualnego.

Podsumowanie i dyskusja wyników

Mimo że w opisywanym badaniu przeprowadzono wywiady jedynie z 42 młodymi osobami zamieszkałymi w Warszawie, to pozyskane dane jakościowe pozwalają na zarysowanie obrazu „przyjaźni z bonusem” nieograniczonego do studenckich doświadczeń z kampusu uniwersyteckiego. Analizy zachodnie, koncentrując się na grupie młodych osób, dowodzą, że są oni skłonni wierzyć w pogodzenie przyjaźni i seksu (Bisson, Levine, 2009). W tej grupie *friendship with benefits* jest na granicy singlowania i bycia w parze, przypomina romansowanie, jest kombinacją pewnych cech przyjaźni i relacji opartej na niezobowiązującym seksie. Wyniki większości dotychczasowych analiz empirycznych pokazują, że mężczyźni częściej niż kobiety angażują się w relacje typu *friends with benefits* (Smith, Morrison, 2010; Owen, Fincham, 2011; Karlsen, Traeen, 2013). Wśród badanych przez mnie młodych dorosłych nie istniała już tego typu dysproporcja między płciami – sześć kobiet i pięć mężczyzn praktykowało „przyjaźń z bonusem”. Jednak kobiety, podobnie jak uczestniczki badań zachodnich (Owen, Fincham, 2011; Gusarova, Fraser, Alderson, 2012), oceniają ten rodzaj związku negatywnie i częściej niż mężczyźni deklarują unikanie takich relacji w przyszłości. Ta przelotna i niewymagająca emocjonalnej inwestycji strategia wydaje się idealną alternatywą dla związków romantycznych. Mężczyźni w większym stopniu cenią możliwość zaspokojenia potrzeb seksualnych bez utraty niezależności. Podobna sytuacja znajduje odzwierciedlenie w badaniach amerykańskich i kanadyjskich (Owen, Fincham, 2011; Lehmler, VanderDrift, Kelly, 2011; Gusarova, Fraser, Alderson, 2012). Paradoksalnie jednak, brak zobowiązań i zaangażowania, wpisane w naturę *friends with benefits*, uznawane za główną zaletę tego rodzaju związków, postrzegane są także jako ich wada. Badane kobiety deklarują wyższość trwałej i opartej na miłości relacji intymnej, pragną zaangażować się w „przyjaźń z bonusem” w takim samym stopniu jak w tradycyjny związek romantyczny. Badania zachodnie dowodzą, że związek powstały na bazie wcześniejszej relacji *friends with benefits* nie zawsze gwarantuje wysoki poziom satysfakcji partnerów (Owen, Fincham 2011).

Konstruowane w każdej kulturze sytuacje społeczne definiują istotę emocjonalnego doświadczania intymności. Istnieje wiele typów związków, zależnych od stopnia autonomii, jaki przyznają sobie partnerzy. Możemy je klasyfikować także na podstawie tego, jak dalece każdy z nich odszedł od tradycyjnego romantycznego wzoru, dającego parze świadomość, że tworzy nowy styl relacji międzyludzkich. Zarówno kochankowie, jak i przyjaciele, tworzą świat, do którego inni nie mają na ogół dostępu lub nie potrafią go właściwie odczytać. Hybrydowa relacja przyjaźni z dodatkiem seksualnym budzi tak silne emocje, bo jest kontraktem z założenia opartym na symulowanej, udawanej

intymności. Intymność odnosi się do ukrytej obietnicy bliskości w związku (seksualnym lub romantycznym), która nie istnieje w sytuacji utowarowionej intymności, np. płatnych usług o charakterze seksualnym (Enck, Preston, 1988; Milrod, Weltzer, 2012). W relacji typu *friends with benefits* bonusem nie jest, co prawda, gratyfikacja finansowa, ale oczekiwana seksualna przyjemność z pominięciem emocjonalnego wsparcia, wzajemnego zaufania, zrozumienia, poufałości. Przypadkowy seks nie jest zjawiskiem nowym, ale seksualizacja i utylitarne traktowanie przyjaźni wymaga wynegocjowania nowego kodu intymności i wzajemnego uzgadniania znaczeń przez beneficjentów tego typu relacji. W świecie istniejących kulturowych scenariuszy związków miłosnych, relacji towarzyskich, opartych według Georga Simmla (2007) na etykietce i konwenansach, *friendship with benefits* wyznacza nowe reguły przeżywania i wyrażania emocji (ang. *feelings rules*) (Hochschild, 2009). Ten rodzaj relacji wpisuje się w „syndrom konsumpcyjny”, którego istotą, według Zygmunta Baumana, są prędkość (szybko zawiera się i szybko kończy związki uczuciowe), brak umiaru (w toku życia wiele osób bardzo często zmienia partnerów) oraz marnotrawstwo (podczas nieudanych związków często tracimy czas, angażujemy się niepotrzebnie po to tylko, aby po jakimś czasie, po przeżyciu odpowiedniej ilości wrażeń, oddalić się i szukać kolenych bodźców) (Bauman, 2007, s. 132). Według danych zebranych zarówno w badaniach amerykańskich, kanadyjskich, jak i polskich, przyjaźń z dodatkową funkcją świadczenia usług seksualnych to opcja nawiązywania relacji, która z jednej strony wyklucza miłość, a z drugiej przysgodę na jeden wieczór. „Przyjaciół do seksu” to alternatywa dla innych tradycyjnych ról społecznych takich jak chłopak, narzeczony, mąż czy kochanek. Wśród zalet *friendship with benefits* badani wymieniają brak cierpień miłosnych oraz głębszych ingerencji w życie osobiste, dobre porozumienie i swobodę układu, który może być zerwany, gdy jedna ze stron zakocha się w kimś innym. Zakochywanie się w przyjacielu nie wchodzi w grę.

Związek między miłością i pożądaniem, pomiędzy seksualną intymnością a długotrwałym przywiązaniem emocjonalnym stał się cechą charakterystyczną stosunków społecznych w XX w. Dziś kontrakt pomiędzy partnerami, który określa minimum wzajemnych oczekiwań, uległ przemianom w porównaniu z przeszłością. Tak jak w przypadku *friendship with benefits*, jest to często spędzenie przyjemnie czasu w oczekiwaniu na kolejny związek. Bezkompromisowa samorealizacja i dążenie do perfekcji sprawiają, że współczesny narcyz jest chronicznie znudzony w niespokojnym poszukiwaniu natychmiastowej intymności bez przymusu i bez zobowiązań. Staje się przez to promiskuitywny, a często także panseksualny (Lasch, 2015). Jak twierdzi Roland Barthes (1999, s. 249), miłość jest obsceniczna, bo „w miejsce seksualności stawia uczuciowość”. Coraz częściej jednak współczesne historie miłosne sprowadzane są do przelotnych znajomości, które nie muszą przerodzić się w silniejszą więź uczuciową, opartą na wyłączności partnerów.

Bibliografia

- Anusiewicz, J., Skawiński J. (1998). Słownik polszczyzny potocznej. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Barthes, R. (1999). Fragmenty dyskursu miłosnego. Tłum. M. Bieńczyk. Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Bauman, Z. (2007). Płynne życie. Tłum. T. Kunz. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Berlant, L. (2014). Love. W: C. R. Stimpson, G. Herdt (red.), *Critical Terms for the Study of Gender* (s. 250-270). Chicago and London: The University of Chicago Press.
- Bieńko, M., Kwak, A., Rosochacka-Gmitrzak, M. (2017). Wciąż jeszcze w rodzinnym gnieździe? Socjologiczne spojrzenie na młodych dorosłych. Warszawa: Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej.
- Bisson, M. A., Levine, T. R. (2009). Negotiating a friends with benefits relationship. *Archives of Sexual Behavior*, 38, 66-73.
- Bogle, K. A. (2008). *Hooking Up: Sex, Dating and Relationships on Campus*. New York and London: New York University Press.
- Byron, P. (2017). Friendship, sexual intimacy and young people's negotiations of sexual health. *Culture, Health & Sexuality*, 19(4), 486-500.
- Conley, T. D., Ziegler, A., Moors, A. C., Matsick, J., Valentine, B. (2012). A critical examination of popular assumptions about the benefits and outcomes of monogamous relationships. *Personality and Social Psychology Review*, 17, 124-141.
- Edwards, R., Holland J. (2013). *What is qualitative interviewing?*. London, New York: Bloomsbury Academic.
- Elliot, A., Lemert, Ch. (2009). *The New Individualism. The emotional costs of globalization*. London and New York: Routledge.
- Enck, G. E., Preston, J. D. (1988). Counterfeit Intimacy: A Dramaturgical Analysis of an Erotic Performance. *Deviant Behavior*, 9, 369-381.
- Fisher, H. (2017). *Anatomia miłości. Nowe spojrzenie*. Tłum. A. Bukowski, J. Środa. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.
- Garcia, J., Reiber, Ch. (2008). Hook-up behavior: A biopsychosocial perspective. *Journal of Social, Evolutionary and Cultural Psychology*, 2(4), 192-208.
- Glenn, N., Marquardt, E. (2001). *Hooking up, hanging out, and hoping for Mr. Right: College women on dating and mating today*. New York: Institute for American Values.
- Grello, C. M., Welsh, D. P., Harper, M. S. (2006). No strings attached: The nature of casual sex in college students. *Journal of Sex Research*, 43, 255-267.
- Gusarova, I., Fraser, V., Alderson, K. G. (2012). A quantitative study of 'friends with benefits' relationships. *Canadian Journal of Human Sexuality*, 21, 41-59.

- Heldman, C., Wade, L. (2010). Hook-up culture: Setting a new research agenda. *Sexuality Research and Social Policy*, 7, 323-333.
- Hochschild, A. R. (2009). Zarządzanie emocjami. Komercjalizacja ludzkich uczuć. Tłum. J. Koniczny. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Holman, A., Sillars, A. (2012). Talk about 'hooking up': The influence of college student social networks on nonrelationship sex. *Health Communication*, 27, 205-216.
- Hughes, M., Morrison, K., Asada, K. J. K. (2005). What's love got to do with it? Exploring the impact of maintenance rules, love attitudes, and network support on friends with benefits relationships. *Western Journal of Communication*, 69, 49-66.
- Illouz, E. (2016). Dlaczego miłość rani. Studium socjologiczne. Tłum. M. Filipczuk. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Izdebski, Z. (2012). Seksualność Polaków na początku XXI w.eku: studium badawcze. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Jonason, P. K. (2013). Four functions for four relationships: Consensus definitions in university students. *Archives of Sexual Behavior*, 42, 1407-1414.
- Jonason, P. K., Balzarini, R. (2016). Unweaving the Rainbow of Human Sexuality: A Review of One-Night Stands, Serious Romantic Relationships and the Relationship Space in Between. W: K. Aumer (red.), *The Psychology of Love and Hate in Intimate Relationships* (s. 13-28). Switzerland: Springer International Publishing.
- Jonason, P.K., Li, N.P., Richardson, J. (2010). Positioning the booty-call on the spectrum of relationships: Sexual but more emotional than one-night stands. *Journal of Sex Research*, 47, 1-10.
- Kan, M.L., Cares, A.C. (2006). From „friends with benefits” to „going steady”: New directions in understanding romance and sex in adolescence and emerging adulthood. W: A. C., Crouter, A. Booth (red.), *Romance and Sex in Adolescence and Emerging Adulthood: Risk and Opportunities* (s. 241-258). Mahwah, New York: Lawrence Erlbaum Associates.
- Karlsen, M., Traeen, B. (2013). Identifying 'friends with benefits' Scripts Among Young Adults in the Norwegian Cultural Context. *Sexuality & Culture*, 17, 83-99.
- Kvale, S. (2004). *InterViews*. Wprowadzenie do jakościowego wywiadu badawczego. Tłum. S. Zabielski. Białystok: Trans Humana.
- Lasch, Ch. (2015). *Kultura narcyzmu. Amerykańskie życie w czasach malejących oczekiwań*. Tłum. G. Ptaszek, A. Skrzypek. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Sedno.
- Lehmiller, J. J., VanderDrift, L. E., Kelly, J. R. (2011). Sex Differences in Approaching Friends with Benefits Relationships. *Journal of Sex Research*, 48, 275-284.
- Levine, T. R., Mongeau, P. A. (2010). Friends with Benefits. A precarious negotiation. W: M. Bruce, R. M. Stewart (red.), *College sex: Philosophy for everyone: Philosophers with benefits* (s. 91-102). Oxford: Wiley-Blackwell Publishing.

- Maticka-Tyndale, E., Herold, E. S., i Mewhinney, D. (1998). Casual sex on Spring Break: Intentions and behaviors of Canadian students. *Journal of Sex Research*, 35, 254-264.
- May, R. (1978). *Miłość i wola*. Tłum. H. i P. Śpiewakowie. Warszawa: PIW.
- Milrod, Ch., Weltzer, R. (2012). The Intimacy Prism: Emotion Management Among the Clients of Escorts. *Men and Masculinities*, 15(5), 447-467.
- Mongeau, P. A., Knight, K., Williams, J., Eden, J., Shaw, Ch. (2013). Identifying and Explicating Variation among Friends with Benefits Relationships. *Journal of Sex Research*, 50, 37-47.
- Owen, J., Fincham, F. D. (2011). Young adults' emotional reactions after hooking up encounters. *Archives of Sexual Behavior*, 40, 321-330.
- Pahl, R. (2008). Przyjaźń – społeczne spoiwo współczesnego społeczeństwa? W: P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska (red.), *Socjologia codzienności* (s. 160-180). Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Paul, E. L., McManus, B., Hayes, A. (2000). 'Hook-ups': Characteristics and correlates of college students' spontaneous and anonymous sexual experiences. *Journal of Sex Research*, 37, 76-88.
- Simmel, G. (2007). *Socjologia towarzyskości*. W: G. Simmel, *Filozofia kultury. Wybór esejów* (s.185-197). Tłum. W. Kunicki. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Smiler, A. P. (2008). 'I wanted to get to know her better': Adolescent boys' dating motives, masculinity ideology, and sexual behavior. *Journal of Adolescence*, 31, 17-32.
- Smith, K. J. K., Morrison, K. (2010). The philosophy of Friends with Benefits. What college students think they know. W: M. Bruce, R. M. Stewart (red.), *College sex: Philosophy for everyone: Philosophers with benefits* (s. 103-114). Oxford: Wiley-Blackwell Publishing.
- Stinson, R. D. (2010). Hooking up in young adulthood: A review of factors influencing the sexual behavior of college students. *Journal of College Student Psychotherapy*, 24, 98-115.
- VanderDrift, L. E., Kelly, J. R., Lehmilller, J. J. (2012). Commitment in friends with benefits relationships: Implications for relational and safe-sex outcomes. *Personal Relationships*, 19(1), 1-13.
- Waller, W. (1937). The Rating and Dating Complex. *American Sociological Review*, 2(5), 727-734.
- Weaver, A. D., MacKeigan, K. L., MacDonald, H. A. (2011). Experiences and perceptions of young adults in friends with benefits relationships: A qualitative study. *Canadian Journal of Human Sexuality*, 20, 41-53.
- White, R., Wyn, J., Robards, B. (2017). *Youth & Society*. Australia & New Zealand: Oxford University Press.
- Whyte, M. K. (1990). *Dating, Mating, and Marriage (Social Institutions and Social Change)*. London and New York: Routledge.

Włodarczyk, E., Chanduszko-Salska, J. (2014). Związki Friends with Benefits – przegląd badań. „Psychiatria”, nr, 11(1), 34-42.

Wouters, C. (2007). *Informalization. Manners and Emotions since 1890*. Los Angeles, London, New Delhi, Singapore: Sage Publications.

Cytowanie:

Bieńko Mariola (2019). *Symulowana intymność w relacjach typu friends with benefits*. „Fabrica Societatis”, No. 2, s. 8-25 [dostęp: dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: www.fabricasocietatis.uni.wroc.pl, DOI: 10.34616/fs.19.2.8.25.

Izabela Ślęzak
Uniwersytet Łódzki
ORCID: [0000-0001-5489-0481](https://orcid.org/0000-0001-5489-0481)

„Zwykłe” potrzeby „zwyuczajnych” mężczyzn czy fantazje „zbożców”? Formy aktywności seksualnej klientów z perspektywy kobiet świadczących usługi seksualne

Abstrakt

Tematem artykułu jest seksualny obraz klienta, zrekonstruowany z wypowiedzi kobiet świadczących usługi seksualne. Zaprezentowane zostaną rozważania teoretyczne dotyczące roli klienta oraz tego, co skłania mężczyzn do korzystania z prostytucji. Zreferowane zostaną także wyniki badań dotyczące rodzaju usług, jakich, zdaniem kobiet świadczących usługi seksualne, oczekują klienci, a także tych, które pracownice decydują się wykonywać podczas spotkań. Zaprezentowane zostaną także sposoby definiowania i redefiniowania przez pracownice oczekiwanych przez klientów form aktywności seksualnej jako „normalnych” lub nie.

Słowa kluczowe

prostytucja, usługi seksualne, potrzeby seksualne klientów, formy aktywności seksualnej

The ‘Normal’ Needs of ‘Normal’ Men or the Fantasies of ‘Perverts’? The Forms of Sexual Activity of Male Clients as Seen from the Perspective of Female Sex Workers

Abstract

The subject of this article embraces the forms of sexual activity which, according to female sex workers, are undertaken by their clients during commercial meetings. The paper presents theoretical considerations regarding the role of male clients and their reasons for getting sex services. The results of studies demonstrating the women’s reports on the forms of activity expected by the clients will also be presented, as well as studies on the forms of activity that the women actually decide to provide will be referred to. I will also demonstrate the ways in which female sex workers define and redefine the forms of activity expected by the clients, considering them as ‘normal’ or not.

Keywords

prostitution, sex services, clients’ sexual needs, forms of sexual activity

Wprowadzenie

Odpowiedź na pytanie, dlaczego klienci korzystają z usług seksualnych, jest tak samo złożona jak na to, dlaczego niektóre osoby takie usługi świadczą. Choć kwestie te są interesujące tak z potocznego, jak i naukowego punktu widzenia, wciąż nie ma na nie jednoznacznych odpowiedzi. Nietrudno jednak zauważyć, że zdecydowanie większe zainteresowanie oraz większa krytyka społeczna dotyczy osób oferujących komercyjny seks, stąd relatywnie niewiele wiadomo na temat ich klientów. W potocznym przekonaniu konkurują ze sobą różne wyobrażenia na temat usługobiorców – od stereotypu mężczyzn z nadmiernie rozbudzonymi potrzebami seksualnymi, którzy nieustannie poszukują nowych doznań, przez osoby nieporadne seksualnie, które za seks muszą zapłacić, po wizję „zbożeńców”, o tak dalekich od „normy” potrzebach seksualnych, że jedynie fakt zapłaty mógłby kogoś skłonić do relacji seksualnej.

Badacze zajmujący się tym zagadnieniem także nie wypracowali spójnej koncepcji wyjaśniającej zjawisko „bycia” klientem. Można zidentyfikować dwie perspektywy objaśniające, kim są mężczyźni angażujący się w komercyjny seks. Według jednej z nich z usług seksualnych korzystają „zwykli”, „przeciętni” mężczyźni, którzy nie odbiegają zbyt od stereotypowego wyobrażenia „typowego” członka danego społeczeństwa (por. Monto, McRee, 2005; Monto, Milrod, 2014). Perspektywę tę potwierdzają osoby świadczące usługi seksualne, opisujące swoich klientów jako „zwykłych mężczyzn” (Izdebski i in., 2002, s. 60). Z drugiej jednak strony, badacze zauważają, że jedynie niewielki odsetek reprezentantów płci męskiej w różnych społeczeństwach (choć istnieją wyraźne różnice kulturowe w tym względzie) deklaruje korzystanie z usług seksualnych przynajmniej raz w swoim życiu, a jeszcze mniej liczna grupa przyznaje, że korzystała z takich usług w ostatnim roku¹. Poddaje to w wątpliwość przekonanie, że usługi seksualne są „normalnym” elementem męskiej aktywności seksualnej (Monto, McRee, 2005, s. 524). Tym samym można przypuszczać, że mężczyźni, którzy z nich korzystają, tworzą szczególną grupę, różniącą się od pozostałych (także pod względem psychologicznym) (Monto, McRee, 2005; Monto, Milrod, 2014). Na podstawie wyników badań różnych autorów można zidentyfikować kilka cech wspólnych klientów usług seksualnych. Częściej, niż

¹ W Polsce wyniki badań prowadzonych pod kierownictwem Zbigniewa Izdebskiego wskazują na systematyczny wzrost odsetka mężczyzn korzystających z usług seksualnych przy jednoczesnym spadku odsetka kobiet z tego typu deklaracją. Dane z 1997 r. wskazują, że w grupie wiekowej 15–49 lat 8% Polaków i 1,4% Polek przyznawało się do skorzystania (co najmniej raz) z agencji towarzyskiej lub innej formy usług seksualnych. W roku 2001 odsetek ten wzrósł do 12% wśród mężczyzn i zmalał do 0,9% w grupie kobiet (Izdebski, Ostrowska, 2003, s. 75). W 2011 roku wśród osób w wieku 15–49 lat, które rozpoczęły regularne współżycie, 15% mężczyzn i 0,4% kobiet zadeklarowało, że choć raz korzystało z usług seksualnych (Izdebski 2012, s. 769). Choć na te wyniki wpływ mogły mieć różnorodne czynniki, można założyć, że dla większej liczby mężczyzn usługi seksualne stanowią atrakcyjny sposób realizowania swoich potrzeb (oraz, że kobiety w Polsce praktycznie z takich usług nie korzystają).

mężczyźni niekorzystający z komercyjnego seksu, nie są oni żonaci², mają mniejsze opory moralne związane z korzystaniem z prostytucji oraz większe zapotrzebowanie na seks z wieloma partnerkami (Jordan, 1997; McKeganey, Barnard, 1996; Polatin, 1970, za: Monto, McRee, 2005, s. 508). Klienci wyrażają także większy liberalizm seksualny i częściej niż pozostali mężczyźni deklarują, że myślą o seksie, masturbują się i uczestniczą w innych aspektach branży seksualnej. Rzadziej niż ogół reprezentantów płci męskiej oceniają natomiast w sposób negatywny różne kontrowersyjne działania seksualne (Monto, McRee, 2005). Jedną z wyróżniających ich cech, według niektórych badaczy, jest także skłonność do przemocy wobec kobiet, która wyraża się w agresywnym zachowaniu wobec pracownic seksualnych. Jednakże inni autorzy wskazują, że jedynie nieliczna grupa klientów ma negatywne poglądy dotyczące prostytucji i podziela tzw. *rape myths* (Monto, Hoteling, 2001, za: Monto, McRee, 2005, s. 508). Wyniki te można podsumować stwierdzeniem, że choć mężczyźni korzystający i niekorzystający z usług seksualnych różnią się ze względu na niektóre cechy, różnice te są niewielkie. Klienci usług seksualnych odróżniają się stopniem występowania tych samych cech, nie zaś zestawem specjalnych właściwości (Monto, McRee, 2005). Wyciągnięcie bardziej zdecydowanych wniosków utrudniają metodologiczne zawiłości związane z prowadzeniem badań wśród klientów. Problemy z doborem próby sprawiają, że wyniki nie odzwierciedlają zróżnicowania mężczyzn korzystających z różnych form prostytucji, z różną częstotliwością, poziomem doświadczenia itd. (Monto, McRee, 2005, s. 526–527).

Jednym z obszarów zainteresowania badaczy są także pobudki skłaniające mężczyzn do korzystania z prostytucji. Wiele badań przeprowadzonych na różnych grupach klientów pokazuje dość spójny zestaw motywów. Są to: poszukiwanie kontaktów seksualnych z kobietą, która lubi seks i zachowuje się podczas stosunku w sposób nieskrępowany, jest „napalona”; zaspokajanie fantazji o spotkaniu z prostytutką³, chęć posiadania zróżnicowanych partnerek seksualnych lub innej (niż stała) partnerki o konkretnych cechach (Milrod, Monto, 2012, s. 801; por. Kinsey i in., 1948). Badacze (Milrod, Monto, 2012, s. 793; Sanders, 2008) zwracają uwagę na to, że wśród motywów wskazywanych przez klientów znajduje się także pragnienie realizowania potrzeb seksualnych w sytuacji braku partnerki lub braku pożycia seksualnego z aktualną partnerką oraz poszukiwanie takich form aktywności seksualnej, których nie można uzyskać w relacjach niekomercyjnych, ponieważ są one przez stałą partnerkę postrzegane jako odrażające lub nieprzyjemne. Motywy te

² Choć należy wspomnieć, że według deklaracji kobiet świadczących usługi seksualne w agencjach towarzyskich w Polsce, zdecydowana większość badanych klientów (76,5%) to mężczyźni żonaci (Izdębski, Ostrowska, 2003, s. 74–75).

³ Dla niektórych klientów prostytucja jest ekscytująca, ponieważ wiąże się z uczuciem podejmowania ryzyka, co jest stymulantem, dostarczającym dodatkowych, intensywnych doznań (Milrod, Monto, 2012, s. 793).

korespondują ze specyficznym statusem społecznym kobiet świadczących usługi seksualne, które są postrzegane jako osoby „przeznaczone” do realizowania różnych, także nieaprobowanych społecznie czy zakazanych czynności seksualnych. Skłania to niektórych badaczy do wniosku, że klienci oczekują tego, aby korzystanie z usług jedynie rozładowało napięcie seksualne (Campbell 1998; Monto, 1998, 1999, 2010; Prieur, Taksdal, 1989, za: Milrod, Monto, 2012, s. 793). Jednakże badania wskazują, że niektórzy klienci poprzez usługi seksualne poszukują kobiety, z którą mogliby stworzyć związek albo którą mogliby „uratować” i otaczać opieką (Milrod, Monto, 2012). Inni starają się w ten sposób wypełnić pustkę związaną z odczuwaną samotnością (Campbell, 1998, za: Sanders, 2008, s. 40). Pragną więc zbudować w relacjach komercyjnych autentyczne zaangażowanie emocjonalne. W tym kontekście warto zauważyć, że dane dotyczące klientów korzystających z prostytucji ulicznej i lokalowej wskazują na inne oczekiwania wobec tego typu spotkań. Klientom korzystającym z usług agencji i niezależnych pań do towarzystwa nie zależy na możliwości dominowania i kontrolowania kobiety (jak to jest w przypadku prostytucji ulicznej). Szukają natomiast głębszego i bardziej emocjonalnie wynagradzającego związku. Od kobiety świadczącej usługi seksualne oczekują pracy emocjonalnej (Sanders, 2008; Hochschild, 2009), dzięki której komercyjny akt seksualny nie będzie zbytnio różnić się od tego konwencjonalnego (Milrod, Monto, 2012, s. 795). Pracownica powinna potrafić spełnić te oczekiwania i oferować takie odczucia płynące z seksu, jakby była ona kochanką (ang. *the girlfriend experience*, GFE) (Sanders, 2008; Huff, 2011; Milrod, Weitzer, 2012). Powinna okazywać także autentyczne zaangażowanie we wzajemnych interakcjach erotycznych na zasadach zaakceptowanych przez obie strony (ang. *'bounded authenticity' within an 'emotionally bounded erotic exchange'*) (Bernstein, 2007, s. 197).

Perspektywy omówione powyżej pozwalają zadać pytania, czy klienci korzystający z usług seksualnych szukają jedynie seksu, realizacji niestandardowych i społecznie nieakceptowanych form aktywności seksualnej, czy też może zależy im na doświadczeniu GFE? Jakiego typu usługi są wykonywane przez kobiety świadczące usługi seksualne i jak interpretują one swoje działania w tym względzie? Tematem artykułu są więc elementy skryptów seksualnych (*sexual scripts*) (Gagnon, Simon, 1973; Reiss, 1986, za: Izdebski, Ostrowska, 2003, s. 107) dotyczących usług seksualnych, analizowane z perspektywy kobiet zaangażowanych w różne formy prostytucji lokalowej. Przedmiotem dalszej analizy będzie seksualny obraz klienta, zrekonstruowany na podstawie odpowiedzi respondentek w badaniach ilościowych pod kierownictwem Zbigniewa Izdebskiego (Izdebski, Konarkowska-Lecyk, 2000; Izdebski i in., 2002) oraz wyników jakościowych badań terenowych prowadzonych w agencjach towarzyskich (Ślęzak, 2016), które dostarczają wiedzy o sposobach postrzegania przez kobiety różnych praktyk jako „normalnych” lub nie i podejmowaniu decyzji o ich realizowaniu z klientem.

Formy aktywności seksualnej realizowane przez kobiety świadczące usługi seksualne

Odpowiedzi na pytanie, jakie czynności seksualne wykonują kobiety zaangażowane w różne formy usług seksualnych, dostarczają badania ilościowe prowadzone przez zespoły pod kierownictwem naukowym Zbigniewa Izdebskiego. Poniżej odniosę się do dwóch projektów badawczych. Pierwszy z nich (*Zachowania seksualne kobiet świadczących usługi seksualne*) realizowany był w latach 1996–1998 w wybranych miastach należących do byłych województw: szczecińskiego, gorzowskiego, zielonogórskiego, legnickiego i wrocławskiego (Izdebski, Konarkowska-Lecyk, 2000). W efekcie uzyskano i zanalizowano 240 ankiet kobiet świadczących usługi seksualne w agencjach towarzyskich. Drugi projekt (*Zwyczaj i zachowania kobiet świadczących usługi seksualne*) został przeprowadzony w grudniu 2002 roku w 13 miastach Polski (Izdebski i in., 2002). W jego wyniku udało się zebrać 400 ankiet wypełnionych samodzielnie przez respondentki w obecności ankietera. Choć od momentu realizacji projektów upłynęło już wiele czasu, wciąż pozostają one jedynymi tak szerokimi badaniami ilościowymi poświęconymi zagadnieniom związanym ze świadczeniem usług seksualnych. Mimo tego, że wyniki nie mogą być generalizowane na całą populację kobiet świadczących usługi seksualne, dają one unikatową możliwość poznania opinii i poglądów przedstawicielek tej kategorii. Ponieważ od tamtej pory badania o podobnej skali nie były realizowane, jest to, moim zdaniem, wystarczające uzasadnienie cytowania wyników właśnie tych projektów badawczych.

Warto zaznaczyć, że dane z projektów badawczych realizowanych pod kierunkiem Izdebskiego odnoszą się do czynności, które uczestniczki badania deklarowały jako realizowane z klientami. Niekoniecznie więc zakres tych działań pokrywał się z tym, czego oczekiwali od nich ich klienci.

Zachowania seksualne pracownic agencji w świetle badań z lat 1996–1998

Z szerokiego badania Izdebskiego poświęconego zachowaniom seksualnym kobiet świadczących usługi seksualne, szczególnie interesująca w kontekście niniejszego artykułu, jest tabela prezentująca formy zachowań seksualnych, które pracownice agencji zgodziły się realizować podczas spotkań z klientami. Dane w tabeli uporządkowałam od tych, które zgodnie z deklaracjami wykonywało najwięcej badanych kobiet, po te, które realizowały tylko nieliczne z nich.

Formy zachowań seksualnych	Tak (%)	Nie (%)	Brak danych
Całowanie w policzek	81,7	2,1	16,2
Seks waginalny z prezerwatywą	76,3	2,5	21,3
Erotyczne rozmowy (narratofilia)	75,8	2,1	22,1
Pobudzenie członka ręką przez partnerkę	69,2	4,6	26,3
Seks oralny z prezerwatywą	63,8	8,3	27,9
Pobudzenie pochwy ręką przez partnera	57,1	12,5	30,4
Głębokie pocałunki	55,4	16,2	28,3
Ubieranie się w odzież należącą do innej osoby tej samej płci (homeowestytyzm)	49,2	17,5	33,3
Seks analny z prezerwatywą	47,9	20,0	32,1
Kontakt z przedmiotem częścią ciała partnera (fetyszyzm)	42,1	28,8	29,2
Kontakty trójosobowe (triolizm)	37,1	35,0	27,9
Seks oralny bez prezerwatywy	35,8	37,5	26,7
Seks waginalny bez prezerwatywy	31,7	34,2	34,2
Seks waginalny podczas miesiączki	26,7	32,1	41,3
Biczowanie siebie lub partnera (flagellantyzm)	23,3	41,7	35,0
Seks analny bez prezerwatywy	21,3	47,1	31,7
Używanie wibratora	20,8	41,7	37,5
Orgie	17,9	51,7	30,4
Satysfakcje w wyniku cierpienia, bólu (masochizm)	8,8	61,3	30,0
Kontakt z wydaliniami ciała (ekstrementofilia)	2,1	72,1	25,8
Dotykanie ustami moczu partnera (urodochiumlagnia)	2,1	61,7	36,3
Kontakt ze zwierzętami (zoofilia)	1,3	70,8	27,9
Kontakt z odchodami (koprofilia)	0,8	75,0	24,2
Picie moczu partnera (urofagia)	0,0	72,5	27,5

Tabela 1. Formy zachowań seksualnych realizowanych przez kobiety świadczące usługi seksualne (badanie z lat 1996–1998). Oprac. własne na podstawie źródła: Izdebski, Konarkowska-Le-cyk, 2000, s. 21.

Analizując informacje zamieszczone w tabeli uwagę zwraca duży odsetek braków danych, związany zapewne z sytuacją odmowy udzielenia przez respondentki odpowiedzi. Choć na pytania związane z realizowanymi formami zachowań seksualnych odpowiedziało średnio 60% badanych, różnice w odsetku braków danych w zależności do konkretnego pytania są wyraźnie widoczne. Najwięcej odmów udzielenia odpowiedzi zanotowano przy pytaniach o seks waginalny podczas miesiączki (41,1%), używanie

wibratora (37,5%) oraz dotykanie ustami moczu partnera (36,2%). Choć w powyższym zestawieniu może nieco dziwić kwestia tak częstego unikania odpowiedzi o używanie wibratora (który dwadzieścia lat po tych badaniach wydaje się być raczej oswojonym i znormalizowanym elementem usług seksualnych), pozostałe uchylenia od przywołanych pytań są związane z tabu oraz faktem, że usługi te przekraczają normy powszechnie akceptowanych zachowań seksualnych. Z tego względu mogą wywoływać negatywne emocje uniemożliwiające pracownicy wykonanie danej usługi (na co wskazywałyby także duży odsetek odpowiedzi „nie”). Mogą także wiązać się one ze wstydem, związanym z publicznym (nawet jeśli tylko w formie ankiety, interakcji z ankieterem) „przyznaniem się” do wykonywania tego typu usług. Powyższą hipotezę potwierdzać może także fakt, że najmniej odmów odpowiedzi wystąpiło przy względnie neutralnych formach aktywności seksualnej, takich jak pocałunek w policzek, seks waginalny z prezerwatywą i erotyczne rozmowy. Pokazuje to, że tabu obejmuje nie tylko sferę czynności (deklarowanych), ale i kwestię werbalizowania swoich doświadczeń podczas wywiadu, nawet jeśli mamy do czynienia z rozmówczynią, dla której seks jest źródłem dochodu. Spotkanie ankietera i osoby świadczącej usługi seksualne jest więc sytuacją interakcji „normalna” z osobą obciążona piętnem (Goffman, 2005; por. Ślęzak, 2013). Dla ochrony własnej tożsamości i zbudowania wizerunku kobiety, która jest inna niż „stereotypowa prostytutka”, pewne informacje, w tym na temat szczegółów świadczonych usług, respondentki wolały zachować dla siebie. Należy więc pamiętać, że omawiane w niniejszym artykule wyniki mogą być zaniżone.

Wbrew potocznym przekonaniom, że „osoby świadczące usługi seksualne łączą w sobie niebywałą swobodę w podejściu do zachowań seksualnych, że większość z nich zaspokaja dewiacyjne potrzeby klientów” (Izdebski, Konarowska-Lecyk, 2000, s. 22), według deklaracji respondentek, nie realizowały one wielu fantazji odwiedzających je mężczyzn. Analizując, które formy zachowań seksualnych uzyskały największy odsetek odpowiedzi „nie”, można zauważyć, że za szczególnie nieakceptowane uczestniczki badania uznały kontakt z wydaliniami ciała, odchodami, picie moczu partnera oraz zoofilię. Są to więc te czynności i aktywności seksualne, które objęte są w naszej kulturze szczególnie tabu.

Skoro pracownice agencji nie były skłonne realizować „zboczonych” potrzeb klientów, można zapytać, jakie więc czynności realizowały? Jakie potrzeby seksualne popychają mężczyzn do tego, by za nie zapłacić? Według deklaracji uczestniczek badania były to dosyć „zwykłe” praktyki seksualne: całowanie w policzek, seks waginalny z prezerwatywą i erotyczne rozmowy. Wśród czynności, których wykonywanie zadeklarowała więcej niż połowa badanych, znalazły się jeszcze: pobudzanie członka ręką

przez partnerkę, seks oralny z prezerwatywą⁴, pobudzanie pochwy ręką przez partnera i głębokie pocałunki. Bardziej niestandardowe (np. fetyszizm, trójkąty) i bardziej ryzykowne (różne rodzaje seksu bez użycia prezerwatywy) czynności wykonywało już (według deklaracji) mniej kobiet.

W przypadku prostytutki ważnym obszarem oczekiwanych przez klientów usług jest seks bez prezerwatywy. Jak wskazują wyniki badań, prezerwatywa nie jest powszechnie stosowanym środkiem antykoncepcyjnym. Według badań zespołu Izdebskiego, zrealizowanych w 2005 roku, jedynie 25% badanych podczas ostatniego kontaktu seksualnego ze stałym partnerem zastosowało prezerwatywę. W przypadku stosunku seksualnego z osobą inną niż stały partner odsetek ten wynosił jedynie 26% (Izdebski, 2012, s. 254). W przypadku usług seksualnych prezerwatywa zazwyczaj stanowi obowiązkowy element stosunku. Jednakże bywa on obiektem negocjacji (także cenowych) i perswazji, by daną czynność seksualną zrealizować bez niej. Dotyczy to seksu waginalnego, analnego i oralnego. Jak pokazują dane w tabeli (które, jak zaznaczyłam wyżej, mogą być zaniżone), mimo wszystko znaczna grupa kobiet decydowała się na tego typu usługi.

Zachowania seksualne pracownic agencji w świetle badania z 2002 roku

Poniższa tabela prezentuje wybrane wyniki omówionego już badania z lat 1996–1998 zestawione z wybranymi wynikami badania z roku 2002.

Formy zachowań seksualnych	1996–1998 N 240 (%)	2002 N 399 (%)
Całowanie w policzek	81,7	55,6
Seks waginalny z prezerwatywą	76,3	89
Erotyczne rozmowy (narratofilia)	75,8	54,1
Pobudzanie członka ręką przez partnerkę	69,2	80,7
Seks oralny z prezerwatywą	63,8	76,4
Pobudzanie pochwy ręką przez partnera	57,1	33,1
Głębokie pocałunki	55,4	20,3

⁴ Dużą popularność usługi seksu oralnego potwierdzają w zasadzie wszystkie badania na ten temat. Badacze wyjaśniają to dużym zainteresowaniem mężczyzn (większym niż ich partnerek) seksem oralnym. Wyniki badania National Health and Social Life Survey (NHSLs) przeprowadzonego na próbie reprezentatywnej wskazują znaczną rozbieżność między męskim i kobiecym zainteresowaniem tą formą aktywności seksualnej. Kiedy 45% mężczyzn uznało ją za bardzo atrakcyjną, tylko 17% kobiet podzielało to zdanie. Mogłoby to oznaczać, że dla niektórych mężczyzn prostytutka jest sposobem realizowania pożądanej formy aktywności, która nie jest dla nich regularnie dostępna w konwencjonalnych związkach (Monto, 2001).

Formy zachowań seksualnych	1996–1998 N 240 (%)	2002 N 399 (%)
Ubieranie się w odzież należącą do innej osoby tej samej płci (homeowestytyzm)	49,2	.
Seks analny z prezerwatywą	47,9	16,8
Kontakt z przedmiotem częścią ciała partnera (fetyszyzm)	42,1	.
Kontakty trójosobowe (triolizm)	37,1	48
Seks oralny bez prezerwatywy	35,8	13,5
Seks waginalny bez prezerwatywy	31,7	9,3
Seks waginalny podczas miesiączki	26,7	29,1
Biczowanie siebie lub partnera (flagellantyzm)	23,3	10,5
Seks analny bez prezerwatywy	21,3	2,5
Używanie wibratora	20,3	12,3
Orgie	17,9	11
Satysfakcje w wyniku cierpienia, bólu (masochizm)	8,8	.
Kontakt z wydaliniami ciała (ekstrementofilia)	2,1	.
Dotykanie ustami moczu partnera (urodochiumlagia)	2,1	2,3
Kontakt ze zwierzętami (zoofilia)	1,3	.
Kontakt z odchodami (koprofilia)	0,8	0,5
Picie moczu partnera (urofagia)	0,0	.
Striptiz	.	39
Seks między piersiami	.	35
Odgrywanie roli na życzenie partnera	.	22
Seks udowy	.	21
Wytrysk na twarz	.	10
Wytrysk do ust	.	10
Pozowanie do zdjęć erotycznych	.	4
Nagrywanie filmów erotycznych	.	3

Tabela 2. Porównanie form aktywności seksualnej realizowanych przez kobiety świadczące usługi seksualne według projektów badawczych z lat 1996–1998 i 2000. Oprac. własne na podstawie źródła: Izdebski, Konarkowska-Lecyk, 2000, s. 21 oraz Izdebski i in., 2002, s. 46.

Zestawienie wyników tych dwóch badań, które dzieli kilka lat, jest niezwykle ciekawe. Należy zaznaczyć, że badania realizowano na innych próbach, zmienił się także zestaw pytań, ich brzmienie i kafeterie odpowiedzi, co zdecydowanie ogranicza

możliwości porównywania wyników. Jednakże w zakresie tych pytań i wariantów odpowiedzi, które pozostały takie same, można zauważyć ciekawe zmiany. Przede wszystkim zmianie uległa pierwsza trójka najczęściej wykonywanych czynności seksualnych. O ile w pierwszym badaniu były to: całowanie w policzek, seks waginalny z prezerwatywą i rozmowy erotyczne, o tyle w 2002 do najczęściej świadczonych usług należały: seks waginalny z użyciem prezerwatywy, pobudzenie członka partnera ręką oraz seks oralny z prezerwatywą.

Zmienił się także deklarowany zestaw najrzadziej wykonywanych czynności. Do wymienionej już trójki najrzadziej wykonywanych czynności (kontakt z wydaliniami ciała, w tym z odchodami, picie moczu partnera oraz zoofilia) dołączył seks analny bez prezerwatywy. Zdecydowanie zmniejszył się odsetek różnego rodzaju czynności wykonywanych bez prezerwatywy: w przypadku seksu oralnego z 35,5% do 13,5%, waginalnego z 31,7% do 9,3%, a analnego z 21,3% do 2,5%. Może to świadczyć o wzroście wiedzy kobiet świadczących usługi seksualne na temat ryzykownych zachowań seksualnych i zmianie ich praktyk (a przynajmniej o zmianie na poziomie deklaracji). Modyfikacji uległa także oświadczana przez uczestniczki ankiety częstotliwość wykonywania innych czynności seksualnych. Zdecydowanie rzadziej deklarowały one wykonywanie seksu analnego z prezerwatywą (z 47,9% w pierwszym badaniu wynik spadł do 16,8% w drugim), rzadziej wyrażały zgodę na pobudzenie pochwy ręką przez partnera (z 57,1% do 33,1%), głębokie pocałunki (z 55,5% do 20,3%) oraz orgie (z 17,9% do 11%). Zwiększyło się za to deklarowane przyzwolenie na trójkąty (z 37,1% do 48%). Może to świadczyć o zmianie preferencji przez klientów, którzy zaczęli poszukiwać innych doznań, ale też większej świadomości kobiet świadczących usługi seksualne, dotyczącej tego, że nie muszą wykonywać wszystkich fantazji klientów, a część praktyk (np. głębokie pocałunki) mogą zarezerwować dla wybranych partnerów (por. Ślęzak, 2016).

W badaniu realizowanym w 2002 roku pytano także o nowe aktywności, wcześniej nieujęte w kwestionariuszu, np. o nagrywanie filmów erotycznych i sesje zdjęć erotycznych, związane zapewne ze wzrostem zainteresowania internetowym seksem. W tym okresie były to jednak marginalne formy aktywności seksualnej realizowane z klientami.

Czego oczekują klienci – perspektywa badań jakościowych

Spojrzenie z perspektywy badań ilościowych na praktyki seksualne realizowane podczas komercyjnych spotkań wskazuje, które czynności zgodnie z deklaracjami są wykonywane najczęściej, które zaś włączane są rzadko do repertuaru spotkania z klientem. Dopełnienie tych danych perspektywą badań jakościowych pozwala zrozumieć dynamikę tych wyborów i znaczenia, jakie pracownice seksualne przypisują konkretnym

formom aktywności seksualnej. Tego typu danych dostarczają przeprowadzone przeze mnie badania etnograficzne w agencjach towarzyskich w Łodzi (Ślęzak, 2016).

Od „standardu” do „dodatków”

Bazując na obserwacjach oraz wywiadach swobodnych z pracownicami agencji najczęściej podejmowane przez nie formy aktywności seksualnej można podzielić na dwa typy. Pierwszy z nich to tzw. „standard”, czyli zestaw działań, które pracownica wykonuje w ramach uzyskanej od klienta opłaty. Choć nieco różni się on w zależności od lokalu, składają się na niego zwykle stosunek waginalny (raz lub kilka razy) oraz seks oralny w zabezpieczeniu. Dla uczestniczek badania były to „normalne” elementy życia seksualnego, choć, w przypadku seksu oralnego czy niektórych pozycji seksu waginalnego, niekoniecznie preferowane i wykonywane w jego prywatnym wymiarze. Jeśli klient chciałby doświadczyć dodatkowych lub innych usług, powinien uzgodnić ich zakres z pracownicą i dodatkowo za nie zapłacić. Określane są one jako „dodatki” i obejmują bardzo zróżnicowane działania – od pocałunków czy masażu, po seks analny, różne formy dominacji czy kontaktów z wydzielinami ciała. Część z tych czynności nie jest kontrowersyjna z perspektywy normy seksualnej, jednakże pracownice nie zawsze godzą się na ich wykonywanie ze względu na osobę klienta („nie każdego chce się pocałować”⁵). Część usług, o które pytali klienci, wykraczało poza czynności, jakie kobiety te są skłonne zaakceptować w swoim prywatnym życiu seksualnym, ponieważ budziły ich obrzydzenie, wstręt. Opory wielu pracownic budził seks analny, urofilia i koprofilia. W przypadku mało standardowych oczekiwań (niektóre fetysze, np. infantylnizm parafiliczny), początkujące pracownice często nie wiedziały, na czym dokładnie miało polegać spotkanie i nie potrafiły go właściwie poprowadzić. Nie zawsze znały także terminy, jakimi określane są konkretne działania:

Przez [pierwsze – przyp. aut.] dwa tygodnie się męczyłam psychicznie, że się chyba nie nadaję, wstydziałam się, nie dawałam w ogóle RADY, pod względem takim, że co to za seks, co oni tak wydziwiają, ja W ŻYCIU nie słyszałam i nie robiłam tak w życiu prywatnym. Na przykład seks analny. Ale też tak ogólnie, ja nie umiałam po prostu [...]⁶.

W ocenie innych pracownic nie były to „normalne” potrzeby seksualne, lecz sztucznie wykreowane przede wszystkim przez filmy pornograficzne. Z tego względu były to pragnienia, o których mężczyźni wstydzili się powiedzieć swoim partnerkom i do realizacji których potrzebowali usług komercyjnych:

⁵ Rozmówczyni, kobieta, 35 lat, brak danych nt. okresu pracy w agencji.

⁶ Rozmówczyni, kobieta, 32 lata, 2 lata pracy w agencji towarzyskiej.

W Niemczech złoty deszczyk robiłam na przykład, bo też go to podniecało [...]. To jest chore normalnie, to są debile, naoglądają się tych filmów pornograficznych i różne im po prostu po głowie lata nie wiadomo co⁷.

Przebieranki, uległości, pejcze. Jak ja bym nie była w takim miejscu, to ja bym nie wiedziała, że tacy faceci są. Naprawdę. W domu to on na pewno jest normalny, nie wydaje mi się, żeby on przy żonie taki głupi był⁸.

Pracownice skłonne były oceniać takich klientów z perspektywy normatywnej: „my jesteście tu bardziej porządne niż oni”⁹. W ich wypowiedziach to klienci byli tymi, którzy chcieli przesuwać granicę normy, to oni zjawiali się z kolejnymi („zбочonymi”) oczekiwaniami i nakłaniali je do ich realizacji. One same pozostawały „normalne”, ponieważ nie czerpały satysfakcji seksualnej z tych czynności. Tym bardziej, że większość moich rozmówczyń oferowała ograniczony zakres dodatków, wykonując tylko wybrane działania z wybranymi klientami.

Normalizacja dodatków

Należy zaznaczyć, że wraz ze zdobywaniem doświadczenia w pracy seksualnej, nastawienie kobiet do realizowania dodatkowych czynności zwykle się zmienia. Wiąże się to z procesem uczenia się tego, na czym polegają konkretne usługi i jak je wykonać, ale też normalizacji tych usług i stopniowego postrzegania ich jako coraz bardziej „zwyczajnych” elementów kontaktów seksualnych. Nie bez znaczenia jest także kalkulacja ekonomiczna, ponieważ, nie wykonując „dodatków”, kobieta zarabia mniej. Dla procesu normalizacji czynności niestandardowych niezwykle ważne są współpracownicy oraz klienci. Te pierwsze, poprzez rozmowy, przekazywanie wiedzy dotyczącej sposobów ułatwiania sobie wykonywania konkretnych pozycji, dzielenie się swoimi doświadczeniami i swoją historią, pomagają nowicjuszkę zmienić definicję tych czynności. Pomaga to ustalić nową normę i inaczej nakreślić to, co jest „zбочone”. Dobrym przykładem są trójkąty (klient i dwie kobiety) czy seks grupowy na terenie agencji. Choć dla nowicjuszek jest to zwykle aktywność z kręgu nieakceptowanych, poznanie profesjonalnej perspektywy współpracownic może stopniowo zmienić tę definicję. Taka czynność gwarantuje obu pracownicom wysoki zarobek przy mniejszym zaangażowaniu sił. Z dobrze dobraną partnerką trójkąt może być bardzo korzystną opcją zarobkową i jako taki zaczyna być postrzegany. Ważniejsze staje się więc ustalenie z drugą kobietą warunków skutecznej współpracy (także w kontekście podziału pracy przy tych czynnościach, które budzą w pracownicy opór), zaś wymiar normatywny schodzi na dalszy plan.

⁷ Rozmówczyni, kobieta, 24 lata, 4 lata pracy w agencji towarzyskiej.

⁸ Rozmówczyni, kobieta, 22 lata, 3 lata pracy w agencji towarzyskiej.

⁹ Rozmówczyni, kobieta, 24 lata, 4 lata pracy w agencji towarzyskiej.

Niezwykle ważnymi uczestnikami procesu normalizacji niestandardowych usług są klienci. Zróżnicowanie ich oczekiwań oraz wielość tego, co może stanowić podniecie seksualną, było dla uczestniczek badania zaskoczeniem. Jednocześnie skutkowało w dłuższym okresie czasu tolerancją dla seksualności klientów, zgodnie ze słowami jednej z rozmówczyń: „mnie już tu nic nie zdziwi”¹⁰. Po pewnym czasie pracy w agencji nawet najbardziej niestandardowe usługi stają się bardziej powszednie. Nie oznacza to, że pracownice zawsze godziły się je wykonywać, ale zwykle na fantazje klientów reagowały bez zdziwienia, a więc dokładnie tak, jak oczekują klienci udający się do tego typu lokali.

Dla procesu normalizacji bardzo ważny jest sposób uzgadniania oczekiwań klienta i pracownicy. To, w jaki sposób klienci prezentują pracownicy swoje fantazje oraz jak je realizują, ma ogromne znaczenie dla tego, jak pracownica będzie odbierać dane działanie. Konsensualne zachowanie klienta, biorące pod uwagę wątpliwości pracownicy i jej sugestie oraz dające informacje zwrotną po wykonaniu usługi, daje podstawy do rozszerzenia swojej oferty o nową usługę, która wcześniej była nieakceptowana:

Była tutaj dziewczyna, która robiła te dominacje, ja ostatnio spróbowałam PIERWSZY raz tydzień temu, PIERWSZA moja dominacja, ale to było tak, „że jak coś to powiedz, jak cię będzie bolało”. Ale to był młody chłopak, po trzydziestce. No to już mówię, „no dobra”, ale mimo wszystko nigdy nikogo nie biłam [...]. No dobra, to wzięłam, przylałam mu i pytam się. Ale nie za mocno, tak słabo zrobiłam, a on: „Możesz mocniej” [uśmiech]. Ja: „No dobra” [uśmiech] [...]. No są tacy ludzie, [...] no, ale siedział tu parę godzin, zarobiłam, bo za to to się bierze sporo dopłaty, [...] no ale tego też, jak miałam go uderzyć, mówię: „Nie, najpierw musisz mi piwo jedno postawić”. Wypiłam trochę i dopiero [uśmiech], ale był bardzo grzeczny, bardzo grzeczny i miły. W końcu go pytam: „A nie było za słabo?”. „No trochę za słabo, ale jak na pierwszy raz, to sobie nieźle poradziłeś” [uśmiech]. Ja mówię, dobra, niech tak będzie.¹¹

Klienci mogą pełnić więc także rolę nauczycieli, stopniowo zachęcając do wprowadzania usług wcześniej nieakceptowanych do repertuaru czynności seksualnych kobiet świadczących usługi seksualne lub też mogą zniechęcać swoim zachowaniem do podejmowania takich prób.

Na podstawie zgromadzonych danych można zrekonstruować proces zmiany percepcji wykonywania dodatkowych, często społecznie nieakceptowanych form aktywności seksualnej. Początkowe niewykonywanie żadnych tego typu usług, dzięki wybranym klientom (którzy w indywidualnej ocenie są do tego odpowiedni, oferują korzystną stawkę), zmienia się, w wyniku czego pracownica zaczyna podejmować próby realizowania wybranych „dodatków”. Kolejnym etapem jest włączenie danego „dodatku” do

¹⁰ Rozmówczyni, kobieta, 38 lat, 10 lat pracy w agencji towarzyskiej.

¹¹ Rozmówczyni, kobieta, około 3 lata pracy w agencji towarzyskiej.

stałej oferty pracownicy, aż po specjalizację¹² i wykonywanie wyłącznie nieakceptowanych wcześniej czynności (szczególnie w przypadku usług BDSM) dla klientów poszukujących właśnie takich doznań. Nie każde żądanie klienta może więc zostać zaspokojone przez dowolną pracownicę. O ile niektóre potrzeby klientów może zrealizować prawie każda kobieta świadcząca usługi seksualne (np. seks oralny z zabezpieczeniem), zaspokojenia części oczekiwań może odmówić znaczna część pracownic (dotyczy to np. fetyszy, odgrywania ról czy seksu analnego) (por. Ślęzak, 2016, s. 230–234). Tym samym pewna grupa kobiet specjalizuje się w wykonywaniu najbardziej niestandardowych praktyk i to je muszą odnaleźć klienci, którzy są takimi usługami zainteresowani. Zdecydowana większość pracownic zaferuje podczas spotkania takie usługi, które nieznacznie wykraczają poza „standard” lub uzupełniają go o mniej kontrowersyjne działania dodatkowe (pocałunki, seks oralny bez zabezpieczenia, masturbacja, także wspomniane trójkąty). Taki zakres usług spełnia oczekiwania większości klientów, o czym może świadczyć fakt, że mężczyźni poszukujący bardziej nietypowych doznań rzadko trafiali do badanych lokali, poszukując realizacji swoich bardziej niestandardowych praktyk w wyspecjalizowanych miejscach.

Niektórzy chcą bardzo dziwnego seksu. Mnie to się wydaje, że to z jakichś przyczyn z dzieciństwa wynikają takie zachowania jakieś dewiacyjne, bo to nie każdy. Albo zwykły seks tak ich nuży, że muszą mieć coś innego? Ale tutaj nie przychodzą raczej tacy klienci, są już takie specjalne ogłoszenia pod nich ustawione i jakby oni wiedzą gdzie szukać¹³.

Działania uznawane przez uczestniczki badania za „nienormalne”, „zbożone” nie były więc codziennym elementem pracy w agencji. Jednakże, w miarę zdobywania doświadczenia, czymś innym stała się także norma i nieco inne czynności były sytuowane poza nią. Opowieści o „dziwnych” klientach, powtarzane w gronie współpracownic, można interpretować jako kolektywną pracę nad znaczeniem normy w kontekście komercyjnego seksu. Jest to więc nie tyle ustalenie, które oczekiwania klientów są „normalne”, a które już nie, co wyraz procesu dynamicznych przekształceń definicji normy pod wpływem nowych doświadczeń.

Zróźnicowane scenariusze spotkań

Warto zaznaczyć, że klienci stanowią zróźnicowaną grupę, nawet jeśli weźmiemy pod uwagę tylko tych, którzy korzystają z jednego typu usług (w tym przypadku z agencji towarzyskich). W komercyjnym seksie realizują oni różne scenariusze spotkań, które znacząco rozbiegają się repertuarem poszukiwanych doznań i form aktywności seksualnej. W jednych scenariuszach klienci koncentrują się na doznaniach seksualnych

¹² Etap ten dotyczy jednak nielicznej grupy kobiet świadczących usługi seksualne.

¹³ Kobieta, 35 lat, brak danych nt. okresu pracy w agencji.

w formie szybkiego seksu (scenariusz obsługi seksualnej) zaś w innych zależy im na bardziej rozbudowanym spotkaniu seksualnym z różnymi (także pod względem ich konwencjonalności) pozycjami i aktywnościami (scenariusze usługi seksualnej, przygody erotycznej). Natomiast niektórzy klienci oczekują spotkania, które przypomina relacje niekomercyjne (scenariusz romansu), gdzie stosunek seksualny nie odgrywa pierwszorzędnej roli (Ślęzak, 2016, s. 258–266). W zależności od realizowanego schematu klienci w innym stopniu oczekują doświadczeń GFE. O ile w scenariuszu obsługi seksualnej w ogóle nie ma na nie miejsca, to w scenariuszu romansu one są konieczne, bardzo rozbudowane i nierzadko prowadzą do ograniczenia działań *stricte* seksualnych na rzecz „rankowania”, rozmów, żartów, pieszczot. Choć na bazie badań jakościowych nie sposób określić, który ze scenariuszy dominuje, ich różnorodność oznacza, że możliwe jest odpowiednie przygotowanie swojej oferty usług, by przyciągać klientów zorientowanych na „normalne” lub niestandardowe usługi, w zależności od tego, co preferuje dana kobieta:

Różni są klienci, to jest tak jak w życiu, jest taki przekrój społeczeństwa [...]. I różne oczekiwania ich [klientów – dop. aut.] wobec nas. Różne. Od godziny rozmowy, rozmowy–słuchania tego, co on ma do powiedzenia, po facetów, którzy naoglądają się filmów i ich oczekiwania są takie, że aż aż aż [wzdycha] aż głupio mówić, no. Kamasutrę można poczytać¹⁴.

Dyskusja i podsumowanie

Omówione badania prowadzone wśród kobiet świadczących usługi seksualne pokazują, że klientami są zarówno „zwykli” mężczyźni poszukujący „zwykłego” seksu, tacy, którzy szukają głębszej interakcji i wzajemnego emocjonalnego zaangażowania, a także ci, dla których głównym motywem korzystania z usług seksualnych jest możliwość zrealizowania swoich fantazji (np. niestandardowego seksu, wyszukanych pozycji, nieakceptowanych społecznie form aktywności seksualnej).

Do podobnych wniosków prowadzą (nieliczne) badania ilościowe prowadzone wśród klientów. Interesujących danych dotyczących tego, czego mężczyźni poszukują w kontaktach z pracownicami seksualnymi, dostarczają m. in. badania Milrod i Monto (2012), zrealizowane w USA na próbie 584 użytkowników strony internetowej z recenzjami usług seksualnych w wieku 22–79 lat. Na pytanie o formy aktywności zrealizowane choć raz podczas korzystania z usług seksualnych mężczyźni w badanej grupie najczęściej deklarowali: stosunek waginalny w prezerwatywie (96,6%), oralne pieszczoty penisa i moszny bez użycia prezerwatywy (96,2%), głębokie pocałunki (94,9%). Rzadziej klienci deklarowali używanie podczas stosunku zabawek erotycznych (61,5%),

¹⁴ Rozmówczynie, kobieta, 28 lat, 3 lata pracy w agencji.

seks analny (53,4%, ale tylko 1,6% zapewniło, że jest to najczęściej wykonywana usługa seksualna), trójkąty (typu dwie kobiety, jeden mężczyzna; 48,8%) oraz stosunek waginalny bez prezerwatywy (36%). Uczestnicy badania jako najczęściej wykonywane czynności wskazali stosunek waginalny z prezerwatywą (39,9%) i oralne pieszczoty penisa i moszny bez prezerwatywy (32,6%) (Milrod, Monto, 2012, s. 799–801). Badacze zauważyli, że wśród deklarowanych usług, których klienci oczekują od pracownicy seksualnej, jest także GFE. Świadczą o tym najbardziej aprobowane przez uczestników badania cechy kobiety, z którą chcieliby spotkać się podczas komercyjnego stosunku. Najwięcej wskazań uzyskały stwierdzenia, że powinna ona mieć radosny, wesoły sposób bycia (83,6%), zaś (dopiero) na drugim miejscu znalazł się piękny i zdrowy wygląd (78,1%). Co ciekawe, 72% mężczyzn chciałoby, by kobieta zachowywała się jak ich dziewczyna, a nie jak prostytutka, zaś 67% oczekiwało entuzjazmu podczas stosunku seksualnego i gotowości próbowania różnych pozycji (Milrod, Monto, 2012, s. 801). Znaczenie pracy emocjonalnej wykonywanej przez kobiety świadczące usługi seksualne oraz oczekiwania klientów w zakresie GFE opisuje także Sanders (2008, s. 93–94), która badała klientów w Wielkiej Brytanii, Huff (2011), przybliżając specyfikę tego rodzaju doświadczeń na podstawie badań klientów w Kanadzie, a także Milrod i Weitzer (2012), badający klientów korzystających z usług seksualnych w USA.

Należy jednak pamiętać, że preferencje klientów różnią się w zależności od typu usług seksualnych. Badania klientów korzystających z ulicznej prostytucji (Monto, 2001) i kobiet świadczących usługi seksualne (Lever, Dolnick, 2000, za: Monto, 2001) wskazują, że seks oralny jest znacznie częściej realizowaną usługą przez kobiety pracujące na ulicy niż w lokalach. Może być to spowodowane przekonaniem klientów, że ten rodzaj aktywności obniża ryzyko zakażenia HIV czy też, że nie wymaga stosowania prezerwatyw (w przeciwieństwie do seksu waginalnego czy analnego). Ten rodzaj seksu może być też preferowany przez pracownice seksualne jako łatwiejszy do realizacji w warunkach prostytucji ulicznej (Monto, 2001). Wyniki tych badań wskazują, że występowanie lub nie konkretnych (w tym niestandardowych) oczekiwań klientów wiąże się także z rodzajem komercyjnych usług, jakie preferuje klient. Wymaga to dalszych badań porównawczych wśród różnych grup klientów.

Choć najlepszym źródłem informacji na temat klientów byłiby oni sami, brakuje polskich badań na temat¹⁵. Bazując na deklaracjach kobiet świadczących usługi w agencjach

¹⁵ Można jedynie określić preferencje seksualne ogółu mężczyzn (w wieku 18–49 lat), bazując na wynikach badań zespołu pod kierownictwem Z. Izdebskiego (2012). Wśród innych pytań dotyczących życia seksualnego, znalazły się tam także te o ulubione i zazwyczaj podejmowane formy aktywności seksualnej (2012, s. 243). Analizując odpowiedzi respondentów można zauważyć, że w przypadku tych czynności więcej mężczyzn deklarowało je jako ulubione niż jako praktykowane na co dzień. Może to oznaczać, że istnieje obszar niezaspokojonych potrzeb, które potencjalnie mogą stanowić pole pracy seksualnej (jeśli mężczyzna zdecyduje się na komercyjny seks).

towarzyskich można jednak zauważyć, że postrzegają one większość swoich klientów jako poszukujących „zwykłego” seksu, realizowanego w sposób analogiczny jak podczas relacji niekomercyjnych. Specjalne oczekiwania mają mniej liczni klienci, którzy szybko uczą się, w których miejscach mogą je zrealizować i nie trafiają do „zwykłych” agencji. To ciekawe wnioski, które każą ponownie zastanowić się nad tym, dlaczego mężczyźni korzystają z usług seksualnych skoro szukają w nich tego, co cechuje usługi konwencjonalne? Jakie inne, poza seksualnymi, potrzeby zaspokajają w ten sposób? I szerzej, jak społecznie konstruowana jest męskość w kontekście seksualności? Sven-Axel Månsson zauważył, że aby zrozumieć, czego mężczyźni szukają w prostytutce, należy raczej przyjrzeć się procesowi społecznego konstruowania męskiej seksualności niż jedynie potrzebie ekspresji seksualnej (Milrod, Monto, 2012, s. 794). W kontekście omówionych badań można także zapytać, jak zmienia się społeczna rola klienta usług seksualnych, jeśli nie jest on już skoncentrowany jedynie na zaspokojeniu swoich potrzeb, ale oczekuje także towarzystwa, partnerstwa, sympatii i satysfakcji seksualnej odczuwanej przez kobietę, która świadczy mu usługi? Wielość motywów oraz różnorodność potrzeb zaspokajanych poprzez usługi seksualne sprawia, że trudno tutaj o proste wyjaśnienia. Tym bardziej, że obraz klientów korzystających z komercyjnego seksu jest wciąż niepełny i niejasny. Badania sugerują występowanie znaczących różnic w zakresie motywów korzystania z usług seksualnych czy przebiegu spotkań w zależności od typu usług, regularności i stażu korzystania z nich. Innych bodźców dostarczać może wizyta w agencji, innych prostytutka uliczna czy sponsorowanie wybranej kobiety. Zbyt mało jest jednak badań porównawczych, które dałyby wiedzę o specyfice „bycia klientem” każdej z nich.

Interesująca jest także analiza deklaracji kobiet świadczących usługi seksualne dotyczących przebiegów spotkań z klientami. Potocznie wydaje się, że pracownice powinny wykazywać dużą otwartość, przejawiającą się w realizowaniu różnych form aktywności seksualnej, także tych „najdziwniejszych”, czyli społecznie nieaprobowanych, ocenianych jako nieobyczajne, tabu. prostytutka, sytuowana poza społecznym monitoringiem i kontrolą, wydaje się być miejscem na „więcej” i „odważniej”. Wyniki badań wskazują jednak, że tak nie jest. W przypadku usług seksualnych, w których nikt nie zmusza pracownic do wykonywania niechcianych przez nie czynności i w których one same decydują, na jakie usługi się zgodzą, mamy do czynienia ze specyficzną normą partnerską (Gapik, 2006, s. 9). Choć nie ma ona wszystkich cech opisywanej przez seksuologów normy partnerskiej, to jednak w diadzie partnerów podejmowana jest decyzja, co i jak zostanie wykonane podczas spotkania. Są to zazwyczaj czynności „standardowe”, wzbogacone o pewne elementy bardziej (przynajmniej do niedawna) kontrowersyjnych form aktywności seksualnej (np. seks oralny). Pracownice nie są więc tylko biernymi realizatorkami fantazji klientów, ale także współtwórczyniami tego, co dzieje się podczas spotkania.

Bibliografia

- Bernstein, E. (2007). *Temporarily Yours. Intimacy, Authenticity, and the Commerce of Sex*. Chicago: University of Chicago Press.
- Gapik, L. (2006). Funkcjonowanie seksualne w normie i patologii. Podstawy diagnostyki i terapii. *Przegląd Terapeutyczny*, 1, 1-22.
- Goffman, E. (2005). *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*. Tłum. A. Dzierżyńska, J. Tokarska-Bakir. Gdańsk: GWP.
- Hochschild, A. R. (2009). *Zarządzanie emocjami. Komerccjalizacja ludzkich uczuć*. Tłum. J. Konieczny. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Huff, A. D. (2011). Buying the girlfriend experience: An exploration of the consumption experiences of male customers of escorts. *Research in consumer behavior*, 111–126.
- Izdebski, Z. (2012). *Seksualność Polaków na początku XXI wieku. Studium badawcze*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Izdebski, Z., Bartosik, G., Kaliwoda, A. (2002). Zachowanie seksualne i wiedza na temat HIV/AIDS w grupie kobiet świadczących usługi seksualne. Raport TNS OBOP [dostęp: 29 września 2014]. Dostępny w Internecie: http://www.aids.gov.pl/badania_spoleczne/228/
- Izdebski, Z., Ostrowska, A.. (2003). *Seks po polsku*. Warszawa: MUZA S.A.
- Izdebski, Z., Konarkowska-Lecyk, A. (2000). Zachowania seksualne kobiet świadczących usługi seksualne. W: *Zachowania seksualne kobiet świadczących usługi seksualne, mężczyzn homoseksualnych i osób uzależnionych od narkotyków*. Zielona Góra: Organon.
- Kinsey, A. C., Pomeroy, W. B., Martin, C. E., Gebhard, P. H. (1948). *Sexual Behavior in Human Male*. Philadelphia, PA: W.B. Saunders.
- Milrod, Ch., Monto, M. A. (2012). The hobbyist and the girlfriend experience: Behaviors and preferences of male customers of internet sexual service providers. *Deviant Behavior* 33(10), 792–810.
- Milrod, Ch., Weitzer, R. (2012). The intimacy prism: Emotion management among the clients of escorts. *Men and Masculinities* 15(5), 447–467.
- Monto, M. A. (2001). Prostitution and fellatio. *Journal of Sex Research* 38(2), 140–145.
- Monto, M. A., Milrod, Ch. (2014). Ordinary or peculiar men? Comparing the customers of prostitutes with a nationally representative sample of men. *International Journal of Offender Therapy and Comparative Criminology* 58(7), 802–820.
- Monto, M. A., McRee, N. (2005). A comparison of the male customers of female street prostitutes with national samples of men. *International Journal of Offender Therapy and Comparative Criminology* 49(5), 505–529.
- Sanders, T. (2008). *Paying for Pleasure: Men Who Buy Sex*. Cullompton, UK: Willan Publishing.

Ślęzak, I. (2013). Refleksje nad zagadnieniem piętna w relacjach badacza i badanych na podstawie wywiadów z kobietami świadczącymi usługi seksualne. *Nauka i Szkolnictwo Wyższe*, t. 1 nr 41, 149–162.

Ślęzak, I. (2016). *Praca kobiet świadczących usługi seksualne w agencjach towarzyskich*. Łódź: Wydawnictwo UŁ.

Cytowanie:

Ślęzak Izabela (2019). „Zwykłe” potrzeby „zwyczajnych” mężczyzn czy fantazje „zbożców”? *Formy aktywności seksualnej klientów z perspektywy kobiet świadczących usługi seksualne*. „Fabrica Societatis”, No. 2, s. 26-44 [dostęp: dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: www.fabricasocietatis.uni.wroc.pl, DOI: 10.34616/fs.19.2.26.44.

Miłosz Ukleja
Uniwersytet Warszawski
ORCID: [0000-0002-0813-3049](https://orcid.org/0000-0002-0813-3049)

Niewidzialne matki – adaptacyjne strategie zabezpieczania przed stygmatyzacją członków rodzin tworzonych przez lesbijki

Abstrakt

Głównym celem niniejszego artykułu jest zaprezentowanie czytelnikom części prowadzonych przeze mnie badań nad codziennością rodzin jednopłciowych, dotyczących wykorzystywania strategii zabezpieczania rodziny przed zjawiskiem stygmatyzacji. W artykule omawiam podstawowe przemiany związane z pojawieniem się zjawiska jednopłciowego rodzicielstwa, odwołując się do badań zachodnich i polskich. Skupiam się na zjawisku tworzenia przez tego typu rodziny codziennych strategii zabezpieczających przed konsekwencjami dominujących norm społecznych, które wykluczają zjawisko jednopłciowego rodzicielstwa. Pojęciami, które mają szczególne znaczenie w prezentowanym materiale, są stygmatyzacja oraz piętno. Piętno, na jakie narażeni są jednopłciowi rodzice, wpływa na wykorzystywanie przez nich metod pomagających radzić sobie w codziennym życiu. Prezentowane poniżej badania zostały przeze mnie przeprowadzone z czterema rodzinami lesbijek w latach 2017–2018 i stanowiły element badania pilotażowego do przygotowywanej przeze mnie rozprawy doktorskiej.

Słowa kluczowe

rodzina jednopłciowa, rodzina lesbijska, piętno, stygmatyzacja, strategie adaptacyjne, codzienność

The Invisible Mothers: Lesbians' Adaptive Strategies to Protect Their Family Members from Stigmatisation

Abstract

The main objective of this article is to present part of my research on the everyday life of same-sex families with regard to the use of strategies to protect the family members from the phenomenon of stigmatisation. In the article, I discuss the fundamental changes associated with the emergence of same-sex parenthood, referring to both Western and Polish research. I focus on the question of how the families create everyday protection strategies against the consequences of the prevailing social norms. The notions that are of utmost significance for the presented material include stigmatisation and stigma. The stigma experienced by same-sex parents affects their use of methods of coping in everyday life. The research presented in the article was carried out by myself with four lesbian families in the years 2017–2018. The research was part of a pilot study for the doctoral dissertation that I am working on.

Keywords

same-sex family, lesbian family, stigma, stigmatisation, adaptive strategies, everyday life

Rodziny matek-lesbijek

Homoseksualizm, utożsamiany niegdyś raczej z przelotną relacją seksualną i promiskuityzmem, zyskał w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat inny wymiar (Majka-Rostek, 2014). Wiele osób żyjących w związkach jedнопłciowych zaczęło myśleć o założeniu pełnej rodziny i posiadaniu potomstwa. Skala zjawiska na Zachodzie stała się na tyle duża, że badacze zaczęli mówić o *gay baby boom* (por. Weeks, Heaphy, Donovan, 2001; Paterson, 1994; Suter, 2012). Zmiany, które umożliwiły jedнопłciowym rodzicom posiadanie dzieci, związane były m.in. z rozwojem alternatywnych metod zapłodnienia (w szczególności zapłodnienia *in vitro*), przemianami w obrębie ruchu LGBT, rewolucją kontrkulturową lat sześćdziesiątych XX wieku oraz epidemią HIV/AIDS (Weston, 1997). Istotny wpływ na przemiany miało również wykreślenie homoseksualizmu z listy zaburzeń psychicznych Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego¹ (Clarke, 2008). Badania nad rodzinami tej samej płci, prowadzone na Zachodzie od końca lat siedemdziesiątych XX wieku, pokazują, że homoseksualne, dziecięte rodziny mogą być oparte na zróżnicowanych układach pokrewieństwa i niebiologicznych relacjach z bliskimi osobami (Weston, 1997). W przypadku społeczeństw zachodnich, rewolucja w zakresie równouprawnienia i akceptacji jedнопłciowych związków, małżeństw i rodzin dokonała się w niezwykle szybkim tempie. Jeszcze w latach sześćdziesiątych XX wieku w Wielkiej Brytanii obowiązywało *sodomy law*, które zakazywało kontaktów jedнопłciowych. W roku 1996 na terenie Wielkiej Brytanii zalegalizowano konkubiny par zarówno różnej, jak i tej samej płci, a od roku 2005 zalegalizowano jedнопłciowe związki partnerskie wraz z zapewnieniem możliwości założenia rodziny poprzez adopcję dzieci (Croce, 2015). W Polsce kwestia związków jedнопłciowych nie jest prawnie uregulowana, członkowie rodzin nie posiadają jakichkolwiek form zabezpieczenia ani wsparcia, które pozwalałyby zgodnie z prawem wychowywać potomstwo przez rodziców tej samej płci. Dotychczasowe próby wprowadzenia ustawy partnerskiej instytucjonalizującej związki osób tej samej płci kończyły się każdorazowo niepowodzeniem. Coraz więcej badań pokazuje, że zjawisko jedнопłciowego rodzicielstwa jest również w polskim społeczeństwie aktualnym tematem dla wielu partnerów. Jednym z takich przykładów jest bogata lista publikacji opracowanych przez grupę kierowaną przez Joannę Mizieślińską. W okresie 2013–2018 zespół Mizieślińskiej opublikował książki, raporty oraz artykuły oparte na różnorodnym materiale badawczym, w zakresie którego zrealizowano badania jakościowe, ilościowe i etnograficzne. Autorki swoimi pracami udowadniają, że badani członkowie rodzin homoseksualnych starają się żyć jak członkowie rodzin

¹ W 1974 roku homoseksualizm wykreślony został z listy DSM-II (ang. *Diagnostic and Statistical Manual of Mental Disorder*).

heteronormatywnych (por. Mizielińska, Abramowicz, Stasińska, 2014; Mizielińska, Stasińska, 2014; Mizielińska, Struzik, Król, 2017; Stasińska, 2017). Jak pisze Mizielińska: „Podkreślając własne podobieństwo do innych rodzin, badani przede wszystkim akcentują normalne traktowanie przez innych i codzienność/zwyczajność własnych rodzinnych praktyk” (Mizielińska, 2017, s. 387). O nierozwiązanym problemie jednopłciowego rodzicielstwa świadczy też wydany przez Kampanię Przeciw Homofobii w roku 2017 przewodnik autorstwa Pawła Knuta, Agaty Kwaśniewskiej, Jakuba Lendziona i Krzysztofa Michalskiego, zatytułowany: *Rodzicielstwo osób LGBT – przewodnik dla rodziców i prawników* (Knut, Kwaśniewska, Lendzion, Michalski, 2017). Materiał stanowi praktyczny przewodnik pozwalający rozwiązywać trudności związane z nierozpoznanym statusem prawnym drugiego rodzica.

Poziom akceptacji homoseksualnych partnerów-rodziców wspólnie wychowujących dzieci nie jest w polskim społeczeństwie wysoki, niemniej jednak zauważalne są zmiany polegające na coraz częstszym uznawaniu związków i rodzin tej samej płci. Z badań CBOS przeprowadzonych w 2013 roku wynika, że potoczna definicja rodziny stała się szersza i w jej zakres Polacy kwalifikują coraz więcej typów relacji. Społeczeństwo częściej uznaje nietradycyjne formy rodziny. Akceptacja niesformalizowanych związków, tj. konkubinatów, wzrosła z 71% w 2008 roku do 78% w 2013 roku, natomiast rodzin nieposiadających potomstwa wzrosła z 26% w 2008 roku do 33% w 2013 roku. W przypadku rodzin tworzonych przez homoseksualnych partnerów bez potomstwa, w tych samych badaniach zanotowano wzrost akceptacji z 9% w 2008 roku do 23% w 2013 roku oraz z 6% w 2008 roku do 14% w 2013 roku dla rodziców tej samej płci, wychowujących wspólnie dzieci (CBOS, 2008, 2013). W badaniach CBOS, przeprowadzonych w roku 2011, co czwarty badany popierał uznanie związków partnerskich. Natomiast w badaniach przeprowadzonych w roku 2017 liczba ta wzrosła do 36% respondentów (CBOS, 2017). Kwestia adopcji dzieci przez pary homoseksualne także zmieniła się pod względem akceptacji społecznej: w badaniach z 2017 roku 11% respondentów było za taką możliwością, co w porównaniu do wcześniejszych badań zrealizowanych przez CBOS dowodzi o dokonywaniu się powolnej ewolucji w postawach Polaków (CBOS, 2017). Joanna Śmiecińska i Jowita Wycisk piszą, że

homoseksualne pary są świadome przynależności do wykluczanej mniejszości. Mają w pamięci swoje doświadczenia (często trudne) związane z kształtowaniem własnej tożsamości seksualnej i ujawnieniem jej bliskim. Wiedzą też, że dziecko, nad którym sprawują opiekę prędzej czy później może spotkać się z przejawami nietolerancji ze strony rówieśników (Śmiecińska, Wycisk, 2012, s. 122).

Z badań przeprowadzonych przez Kampanię Przeciw Homofobii, opublikowanych w roku 2017, wynika, że w poczuciu zagrożenia „utrata bliskich osób lub pogorszeniem

relacji” może dojść „do ukrywania swojej orientacji seksualnej lub tożsamości płciowej” (Świder, Winiewski, 2017, s. 48). Jak piszą autorzy, w takich przypadkach swoją orientację przed sąsiadami i najemcami ukrywa 50% badanych, 73,3% w szkole lub na uczelni, 71% w miejscu pracy (Świder, Winiewski, 2017). Co prawda badania nie były prowadzone wśród rodziców tej samej płci, ale, jak można zakładać, status homoseksualnej rodziny jest objęty jeszcze większą tajemnicą niż przypadek nieheteronormatywnej tożsamości seksualnej. Jak pisze Nancy Mazey (2008), decyzje dotyczące rodzicielstwa wśród osób homoseksualnych są oparte na czynnikach zależnych nie tylko od indywidualnych przekonań i predyspozycji matek i ojców, ale również od zewnętrznych warunków, które wpływają na rodzicielstwo. Autorka wskazuje, że zaliczyć można do nich takie elementy, jak posiadanie sieci wsparcia, doświadczeń i możliwości zawodowych oraz obaw związanych ze społecznymi konsekwencjami wiążącymi się z tworzeniem rodziny nienormatywnej. Dorota Majka-Rostek (2014) zauważa natomiast, że prokreacyjne i adopcyjne decyzje członków rodzin mogą zostać zawieszane ze względu na społeczne uprzedzenia związane ze statusem rodzin tej samej płci oraz możliwą dyskryminacją dzieci homoseksualnych partnerów. Innym ograniczeniem, na jakie wskazuje Magdalena Wojciechowska (2015), jest brak kulturowych skryptów funkcjonowania rodziców jednopłciowych, którzy w obliczu wielu sytuacji nie mają realnych możliwości uzyskania wsparcia.

Rodzice jednopłciowi, po podjęciu decyzji o założeniu rodziny, stają przed wieloma wyborami, które przełożą się na strategię zarządzania rodziną. Proces dokonywania wyborów i tworzenia strategii przez członków takich rodzin jest analogiczny do procesu obserwowanego u rodzin heteronormatywnych. Różnica polega na tym, że homoseksualni rodzice, ze względu na niski poziom społecznej akceptacji ich relacji, muszą liczyć się z wieloma potencjalnymi zagrożeniami. Jeffrey Weeks, Brian Heaphy i Catherine Donovan (2001) piszą, że członkom rodzin jednopłciowych trudno jest uniknąć niebezpieczeństw związanych z dyskryminacją i strachem przed konsekwencjami wynikającymi ze statusu mniejszościowego. Autorzy wskazują, że w Wielkiej Brytanii rodzice tej samej płci doświadczają nieustannych obaw związanych z odrzuceniem i brakiem akceptacji. Badacze twierdzą, że stałym elementem wpisanym w codzienność członków rodziny tej samej płci jest monitorowanie zachowania w celu uniknięcia ujawnienia prawdziwej orientacji i statusu rodziny. Tym, co znacząco różni rodziców homoseksualnych od heteroseksualnych, jest konieczność korzystania przez tych pierwszych z wielu różnorodnych mechanizmów ukrywania, w których uwzględnione zostały zróżnicowane okoliczności oraz społeczne konteksty funkcjonowania rodziny. Mechanizmy te są wykorzystywane przez członków rodziny w wielu odmiennych okolicznościach i celach.

Piętno i stygmatyzacja

Piętno, zdaniem Ervinga Goffmana (2005), wymusza na noszących je osobach uciekanie się do zintegrowanych sposobów radzenia sobie z brakiem społecznej akceptacji. Dotyczy to również par jedнопłciowych, które, w celu unikania stygmatyzacji, nie tylko same stosują owe strategie, lecz także angażują w to pozostałych członków rodziny i bliskich przyjaciół. Joanna Mizielińska, Justyna Struzik i Agnieszka Król (2017, s. 108) wyróżniają cztery główne czynniki, które w Polsce stawiają członków rodzin tej samej płci w sytuacji niepewności. Pierwszym z nich jest brak możliwości formalizacji związków jedнопłciowych oraz brak rozpoznania rodzicielstwa społecznego, a drugim – powszechna homofobia. Kolejny czynnik to konieczność indywidualizacji metod radzenia sobie z trudnościami, jakie niesie życie w rodzinie tej samej płci. Czwartym i zarazem ostatnim pozostaje familizacja opieki w polskim społeczeństwie, rozumiana jako spoczywanie odpowiedzialności za wychowanie i rozwiązywanie problemów na jednostkach i ich rodzinach. Wychowanie wiąże się z zaangażowaniem najbliższych członków rodziny, którzy biorą czynny udział w socjalizacji potomstwa, jak również pełnią ważną funkcję w przypadku wydarzeń publicznych.

Zjawisko stygmatyzacji społecznej jest przedmiotem badań interdyscyplinarnych, lecz szczególne zainteresowanie zyskało w ramach badań prowadzonych w zakresie psychologii społecznej. Jak zauważają autorzy *Społecznej psychologii piętna* (Heatherton, Kleck, Hebl, Hull, 2007) indywidualistyczne interpretacje piętna nie są wystarczające, „ponieważ nie mogą wyjaśnić wielu zjawisk związanych z piętnem – zmian zachodzących w czasie i w obrębie różnych kultur, nasilania się i słabnięcia niektórych rodzajów piętna i międzygrupowych różnic w zakresie piętna” (Heatherton i in., 2007, s. 90). Teorią znajdującą adekwatne zastosowanie w realizowanych przeze mnie badaniach jest podejście wprowadzone do nauki przez Goffmana, a szczególnie część jego dorobku poświęcona problemowi stygmatyzacji i piętna. Definicja piętna w socjologicznej literaturze, od czasów wprowadzenia tego pojęcia przez Goffmana, zyskała nowy wymiar. Socjolog ten rzucił bowiem nowe światło na analizę piętna publikując w 1963 roku książkę zatytułowaną: *Stigma: Notes on the Management of Spoiled Identity*, która w Polsce doczekała się tłumaczenia dopiero w 2005 roku. Zastosowanie klasyfikacji wyróżniającej trzy rodzaje piętna („brzydota cielesna”, „wady charakteru”, „piętna grupowe”) oraz wyróżnienie cech piętnujących doprowadziło do pojawienia się nowego nurtu w badaniach społecznych opartego na analizie piętna. Charles Stangor i Christian S. Crandall, autorzy jednego z rozdziałów niezwykle popularnej w literaturze anglojęzycznej książki, *Społecznej psychologii piętna* (ang. *Social Psychology of Stigma*, została ona oryginalnie

wydana w 2000 roku), piszą, że Goffman jest jednym z trzech najważniejszych autorów piszących o tematyce stygmatyzacji (w: Heatherton, Kleck, Hebl, Hull, 2008).

Goffman wyróżnia trzy rodzaje piętna:

Po pierwsze, brzydotę cielesną, czyli rozmaite deformacje fizyczne. Po drugie, wady charakteru przypisywane słabej woli, nieujarzmionym bądź nienaturalnym namiętnościom, niebezpiecznym lub dogmatycznym przekonaniom oraz nieuczciwości, o których to wadach wnioskuje się na podstawie takich faktów, jak na przykład zaburzenia psychiczne, pobyt w więzieniu, nałogi, alkoholizm, orientacja homoseksualna, bezrobocie, próby samobójcze albo radykalne zachowania polityczne. Trzecią odmianą piętna są grupowe piętna rasy, narodowości i wyznania, przekazywane z pokolenia na pokolenie i nakładające jednakową skazę na wszystkich członków rodziny (2005, s. 34).

Tym, co wyróżnia wprowadzoną przez Goffmana perspektywę, jest przede wszystkim społeczny wymiar konstruowania piętna na podstawie dwóch elementów, o których pisze Joanna Tokarska-Bakir (2005). Pierwszym jest rozpoznanie odmienności, która pozwala wskazać osobę napiętnowaną. Drugim jest natomiast dewaluacja stygmatyzowanej osoby, jaką stosuje się w relacjach społecznych z napiętnowaną jednostką. Piętno w ujęciu Goffmana ma zaś dynamiczny charakter, który jest nie tylko cechą, ale przede wszystkim relacją między piętnowanymi a piętnującymi. Definicja piętna określa członków społeczeństwa różniących się od większości osób, mających cechy wpływające na ich dyskredytację. Goffman wskazuje, że takie jednostki odbiegają od społecznie wyznaczonego standardu, co pozwala je zaklasyfikować do stygmatyzowanej grupy i odróżnić od „normalsów”². Mechanizm stygmatyzacji ma również wymiar autorefleksyjny, widoczny w postępowaniu osób napiętnowanych. Jest to ważny element tej teorii, ponieważ pozwala on dostrzec wpływ normatywnych pojęć określających zakres stygmatyzacji. Jak pisze Goffman,

jednostka oczekuje należytego szacunku i uznania, które według jej założeń po prostu się jej należą ze względu na niezakwestionowane aspekty jej społecznej tożsamości. Tymczasem otoczenie odmawia jej zarówno pierwszego, jak i drugiego. W rezultacie jednostka zaczyna odnajdywać w sobie takie cechy, które mogłyby tę odmowę uzasadnić. Zaczyna kwestionować także te swoje atrybuty, które wcześniej uważała za niewątpliwe (2005, s. 39).

W przypadku prowadzonych przeze mnie badań powyżej opisane obserwacje są istotne z dwóch zasadniczych powodów. Po pierwsze, ważnym elementem mojej pracy jest poszukiwanie u badanych odpowiedzi na pytania związane ze statusem relacji, w której żyją oraz wpływem, jaki na ich myślenie wywierają wzory kultury. Po drugie, ważnym dla mnie tematem są także metody i strategie stosowane przez rodziców w zakresie

² W przedmowie do polskiego wydania *Piętna* Tokarska-Bakir szczegółowo wyjaśnia uzasadnienie użycia pojęcia „normalsi”, odróżniając je od pojęcia „normalności” (Goffman, s. 20–21).

socjalizacji dzieci w rodzinie tej samej płci. Istotnym staje się w tym kontekście poznanie tego, czy ukrywany przez rodziców status rodziny jest w tym samym stopniu przedmiotem tajemnicy wśród dzieci. Zakładam, za Goffmanem, że osoby naznaczone piętnem będą korzystać z różnych strategii, jakie w zależności od sytuacji i otoczenia będą chronić członków rodziny. Goffman używa terminu „zarządzania piętnem” w kontekście radzenia sobie przez osoby stygmatyzowane w interakcjach z otoczeniem (2005, s. 88). Zarządzanie piętnem w przypadku rodziny tej samej płci staje się zatem złożoną procedurą ukrywania i pomijania (ang. *passing*) pewnych ważnych elementów życia rodzinnego. Byt rodziny założonej przez osoby homoseksualne opiera się na złożonych strategiach „zarządzania piętnem”, które na wielu płaszczyznach pozwalają ukrywać prawdziwy status rodziny. Strategie te ułatwiają podejmowanie decyzji, wykonywanie czynności w wielu sytuacjach, jakie wymagają nagle reagowania, jak również mają funkcje ochronne, zabezpieczające członków rodziny. Ulegają one także rutynizacji, którą Kaufmann (2010) określa jako proces wchodzenia w ustalone role przez członków rodziny i wzajemnego dzielenia się zadaniami i obowiązkami. W przypadku rodziny tej samej płci, ich wykorzystywanie pozwala na ochronę członków przed skutkami stygmatyzacji związanej z życiem w nieakceptowanej i piętnowanej formie. Strategie adaptacyjne stosowane przez rodziny jedнопłciowe są zatem jednocześnie strategiami oporu, wspierania i radzenia sobie z piętnem, przed jakim muszą chronić się krewni.

Nawiązując do powyższego, a jednocześnie wracając do meritum niniejszego artykułu, można zadać pytanie – **czym są strategie zabezpieczania rodziny przed napiętnowaniem?** Owe strategie stanowią, w mojej opinii, usystematyzowane i sprawdzone metody ochrony członków rodziny, a szczególnie dzieci, przed niebezpieczeństwami i zagrożeniami, jakie wiążą się z życiem w nienormatywnym modelu rodziny. **Każda strategia opiera na elementach, do których zaliczyć można omawiane przez Goffmana trzy podstawowe czynności – kontrolowanie (ang. *controlling*), ukrywanie (ang. *hiding*) oraz pomijanie (ang. *passing*).** O kontrolowaniu Goffman pisze głównie w kontekście wyróżnienia osób stygmatyzowanych w społeczeństwie poprzez charakterystyczne właściwości pozwalające odróżnić je od „normalsów”. Autor posługuje się licznymi przykładami, wśród których wymienić można symbole piętna stosowane w celu widocznego odróżnienia napiętnowanych, takie jak celowo ogolone głowy, widoczne emblematy, tatuaże czy inne łatwo zauważalne symbole. Rozpoznanie członka rodziny homoseksualnej za pomocą symboli lub emblematów może stać się możliwe jedynie w trakcie wydarzeń wspierających i promujących równość płciową i małżeńską, takich jak parady równości i podobnych. Świadome posługiwanie się w codziennym życiu symbolami jedнопłciowego rodzicielstwa jest praktykowane bardzo rzadko, dlatego członkowie rodzin tej samej płci w żaden sposób nie odróżniają się od innych. Bez

wątpienia jest to również efekt kalkulowania niebezpieczeństwa, jakie niesie za sobą ujawnienie statusu rodziny założonej przez osoby homoseksualne. Niemniej jednak, kontrolowanie stanowi jedną z autonarracji, która pozwala piętnowanej jednostce uniknąć ryzyka związanego z ujawnieniem swojego statusu.

Weeks, Heaphy i Donovan (2001) zauważyli pewne zjawisko występujące wśród badanych. Potrafili oni w publicznych sytuacjach prezentować się jako osoby heteroseksualne, co chroniło ich przed konsekwencjami związanymi z uprzedzeniami. Innym elementem jest zaś nazewnictwo stosowane w przestrzeni publicznej i prywatnej, szczególnie terminy, jakimi posługują się dzieci. W tym wypadku, opierając się na obserwacjach Goffmana, twierdzą, że rzeczywistość można podzielić na scenę i kulisy, odpowiadające kolejno kontekstowi publicznemu i prywatnemu (Goffman, 2008). Temat ten nie stanowi przedmiotu niniejszego artykułu, warto jednak wskazać, że różnica kontekstów jest zasadnicza.

Sfera publiczna podporządkowana jest systemowi normatywnemu. Wymaga ona od rodziców i dzieci ukrywania statusu rodziny w wypadku nieheteronormatywności, w przeciwieństwie do sfery prywatnej, która otwarta jest na autentyczne zachowania i potrzeby członków rodziny. Na kształt tej ostatniej mają wpływ indywidualne predyspozycje rodziców. Druga ze wskazanych przez Goffmana czynności polega na ukrywaniu (ang. *hiding*) i w przypadku prowadzonych przeze mnie badań ma ona zasadnicze zastosowanie. Ukrywanie zakłada, że piętnowana jednostka nie ujawnia w otoczeniu charakteru piętna, jakiemu faktycznie podlega. Metoda ukrywania sprawdza się w przypadkach, kiedy piętno nie jest widoczne i można je ukryć w sytuacjach publicznych. Może się jednak okazać, że ukrywanie jest niewystarczające. W takich przypadkach rodzice starają się korzystać z obecności i pomocy bliskich członków rodziny. Bliscy wspólnie z rodzicami mogą ukrywać status rodziny, pomagając wykonywać pewne czynności lub „zastępując” prawdziwych rodziców w formalnych sytuacjach. Goffman pisze, że bliscy mogą być włączeni do strategii, jak również mogą to robić bez wiedzy osoby piętnowanej, niejako tworząc wokół niej bezpieczny „bufor”. Autor dostrzega, iż „przekonanie, że zarządzanie piętnem dotyczy tylko nosiciela piętna oraz osób z zewnątrz, jest tu z pewnością niezgodne z prawdą” (Goffman, 2005, s. 138).

Trzecim z wyróżnionych mechanizmów przez Goffmana jest pomijanie (ang. *passing*). Pomijanie polega na świadomym unikaniu przez jednostkę tematów, które mogą doprowadzić do ujawnienia jej piętna. Goffman wskazuje, że pomijanie opiera się na dwóch zasadniczych etapach. Pierwszym z nich jest uczenie się perspektywy „normalistów” i poznawanie przyczyn stygmatyzowania jednostki. Drugi opiera się na poznawaniu zasad radzenia sobie w danej sytuacji życiowej z piętnem oraz możliwych reakcji otoczenia i ryzyka wiążącego się z byciem napiętnowanym (Goffman, 2005, s. 119). Autor *Piętna* wyróżnia jeszcze jedną, dodatkową fazę, realizowaną tylko w przypadku uczenia się

mechanizmu pomijania. Jak pisze, „tam, gdzie odmienność jest niewidoczna, jednostka musi się nauczyć tego, że w rzeczywistości może polegać na swojej skrytości. To, jak ją widzą inni, musi zgłębiać ostrożnie, nie może jednak zakładać, że ich wiedza jest większa, niż jest w istocie” (Goffman, 2005, s. 119).

Członkowie rodziny nie ograniczają się do wyboru tylko jednej ze strategii – wykorzystują je współbieżnie. Mają one jednak ograniczenia, takie jak ich kontekst społeczny czy sytuacja, w jakiej znaleźli się członkowie rodziny. Na podstawie analiz Goffmana można wskazać dwie główne strategie. Pierwszą z nich jest „asymilacja”, nazywana również „milczącym przystosowaniem”. Zakłada ona akceptację sytuacji, w jakiej znalazła się jednostka. Charakteryzuje się postrzeganiem własnego „ja” w taki sposób, w jaki widzą je „normalsi”, przy jednoczesnym uznawaniu takiego stanu za naturalny i akceptowalny. Celem stosowania tej strategii jest wykształcenie takiej postawy, która w jednostkach piętnowanych wywoła poczucie akceptacji własnej odmienności na takich zasadach, jakie panują w społeczeństwie. Goffman w swojej analizie odnosi się również do wartości, które piętnowanie będzie dawało społecznej większości, zauważając, że „oznacza to mianowicie [przestrzeganie społecznie ustalonych zasad przez napiętnowanych – dopisek autora], że »normalsi« nie będą musieli przyznać się przed sobą, jak ograniczona jest ich taktowność i tolerancja. Oznacza również, że mogą pozostać względnie niezagrożeni w swoich przekonaniach tożsamościowych” (Goffman, 2005, s. 164). Drugą jest „strategia separacyjna”, określana również „strategią radykalną”. Separacja u Goffmana polega na odrzuceniu i dezaprobowaniu społecznie ustalonego porządku przez stygmatyzowanych, którzy przyjmują postawę aktywną – otwarcie i konfrontacyjnie upominają się o równouprawnienie. W przypadku prezentowanych niżej wyników badań, nie pojawiają się takie pary, które korzystały ze strategii separacyjnej. Goffman zauważa, że postawa ta niesie bowiem ze sobą spore ryzyko, które może przynieść niepożądane efekty. Jak pisze autor:

Kiedy ostatecznym celem politycznym jest pozbawienie piętna inności, jednostka może odkryć, że jej własne wysiłki mogą upolitycznić jej życie, czyniąc je jeszcze bardziej odmiennym od normalnego, którego jej pierwotnie odmówiono, chociaż kolejne pokolenie nosicieli piętna dzięki jej wysiłkom będzie się mogło cieszyć większą akceptacją (Goffman, 2005, s. 156).

Badania – dane metodologiczne

Prezentowane w niniejszej publikacji wypowiedzi oparte zostały na badaniach pilotażowych zrealizowanych w latach 2017–2018. Udział wzięły w nich przedstawicielki czterech rodzin tej samej płci, które wspólnie ze swoimi partnerkami wychowują

dzieci. Celem badań pilotażowych było zebranie materiału przydatnego do metodologicznej części przygotowywanego przeze mnie doktoratu. Do rodzin badanych lesbijek dotarłem za pośrednictwem mediów społecznościowych oraz dzięki poleconiom osób znających poszukiwane przeze mnie pary homoseksualne wychowujące dzieci. Wszystkie one mieszkają na terenie miast powyżej 100 tys. mieszkańców i prowadziły wspólne gospodarstwa domowe od co najmniej 3 lat, pozostając stale w intymnej relacji z tą samą partnerką. W przypadku dwóch par dzieci urodziły się w poprzednich, heteroseksualnych relacjach, z partnerami, z którymi badane były w związkach małżeńskich. W przypadku jednej z badanych formalności związane z rozwodem były już zakończone, natomiast w przypadku drugiej sprawa rozwodowa pozostawała w toku. Obie rodziny wychowywały po jednym dziecku z poprzedniego związku. W pierwszym z omówionych związków partnerki były w wieku 28 i 30 lat i posiadały dziecko w wieku 9 lat. W drugiej rodzinie partnerki były w wieku 35 i 40 lat, a ich dziecko miało 4 lata. W przypadku dwóch pozostałych par przedstawionych w niniejszym artykule, dzieci urodziły się w rodzinach matek–lesbijek w rezultacie sztucznego zapłodnienia. To, która z nich zostanie matką, kwestia metody zapłodnienia i sposób podjęcia ostatecznej decyzji związanej z zajściem w ciążę były wyborem obu partnerek. Również w tym przypadku w rodzinie żyło po jednym dziecku. W pierwszej parze kobiety były w wieku 38 i 42 lata i posiadały dziecko poniżej 1. roku życia, z kolei w drugiej wiek partnerek wynosił kolejno 35 i 38 lat; kobiety te posiadały dziecko w wieku 2 lat. W trakcie prowadzenia badań posłużyłem się techniką wywiadu pogłębionego z parą (por. Kvale, 2010). Przygotowując się do badania opierałem się również na podejściu związanym z metodą biograficzną (por. Schutze, 2012). Wykorzystałem ją w trakcie prowadzenia badania pilotażowego, którego wyniki przedstawiam w niniejszym tekście.

Tacy sami, jak inni – historia asymilacji i przemilczenia

W zasadzie to nasze życie rodzinne jest jak życie każdej rodziny. Niczym się nie różnimy od rodziny każdego człowieka. Żyjemy jak wszystkie rodziny i właściwie to nic nas nie odróżnia od na przykład rodziny mojego brata, który ma żonę i dzieci. Jak się czasem spotkamy, to tak sobie nawet wszyscy myślimy, że przecież nie ma tutaj żadnej różnicy.

Powyższy cytat, słowa wypowiedziane przez jedną z badanych, stanowi adekwatne wprowadzenie do opisywanych przeze mnie zasad związanych z asymilowaniem reguł obowiązujących w normatywnych układach rodzinnych. Wypowiedź respondentki pokazuje ważny element związany z prowadzeniem życia w częściowym ukryciu i niewidzialności.

Nauczyłyśmy się już tak żyć i nie powiem, żeby było nam teraz jakoś z tym źle [...]. No wiadomo, są takie sytuacje, że jest trudno, ale na większość różnych wydarzeń mamy swoje rozwiązanie, które przez te kilka lat wypracowałyśmy [...]. No tak, gorzej będzie, jak synek dorośnie i pójdzie do szkoły, ale na razie się nie martwimy, coś wymyślimy

– powiedziała kolejna z uczestniczek badania. Ważnym mechanizmem stosowanym w ramach asymilacji jest ukrywanie prawdziwego statusu rodziny, co gwarantuje bezpieczeństwo i ochronę przed niebezpieczeństwami związanymi z brakiem akceptacji dla rodziny, a w szczególności dla dzieci. Orientacja seksualna badanych matek nie była tematem tabu – respondentki wskazywały, że są otwarte w określaniu się jako osoby o orientacji homoseksualnej. Tym, co stanowiło natomiast temat wyjątkowo drażliwy, był status ich rodziny. Badane jednoznacznie wskazywały, że ukrywają fakt wychowywania dzieci przez matki-lesbijki. Deklarowały także, że taki stan rzeczy związany jest z brakiem akceptacji i napiętnowaniem, jakie może spotkać homoseksualnych rodziców w przypadku ujawnienia statusu rodziny. Ryzyko, które się z tym wiązało, było przez badane odnoszone głównie do niebezpieczeństw, które mogły spotkać dzieci. W tym przypadku respondentki wykorzystywały omawianą wcześniej strategię asymilacji. Strategia ta zakłada „dopasowanie” się do panujących zasad i wzorów życia rodzinnego przy jednoczesnym ukrywaniu faktycznego statusu członków rodziny. Badane stosowały zabiegi, które miały zapobiec dowiedzeniu się przez otoczenie, że wychowywane w rodzinie dziecko ma dwie mamy. Mizielińska, Struzik i Król zwracają uwagę na inne zjawisko, które dla matek-lesbijek może wiązać się z wieloma trudnościami i dyskomfortem wywołanym statusem rodziny. Autorki piszą o niepewności, z jaką żyją rodziny lesbijek w następujący sposób:

Niepokoje te [związane z niepewnością – dop. aut.] są podsycane homofobią oraz niewykrytym ustalaniem się (jeszcze) norm wokół roli matki społecznej. Zatem, mimo głębokich refleksji nad rodzicielstwem u matek społecznych, pojawiają się obawy o podejmowanie złych decyzji z nim związanych, lęki przed niedoszacowaniem istniejącej w Polsce homofobii czy przed nieumiejętnością odpowiedzi na pytanie o biologicznego ojca. Niepewność dotyczy również potencjalnej niemożności bycia rodzicem, czy to ze względu na odrzucenie przez dziecko, czy też śmierć matki biologicznej i prawne odebranie dziecka, czy skutek rozstania partnerek. Napięcia w końcu mogą dotyczyć hierarchizacji matek, bycia *tą drugą* albo matką umiejscowioną niejako obok tej prawdziwej (Mizielińska, Struzik, Król, 2017, s. 97).

Nasza rodzina jest najważniejsza – wsparcie społeczne

Osoby wspierające członków rodzin homoseksualnych tworzą wokół par jednopłciowych „krąg ochronny”, który stanowi wsparcie w codziennym życiu, chociażby w sytuacjach takich, jak wizyty u lekarza albo udział w szkolnych imprezach i publicznych

wydarzeniach. Szczególnie ważne jest wsparcie udzielane przez bliskich członków rodziny, którzy tworzą warunki do ukrywania jej statusu. Najbliżsi jedнопłciowych rodziców tworzą społeczny mikroświat, w którym rodzice z dziećmi mogą liczyć na ochronę. W sytuacjach, kiedy pojawia się ryzyko ujawnienia statusu rodziny, szczególne znaczenie ma zaangażowanie bliskich osób, które pełnią szczególnie ważne funkcje. Jedna z badanych opowiedziała o takiej sytuacji w następujący sposób:

To, jak żyjemy, wie tylko nieliczna część rodziny i nasi przyjaciele, ale nie wszyscy, jakoś tak nie chodzimy i wszystkim o tym od razu mówimy [...]. Nie chciałybyśmy, żeby wyszło to poza tę grupę, dlatego że mogłoby się to wiązać z nieprzyjemnościami dla Ady [dziecka wychowywanego przez partnerki – dop. aut.], która chodzi do dosyć publicznej szkoły i nie tylko ona mogłaby mieć problemy. Moja partnerka, mama Ady, wcześniej była mężatką i z tego związku jest Ada. Jeszcze niedawno walczyłyśmy o prawa rodzicielskie mojej partnerki i jej były mąż próbował wykorzystać nasz związek przeciwko nam [...]. Dlatego nie chodzimy i wszystkim nie opowiadamy, że mamy fajną rodzinę i jesteśmy lesbijkami, chociaż naprawdę jesteśmy bardzo szczęśliwe. Możemy liczyć na część naszej rodziny, rodzeństwo, moja mama, one zawsze są gotowe pomóc i nas wesprzeć.

Na pytanie, dotyczące tego, kto wchodzi w krąg osób wtajemniczonych, o którym mówiły badane, usłyszałem od jednej z nich:

Siostra mojej partnerki, moja matka, oczywiście rodzina partnerki też, ale oni nie mieszkają tutaj i nam nie pomagają. Mamy jeszcze kilka bliskich przyjaciółek i kilku kolegów, którzy w razie czego zawsze nas wspierają, czy to jakaś choroba, czy wspólne wyjście do szkoły lub coś innego – zawsze w razie czego możemy na nich liczyć.

Inna z badanych, odnosząc się do otoczenia, powiedziała:

Wydaje mi się, że właścicielka mieszkania zdaje sobie sprawę, że jesteśmy parą. Niby mamy dwa pokoje, figurujemy jako bliskie przyjaciółki, no ale dla niej to chyba jasna sprawa. Inni w bloku nie wiedzą, że jesteśmy parą. Często przychodzi do nas brat mojej partnerki, tak żeby nas wesprzeć, wtedy wychodzi z którąś z nas i zajmuje się naszym dzieckiem.

Odnoszę jednak wrażenie, że życie rodziny jedнопłciowej w pełnym ukryciu nie jest możliwe. O ile życie dorosłych partnerów można podzielić na życie zawodowe i prywatne, o tyle życie rodziców z dzieckiem, przynajmniej na pewnych etapach, wymaga włączania się drugiego rodzica lub osoby, która towarzyszy rodzinie w wielu ważnych sytuacjach. Oczywiście, można powiedzieć, że współcześnie wychowywanie dzieci w pojedynkę nie jest rzadkim zjawiskiem, tyle tylko, że w takich sytuacjach brak drugiego członka rodziny często jest wytłumaczalny. Jedna z badanych stwierdziła:

Nasza bliska rodzina i przyjaciele nas bardzo wspierają. Jak trzeba pójść na wywiadówkę, to w razie czego idzie przyjaciel jako „partner” mojej żony. Znamy go kupę lat, dlatego zawsze się to sprawdzało i nie było problemu. Inna koleżanka jest w razie czego „zastępczą” ciocią, jak ja nie mogę czegoś zrobić.

Szczególnie ważne jest wsparcie udzielane przez bliskich członków rodziny jednopłciowej, którzy tworzą warunki do ukrywania jej statusu w celu uniknięcia nieoczekiwanych konsekwencji związanych z brakiem akceptacji ze strony społeczeństwa. Jak pisałem wyżej, najbliżsi jednopłciowych rodziców tworzą społeczny mikroświat, w którym rodzice z dziećmi mogą liczyć na ochronę. Pełnią oni aktywną rolę w toku wdrażania strategii opisaną przez Goffmana jako „złudna normalność”. To dzięki tym osobom rodzina może funkcjonować w wielu kontekstach społecznych. Bliscy, którzy są w tej grupie, odgrywają szczególnie ważną rolę w trakcie socjalizacji dzieci wychowywanych przez rodziców tej samej płci. Jak powiedziała jedna z badanych:

Bez nich nie wiem, jak byśmy sobie poradziły. Jak nasza córka była mniejsza, to często chorowała, mieliśmy z tym mnóstwo problemów, a przecież wiadomo, jak to było – ja na macierzyńskim, a moja żona ... normalnie w pracy, tylko że ja sama nie dawałam rady. Wtedy wszyscy nam bardzo pomagali – zmieniali się i przychodzili do pomocy, takie drobne sprawy, jak pomoc w sprzątaniu, to było bardzo dużo, ale były i inne. [...] Nasz przyjaciel chodził ze mną na szczepienia i na wizyty, jako tatuś.

Nie tylko matki-lesbiki przy wsparciu bliskich rodzinom dbają o to, aby status rodziny pozostał ukryty. Tym, na co badane zwróciły uwagę, było również przystosowywanie i edukowanie dzieci w zakresie utrzymywania dyskrecji związanej z intymną relacją matek. Zróznicowanie jest zależne od wieku dziecka, a konkretniej od etapu edukacji formalnej, na którym aktualnie znajduje się dziecko. W przypadku małych dzieci, które nie były w stanie samodzielnie dzielić się jeszcze informacjami dotyczącymi domu rodzinnego, badane matki zwracały uwagę na planowane przez nie czynności. Jedna z badanych określiła je w następujący sposób:

No, oczywiście wiemy, że jak mała [określenie na córkę matek – dop. aut.] pójdzie do przedszkola, to czeka nas ten etap, kiedy będziemy musiały mówić o nas trochę w nieco inny sposób. [...] My tam jakoś przesadnie nie ukrywamy się z naszą rodziną, ale też nie obnosimy się publicznie, szczególnie, że mała będzie chodziła do publicznego przedszkola, później na pewno też do publicznej szkoły, więc mamy to na uwadze. Już o tym rozmawialiśmy i na pewno zabezpieczymy się przed jakąś trudną i niebezpieczną sytuacją. [...] Dzieci potrafią być straszne, znamy to z przykładu bliskich przyjaciółek, więc zawczasu musimy o to zadbać.

Natomiast w przypadku, kiedy dzieci były już na tyle duże, że ryzyko było realne, matki wskazywały konkretne rozwiązania, które stosują. Jak powiedziała jedna z badanych:

Nasza córka chodzi do bardzo konserwatywnej, wręcz zatwardziałej szkoły, w której komentowany jest nawet styl ubioru dzieci z podstawówki, dlatego bardzo uważamy na nasze ujawnienie. [...] Ze szkoły tylko ja ją odbieram, moja partnerka tego nie robi, po prostu chcieliśmy uniknąć dodatkowych problemów. Wiemy, że to niełatwe i często smutne, ale przyzwyczailiśmy się do tego. Moja partnerka jest oficjalnie dla córki „ciocią”, chociaż w domu zwraca się do niej po imieniu i traktuje jak drugą mamę.

Istotnym problemem, o którym piszą Mizielińska, Struzik i Król (2017) jest brak jakiegokolwiek możliwości prawnego zabezpieczenia dzieci w rodzinie nierozpoznawanej w polskim systemie opiekuńczym. Jak piszą autorki, przez to

większość par, w których relacje między matką społeczną a dziećmi są bliskie, podejmuje się jakiejś, choćby minimalnej próby formalizacji swojej woli co do przyszłości. Czasem jest to testament, czasami oświadczenie notarialne i różnego rodzaju upoważnienia. [...] Pojawia się tu także częsty chaos informacyjny i brak jasnej wykładni dotyczącej tego, które z podpisywanych oświadczeń mogą być uznawane i na jakich warunkach (Mizielińska, Struzik, Król, 2017, s. 106).

Zagrożenia i niebezpieczeństwa

Ryzyko i zagrożenie, jakie wiąże się ze stygmatyzacją rodziny, nakłada na rodziców konieczność zapewnienia szeregu ochronnych mechanizmów swoim najbliższym. Rodzice w pewnych kręgach żyją w pełnym ukryciu, w innych, gdzie mogą liczyć na bezpieczeństwo i akceptację, otwarcie eksponują swoją rodzinę. Istotnym w tym zakresie jest tworzenie przez rodziców „wtajemniczonych” grup, kręgów złożonych z bliskich przyjaciół, krewnych i członków rodziny, w celu ukrywania swojego prawdziwego statusu. Jedna z badanych zilustrowała to w następujący sposób:

Żyjemy tak trochę wybiórczo, tak naprawdę to niewiele osób faktycznie wie, jakie jest nasze życie. Od samego początku na wszystko musiałyśmy uważać. Kiedy szukałyśmy ginekologa to ze znajomymi sprawdzałyśmy lekarzy LGBT-friendly, którzy będą nas we dwie przyjmować, nie będziemy musiały niczego ukrywać. Później poród – tak samo, a to nie było już takie proste. Kiedy urodziła nam się córka długo planowałyśmy zapisanie jej do pediatry, do którego będziemy mogły chodzić razem. Następny etap – przedszkole – to nie takie proste, żeby odebrać dziecko, no i teraz szkoła [...]. Zawsze korzystamy ze wsparcia bliskich osób – w przypadku porodu miałyśmy bliskiego kolegę, który miał wspierać nas jako ojciec, w szkole często naszym wsparciem jest babcia i dziadek. Ten

sam kolega jest zawsze gotowy do pomocy, jakby się okazało, że będzie dzień ojca, czy inna impreza.

Innym przykładem, jakim podzieliła się ze mną respondentka, było przygotowanie dziecka do pytań związanych z rodziną, które mogą się pojawiać w otoczeniu i środowisku szkolnym dziecka. Jak powiedziała badana:

Aśka, nasza córka, jest już na tyle duża, że wie, o co chodzi. My jej nie oszukujemy i zna naszą relację, ale jesteśmy po wielu rozmowach, takich przygotowujących, które nam pozwalają pomóc jej mówić o naszym związku [...]. Generalnie to nie mówi rówieśnikom o tym, że jesteśmy parą. Jak robiłyśmy urodziny dla koleżanek i kolegów, to ja byłam ciocią, a mama była mamą. Tak to już, że musimy się trochę dostosować.

Szczególnie ważne dla matek-lesbijek były zagrożenia zewnętrzne związane z możliwością narażenia dzieci na pytania o status relacji ich rodziców. Jedna z badanych ujęła to w następujący sposób:

Najbardziej obawiam się, że ktoś powie naszemu synkowi, że wychowuje się w „chorej” rodzinie. Dzieci w tym wieku [syn uczęszczał do przedszkola – dop. aut.] są takie podatne na różne wpływy, że boję się, że mogłoby to go bardzo dużo kosztować, mógłby się załamać, dlatego bardzo się tego boję.

Korzystanie z adaptacyjnych strategii zabezpieczania członków rodzin jednopłciowych przed stygmatyzacją opiera się na szeregu metod „wdrażanych” w codzienne życie. Od badanych usłyszałem o wielu przykładach i sytuacjach, w których uznają korzystanie ze strategii za niezbędne. Strategia pomijania jest nie tylko wykorzystywana przez rodziców – korzystają z niej również bliscy rodzin oraz sprzymierzeńcy. Jedna z badanych spotkała się z sytuacją, w której w trakcie starania się o dziecko (zapłodnienie in vitro) lekarka znająca sytuację rodzinną i status relacji zaproponowała, aby tylko matka biologiczna była uznana za rodzica, a ojciec został wpisany jako nieznany. Innym przykładem jest dzielenie się informacjami dotyczącymi dziecka z dalszą rodziną. Bliska rodzina jednej z badanych zaproponowała, żeby nie wzbudzać zbytniego zamieszania w rodzinie, aby powiedzieć dalszym spokrewnionym, że dziecko ma z mężczyzną, a jej partnerka to koleżanka, z którą dzieli mieszkanie. Innym przykładem była próba zaproszenia na rodzinne przyjęcie pewnego mężczyzny, który miał „pełnić honory” partnera badanej. Powyższe opisy stanowią tylko niektóre ze stosowanych przez członków rodziny i najbliższych metod pomijania. Ich zasób w społeczeństwie konserwatywnym, ze względu na stygmatyzację, ale również na obawy związane z kontrolą instytucji, jest rozbudowany i powszechnie wykorzystywany.

Funkcjonowanie rodzin nienormatywnych opiera się na połączeniu powszechnie akceptowanych wartości rodzinnych z nieakceptowaną społecznie formą rodziny.

Członkowie rodzin, w których rodzice są tej samej płci, dążą do realizacji powszechnie uznanych wartości, jednocześnie pozostają na marginesie społeczeństwa. Forma rodziny, w której żyją badani, prowadzi do tego, że rodzice są zmuszeni wykorzystywać metody kamuflujące prawdziwy status rodziny. W przypadku przedstawionych w niniejszym artykule rodzin, zakres omawianych strategii był zależny od tego, w jakim kontekście i otoczeniu funkcjonowała rodzina. Matki-lesbijki, w szczególności przez wzgląd na dzieci, stosują różnorodne strategie zabezpieczające przed niechcianymi konsekwencjami, które mogą być wywołane brakiem akceptacji dla rodzin nienormatywnych. Szczególnie istotnym mechanizmem opisanym w artykule było włączanie poszczególnych („wtajemniczonych”) członków rodziny, pełniących ważne role przy symbolicznych wydarzeniach. Warto również zauważyć, że strategie nie są stałym, w pełni powtarzalnym sposobem reagowania i zabezpieczania stosowanym przez badane, a stanowią raczej mechanizm, który jest przez cały czas testowany, zmieniany i poddawany udoskonaleniom. Niniejszy artykuł stanowi wprowadzenie do dyskusji związanej z codziennym funkcjonowaniem rodzin mieszkających w Polsce, w których rodzice są tej samej płci, w szczególności zaś stanowi próbę opisu doświadczeń członków rodzin nieheteronormatywnych związanych ze stygmatyzacją oraz sposobami radzenia sobie z tym zjawiskiem poprzez zastosowanie adaptacyjnych strategii zabezpieczania członków rodziny.

Bibliografia

- Beck, U. (2004). Społeczeństwo ryzyka: w drodze do innej nowoczesności. Tłum. S. Cieśla. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- CBOS. (1994). Opinie o homoseksualizmie. Tolerancja czy potępienie? Warszawa, 1236/94 [dostęp: 25 października 2018]. Dostępny w Internecie: https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/1994/K_128_94.PDF.
- CBOS. (2006). Polacy wobec różnych modeli religii i zasad moralnych katolicyzmu. Warszawa, BS/107/2006 [dostęp: 25 października 2018]. Dostępny w Internecie: https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2006/K_107_06.PDF.
- CBOS. (2008). Prawa gejów i lesbijek. Komunikat z badań. Warszawa, BS/88/2008 [dostęp: 25 października 2018]. Dostępny w Internecie: https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2008/K_088_08.PDF.
- CBOS. (2013). Stosunek do praw gejów i lesbijek oraz związków partnerskich. Warszawa, BS/24/2013 [dostęp: 25 października 2018]. Dostępny w Internecie: https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_024_13.PDF.

- CBOS. (2013). Rodzina – jej współczesne znaczenie i rozumienie. Komunikat z badań. Warszawa, BS/33/2013 [dostęp: 25 października 2018]. Dostępny w Internecie: https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_033_13.PDF.
- CBOS. (2017). Stosunek do osób o orientacji homoseksualnej i związków partnerskich. Warszawa, NR/174/2017 [dostęp: 25 października 2018]. Dostępny w Internecie: https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2017/K_174_17.PDF.
- Chauncey, G. (2007). *Why Do Gays Want to Marry?* W: A. J. Skolnick (ed.), *Family in Transition*. Boston: Pearson.
- Clarke, V. (2003). Lesbian and Gay Marriage: Transformation or Normalization? *Feminist & Psychology*, Vol. 13, 519–529.
- Clarke, V., Finlay, S. J. (2004). „For Better or Worse?” Lesbian and Gay Marriage. *Feminist & Psychology*, Vol. 14, 17–23.
- Croke, M. (2015) From gay liberation to marriage equality: A political lesson to be learnt. *European Journal of Political Theory*, 17(3), 280-299.
- Evans, D. (2004). *Sexual citizenship. The material construction of sexualities*. London: Routledge.
- Giddens, A. (2006). *Nowoczesność i tożsamość: „ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. Tłum. A. Szulżycka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Giddens, A. (2007). *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*. Tłum. A. Szulżycka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Giza-Poleszczuk, A. (2005). *Rodzina a system społeczny. Reprodukcyjność i kooperacja w perspektywie interdyscyplinarnej*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Goffman, E. (2005). *Piętno*. Tłum. A. Dzierżyńska, J. Tokarska-Bakir. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Gross, R. (1997). *Our Families, Our Values: snapshot of Queer Kindship*. New York: The Harrington Park Press.
- Heatherton, T., Kleck, R.-E., Hebl, M.-R., Hull, J.-G. (2007). *Spółeczna psychologia piętna*. Tłum. J. Radzicki, M. Szuster, T. Szustowa. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Jacyno, M. (2007). *Kultura indywidualizmu*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Jamieson, L. (2008). *Od rodziny do intymności*. W: M. Bogunia-Borkowska, P. Sztompka (red.). *Socjologia codzienności* (s. 115–141). Kraków: Znak.
- Kaufmann, J-C. (2010). *Wywiad rozumiejący*. Tłum. A. Kapciak. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Kaufmann, J-C. (2013). *Kiedy ja jest innym: dlaczego i jak coś w nas się zmienia*. Tłum. A. Kapciak. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Knut, P., Kwaśniewska A., Lenzion J., Michalski, K. (2017). *Rodzicielstwo osób LGBT – przewodnik dla rodziców i prawników*. Warszawa: Kampania Przeciw Homofobii.

- Kvale, S. (2010). *Prowadzenie wywiadów*. Tłum. A. Dziuban. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Lew-Starowicz, Z., Lew-Starowicz, M., Dułko, S. (2005). Homoseksualizm. W: K. Slany, B. Kowalska, M. Śmietana (red.): *Homoseksualizm. Perspektywa interdyscyplinarna* (s. 19–53). Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS.
- Majka-Rostek, D. (2008). *Związki homoseksualne. Studium socjologiczne*. Warszawa: Difin.
- Małek, A. (2005). Rozwój studiów gejowsko-lesbijskich w Holandii. W: K. Slany, B. Kowalska, M. Śmietana (red.): *Homoseksualizm. Perspektywa interdyscyplinarna* (s. 218–225). Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS.
- Mezey, N. (2008). *New Choices, New Families: How Lesbians Decide about Motherhood*. Baltimore: The Johns Hopkins University Press.
- Mizielnińska, J., Abramowicz, M., Stasińska A. (2014). *Rodziny z wyboru w Polsce. Życie rodzinne osób nieheteroseksualnych*. Warszawa: Instytut Psychologii PAN.
- Mizielnińska, J., Stasińska, A. (2012). Od „wroga rodziny” do jednej z jej form. *Rodziny z wyboru we współczesnym polskim dyskursie prasowym*. *InterAlia. Pismo poświęcone studiom queer*, 8, 105–128.
- Mizielnińska, J., Struzik, J., Król, A. (2017). *Różnym głosem. Rodziny z wyboru w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Popenoe, D. (1993). *Disturbing the nest: family change and decline in modern societies*. New York: Aldine/Transaction Publishers.
- Savin-Williams, R., Esterberg, K. (2000). Lesbian, Gay, and Bisexual Families. W: D. Demo, K. Allen, M. Fine (red.): *Handbook of Family Diversity* (p. 197–215). Oxford: Oxford University Press.
- Say, E., Kowalewski, M. (1998). *Gays, Lesbians and Family Values*. Cleveland: The Pilgrim Press.
- Seidman, S. (2012). *Społeczne tworzenie seksualności*. Tłum. P. Tomanek. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Slany, K. (2002). *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*. Kraków: Nomos.
- Slany, K. (2005). Dywersyfikacja form życia rodzinnego we współczesnym świecie. Przykład związków homoseksualnych. W: K. Slany, B. Kowalska, M. Śmietana (red.): *Homoseksualizm. Perspektywa interdyscyplinarna* (s. 19–38). Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS.
- Stacey, J. (1998). *Gay and Lesbian Families: Queer Like Us*. W: M. Mason, A. Skolnick, S. D. Sugarman (eds.), *All Our Families: New Policies For a New Century*. Oxford: Oxford University Press.

- Stasińska, A. (2017). *Socjologia pary. Praktyki intymne w związkach nieheteroseksualnych*. Kraków: Nomos.
- Szlendak, T. (2010). *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*. Warszawa: PWN.
- Szukalski, P. (2005). Zachowania homoseksualne i postawy wobec homoseksualizmu. Analiza porównawcza Polski i krajów wysoko rozwiniętych. W: K. Slany, B. Kowalska, M. Śmietana (red.): *Homoseksualizm. Perspektywa interdyscyplinarna* (s. 75-103). Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS.
- Śmiecińska, J., Wycisk, J. (2012). Strategia ujawniania własnej orientacji seksualnej przez pary lesbijskie wychowujące wspólnie dzieci i ich konsekwencje. *Rocznik Socjologii Rodziny*, 13, 121–147.
- Świder, M., Winiewski, M. (2017). *Sytuacja społeczna osób LGBTa w Polsce. Raport za lata 2015–2016*. Warszawa: Kampania Przeciw Homofobii.
- Tasker, F., Golombok, S. (1997). *Growing up in a lesbian family*. New York: The Guilford Press.
- Tokarska-Bakir, J. (2005). *Piętno. Wstęp do wydania polskiego*. W: E. Goffman. (2005). *Piętno*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Weeks, J., Heaphy, B., Donovan, C. (2001). *Same sex Intimacies. Familie of Choice and Other Life Experiments*. London–New York: Routledge.
- Weston, K. (1997). *Families We Choose: Lesbian, Gays, Kindship*. New York: Columbia University Press.

Cytowanie:

- Ukleja Miłosz (2019). *Niewidzialne matki – adaptacyjne strategie zabezpieczania przed stygmatyzacją członków rodzin tworzonych przez lesbijki*. „Fabrica Societatis”, No. 2, s. 45-63 [dostęp: dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: www.fabricasocietatis.uni.wroc.pl, DOI: [10.34616/fs.19.2.45.63](https://doi.org/10.34616/fs.19.2.45.63).

Grzegorz Wiktorowski
Uniwersytet Medyczny im. Piastów Śląskich we Wrocławiu
ORCID: 0000-0002-3298-9867

Przemiany intymności w amerykańskim protestantyzmie fundamentalistycznym i ewangelikalnym w drugiej połowie XX wieku i na początku XXI wieku

Abstrakt

Wpływ purytanizmu na kształtowanie się „amerykańskiego »Ja«”, pomimo krytyki ze strony perspektyw multikulturalistycznych czy tzw. Nowej Amerykanistyki, pozostaje bezustannie ważnym elementem kreowania tożsamości, szczególnie w sferach etyki seksualnej. Purytanie jako skryptyści (opierający się radykalnie na lekturze Biblii) zerwali z katolicką wizją kobiety i kobiecej seksualności, wskazując, że w ocenie Pisma Świętego kobieta stanowi towarzyszkę i pomoc mężczyzny, co należy oceniać pozytywnie. Odrzucili również katolicki pogląd, że małżeństwo jest gorsze od celibatu i dziewictwa, jak również demonizację aktu seksualnego oraz czerpanej z niego rozkoszy. Przyjęli natomiast podejście afirmatywne do małżeństwa, seksualności umieszczonej w jego ramach oraz relacji emocjonalno-uczuciowych małżonków. W XIX i XX w. standard ten podjęły kolejno ewangelikalizm i fundamentalizm protestancki. Oba ruchy religijne reprezentują afirmatywne podejścia do seksualności, umieszczając sam akt seksualny w kontekście romantycznej więzi uczuciowej. Jej charakter jest jednak konserwatywny: heteroseksualny i monogamiczny. Środowiska te dość restrykcyjnie podchodzą do tzw. niestandardowych zachowań seksualnych (seks oralny, analny, fetyszizmy oraz zaliczane tu akty nieheteronormatywne), jak również do masturbacji i pornografii. W przypadku tych pierwszych stanowiska ulegają zmianie. Prowadzi to do wykształcenia się podejść, które nieobecne są choćby w katolicyzmie, a związane z dopuszczeniem antykoncepcji, zapłodnienia pozaustrojowego oraz aborcji w uzasadnionych przypadkach.

Słowa kluczowe

afirmacja seksualności, ewangelikalizm, fundamentalizm protestancki, intymność, purytanizm

The Transformation of Intimacy in the American Fundamentalist and Evangelical Protestantism of the Second Half of the 20th Century and the Beginning of the 21st Century

Abstract

The influence of Puritanism on the formation of the “American »Self«”—despite criticism based on the perspective of multiculturalism or the so-called New American studies—is still an important element of identity creation, especially in the light of sexual ethics. Puritans as scripturalists (those who root their

beliefs in the radically literary reading and interpretation of the Bible) have parted with the Catholic vision of women and female sexuality, pointing out that the Scripture views the woman as the companion who supports the man, which should be assessed positively. They have also rejected the Catholic view that marriage is worse than celibacy and virginity, as well as countered the demonisation of the sexual act and the pleasure derived from it. However, they have adopted an affirmative attitude to marriage, the sexuality placed within it, and the emotional relationship between the spouses. In the 19th and 20th centuries, this standard was taken up by Evangelicalism and Protestant Fundamentalism. Both religious movements represent affirmative approaches to sexuality, placing the sexual act in the context of a romantic emotional relationship. However, its character is to be conservative, i.e. heterosexual and monogamous. These movements approach the so-called “non-standard” sexual behaviours (oral sex, anal sex, fetishism and non-heteronormative acts that might be included here) in a rather restrictive way. The same goes for masturbation or pornography. Especially in the case of those former phenomena, the perception seems to be changing, which leads to views that are absent in Catholicism, namely the allowing of contraception, in vitro fertilisation, and abortion in justified cases.

Keywords

affirmation of sexuality, Evangelicalism, intimacy, Protestant fundamentalism, Puritanism

Zagadnienia wstępne

Kanadyjski akademik, krytyk literacki i kulturalny Sacvan Bercovitch (1933–2014) twierdził, że kultura amerykańska, a jej religijność w szczególności, oraz „amerykańskie »Ja« (*Self*)” zostały ufundowane na doświadczeniu purytańskim (2011). Purytanizm zaś, choć wewnętrznie zróżnicowany, odwoływał się jako całość do doktryny ewangelicko-reformowanej ukonstytuowanej na myśli teologa francuskiego Jana Kalwina (1509–1564). Wskazać należy, że wpływ purytanizmu był przede wszystkim werbalny, to znaczy wyrażał się w kulturze słowa zawartej w piśmiennictwie, kazaniach, deklaracjach i oświadczeniach. Purytanie nie pozostawili po sobie takiego dziedzictwa materialnego jak rdzenni mieszkańcy kontynentu, katolicy osadnicy czy późniejsi przybysze. Wytworzyli jednakże rodzaj dyskursu, który zdominował przestrzeń amerykańskiej wspólnoty wyobrażonej i symbolicznej¹. Ujęcie kanadyjskiego badacza zostało poddane krytyce – szczególnie z perspektyw multikulturalistycznych oraz tzw. Nowej Amerykistyki – wykazującej „policentryczność” kreowania „amerykańskiego »Ja«” (Gustafson,

¹ Pierwsze pojęcie nawiązuje do koncepcji amerykańskiego historyka i politologa Benedicta Andersona (1936–2015). Odnosi się ono do idei narodu. W tym miejscu chodzi szczególnie o obraz wspólnoty, jaki rodzi się w umysłach jej uczestników. Nie jest on rzeczywisty i nie posiada charakteru bezpośredniego. Odwołuje się natomiast do wspólnego zbioru symboli czy też wspólnego języka (Anderson 1997, s. 19). Tworzy tym samym swoistą „semiosferę”, przestrzeń wspólną, zrozumiałą dla uczestników. Jest też podstawą ich komunikacji. Drugie pojęcie jest w socjologii rozumiane jako synonimiczne. Jednakże z perspektywy etnologicznej można je rozumieć jako posiadające węższe znaczenie aniżeli pierwsze. Wspólnotę symboliczną konstituuje przede wszystkim wspólna tradycja kulturowa odwołująca się do wspólnych symboli czy porządku aksjonormatywnego, podczas gdy wspólnota wyobrażeniowa opiera się na przeświadczeniu uczestników, że łączy ich podobieństwo wykraczające ponad ramy jednej kultury (np. amerykańskość, europejskość; por. Paleczny, 2008, s. 84–85).

2012)². Nie sposób się z tymi ujęciami nie zgodzić w wielu przestrzeniach, wymiarach i aspektach kultury amerykańskiej, szczególnie współczesnej. Niepodobna jednak kwestionować wpływu kultury purytańskiej na kształtowanie się etyki publicznej wczesnego państwa czy etyki seksualnej licznych amerykańskich denominacji protestanckich³. Należy pamiętać, które grupy społeczne miały wpływ na kształt młodego kraju, jego polityki czy ustawodawstwa. Dopiero Stany Zjednoczone XX i XXI w. „rozrywają” monocentryczne pojmowanie „amerykańskiego »Ja«”, dekonstruując również esencjalistyczne i substancjalne rozumienie tożsamości. Komponent purytański jest historycznie ważny, dlatego też konceptualizacje Bercovitcha sprzed niespełna czterdziestu lat pozostają wciąż aktualne w konkretnych ramach czasowych, wymiarach i aspektach amerykańskiej historii. Szczególny wpływ purytanizm wywarł na amerykański protestantyzm.

Purytanie swoją nazwę zawdzięczają postulatowi i żądaniom oczyszczenia (ang. *pure* ‘czysty’) Kościoła chrześcijańskiego, to znaczy dokończenia angielskiej reformacji, którą uznali za rozwiązanie połowiczne. Zawiedzeni polityką Elżbiety I (1533–1603; panowanie od 1558), wybierali podróż do Nowej Anglii, którą uznali za realizację utopijno-millenarystycznej i profetycznej idei Nowego Syjonu, nowej Ziemi Obiecanej, gdzie będą mogli realizować projekt społeczeństwa opartego jedynie na przesłankach i wzorcach biblijnych. Podejmując teologię kalwińską, nadbudowali na jej zasadach własne uniwersum teoretyczne i poznawcze. Jak na skrypturystów przystało, Biblię uznali za jedyne źródło swojej wiary oraz pobożności. Przyjęli również kalwińską hermeneutykę, czyli dosłowne, literalne odczytanie tekstu biblijnego. Ten ostatni stał się nie tylko inspiracją praktyki i przekonań religijnych, lecz także podstawowym autorytetem, który miał zawierać odpowiedzi na wszelkie problemy dnia codziennego, zwyczajne troski, jak również niepokoje sumienia. Oczywiście podejście do intymności nie pozostało poza wpływem skrypturyzmu, co wytworzyło dość ciekawy obraz interesującej nas sytuacji problemowej. Stanowiska purytańskie zostały przejęte przez dziewiętnastowieczny ewangelikalizm i fundamentalizm protestancki z przełomu XIX i XX w. (Morgan, 1965; Ahlstrom, 1972, s. 84–213; Lloyd-Jones, 1987; Beeke, Pederson, 2010; Stawiński, 2012).

Inspiracje teoretyczne i metodologiczne

Płodną poznawczo i interpretacyjnie perspektywą jest dla mnie antropologia wiedzy, która dokonuje syntezy podejść kulturologicznych i historycznych nadbudowanych na

² Konkluzje tych ujęć można by wyrazić na sposób metaforyczno-metonimiczny słowami piosenki *American Oxygen* z 2015 r. w wykonaniu popularnej popowej wokalistki Rihanny: „This is the new America/We are the new America” („To jest nowa Ameryka/My jesteśmy nową Ameryką”). To nowy komponent etniczno-kulturowy ma stanowić o współczesnej tożsamości amerykańskiej.

³ W polskim języku religioznawczym i prawnym odpowiednikiem jest „związek wyznaniowy”.

orientacji konwencjonalistycznej (por. Płonka-Syroka (red.), 2005; Płonka-Syroka, 2008). Ta ostatnia postrzega procesy kulturowe, społeczne i historyczne w perspektywie działań podmiotowych. W badaniu dyskursu, który w przyjętym tu standardzie interpretacyjnym jest rozumiany jako proces społeczny o funkcji poznawczej, zapośredniczony językowo i symbolicznie, nie koncentrujemy się zatem na samej społecznej praktyce wypowiedzi (jak w podejściu Foucaultowskiej archeologii wiedzy), ale przede wszystkim na rzeczywistości przedmiotowej, w której te praktyki są tworzone (por. Skarga, 1989, s. 191). To one warunkują dyskurs, który nigdy nie funkcjonuje poza swoim kontekstem. Nie można go w związku z tym z niego wyabstrahować. Nie można usunąć aspektów podmiotowych czy też dokonać odpodmiotowienia myśli (Płonka-Syroka, 2013, s. 319).

Intymność w tym opracowaniu jest rozumiana w perspektywie kulturowo-historycznej jako forma interakcji międzyludzkiej, posiadająca charakter z jednej strony osobisty i poufny, z drugiej zaś związany z bliskością i zażyłością. Możemy wyróżnić kilka aspektów tak rozumianej intymności, m.in. przyjacielski, romantyczny (uczuciowy, emocjonalny) czy seksualno-erotyczny. W niniejszym artykule, ze względu na ramy conceptualne, jakie intymności przypisują badane środowiska religijne, skoncentruję się na dwóch ostatnich. Praktyki związane z intymnością są uwarunkowane kulturowo i historycznie. Są zatem zmienne. Te dwie przestrzenie naznaczają ją symbolicznie, wytwarzając specjalne procedury kulturowego i społecznego jej gospodarowania czy zarządzania. Niekiedy intymność może być zestawiana z pojęciem miłości (Kuligowski, 2004). Tak też jest conceptualizowana przez ewangelikalizm. Termin intymność jawi się jednak jako bardziej uchwytny. Nie interesuje mnie w tym miejscu zagadnienie przenikania się sfery prywatnej (uznawanej za istotowo związaną z intymnością) ze sferą publiczną, która przez intymność jest coraz bardziej kolonizowana (por. m.in. McNair, 2004; Sennett, 2009). Nie jest to bowiem rozumienie, jakie prezentują badane tu ruchy religijne. Intymność zostaje w nich ograniczona do relacji pomiędzy małżonkami, których ważnym komponentem jest seksualność. Ta ostatnia jest rozumiana w perspektywie bio-psycho-społeczno-kulturowej. Innymi słowy, składają się na nią elementy biologiczne, psychologiczne, społeczne i kulturowe. Ludzka seksualność na gruncie religii została poddana aksjologicznej refleksji w sposób systematyczny. Powstały w związku z tym modele teoretyczne, znajdujące się na różnym poziomie spójności wewnętrznej, sprawdzające zgodność aspektów i działań seksualnych ze strukturą poznawczą grupy (zasadami moralnymi przez nią wyznawanymi, przykazaniami). Określam je w tym opracowaniu mianem etyki seksualnej. Ta ostatnia nie jest lokowana w ramach refleksji filozoficznej, ale teologicznomoralnej, czyli takiej, która testuje moralność czynów ludzkich w świetle źródeł objawienia, jakie przyjmuje (w tym przypadku jest nim Biblia). Wszystkie trzy pojęcia (intymność, seksualność, etyka seksualna) w sposób funkcjonalny się w tym miejscu przenikają. Seksualność stanowi komponent

intymności, która jest interakcją pomiędzy małżonkami. Modelem zarządzającym z ramienia religii tą dziedziną kultury i ludzkiej aktywności jest etyka seksualna.

W artykule analizie poddałem piśmiennictwo ewangelikalne i fundamentalistyczne w postaci poradników o seksualności, określanej mianem relacji intymnej lub intymno-uczuciowej, pisanych dla wiernych tych denominacji. Metodą odczytu jest właściwe dla antropologii wiedzy i nieklasycznej historiografii podejście kulturowe i historyczne, traktujące tekst jako przejaw (w zależności od potrzeb) kultury obcej. Tekst, na przykład poradnik, jest uznany za swoiste zwierciadło, w którym odbija się kultura grupy i czasy historyczne, w której ona działa (por. Wrzosek, 2010). Poszukiwane są także elementy uniwersum poznawczego danej grupy czy kultury przejawiającego się w jej przekonaniach teoretycznych lub działaniach o charakterze praktycznym, a które wpływa na kształt dyskursu, jaki grupa wytwarza i którego jest częścią. W badaniu tekstu wykorzystane są elementy metody filologicznej.

Standardem konfesyjnej literatury poradnikowej jest stawianie znaku równości pomiędzy intymnością oraz miłością. Wynika to z ograniczeń, jakie te środowiska religijne nakładają na sferę aktywności seksualnej oraz uczuciowo-emocjonalnej. Autorkami i autorami poradników są ewangelikanki i ewangelikanie oraz reprezentantki i reprezentanci wyznań fundamentalistycznych⁴. Są to osoby najczęściej rozpoznawane w ruchu i wpływowo (związane z kaznodziejstwem, ewangelizacją, duszpasterstwem, poradnictwem rodzinnym i poradnictwem młodzieży). Posiadają często również wykształcenie kierunkowe w postaci przygotowania psychologicznego, pedagogicznego, duszpasterskiego, teologicznego czy choćby z zakresu poradnictwa i terapii rodzin. Dobór literatury dotyczył tytułów rozpoznawalnych i popularnych (wydawanych wielokrotnie oraz tłumaczonych na języki obce, w tym polski, na potrzeby lokalnych wspólnot)⁵. Próba ta zawiera poglądy, postawy, uzasadnienia i argumentację powtarzające się w tego typu piśmiennictwie. Znaczy to, że można uznać ją za przybliżającą stanowisko „populacji” ewangelikalnej i fundamentalistycznej. Należy poczynić w tym miejscu pewne zastrzeżenie. Z powodu niewystępowania w ugrupowaniach ewangelikalnych jakiegokolwiek urzędu regulującego teologię czy myśl społeczną można spotkać szerokie spektrum poglądów. Celem poznawczym niniejszego artykułu nie jest jednak jego przybliżenie,

⁴ Można tu zaliczyć denominacje proveniencji baptystycznej, pentekostalnej (zielonoświątkowej), charyzmatycznej, uświęceniowej, wesleyańskiej, restauracjonistycznej (m.in. campbellizm – tzw. Kościoły Chrystusowe) czy choćby darbystycznej (tzw. bracia plymuccy). Część wyznań ewangelikalnych ma charakter fundamentalistyczny.

⁵ W Polsce piśmiennictwo to tłumaczyły wydawnictwa należące do denominacji charyzmatycznych (Wspólnota Chrześcijańska „Pojednanie” – ekskatolicy), ewangelikalnych (Chrześcijańska Fundacja Życie i Misja – ekskluteranie; Kościół Chrystusowy; Kościół Ewangelicznych Chrześcijan), pentekostalnych (Kościół Zielonoświątkowy) oraz neopentekostalnych (związanych m.in. z tzw. ruchem pasterzowania czy ruchem wstawienniczym). Wszystkie te denominacje posiadają charakter ewangelikalny. Część z nich ma profil fundamentalistyczny.

ale rekonstrukcja i analiza dyskursu, jaki odnośnie do intymności specyficznie definowanej jest wytwarzany w tych ugrupowaniach. W związku z tym zostały ukazane charakterystyczne dla tych ruchów poglądy i postawy oraz sposoby dochodzenia do nich, jak również ich uzasadniania, składające się na oryginalny dyskurs religijny. Nie zajmuję się socjologią czytelnictwa badającą recepcję dzieła, szczególnie w ujęciach ilościowych.

Ewangelikalizm i fundamentalizm

Ewangelikalizm to nurt w pobożności i teologii protestanckiej nawiązujący genetycznie do ruchów nonkonformistycznych oraz reformatorskich w anglikanizmie. Nie stanowi jednej struktury denominacyjnej, eklezjalnej, lecz jest szerokim ruchem występującym w zasadzie we wszystkich Kościołach wyrosłych z reformacji protestanckiej. Opiera się na czterech poglądach teologicznych, które uważa za fundamentalne: biblizm (biblicyzm) uznający Pismo Święte za podstawę wiary, teologii i praktyki chrześcijańskiej; krzyżocentryzm związany z poglądem o wyjątkowości śmierci Jezusa Chrystusa na krzyżu; konwertyzm głoszący potrzebę osobistego nawrócenia (metanoizm) oraz aktywizm jako zaangażowanie w życie wspólnoty, misjonizm i dobroczynność. W protestantyzmie wyróżnia się go obok protestantyzmu głównego nurtu (*mainline*), czyli denominacji wywodzących się z reformacji szesnastowiecznej⁶. Posiada charakter konserwatywny, będąc ruchem sprzeciwu wobec tendencji modernistycznych w teologii (tezy oświecenia, teologia liberalna, darwinizm, emancypacja kobiet). Z ewangelikalizmu w początkach XX w. wyłonił się fundamentalizm (pojęcie to zostało pierwotnie zastosowane właśnie do tego zjawiska), który defensywnie nastawił się także do etyki modernistycznej i liberalnej, ekumenizmu (przede wszystkim reprezentując stanowisko silnie antykatolickie) oraz przyjął postawę fundamentalistyczną w hermeneutyce biblijnej, którą można streścić słowami „literal where possible” („literalnie, gdzie tylko możliwe”) (Marsden, 1994, s. 158–159). Akceptacja koncepcji werbalnego natchnienia Biblii⁷

⁶ W religioznawstwie amerykańskim określane również jako *oldline Protestantism*. Chodzi tu raczej o przeciwstawienie wyznań historycznych ewangelikalizmowi, fundamentalizmowi, a także pentekostalizmowi, który przekracza powyższe podziały. Zalicza się tu tzw. Siedem Sióstr amerykańskiego protestantyzmu (w porządku alfabetycznym): African Methodist Episcopal Church (metodyzm), American Baptist Churches (baptystyzm), Disciples of Christ (kalwinizm, restauracjonizm), Episcopal Church (anglikanizm), Evangelical Lutheran Church in America (luteranizm), Presbyterian Church (USA) (kalwinizm szkocki), Quakers (kwakryzm), Reformed Church in America (kalwinizm niderlandzki), United Church of Christ (kalwinizm popurytański, obecnie najbardziej liberalny), United Methodist Church (metodyzm). Należy tu zaznaczyć, że są to nazwy konkretnych denominacji, nie konfesji, do których przynależność zapisałem w nawiasie (w dużym przybliżeniu). Istnieją ewangelikalne „wersje” tych konfesji (metodystyczne, luteranckie, baptystyczne, reformowane, kwakerskie itd.).

⁷ Koncepcja ta, w dużym uproszczeniu, zakłada bezpośrednie natchnienie każdego słowa występującego w Biblii. Jest to termin funkcjonujący w teologii ewangelikalnej i fundamentalistycznej.

prowadziła do konkluzji o jej bezbłędności, nie tylko w kwestiach wiary, lecz także wykraczających poza nią. Ta ostatnia postawa jest niezwykle istotna, gdyż posiada zasadnicze znaczenie dla definiowania, rozumienia i interpretacji każdego zagadnienia problemowego, w tym etyki seksualnej oraz stosunku do ciała (Wiktorowski, 2012; por. Marsden, 1994; Smith, Emerson, Gallagher, Kennedy, Sikkink, 1998; Zieliński (red.), 2004; Modnicka, 2013, s. 19–56; Zieliński 2014). Dosłowna lektura Biblii kształtuje uniwersum poznawcze, na podstawie którego budowana jest wizja świata.

Problematyka intymności w tradycji judeochrześcijańskiej

Poczynione tu uwagi mają charakter ogólny i skrótowy służący jedynie zarysowaniu tła rozwoju historycznego podejścia do intymności w społeczeństwach europejskich, które zostały oparte na trzech głównych (choć nie jedynych) fundamentach, tj. tradycji judeochrześcijańskiej, filozofii greckiej oraz rzymskim prawodawstwie. Problematyka intymności została „wbudowana” i ograniczona do przestrzeni rodziny. Jej wystąpienie poza tym obszarem spotykało się z silnym ostracyzmem społecznym i potępieniem. U progu nowożytności instytucję małżeństwa zaczęto wiązać ze sferą emocjonalno-uczuciową, znacznie poszerzając praktykę kontraktową. Dotyczy to oczywiście wyższych warstw społecznych, dla których istnieją źródła pisane pozwalające zauważyć zachodzące zmiany w stosunku do epok poprzednich. Zaobserwować w nich można sytuację kulturowo ukształtowanego oczekiwania na pojawienie się czynnika uczuciowego (miłości) w zaaranżowanym małżeństwie. Sytuację tę wzmacnia rozwój kultury dworskiej⁸. Proces ten osiągnął swoiste apogeum w XIX w. w idei miłości romantycznej jako figurze wyobraźni charakterystycznej dla kultury europejskiej i ukształtowanych w niej wzorców wyrażania emocjonalności. Idea ta powstała przede wszystkim wśród przedstawicieli warstw wyższych i średnich w kręgu kultury słowa pisanego.

Zagadnienie to jest silnie powiązane z pozycją kobiet (dotyczy to szczególnie warstw wyższych). Wpływ prawa rzymskiego, a następnie chrześcijaństwa, ukształtował model związku – małżeństwo monogamiczne, którego nierozzerwalności zaczęło strzec państwo nowożytne. Związki zawierane na ogół w młodości miały łączyć partnerów na całe życie – wytwarzało to szczególny rodzaj relacji oparty na intymności oraz niemożności zerwania więzi. W takim układzie, w kulturze patriarchalnej, sytuacja ta gwarantowała w pewien sposób stabilność biografii kobiety (prestiż społeczny, możliwość dysponowania majątkiem, prawo dziedziczenia). Wszystkie te „przywileje” były

⁸ Ukazują to studia zebrane m.in. w: Płonka-Syroka, Rudolf (red.), 2009, *passim*; przejście od kontraktu do relacji, w której pojawia się komponent uczuciowy, ukazał też, począwszy od kultury dworskiej, Tin, 2013.

obostrzone szeregiem wymagań: podporządkowanie mężczyźnie, ograniczenie swobody przejawiania emocji miłosnych, które miały być skierowane wyłącznie na małżonka, obowiązek wydania potomstwa (szczególnie męskiego – „wychowanie do rodzenia”). Mężczyzna zaś miał zadbać o utrzymanie, opiekę i ochronę, by zrealizować cel małżeństwa – zapewnienie następstwa pokoleń. Miłość małżeńska stała się emocją poddaną procesowi instytucjonalizacji, który wpisywał relacje intymne w szerszy kontekst społeczny i poddawał je kontroli. Sytuacja ta uległa zmianie (choć proces ten nie jest oczywiście zakończony) wraz z emancypacją kobiet, szczególnie w XX w. oraz wraz z tzw. rewolucją obyczajową (określaną także jako rewolucja seksualna) rozpoczętą w końcu lat sześćdziesiątych XX w. (Piwińska, 1984; por. Żarnowska, Szwarz (red.), 2004; 2005; Płonka-Syroka, Rudolf (red.), 2009).

Problematyka intymności w purytanizmie i stosunek do niej

Kształtowanie się w zarysowany sposób sytuacji problemowej ukazuje nierozdzielność zagadnienia intymności oraz kwestii płciowo/genderowo-seksualnych. Zauważalne jest to również wśród purytańskich osadników rozpoczynających kolonizację Nowej Anglii w początkach XVII w. (Godbeer, 2002, s. 19–116). Pozostając radykalnymi skrypturystami, purytanie swój „nowy porządek” społeczny zaczęli budować na podstawie modeli, które w ich przekonaniu znajdowały się w Biblii. Relacje pomiędzy mężczyznami i kobietami oparto na antropologii wywiedzionej z kosmogonicznego i antropogenicznego opowiadania o Stworzeniu. W tym ostatnim figury Adama i Ewy zostały uznane za pierwowzory życia społecznego oraz „modelowe struktury” małżeństwa, rodziny, reprodukcji, zamieszkiwania (opuszczenie domu rodziców przez mężczyznę) oraz ról płciowo-genderowych. Pominięto tym samym całą złożoną historię kulturowych form wymienionych zagadnień problemowych, które, choć występują na kartach Starego Testamentu (Biblii hebrajskiej), zostały zignorowane, stając się niewidoczne, przeźrocyste (poligynia, lewirat, instytucja nałożnicy, konkubiny, haremy, endogamia – niekiedy o charakterze kazirodczym, niepotępienie korzystania z usług prostytutek, rodzina wielopokoleniowa). „Pierwsze małżeństwo”, a właściwie odczytanie tej starotestamentalnej opowieści, stało się paradygmatem wszystkich małżeństw na przestrzeni całej historii oraz wszystkich kultur. Związek „pierwszych rodziców” został uznany za ustanowione przez Boga-Stwórcę przymierze pomiędzy mężczyzną a kobietą, a zatem rodzaj społecznego kontraktu, co odróżniało purytanów wyraźnie od katolickiego rozumienia sakramentalnego (Chylińska, 2012, s. 185). Podległość czy niższość kobiety wynikała z jej statusu otrzymanego w porządku Stworzenia. Tam była pomocą mężczyzny, daną mu przez Boga, by ten nie był

sam (Rdz 2,18)⁹. Pastor purytański John Cotton (1658–1710) z Hampton w Nowej Anglii (1699, s. 14) twierdził, że kobiety są istotami, bez których mężczyzna-człowiek nie ma wygodnego życia. Nazywał tym samym bluźniercami osoby określające kobiety jako „zło konieczne” – podkreślając, że są one raczej „koniecznym dobrem” (Chylińska, 2012, s. 191). Choć w wypowiedzi tej, jak również w wielu podobnych, zauważalne jest przedmiotowe traktowanie kobiety oraz gradacja płci (kobieta jest pomocą i towarzyszką mężczyzny), dostrzec można zerwanie ze średniowieczną i katolicką wizją kobiety/kobiecości, jak również seksualności¹⁰.

Purytanie, podobnie jak wcześniej ojcowie reformacji, odrzucili pogląd, że małżeństwo jest gorsze od celibatu i dziewictwa. Podobnie odrzucili przekonanie, że akt seksualny jest „złem koniecznym”, grzechem i posiada swoje uzasadnienie jedynie w kontekście prokreacyjnym, a także towarzyszące temu stanowisko kulpabilizujące przyjemność, szczególnie kobiecą (Brown, 2006; Wiktorowski, 2016b, s. 199). W zasadzie można stwierdzić, że purytanie przyjmowali to, co katolicy potępiali, a odrzucali to, co katolicy afirmowali (Ryken, 1990, s. 41). Przywoływany już nowoangielski purytański duchowny potępił wręcz wszystkich wzywających do małżeńskiej abstynencji seksualnej (np. Erazm z Rotterdamu¹¹), stwierdzając, że „podążają oni za ślepym umysłem, a nie za Duchem Świętym, który mówi, że źle jest kiedy człowiek jest sam” (Ryken, 1990, s. 42)¹². Inny purytański duchowny William Gouge (1575–1653), poszedł jeszcze dalej, odrzucając nie tylko katolicką apoteozę celibatu i dziewictwa, którą uznał za niebiblijną, a nawet „sataniczną” (*satanic*), lecz także określił zakaz małżeństwa mianem „doktryny diabłów” (*doctrine of devils*), sprzeczną ze Słowem Bożym (czyli Biblią). Krytykował Kościół rzymski za prowadzenie przez wieki polityki „nieczystego i despotycznego skrępowania [i ograniczenia]” (2006, s. 134, 135).

⁹ Należy zaznaczyć, że w księdze tej znajdują się dwa różne i sprzeczne ze sobą opowiadania o stworzeniu człowieka. Oczywiście większą popularność zdobyło opowiadanie dłuższe z rozdziału drugiego, w którym mężczyzna pojawia się jako pierwszy. Wszystkie cytaty za: Biblia, 1975. Oznaczenia skrótowe ksiąg biblijnych za: Pismo Święte, 1980.

¹⁰ Znanie są wypowiedzi ojców Kościoła oraz teologów wczesnochrześcijańskich i późniejszych (łacińskich, katolickich) o kobietach, które wpływały następnie na stosunek do nich oraz kreowały obraz demonizujący ich ciała, „naturę” oraz seksualność. Przykładem może być wypowiedź Tertuliana (150/160–240) w *De cultu feminarum* I.2 (pismo z tzw. okresu „ortodoksyjnego”): „Ty [zwrot do „pramatki” Ewy jako reprezentantki wszystkich kobiet] jesteś furtą szatana” (Tertulian 2007, s. 33) („Tu es diaboli ianua” [także „drzwi”, „brama”, „wrota”]). Kobięcie zarzuca się tu odpowiedzialność za grzech pierworodny. Popularnie cytowany jest ten fragment w innej formie: „kobieta jest sługą szatana, a jej genitalia to rozwarte wrota do piekieł” (m.in. King, 2010; Rychlewska, 2010), przypisując go cytowanemu za Simone de Beauvoir (1908–1986) (2014, s. 128). Jednakże w tej wersji nie występuje on ani u północnoafrykańskiego teologa, ani u francuskiej filozofki (por. także: Hanegraaff, 1995, s. 213 nn.; cyt. łac. za: Zalewski, 2016, s. 59). Wypowiedzi późniejszych teologów zebrała m.in. Ranke-Hainemann, 1995, *passim*.

¹¹ W dziele *Proci et puellae*, które zostało przełożone w 1568 r. na angielski jako *A Modest Mean to Marriage*, niderlandzki humanista i teolog wychwala ideał małżeństwa bez aktywności seksualnej (za: Nicholson, 2014, s. 174).

¹² Wszystkie przekłady oryginalnych tekstów zostały dokonane przez autora artykułu.

Powyższe przykłady nie oznaczają, że purytanie, choć mocno wewnętrznie zróżnicowani, przyjmowali „liberalne” czy też w jakimś sensie „wyzwolone” modele małżeństwa oraz relacji seksualnych (choć w kontekście tamtych czasów można by je za takie uznać). Dowodem na to nie było stosowanie przez purytańskich kaznodziejów metafor seksualnych oraz reprodukcyjnych w głoszonych kazaniach (por. Godbeer, 2002, s. 78). Oznacza to, że ruch był pozytywnie i afirmatywnie nastawiony do małżeństwa, seksualności w jego ramach oraz emocjonalno-uczuciowej relacji pomiędzy małżonkami. Stąd też można niekiedy odnieść wrażenie, że purytanie byli bardziej liberalni i pobłażliwi aniżeli uczeni tamtych czasów oraz popularne ludowe wyobrażenia. Duchowni zachęcali do małżeńskiej aktywności seksualnej, która miała być ekspresją sensualnej miłości pomiędzy małżonkami, a nie tylko funkcjonalnym aspektem prokreacji (Godbeer, 2002, s. 14). Postrzegali relację mężczyzna–kobieta jako fundamentalną dla funkcjonowania „zdrowego” społeczeństwa. Angielski duchowny i teolog Thomas Gataker (1574–1654) wyraził to w sposób następujący:

Nie ma społeczeństwa bliższego, pełniejszego [bardziej kompletnego], bardziej koniecznego, pocziwszego, bardziej zachwycającego, bardziej komfortowego, bardziej stałego, [utrzymującego] ciągłość, nad społeczeństwo męża i żony, główny pierwiastek, źródło i pierwtwór wszystkich społeczeństw (za: Ryken, 1990, s. 42).

Status kobiety jako żony, to jest istotnego elementu tak rozumianej społecznej konstrukcji, oraz jako matki, to jest roli/funkcji, która dawała kobiecie możliwości decyzyjne, przywódcze oraz organizacyjne (oczywiście w ograniczonej mikroskali), w silnie męskocentrycznej społeczności purytańskiej wytwarzała pewną sferę jej bezpieczeństwa społecznego¹³. Restrykcyjne zasady moralne, silne nastawienie pronatalistyczne, jak również postrzeganie małżeństwa jako relacji romantycznej dokonywały swoistej „egalitaryzacji” mężczyzn i kobiet w konkretnych przestrzeniach społecznego funkcjonowania. Kobieta, w przeciwieństwie nawet do sytuacji w wielu współczesnych krajach, miała takie samo prawo do otrzymania rozwodu co mężczyzna oraz – co niezwykle ciekawe i raczej nieznanne współczesnemu czytelnikowi ze względu na silne stereotypy purytanizmu w kulturze – możliwość ponownego wyjścia za mąż i założenia nowej rodziny. Jako przyczynę rozwodu uznawano: impotencję współmałżonka, bigamię, sądowy wyrok skazujący za przestępstwo kryminalne, przemoc rodzinną, w tym kazi-rodztwo, dezercję lub długotrwałą nieobecność, a także przemoc fizyczną wobec żony oraz zdradę małżeńską (Mather, 1853; por. także: Godbeer, 2002, s. 41–44; Chylińska,

¹³ Oczywiście ze współczesnych perspektyw krytyki feministycznej taka sytuacja jest wciąż silnie opresyjna wobec kobiety. Należy jednakże pamiętać, że w tamtych warunkach społeczno-kulturowych oraz historyczno-środowiskowych była szczególna, co potwierdza dalszy wywód. Imputacja zaś perspektyw współczesnych w przeszłość jest metodologicznie nieuprawniona.

2012, s. 192–193). W przestrzeni małżeństwa kobieta miała prawo, a może nawet obowiązki, oczekiwać miłości od męża rozumianej jako silna emocjonalno-uczuciowa więź mieszcząca się w idei miłości romantycznej. Miała także prawo oczekiwać „spełnienia powinności małżeńskiej” męża wobec niej, to jest aktywności seksualnej, która będzie przynosiła jej satysfakcję. Znana jest sytuacja ekskomuniki w Nowej Anglii za „zaniebdywanie żony” (Smith, 1954, s. 11).

John Milton (1608–1674), angielski poeta, ale także urzędnik Republiki Angielskiej pod przywództwem lorda protektora Olivera Cromwella, radykalnego purytanina, tak pisał o małżeństwie w traktacie poszukującym biblijnego uzasadnienia dla rozwodu¹⁴:

Dlatego tekst [biblijny] używa zwrotu „oni będą jednym ciałem”, by usprawiedliwić i uprawomocnić rytuały małżeńskiego łoża; co byłoby bezużyteczne, jeśliby ze wszystkich nakazów [wynikało] podejrzenie o skażenie, [jak chcą] niektóre sekty filozoficzne i starsze [sekty] religijne, i późniejsze wśród papistów oraz innych heretyków, starszych od nich (Milton, 1845, s. 299).

Autor *Raju utraconego* wskazuje, że formuła z Księgi Rodzaju o zjednoczeniu małżonków każe rozumieć związek małżeński jako bezgrzeszny, wskazany dla wszystkich, wbrew temu, co od dawna miały głosić „heretyckie sekty” oraz Kościół katolicki.

William Perkins (1558–1602), wpływowy purytański teolog z Cambridge, postrzegał małżeństwo jako „zgodne z prawem połączenie dwóch zaślubionych sobie osób, tak że jeden mężczyzna i jedna kobieta stają się jednym ciałem”, seks natomiast jako „należny dług” lub „należną życzliwość”, jaką mają małżonkowie względem siebie. Akt seksualny może wystąpić jedynie w sytuacji wzajemnej miłości (Ryken, 1990, s. 43; Patterson, 2014, s. 150–153). Jego uczeń William Ames (1576–1633) jedną z powinności małżeństwa widział w „obopólnej komunikacji ciała” (1639, s. 205 nn.). Purytanie nie tylko legitymizowali seks małżeński, lecz także zachęcali, by współzycie seksualne było bujne. Przywoływany już Gouge wskazywał, że mąż i żona powinni współżyć „z dobrą wolą, przyjemnością, chętnie, ochoczo i radośnie”, a ci, którzy utrzymują, że seks w małżeństwie jest usprawiedliwiony jedynie w kontekście procreacji – błędą (2006, s. 158).

Miłość romantyczna jako ideał relacji emocjonalno-uczuciowej

Bardzo istotnym wkładem purytanizmu, nie tylko w obszarze kultury protestanckiej, ale znacznie szerzej, było powiązanie instytucji małżeństwa z ideą miłości romantycznej, co dla ewangelikanek/ewangelikanów i fundamentalistek/fundamentalistów będzie miało rudymentarne znaczenie (por. Wiktorowski 2013a). Należy podkreślić, że

¹⁴ Pisma te zostały spisane w latach 1643–1645.

idea „romantyczności” czy romantycznego uczucia jest zmienna pod względem kulturowym i historycznym, i w kulturze europejskiej nie stanowiła warunku zawarcia związku małżeńskiego. Jej ślady pojawiają się wraz z rozwojem kultury dworskiej, jak już wspomniano (por. Tin, 2013, *passim*). Purytanie podkreślali rolę uczuć i emocji miłości w związku oraz uznawali, że miłość jest podstawą relacji seksualnej. Herbert W. Richardson, amerykański teolog prezbiteriański, o tej sytuacji napisał następująco: „powstanie romantycznego małżeństwa i jego uprawomocnienie przez purytanów jest wielką innowacją w ramach tradycji chrześcijańskiej” (1971, s. 69). Natomiast Clive S. Lewis (1898–1963), filolog, mediewista, anglikanin z „przechyłem” ewangelikalnym, stwierdził: „Nawrócenie miłości dworskiej na romantyczną miłość monogamiczną było... w znacznej mierze dziełem angielskich, nawet purytańskich, poetów” (2013, s. 117). Purytańskim ideałem było pobranie się z miłości, bez której małżeński seks – w przekonaniu tego ruchu religijnego – miał być z góry skazany na niepowodzenie, a małżonkom miał sprawić rozczarowanie. Twierdzono wręcz, że ludzie nie powinni się pobierać, jeżeli nie są przekonani, że się wzajemnie kochają (Morgan, 1966, s. 54).

Sfera intymna w ewangelikalizmie i fundamentalizmie

Tak ukształtowana sytuacja problemowa w zakresie funkcjonowania sfery intymności ograniczonej do relacji małżeńskiej, została uregulowana przez religijną etykę seksualną, która stała się etyką obywatelską, powszechną dla społeczeństwa amerykańskiego, a szczególnie mocno zakorzenioną na amerykańskiej prowincji, to jest z dala od największych ośrodków miejskich¹⁵. Szczególnie pielęgnowana jest wśród licznych denominacji ewangelikalnych i fundamentalistycznych (por. Casanova, 2005, s. 231–282; Burdziej, 2009). W piśmiennictwie tych ostatnich można znaleźć wszystkie „modelowe” elementy (po)purytańskiej etyki seksualnej (por. Geisler, 1971; 1998; Wilkerson, 1977; 1995; McDowell, 1985; 1994; Sell, 1995; 2002; Dillow, Pintus, 1999; 2002a; 2002b; 2003; Meyer, 2000; Dillow i in., 2004; 2005). Zasada się ona przede wszystkim na uznaniu i ograniczeniu relacji uczuciowo-emocjonalnych oraz seksualnych do małżeństwa, które ma być monogamiczne i heteroseksualne. To pomiędzy małżonkami tworzy się sfera intymności mająca owe aspekty obejmować. Tak rozumiana intymność jest budowana w oparciu o romantyczne rozumienie miłości, która ma zapewnić trwałość oraz witalność satysfakcjonującego związku. Rozumienie znaczenia, roli i wartości małżeństwa, miłości

¹⁵ Na przykład w tzw. Bible belt, czyli „pasie biblijnym” w południowej i środkowej części Stanów Zjednoczonych, obejmującym następujące stany: Alabama, Arkansas, Floryda, Georgia, Karolina Pn., Karolina Pn., Kentucky, Luizjana, Missisipi, Missouri, Oklahoma, Teksas, Tennessee, Wirginia oraz częściowo Illinois, Indiana, Kansas, Nowy Meksyk, Ohio, Wirginia Zach. Należy pamiętać również o stanach, w których dominują mormoni: Utah oraz częściowo Arizona, Idaho, Nevada, Wyoming.

małżeńskiej i rodziny, oparte na Biblii, można przedstawić za pomocą następujących istotnych cech:

- heteroseksualność (determinizm reprodukcyjny jako czynnik oceny „naturalności” związku; heteroseksualność jest dla fundamentalistów podstawową cechą małżeństwa);
- monogamia;
- rodzina nuklearna (składająca się jedynie z rodziców oraz dzieci);
- aspekt społeczny i wspólnotowy małżeństwa (uznane za podstawową komórkę społeczną oraz komórkę w ramach społeczności chrześcijańskiej, która realizuje swój cel już przez sam aspekt relacji dwóch osób; oznacza to, że nawet małżeństwo bezdzietne jest uznawane za komplementarne);
- przymierze z Bogiem (odzwierciedlenie relacji Boga do człowieka);
- trwała więź (nierozzerwalność; w niektórych ujęciach dopuszcza się rozwód oraz powtórne małżeństwo w uzasadnionych przypadkach);
- aspekt prokreacyjny (nastawienie pronatalistyczne, dopuszczające jednak stosowanie regulacji poczęć i liczby potomstwa; wszystkie dzieci powinny być „owocem” małżeństwa);
- aspekt seksualny (pozareprodukcyjne rozumienie funkcji seksu: jako więzi spajającej współmałżonków);
- neolokacja (zaleca się zamieszkiwanie niezależne od rodziców).

Podobnie jest ze stosunkiem do samej seksualności (por. Smedes, 1976; McDowell, Lewis, 1980; 1992; Burns, 1986; 1992; Clair, Jones, 1987; 1992; McDowell, 1987; 1992; Dillow, Pintus, 1999, 2002a; Perkins, 1997; 2003; Dillow i in., 2004). Najważniejszą jej cechą jest heteroseksualność. Homoseksualność jest w tych środowiskach cały czas uznawana za grzech i zboczenie. Choć pojawiają się próby jej medykalizacji i psychologizacji, bezustannie jest rozumiana nie jako orientacja czy tożsamość seksualna, ale akt i styl życia. Rozróżnia się skłonność od zachowania, jednakże wskazuje się, że odpowiedzialność za „akty” ponosi osoba, która powinna podjąć relację heteroseksualną (oczywiście w związku małżeńskim) lub też żyć wstrzemięźliwie, zachowując celibat (Burns 1992, s. 124; szerzej Wiktorowski, w druku). Zachęca się czytelniczki i czytelników do „biblijnej postawy bezwarunkowej miłości” polegającej na szanowaniu osób homoseksualnych, pomimo braku akceptacji dla ich zachowań i relacji seksualnych (por. Burns, 1992, s. 123–126; Wilkerson, 1995, s. 56–60). Namawia się również do nawrócenia o charakterze terapeutycznym: „Bóg chce położyć kres homoseksualnemu zachowaniu i uzdrowić homoseksualistów. [...] Osobiście udzielaliśmy wielu porad ludziom, którzy zostali wyzwoleni z kajdan homoseksualizmu” (Clair, Jones, 1992, s. 143). Choć cytat ten pochodzi z lat osiemdziesiątych XX w., terapia konwersyjna (reparatywna) jest

prowadzona do dzisiaj, a dotyczy szczególnie środowisk konserwatywnych religijnie¹⁶ (por. Wiktorowski, w druku).

Drugą istotną cechą ewangelikalnej i fundamentalistycznej etyki seksualnej jest reglamentacja kontaktów intymnych, co oznacza ograniczenie ich jedynie do małżeństwa. Łączy się ona z inną cechą, którą stanowi monogamia. Posiadanie partnerów/partnerek seksualnych poza związkiem małżeńskim jest potępiane, uznawane za grzech. Podobnie z kontaktami przedmałżeńskimi, co dotyczy osób stanu wolnego (por. Wiktorowski, 2018b). Konceptualizacja intymności przebiega w ściśle określonym schemacie. Dla każdego okresu/stanu są przeznaczone odmienne „poziomy kontakt”, a „poziom fizyczny” jest dostępny jedynie dla małżeństwa, przy czym to ostatnie zawiera również wszystkie elementy poziomów wcześniejszych. W piśmiennictwie interesujących nas nurtów zakaz stosunków przed- i pozamałżeńskich jest poddawany racjonalizacji, podobnie jak większość rozstrzygnięć teoretycznych we wszystkich denominacjach nawiązujących do teologii kalwińsko-purytańskiej (por. Szwed, 2016). Jest to jednakże racjonalizacja oparta nie o merytoryczną wiedzę naukową (wykorzystywaną dość wybiórczo, pod warunkiem jej niesprzeczności z rozumieniem Biblii), lecz o racjonalność, którą można w tym miejscu określić jako potoczną czy zdroworozsądkową (por. Malewska-Szałygin, 1995)¹⁷. I tak, owe stosunki mają powodować: utratę niewinności, poczucie winy i strachu, złe wspomnienia, choroby przenoszone drogą płciową, niechciane ciążę, nieślubne dzieci, wymuszone małżeństwa, zranienia u rodziców (natury emocjonalnej, moralnej, wizerunkowej), nienawiść do samej/samego siebie, niewolę duchową (często o charakterze demonologicznym) czy niebezpieczeństwo aborcji (Clair, Jones, 1992, s. 48–49). Interesujące jest, że argument natury religijnej znajduje się na końcu listy (por. Wiktorowski, 2018b).

Aspekty funkcjonalne seksu i seksualności

Inną ważną cechą ewangelikalnej i fundamentalistycznej etyki seksualnej jest pojmowanie aspektu funkcjonalności seksualności oraz seksu jako aktu. Ewangelikalizm

¹⁶ Ta forma pseudoterapii została prawnie zakazana w następujących stanach: Illinois, Kalifornia, New Jersey, Oregon, Vermont, Waszyngton, D. C.

¹⁷ Racjonalizacja jest procesem epistemicznym. Polega na ujmowaniu rzeczywistości w kategoriach rozumowych, a nie emocjonalnych (należy podkreślić, że w najnowszych ujęciach psychologii poznawczej wskazuje się jednak na nierozłączne powiązanie procesów poznawczych i emocji). Prowadzi do wytworzenia się racjonalności jako modelu postępowania poznawczego. Istnieje wiele modeli racjonalności, zależnych od uniwersum poznawczego, które jest przyjmowane przez podmiot poznający. Uniwersum jest uwarunkowane kulturowo i historycznie. Racjonalność potoczna, czy zdroworozsądkowa, będzie w tym miejscu oznaczała taki proces poznawczy, który jest podejmowany nie w oparciu o weryfikowalne procedury umożliwiające intersubiektywne komunikowanie o przedmiocie poznania (jak ma to miejsce w nauce akademickiej), ale w oparciu o własne przeświadczenia, mniemania, intuicje czy doświadczenia, które są obarczone znacznym błędem poznawczym i częstokroć zawierają komponent stereotypów, wyobrażeń, uprzedzeń czy lęków.

podjął stanowiska purytańskie. Akt seksualny osadzono w kontekście romantycznej więzi emocjonalno-uczuciowej (koncepcja „jedności”), która stanowi fundament rozumienia intymności. Dokonano uniezależnienia funkcjonalnego seksu od prokreacji, co w drugiej połowie XX w. wpłynęło na stosunek do metod regulacji płodności, czyli antykoncepcji. Uznano wszystkie dostępne metody, za wyjątkiem wczesnoporonnych oraz aborcji (rozumianej jako metody regulującej płodność) (por. Szczepankiewicz-Battek, 2016, s. 86–95; Wiktorowski, 2016a; 2018a). Seks traktuje się zatem także jako źródło rozkoszy i przyjemności, które wzmacnia małżeńską intymność. Umieszczenie aktu seksualnego w kontekście uczucia pojmowanego na sposób romantyczny stanowi dla autorów „najintymniejszy sposób powiedzenia »Kocham Cię«” (Clair, Jones, 1992, s. 18–19). Dokonuje się tym samym przeciwstawienia miłości pożądaniu (popędowi seksualnemu), które jest rozumiane nie w kategoriach mechanizmu fizjologii ludzkiej seksualności, lecz w kategoriach hamartologicznych (związanych z grzechem) oraz moralnych (por. Smedes, 1976; McDowell, Lewis, 1980; McDowell, 1985, 1987; Purnell, 1986; Clair, Jones, 1992, s. 52). Seks służy zatem zjednoczeniu małżonków, komunikacji („najgłębsza forma porozumiewania się w miłości”), radości, którą małżonkowie mają czerpać z aktu, który powinien „odbywać się w spokojnej, romantycznej, leniwej atmosferze małżeńskiego łóża”. Prokreacja jest wymieniona na końcu. Rozumiana jako „Boży sposób” na powołanie do życia, nie stanowi jednak najważniejszego aspektu seksualności (Burns, 1992, s. 38–40).

Seksualność w okresie adolescencji

Interesująca jest kwestia intymności w piśmiennictwie skierowanym do nastolatków, którą tu jedynie zasygnalizuję, gdyż stanowi ona przedmiot opracowania w innym miejscu (por. Wiktorowski, 2018b). Autorki i autorzy starają się wyznaczyć i określić granice kontaktów między przedstawicielami odmiennych płci. W kontekście zagadnienia „pożądania” – czyli, używając niewartościującego języka psychologii rozwojowej, popędu seksualnego – które jest problemem niezwykle istotnym w okresie adolescencji, proponują szereg konceptualizacji o charakterze restrykcyjnym. Jednakże zawsze podkreślają, że każdy zakaz jest uzasadniony i służyć ma „dobru młodego człowieka”. Stanowi on swoisty „Boży scenariusz”, w którym Bóg ze względu na swoją miłość do człowieka chce uchronić go od przykrych i negatywnych konsekwencji. Niektórzy autorzy w ustalaniu granic posunęli się do stworzenia różnego rodzaju mierników, które mają utrzymać „targanego pożądliwością i hormonami” nastolatka w czystości. Pojawiają się tam nawet takie elementy jak „pocałunek na dobranoc”, „trzymanie się za ręce” czy „bycie ze sobą”, a nawet „patrzenie na osobę” (por. Clair, Jones, 1992, s. 99–100).

Kazuistyka etycznoseksualna dotyczy szczególnie „czynów zabronionych”, które są klasyfikowane i analizowane w sposób drobiazgowy, co jest swoją drogą charakterystyczne dla środowisk nadmiernie skupiających się na kwestiach seksualnych (wykazała to m.in. Ranke-Hainemann, 1995, *passim*). Przykładem może być następujące wyliczenie: *necking* (dotykanie drugiej osoby od szyi w górę), *petting* (dotykanie drugiej osoby od szyi w dół). Te dwie aktywności dzielą się na: „obejmowanie się w taki sposób, że ręce pieścizotliwie przesuwają się po plecach drugiej osoby”, „dotykanie piersi i innych wrażliwych miejsc przez ubranie lub pod ubraniami”, „leżenie obok siebie lub na sobie” oraz „dotykanie narządów seksualnych w celu przeżycia orgazmu” (Clair, Jones, 1992, s. 69–70). Co więcej, uporządkowaniu i klasyfikacji zostaje poddany również pocałunek. Wszystko to jest zanurzone w dość swoistym poczuciu humoru:

Pocałunek na dobranoc; pocałunek na dzień dobry (tylko po umyciu zębów, aby uniknąć nieprzyjemnego zapachu); pocałunek siostry (nuuuudny); pocałunek suchy (gdy jesteś przeziębiony i masz popękane usta); pocałunek soczysty (gdy cieknie ci z nosa); pocałunek »odkurzaczowy« (przyssanie się warg); pocałunek typu »zmywarki do naczyń« (powietrze pełne jest latającej śliny); pocałunek metaliczny (najgorszy: następuje zacięcie się zawiasów) (Clair, Jones, 1992, s. 73).

Autorzy nie pozostawiają nastolatka bez recepty. Proponują model pedagogiki seksualnej mający na celu „opanowanie ognia pożądania” w życiu młodej osoby oraz zapanowanie nad konsekwencjami przedmałżeńskiej aktywności seksualnej (wstrzymanie się długich spojrzeń, określony ubiór czy selektywny dobór treści popkulturowych) (Clair, Jones, 1992, s. 102–103).

W piśmiennictwie tego typu pojawia się idea „konsekwencji stosunków przedmałżeńskich”. Jest ona charakterystyczna dla wszystkich tradycji wyrosłych na gruncie chrześcijaństwa, a na celu ma odstraszenie młodzieży od podejmowania aktywności seksualnej. Konceptualizowana jest najczęściej w oparciu o wiedzę potoczną bogatą w stereotypy i uprzedzenia seksualne, a także związane z nimi lęki. Zawiera między innymi następujące przeswiadczenia: mężczyźni wolą poślubić kobietę, która nie współżyła seksualnie; w przypadku posiadania doświadczeń seksualnych bardziej prawdopodobny jest rozwód, jak również wystąpienie romansów; kobiety z doświadczeniami seksualnymi częściej zdradzają; przedmałżeńskie współżycie seksualne może spowodować poślubienie niewłaściwej osoby („seks może cię zaślepić”) (Clair, Jones, 1992, s. 57). Przytoczone mniemania posiadają poważne konsekwencje w postaci przekonań. Jednym z nich jest uznanie, że związki tworzone przez osoby spoza wspólnoty religijnej są jakościowo inne, a w wielu przypadkach również uznane za gorsze lub złe. Innym jest przekonanie, że wymienione wyżej opinie mają charakter empiryczny i udowodniony. Istnieje także niebezpieczeństwo przyjmowania zgodnej z tymi opiniami interpretacji

niepowodzeń własnych („źle nam się dzieje, gdyż uprawialiśmy przed ślubem seks”), co może indukować problemy natury psychoemocjonalnej, psychoseksualnej lub nawet lękowej (które mogą być już przejawem nerwicy eklezjogennej) (por. Molenda, 2005; 2015; 2018).

Stosunek do „niestandardowych” praktyk seksualnych, masturbacji i pornografii

Ważnym elementem przemian współczesnych w rozumieniu i postrzeganiu intymności w interesującym nas piśmiennictwie jest stosunek do różnych aktów seksualnych. Na tym polu problemowym zaszło najwięcej zmian. Istnieje całe spektrum podejść, od radykalnie potępiających oraz stygmatyzujących jako bezbożne, zboczone, a nawet demoniczne (np. Prince 1998a) do podejść pozytywnie odnoszących się do pewnych zachowań czy akcesoriów erotycznych – dotyczy to szczególnie praktyk uznawanych wcześniej za niestandardowe, jak seks analny, oralny, „lekkie” fetyszyzmy, jednakże nieposiadające znamion parafilii. Status parafilii utrzymał m.in. homoseksualizm. W niektórych interpretacjach jest nawet uznawany za wynik opętania demonicznego (por. Prince, 1998b, s. 198–202), podobnie jak wszystkie zachowania niestandardowe: „właściwie każde seksualne odchylenie to rezultat demonicznych zabiegów” (Prince, 1998b, s. 196). Opinie nie są oparte na najnowszej wiedzy naukowej, ale na nienaukowych przeświadczeniach wzmocnianych podejściem religijnym, np.: „Pragnienia seksualne dziewcząt różnią się znacznie od pragnień chłopców. W ciele kobiety nie narasta napięcie seksualne w taki sam sposób jak w ciele mężczyzny. Dlatego kobieta nie zna czegoś takiego jak »mokre sny«” (Clair, Jones, 1992, s. 108) czy: „Masturbacja może być trudniejsza do pokonania przez kobietę niż przez mężczyznę, gdy zostanie rozbudzona. Kobiecie trudniej jest popaść w silny nawyk masturbacji, a także trudniej jest z nim zerwać” (Clair, Jones, 1992, s. 109). Przekonania takie tworzą fałszywy obraz ludzkiej seksualności, wprowadzają gradację seksualności w podziale na seksualność męską i kobiecą, co sprawia wrażenie, że seksualność płci biologicznych tego samego gatunku jest bardziej różna aniżeli pomiędzy innymi gatunkami.

Autorki i autorzy poszukują „Bożych sposobów” rozwiązania sytuacji problemowej, które opierają się w zdecydowanej większości na podejściach restrykcyjnych (zakazująco-ograniczających). Można odnieść wrażenie, że „Bogu podoba się to”, co paradoksalnie podoba (czy wydaje) się autorce/autorowi. W nowszych ujęciach można znaleźć przykład takiego podejścia. Ocena zachowania seksualnego jest konstruowana na podstawie badania jego „zgodności” z Pismem Świętym. Linda Dillow i Lorraine Pintus proponują następujące wyznaczniki oceny:

- „Czy jest to zabronione w Biblii?” (jeśli tak, to taka praktyka nie jest dla chrześcijanki/chrześcijanina);
- „Czy jest to pożyteczne?” (tzn. czy przynosi jednostce wymierne pozytywne korzyści, czy na przykład w jakiś sposób szkodzi – widać tu typowe dla amerykańskiego protestantyzmu podejście pragmatyczne);
- „Czy wymaga zaangażowania innych osób?” (co raczej jest zrozumiałe ze względu na zasadę monogamiczności związku oraz ideę „czystości łoża małżeńskiego”) (por. Hbr 13,4; Dillow, Pintus, 2002b, s. 253–254).

W podejściu tym, niezwykle interesujące wydaje się stanowisko, które można by określić antropologicznie jako „teoria tabu”. Autorki odwołują się do stwierdzenia apostoła Pawła z Listu do Rzymian, w którym można przeczytać: „Wiem i jestem przekonany w Panu Jezusie, że nie ma niczego, co by samo w sobie było nieczyste; nieczyste jest jedynie dla tego, kto je za nieczyste uważa” (Rz 14,14). Dokonuje się tu zerwanie z judaistycznym rozumieniem czystości i wypływającej z niego uniwersalizacji tabu na rzecz jego subiektywizacji (por. Strzałkowska, 2006; Douglas, 2007). Podkreśla się tym samym zindywidualizowany i kulturowy jego charakter, choć takie jego rozumienie było zapewne obce autorowi tych słów. Dla autorek amerykańskich jawi się jednak jako uzasadnione. Dlatego też mogą one stwierdzić: „nic samo w sobie nie jest nieczyste”, pojęcie nieczystości jest „kulturowo wytworzonym moralnym tabu”, które nie może być pochodzenia „niebiańskiego”, a wszelkie związane z nim opory są „zahamowaniami [uwarunkowanymi] wewnętrznymi uczuciami danej osoby” (Dillow, Pintus, 2002b, s. 251). Dlatego też pisząc po 2000 r., dopuszczają różne formy seksu oralnego, analnego, a nawet używanie wibratorów, co wcześniej było nie do pomyślenia. Pozostaje jednakże nieustannie ten sam warunek – wszystkie te akty muszą odbywać się w małżeństwie pomiędzy kochającymi się małżonkami.

W dalszym ciągu stygmatyzuje się masturbację. W większości przypadków uznana jest za grzech, choć wskazuje się niekiedy, że nie jest „największym problemem”. To próba podejścia pozytywnego, niekoncentrującego się na samym zagadnieniu. Nie spotyka się zachęcania do masturbacji jako sposobu rozładowania napięcia seksualnego. Autorki i autorzy zauważają, że uwarunkowane historycznie oraz kulturowo powiązanie masturbacji z pojęciem onanizmu jako grzechu Onana z Księgi Rodzaju jest błędne (Rdz 38,4-10). Wskazują, że historia ta mówi o złamaniu prawa lewiratu, a nie jest potępieniem masturbacji czy stosunku przerywanego (*coitus interruptus*). Dominują jednakże przekonania typu: „Masturbacja to egoistyczny i nienaturalny sposób rozładowywania napięcia seksualnego” (Clair, Jones, 1992, s. 109). Powody przyjmowania takiego stanowiska wobec masturbacji są wyjaśniane w sposób następujący:

- ma pochodzić z pożądania, które nie posiada statusu neutralnego jako popęd seksualny, ale jest waloryzowane negatywnie i postrzegane w kategoriach hamartologicznych;
- ma być oparta na fantazji (fantazjowanie postrzegane jako stymulant), która – w mojej ocenie – dla środowisk religijnych jawi się jako niebezpieczny „element wywrotowy”, gdyż nie poddaje się żadnej kontroli: ani Kościoła, ani państwa (por. Laqueur, 2006, s. 206; Wiktorowski, 2016b, s. 201);
- ma wzmacniać zmysłowość, co wywołuje brak powściągliwości;
- ma koncentrować się na przyjemności własnej, jest zatem egoistyczna;
- ma prowadzić do rutyny seksualnej;
- ma stanowić ucieczkę przed rzeczywistością;
- ma generować strach przed homoseksualnością (masturbacja w grupie), czego autorzy w żaden sposób rzetelnie nie wyjaśniają: „U niektórych ludzi masturbacja w obecności innej osoby lub w grupie osób może powodować głęboki i irracjonalny strach przed zostaniem homoseksualistą. Może także przyczynić się do homoseksualnych skłonności i praktyk” (Clair, Jones, 1992, s. 111);
- ma wywoływać zniewolenie duchowe, co jest jedynym argumentem natury religijnej (więcej argumentów – por. McDowell, Day, 1994; 1995, s. 216–235);
- ma być przeżyciem seksualnym „drugiego gatunku” (Clair, Jones, 1992, s. 109–112; por. Burns, 1986; Wilkerson, 1995, s. 61–63). Ostateczną konkluzją jest zawsze: „Bóg chce, abyś wyzwolił się [z] masturbacji” (Clair, Jones, 1992, s. 112).

Stygmatyzowana jest również pornografia. Jej oglądanie uznaje się za grzech, gdyż jest „wprowadzeniem mężczyzny lub kobiety z filmów do swojego łóżka” (Dillow, Pintus, 2002b, s. 253–254). Często wskazywane są zagrożenia płynące z pornografią, które w analizowanym piśmiennictwie zazwyczaj nie odwołują się do argumentacji religijnej, duchowej czy teologicznej (jako tzw. zagrożenia duchowe, por. Wiktorowski, 2007, s. 364–365; 2017b, s. 274–275, 279), ale do wiedzy potocznej i zdroworozsądkowej opartej jednakże na niepotwierdzonych tezach oraz przeświadczeniach wynikających bardziej z uprzedzeń, lęków, negatywnej oceny moralnej, negacji i odrzucenia zjawiska pornografii, jak również na braku zniuansowania i sproblematyzowania zagadnienia (jak jest np. w naukach społecznych). I tak niektórymi argumentami są: uprzedmiotowienie aktorów (kobiet i mężczyzn); odarcie seksu z wartości; uzależnienie, „kontrola nad myślami”; przejście od pożądania do niemoralności; „pornografia to teoria, gwałt praktyka” (argumenty te dyskutowane i omówione są m.in. w: Cothran (ed.), 2002; Wiktorowski, 2016c, s. 268–270; por. Wiktorowski, 2017a). Istotnym argumentem przeciw pornografii podnoszonym przez środowiska ewangelikalne i fundamentalistyczne jest etymologia samego pojęcia, które występuje także w grece nowotestamentalnej, co samo ma stanowić odpowiedź na

pytanie o status porno. Otóż pojęcie to pochodzi od starogreckiego (koine) πόρνη (*porne*), czyli ‘ prostytutka ’ oraz πόρνηία (*porneia*), czyli ‘ prostytutka ’, a także obciążone już semantycznie (moralnie, etycznie) ‘ rozpusta ’, ‘ niemoralność ’ czy archaiczne ‘ wszeteczeństwo ’ (Wiktorowski, 2016b, s. 199). Uzasadnienia tego typu dyskwalifikują apriorycznie zjawisko, nadając mu status nieczystości, której żaden chrześcijanin nie powinien „dotykać”.

We wszystkich przytoczonych powyżej sytuacjach analizowane poradniki podają rozwiązanie. Zawsze jest nim zaproszenie do zawierzenia Bogu, nawrócenia oraz zmiany swojego postępowania. Nawrócenie ma być skuteczną terapią, która dotyczy nie tylko wymiaru duchowego („zbawienie duszy”), lecz także psychosomatycznego. Z nawróceniem mają zostać uzdrowione wszelkie problemy natury psychoemocjonalnej, psychoseksualnej czy uzależnienia: „Ufaj Chrystusowi. Bądź Mu posłuszny. On da ci całkowite zwycięstwo!” (Clair, Jones, 1992, s. 117).

Wnioski: afirmacja małżeńskiej intymności

Podejście purytanów do ciała i seksualności, które stało się ważnym komponentem teoretycznym dla całego amerykańskiego protestantyzmu ewangelikalnego i fundamentalistycznego, można określić jako restrykcyjne, ale nie negatywne. Wszystkie działania związane z ciałem oraz wszelka aktywność seksualna była i jest zarezerwowana w tych ruchach dla monogamicznego i heteroseksualnego małżeństwa. Inne aktywności były i są zakazane oraz potępione. W tej kwestii nic nie uległo zmianie. Jednakże aktywność seksualna w małżeństwie była i jest afirmowana oraz pielęgnowana. Zachęcano i zachęca się także, by ją rozwijać. Pruderię purytańską można uznać za swoisty mit kulturowy wytworzony przez późniejsze piśmiennictwo nieżyczliwe i krytyczne w stosunku do tego zróżnicowanego ruchu religijnego. Fundamentalizm, fanatyzm religijny czy bigoteria w jednych kwestiach nie muszą się przejawiać w kwestiach innych. Należy oczywiście pamiętać o kulturowym uwarunkowaniu postaw, wrażliwości czy choćby estetyki, by uczciwie ocenić je w swoich kontekstach społecznych, kulturowych i historycznych. W zdecydowanej większości nieuczciwe i niezgodne z rzeczywistością są stereotypowe wyobrażenia niektórych cech, zachowań czy postaw przypisywanych purytanom, w tym nietolerancji wobec reprezentujących odmienne postawy i przekonania, nadmiernej surowości obyczajów, legalizmu moralnego, pracoholizmu, negatywnego podejścia do seksu, wstrętu do ciała czy choćby opozycji wobec sportu i rekreacji (Ryken, 1990, s. 2–6). Większość obrazu „rzutowanego” na purytanizm wytworzyła epoka wiktoriańska, a przeważająca część radykalizacji postaw wobec seksu pochodzi właśnie z tamtego okresu (znaczna część XIX w. i konsekwencje w pierwszej połowie XX w.). Należy dokonać w związku z tym demityzacji konstruktów pojęciowych „moralności purytańskiej”.

Protestancka kultura wstrzemięźliwości wynikała raczej z utylitarystycznego charakteru etyki kalwińskiej, dla której skromność i powściągliwość, nie tylko w sferze seksualnej, ale we wszystkich sferach życia, były gwarantem obietnic soterycznych (zbawczych). Życie człowieka miało jeden determinowany przez predestynację cel – życie dla chwały Bożej. Demokryzacja i pluralizacja protestantyzmu anglosaskiego, gwarantowana przez rozdrobnienie denominacyjne, wywoływała także wielość perspektyw, poglądów i etyk. Innymi słowy nie istniało jedno słuszne stanowisko, nie istniał też żaden urząd nauczycielski, który mógłby stać się strażnikiem i gwarantem tegoż stanowiska lub który mógłby legitymizować jakąkolwiek „wspólną” dla wszystkich ortodoksję czy ortopraksję. Taka sytuacja problemowa konstytuowała wielość hermeneutyk, co w dłuższej perspektywie czasu musiało doprowadzić do „liberalizacji” niektórych podejść i stanowisk (najbardziej obecnie liberalne są popurytańskie denominacje, jak np. United Church of Christ). Pragmatyzm kalwińskiej etyki powodował również „dialektyczne” napięcie z otaczającą kulturą. Nie można było pozostać na nią obojętnym, gdyż miało to poważne społeczno-eklezyjalne konsekwencje. Wzajemne wpływy były i są zauważalne w takich wymiarach problemowych jak emancypacja kobiet, niezależność funkcjonalna aktu seksualnego czy skuteczna antykoncepcja. Choć rozumienie i stosunek do intymności w omawianych nurtach protestantyzmu możemy określić jako konserwatywne, jest to jednakże podejście jakościowo odmienne od konserwatywności katolickiej teologii moralnej czy teologii ciała. W tych ostatnich „poszerzenie” funkcjonalne aktu seksualnego w dwudziestowiecznych i najnowszych ujęciach nie prowadzi do tych samych wniosków w postaci dopuszczenia stosowania antykoncepcji, zapłodnienia pozaustrojowego, a w niektórych sytuacjach także aborcji (por. Wiktorowski, 2013b; 2018a).

Rozumienie ograniczające intymność do relacji oddanych sobie i kochających się małżonków w protestantyzmie ewangelikalnym nie uległo zmianie. Podobnie jest ze stosunkiem do seksualności rozumianej jako jeden z fundamentów intymności, który posiada charakter afirmatywny. Poszerzeniu uległo natomiast spektrum możliwych zachowań seksualnych w małżeństwie. Wpływ na to wywarła otaczająca kultura, z którą pragmatycznie nastawiony ewangelikalizm wchodzi bezustannie w dialog. Na tym polega jego żywotność i popularność, przy jednoczesnym zachowaniu korpusu przekonań, które dają pewność i sens adherentom w dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości społeczno-kulturowej. Same zmiany w stosunku do intymności i jej rozumienia pozostają w zawieszeniu pomiędzy tym, co w naukach społecznych określa się mianem entuzjastycznych i sceptycznych wizji przemian intymności (Musiał, 2015, s. 68). Z jednej strony następuje bowiem swoista emancypacja dotycząca ról płciowych w stronę ich bardziej partnerskich relacji oraz „liberalizacja” podejść w stosunku do spektrum akceptowalnych zachowań i aktywności seksualnych, z drugiej zaś bezustannie podtrzymywany jest mechanizm kontrolująco-nadzorujący

ludzką seksualność (np. aktywność przed- i pozamałżeńską). Implikacje wynikające z tak kształtującej się złożoności sytuacji problemowej prowadzą do zróżnicowanego podejścia do wspomnianych już zagadnień jak antykoncepcja, aborcja, zapłodnienie pozaustrojowe, ale także rozwód czy możliwość zawarcia ponownego małżeństwa. Sama seksualność zachowała posiadany dotychczas status, który można określić mianem naturalistyczno-esencjalistycznego. Postrzega się ją w pryzmacie jej cech naturalnych (biologicznych), na podstawie których konstruuje się przekonania odnośnie do jej celów. „Biologiczność” seksualności generuje określone determinizmy: płciowy (określone granice płciowości – binaryzm płci) oraz seksualny (normatywizacja zachowań – wzorem jest heteroseksualność).

Jeszcze jeden wniosek dotyczy tłumaczenia poradników amerykańskich przez polskie wspólnoty ewangelikalne. Dokonywanie przekładów było związane, w mojej ocenie, z reprezentowanym powszechnie w tych społecznościach nastawieniem antyintelektualnym i antyedukacyjnym (por. Wiktorowski, 2012, s. 133–135; 2018a, s. 128–129)¹⁸. Z tego względu grupy te do końca XX w. nie wypracowały własnych kadr ekspertów, którzy mogliby zabrać głos w kwestiach choćby etyki seksualnej. W związku z tym musieli implementować dorobek obcy. Sytuacja w niektórych denominacjach uległa zmianie na początku XXI w. Zaczęto zachęcać duchownych do podejmowania studiów (szczególnie teologicznych), a nawet robienia doktoratów (por. Wiktorowski, 2018a, s. 129). Piśmiennictwo jest wciąż jednak ubogie. Przekłady dokonywane przez tłumaczy i wydawnictwa jednej denominacji, dystrybuowane były przez inne. Obecnie można to zauważyć na internetowych stronach księgarni prowadzonych przez konkretne związki wyznaniowe (zборы, poszczególnych wiernych). Oferują one literaturę publikowaną przez wydawnictwa innych wspólnot kościelnych. Następuje w związku z tym pewien obieg i wymiana idei. W kwestiach będących wspólnymi dla wszystkich posiada on charakter nieograniczony, natomiast w kwestiach spornych dystrybucję literatury prowadzi jedynie ta denominacja, która z krytykowanymi ideami się utożsamia¹⁹. Jednakże za pośrednictwem Internetu wierni mogą uzyskiwać dostęp do treści, których nie nabędą w przykościelnej księgarni. Ze względu na pluralistyczny charakter środowisk ewangelikalnych, w których nie istnieje żadna instytucja regulująca czy dopuszczająca określone treści, ostatecznie to wierni decydują o tym, jakie idee podejmują i uznają za swoje. Podobnie jest w kwestii etyki seksualnej. Decyzja dotycząca szczegółów życia intymnego zawsze zależy od konkretnej wiernej i wiernego, dla których najwyższą instancją jest własne sumienie oświecane lekturą Biblii²⁰.

¹⁸ W Stanach Zjednoczonych nastawienie to jest niwelowane wielością, różnorodnością i liczebnością wspólnot, które dopracowały się specjalistów mogących wypowiadać się w rzeczonych kwestiach na potrzeby tamtejszych wiernych.

¹⁹ Należy zaznaczyć, że problem ten zaciera się w księgarniach, dla których aspekt merkantylny jest ważniejszy aniżeli „czystość” doktryny.

²⁰ Publikacja zrealizowana w ramach działalności statutowej Uniwersytetu Medycznego im. Piastów Śląskich we Wrocławiu, program ST–961.

Źródła

- Ames, W. (1639). *Conscience with the Power and Cases Thereof* [b. tłum., bmw., b. wyd.].
- Biblia (1975). *Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*. Nowy przekład z języków hebrajskiego i greckiego opracowany przez Komisję Przekładu Pisma Świętego, Warszawa: Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne.
- Burns, J. (1986). *Handling Your Hormons: The „Straight Scoop” on Love & Sexuality*, Irvine: Harvest House Publishers.
- Burns, J. (1992). *Poskramianie hormonów. Prosto z mostu o miłości i seksie dla współczesnej młodzieży*. Tłum. R. Jankowski. Lublin: Nowa Nadzieja / Pojednanie.
- Clair, B. S., Jones, B. (1987). *Sex, Desiring the Best*, San Bernardino: Here’s Life Publishers.
- Clair, B. S., Jones, B. (1992). *Seks. Jak wykorzystać go najlepiej?* Tłum. A. Gandecki. Lublin: Pojednanie.
- Cotton, J. (1699). *A Meet Help. Or, A Wedding Sermon Preached at New-Castle in New-England, June 19th 1694, at the Marriage of Mr. John Clark, and Mrs. Elizabeth Woodbridge*. Boston: B. Green and J. Allen.
- Dillow L. et al. (2004). *Intimacy Ignited: Conversations Couple to Couple: Fire Up Your Sex Life with the Song of Solomon*, Colorado Springs: NavPress.
- Dillow, L. et al. (2005). *Rozpalona miłość. Jak rozwijać małżeńską intymność w oparciu o Pieśń nad Pieśniami Salomona*. Tłum. G. Kożusznik. Ustroń: Koinonia.
- Dillow, L., Pintus, L. (1999). *Intimate Issues: Conversations Woman to Woman. 21 Questions Christian Women Ask About Sex*, Colorado Springs: WaterBrook Press.
- Dillow, L., Pintus, L. (2002a). *Gift-Wrapped by God: Secret Answers to the Question „Why Wait?”*, Colorado Springs: WaterBrook Press.
- Dillow, L., Pintus, L. (2002b). *Sprawy intymne. Intymne odpowiedzi na najbardziej skryte pytania kobiet na temat seksu*. Tłum. M. Gasza, G. Kożusznik. Ustroń: Koinonia.
- Dillow, L., Pintus, L. (2003). *Prezent zapakowany przez Boga. Czy wiesz, czemu warto czekać na seks?* Tłum. G. Kożusznik. Ustroń: Koinonia.
- Geisler, N. L. (1971). *Ethics: Alternatives and Issues*, słowo wstępne K. B. Kuhn, Grand Rapids: Zondervan.
- Geisler, N. L. (1998). *Etyka chrześcijańska. Stanowiska i zagadnienia*. Tłum. N. Modnicka. Kraków: b.w.
- Gouge, W. (2006). *Of Husband and Wife, Who Are So to Be Accounted*. W: idem, *Of Domestic Duties* (s. 130–151). Pensacola: Chapel Library (1622¹).
- Mather, C. (1853). *Magnalia Christi Americana: Or, The Ecclesiastical History of New-England, from Its First Planting, in the Year 1620, Unto the Year of Our Lord 1698*. In *Seven Books*, vol. 1–2. Hartford: Silas Andrus & Son (1702¹).

- McDowell, J. (1985). *The Secret of Loving*, San Bernardino: Here's Life Publishers.
- McDowell, J. (1987). *How to Help Your Child Say "No" to Sexual Pressure*, Dallas–London–Sydney–Singapore: Word Publishing.
- McDowell, J. (1992). *Nie! Pomóż swojemu dziecku pokonać presję seksualną*. Tłum. A. Gandecki. Lublin: Pojednanie.
- McDowell, J. (1994). *Tajemnica miłości*. Tłum. A. Gandecki. Lublin: Pojednanie.
- McDowell, J., Day, D. (1994). *Why Wait?: What You Need to Know About the Teen Sexuality Crisis*, Nashville: Thomas Nelson Publishers.
- McDowell, J., Day, D. (1995). *Dlaczego mam czekać? Co powinieneś wiedzieć o kryzysie seksualnym nastolatków? Poradnik dla rodziców, wychowawców i nauczycieli*, [b.tłum.]. Lublin: Pojednanie.
- McDowell, J., Lewis, P. (1980). *Givers, Takers and Other Kinds of Lovers*, bmw: Tyndale House Publishers.
- McDowell, J., Lewis P. (1992). *Dawać. Brać. Kochać*. Tłum. K. Myszką. Kraków: Towarzystwo Krzewienia Etyki Chrześcijańskiej.
- Meyer, J. (2000). *Help Me – I'm Married*, Fenton: Warner Books.
- Milton, J. (1845). *Tetrachordon: Expositions Upon the Four Chief Passages of Scripture which Treat of Marriage, or Nullities in Marriage*. W: idem, *The Prose Works of John Milton: with a Biographical Introduction by Rufus Wilmot Griswold*, vol. 1, Philadelphia: Herman Hooker (1645¹).
- Perkins, B. (1997). *When Good Men Are Tempted*, Grand Rapids: Zondervan Publishing House.
- Perkins, B. (2003). *Gdy przyzwoici mężczyźni są kuszeni*. Tłum. Zespół. Katowice: Zondervan, Operation Mobilisation.
- Pismo Święte (1980). *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*. Opracował zespół biblistów polskich z inicjatywy Benedyktynów Tynieckich. Poznań–Warszawa: Pallottinum.
- Prince, D. (1998a). *They Shall Expel Demons: What You Need to Know about Demons – Your Invisible Enemies*, Grand Rapids: Chosen Books.
- Prince, D. (1998b). *Demony wyrzucać będą. Co powinieneś wiedzieć o demonach – twoich niewidzialnych wrogach*. Tłum. A. Cieślak. Lublin: Instytut Dereka Prince'a.
- Purnell, D. (1986). *Becoming a Friend and Lover*. Nashville: Thomas Nelson Publishers.
- Sell, C. M. (1995). *Family Ministry*, Grand Rapids: Zondervan.
- Sell, C. M. (2002). *Służba rodzinie*. Tłum. K. Pawłusiów. Warszawa: Chrześcijański Instytut Biblijny.
- Smedes, L. B. (1976). *Sex for Christians: The Limits and Liberties of Sexual Living*. Grand Rapids: William B. Eerdmans Publishing Company.

- Tertulian, (2007). *O strojeniu się kobiet*. Tłum. D. Sutryk. W: idem, *Wybór pism III*, wstęp T. Kołosowski (s. 31–56). Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.
- Wilkerson, D. (1977). *Christian Maturity Manual*, Glendale: Gospel Light Publications.
- Wilkerson, D. (1995). *Ku dojrzałemu chrześcijaństwu*. Tłum. Zespół. Opole: CTVCH Charyzma.

Bibliografia

- Ahlstrom, S. E. (1972). *A Religious History of the American People*. New Haven – London: Yale University Press.
- Anderson, B. (1997). *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*. Tłum. S. Amsterdamski. Warszawa–Kraków: Znak.
- Beauvoir, S. de (2014). *Druga płeć*. Tłum. G. Mycielska, M. Leśniewska, wstęp M. Środa. Warszawa: Czarna Owca.
- Beeke, J. R., Pederson, R. J. (2010). *Purytanie. Biografie i dzieła*. Tłum. J. Sałacki. Grand Rapids – Warszawa: Instytut Tolle Lege.
- Bercovitch, S. (2011). *The Puritan Origins of the American Self: With a New Preface*, New Haven: Yale University Press (1970¹).
- Brown, P. (2006). *Ciało i społeczeństwo. Mężczyźni, kobiety i abstynencja seksualna we wczesnym chrześcijaństwie*. Tłum. I. Kania. Kraków: Homini.
- Burdziej, S. (2009). *Religia obywatelska w Stanach Zjednoczonych. Studium socjologiczne retoryki religijnej Billa Clintona i George’a W. Busha*. Kraków: Nomos.
- Casanova, J. (2005). *Religie publiczne w nowoczesnym świecie*. Tłum. T. Kunz. Kraków: Nomos.
- Chylińska, B. (2012). *The Gospel of Work and Wealth in the Puritan Ethic: From John Calvin to Benjamin Franklin*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Cothran, H. (ed.) (2002). *Pornography*. San Diego: Greenhaven Press.
- Douglas, M. (2007). *Czystość i zmaza. Analiza pojęć nieczystości i tabu*. Tłum. M. Bucholc, wstęp J. Tokarska-Bakir. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Godbeer, R. (2002). *Sexual Revolution in Early America*. Baltimore–London: The Johns Hopkins University Press.
- Gustafson, S. M. (2012). *The Cosmopolitan Origins of American Self*. *Early American Literature* 47(2), 433–441.
- Hanegraaff, W. J. (1995). *From the Devil’s Gateway to the Goddess Within: The Image of the Witch in Neopaganism*. W: R. Kloppenborg, W. J. Hanegraaff (ed.), *Female Stereotypes in Religious Traditions* (s. 213–242). Leiden – New York – Köln: E. J. Brill.

- King, C. (2010). *Alfabet seksu: V jak vagina dentata*. Tłum. F. Bednarczyk [dostęp 10.02.2018]. Dostępny w Internecie: <https://www.vice.com/pl/article/8gy3kv/alfabet-seksu-v-jak-vagina-dentata>.
- Kuligowski, W. (2004). *Miłość na Zachodzie. Historia antropologiczna*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.
- Laqueur, T. W. (2006). *Samotny seks. Kulturowa historia masturbacji*. Tłum. M. Kaczyński i in., przedm. M. P. Markowski. Kraków: Universitas.
- Lewis, C. S. (2013). *Donne and Love Poetry in the Seventeenth Century*. W: idem, *Selected Literary Essays*, ed. W. Hooper (s. 106–125). Cambridge – New York: Cambridge University Press (1938').
- Lloyd-Jones, D. M. (1987). *The Puritans: Their Origins and Successors. Addresses Delivered at the Puritan and Westminster Conferences 1959–1978*. Edinburgh–Carlisle: The Banner of Truth Trust.
- Malewska-Szałygin, A. (1995). *Zarys tradycji stosowania pojęcia „wiedza potoczna”*. *Etnografia Polska* 39(1–2), 51–63.
- Marsden, G. M. (1994). *Understanding Fundamentalism and Evangelicalism*. Grand Rapids: William B. Eerdmans Publishing Company.
- McNair, B. (2004). *Seks, demokratyzacja pożądania i media, czyli kultura obnażania*. Tłum. E. Klekot. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza.
- Modnicka, N. (2013). *Małe światy polskiego ewangelikalizmu. Studium z antropologii interpretatywnej*. Łódź: Biblioteka.
- Molenda, A. (2005). *Rola obrazu Boga w nerwicy eklezjogennej*. Kraków: Nomos.
- Molenda, A. (2015). *Miejsce sprawności moralnych w niedojrzałej i dojrzałej religijności*. W: I. Jazukiewicz (red.), *Teoretyczny i praktyczny wymiar sprawności moralnych w wychowaniu* (s. 211–222). Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Molenda, A. (2018). *Problemy w sferze seksualnej w nerwicy eklezjogennej*. W: B. Płonka-Syroka, A. Szlagowska (red.), *Problemy zdrowia reprodukcyjnego kobiet, t. 2: Wybrane problemy zdrowia reprodukcyjnego kobiet w relacji do biologii i kultury* (s. 173–186). Wrocław: Uniwersytet Medyczny im. Piastów Śląskich we Wrocławiu.
- Morgan, E. S. (1965). *Visible Saints: The History of a Puritan Idea*. New York: Cornell University Press.
- Morgan, E. S. (1966). *The Puritan Family: Religion and Domestic Relations in Seventeenth-Century New England*. New York: Harper & Row.
- Musiał, M. (2015). *Intymność i jej współczesne przemiany. Studium z filozofii kultury*. Kraków: Universitas.

- Nicholson, E. (2014). *Helen, the Italianate Theatrical Wayfarer of All's Well That Ends Well*. W: M. Marrapodi (red.), *Shakespeare and the Italian Renaissance: Appropriation, Transformation, Opposition* (s. 163–180). London – New York: Routledge.
- Paleczny, T. (2008). *Socjologia tożsamości*. Przedm. Z. Mach. Kraków: Krakowska Szkoła Wyższa im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego.
- Patterson, W. B. (2014). *William Perkins and the Making of a Protestant England*. Oxford – New York: Oxford University Press.
- Piwińska, M. (1984). *Miłość romantyczna*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Płonka-Syroka, B. (2008). *Antropologia wiedzy – nowa dyscyplina badań humanistycznych*. *Kwartalnik Historii Nauki i Techniki*. Quarterly Journal of the History of Science and Technology 53(1), 163–169.
- Płonka-Syroka, B. (2013). *Medycyna w historii i kulturze*. *Studia z antropologii wiedzy*. Wrocław: Uniwersytet Medyczny im. Piastów Śląskich we Wrocławiu.
- Płonka-Syroka, B. (red.) (2005). *Antropologia wiedzy. Perspektywy badawcze dyscypliny*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Arboretum.
- Płonka-Syroka, B., Rudolf E. (red.) (2009). *Miłość romantyczna jako figura wyobraźni*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Arboretum.
- Ranke-Hainemann, U. (1995). *Eunuchy do raju. Kościół katolicki a seksualizm*. Tłum. M. Zeller. Gdynia: Uraeus.
- Richardson, H. W. (1971). *Nun, Witch, Playmate: The Americanization of Sex*. New York: Harper & Row.
- Rychlewska, M. (2010). *Vagina dentata – waginalny zgryz* [dostęp 10.02.2018]. Dostępny w Internecie: <http://www.wagina.com.pl/index.php/Kobicosc-w-dziejach/Vagina-dentata-waginalny-zgryz.html>.
- Ryken, L. (1990). *Wordly Saints: The Puritans as They Really Were*, słowo wstępne J. I. Packer. Grand Rapids: Zondervan.
- Sennett, R. (2009). *Upadek człowieka publicznego*. Tłum. H. Jankowska. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza.
- Skarga, B. (1989). *Granice historyczności*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Smith, C. P. (1954). *Yankees and God*. New York: Hermitage House.
- Smith, C., Emerson, M., Gallagher, S., Kennedy, P., Sikkink, D. (1998). *American Evangelicalism: Embattled and Thriving*. Chicago–London: The University of Chicago Press.
- Stawiński, P. (2012). *Boży eksperyment. Purytanie w siedemnastowiecznej Ameryce*. Lublin: Polihymnia.
- Strzałkowska, B. (2006). *Rozporządzenia dotyczące kobiet w Kpł 15*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Vocatio.

- Szczepankiewicz-Battek, J. (2016). Geograficzne modele polityki reprodukcyjnej na świecie. W: A. Szlagowska (red.), *Problemy zdrowia reprodukcyjnego kobiet*, t. 1: Wstęp do badań (s. 79–119). Wrocław: Quaestio.
- Szwed, A. (2016). Fideizm Kalwina i bunt angielskich racjonalistów. Wpływ fideizmu kalwińskiego na powstanie i rozwój racjonalnej teologii naturalnej u wybranych myślicieli angielskich XVII i XVIII wieku. Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki.
- Tin, L.-G. (2013) *Początki kultury heteroseksualnej w cywilizacji Zachodu*. Tłum. O. Hedemann. Kraków: Universitas.
- Wiktorowski, G. (2007). Egzorcyzm jako sakralna terapia antydemoniczna. Relacja lekarz–pacjent na przykładzie stosunku egzorcysty i opętanego w radykalnych nurtach pentekostalizmu „Trzeciej Fali”. W: B. Płonka-Syroka, A. Syroka (red.), *Leczyć, uzdrawiać, pomagać* (s. 337–377). Wrocław: Oficyna Wydawnicza Arboretum.
- Wiktorowski, G. (2012). Przewyciężyć „świat”. Elementy transgresyjne w amerykańskim protestantyzmie fundamentalistycznym. W: B. Płonka-Syroka, E. Rudolf (red.), *Perspektywy poznawcze w kulturze europejskiej. Studium porównawcze* (s. 105–155). Wrocław: Oficyna Wydawnicza Arboretum.
- Wiktorowski, G. (2013a). Miłość idealna w amerykańskim fundamentalizmie protestanckim. W: B. Płonka-Syroka i in. (red.), *Miłość idealna, miłość dziecka* (s. 219–242). Wrocław: Oficyna Wydawnicza Arboretum.
- Wiktorowski, G. (2013b). Model rodziny i relacji małżeńskich w amerykańskim fundamentalizmie protestanckim. W: B. Płonka-Syroka, A. Szlagowska (red.), *Problem kontroli urodzeń i antykoncepcji. Krytyczno-porównawcza analiza dyskursów* (s. 45–78). Wrocław: Uniwersytet Medyczny im. Piastów Śląskich we Wrocławiu.
- Wiktorowski, G. (2016a). Aborcja w ujęciu amerykańskiego lekarza i reformatora zdrowia Johna Harvey’ a Kellogga do końca XIX w. W: A. Szlagowska (red.), *Problemy zdrowia reprodukcyjnego kobiet*, t. 1: Wstęp do badań (s. 37–64). Wrocław: Quaestio.
- Wiktorowski, G. (2016b). Pornografia – Not a Love Story? Meandry paradygmatycznych przeinaczeń: miłość, seks, ciało, gender, medykalizacja. W: B. Płonka-Syroka, A. Szlagowska (red.), *Miłość niemożliwa* (s. 185–223). Wrocław: Oficyna Wydawnicza Arboretum.
- Wiktorowski, G. (2016c). Pornografia – od medykalizacji do „nozologicznej” precyzji na przykładzie pornografii internetowej. W: B. Płonka-Syroka, A. Szlagowska (red.), *Miłość niemożliwa* (s. 225–273). Wrocław: Oficyna Wydawnicza Arboretum.
- Wiktorowski, G. (2017a). „Szaleństwo ciała” – pornografia współczesna a medykalizacja ciała. Implikacje historycznomedyczne. *Forum Socjologiczne* 8, 125–145.
- Wiktorowski, G. (2017b). „W imieniu moim demony wyganiać będą...” – egzorcyzm (uwolnienie) jako rodzaj „terapii behawioralnej” w pentekostalizmie „Trzeciej Fali” (Third Wave) w USA i Kanadzie. W: B. Płonka-Syroka, M. Dąsal (red.), *Medycyna i religia*, t. 1 (s. 259–287). Warszawa – Bellerive-sur-Allier: DiG / Edition La Rama.

- Wiktorowski, G. (2018a). Obraz i stosunek Kościoła Zielonoświątkowego w RP do (I) aborcji w latach 1990–2016 na przykładzie czasopisma kościelnego „Chrześcijanin”. W: B. Płonka-Syroka, A. Szlagowska (red.), *Problemy zdrowia reprodukcyjnego kobiet*, t. 2: Wybrane problemy zdrowia reprodukcyjnego kobiet w relacji do biologii i kultury (s. 121–153). Wrocław: Uniwersytet Medyczny im. Piastów Śląskich we Wrocławiu.
- Wiktorowski, G. (2018b). Strategie zarządzania czystością seksualną na przykładzie amerykańskiego ewangelikalnego poradnika dla adolescentów. Studium przypadku. *Fabrica Societatis* 1/2019, 170–193 [dostęp 28.01.2019]. Dostępny w Internecie: www.fabricasocietatis.uni.wroc.pl.
- Wiktorowski, G. (w druku). Stosunek do homoseksualności (homoseksualizmu) w ewangelikalnych i fundamentalistycznych poradnikach dla adolescentów w Stanach Zjednoczonych w XX wieku. Studium dwóch przypadków. W: B. Płonka-Syroka, M. Dąsał (red.), *Medycyna i religie*, t. 4. Warszawa: DiG.
- Wrzosek, W. (2010). Historia – kultura – metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Zalewski D. (2016). Kobiety u Tertuliana w kontekście historii zbawienia. *Vox Patrum* 66(36), 57–69.
- Zieliński T. J. (red.) (2004). *Ewangelikalny protestantyzm w Polsce u progu XXI stulecia*, Warszawa–Katowice: Credo.
- Zieliński T. J. (2014). *Protestantyzm ewangelikalny. Studium specyfiki religijnej*. Warszawa: Credo.
- Żarnowska A., Szwarz A. (red.) (2004). *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*. Warszawa: DiG.
- Żarnowska A., Szwarz A. (red.) (2005). *Kobieta i rewolucja obyczajowa. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*. Warszawa: DiG.

Cytowanie:

- Wiktorowski Grzegorz (2019). *Przemiany intymności w amerykańskim protestantyzmie fundamentalistycznym i ewangelikalnym w drugiej połowie XX wieku i na początku XXI wieku*. „Fabrica Societatis”, No. 2, s. 64-92 [dostęp: dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: www.fabricasocietatis.uni.wroc.pl, DOI: 10.34616/fs.19.2.64.92.

Adam Buczkowski

Akademia Pedagogiki Specjalnej w Warszawie

ORCID: [0000-0002-5664-5639](https://orcid.org/0000-0002-5664-5639)

Współczesna kobieca literatura erotyczna w kontekście przemian seksualności i cielesności

Abstrakt

W artykule poddano analizie wzrastającą popularność kobiecej literatury erotycznej na przykładzie powieści *Pięćdziesiąt twarzy Greya* E. L. James. Autor wskazuje, że dotychczasowe interpretacje popularności kobiecej literatury erotycznej są niewystarczające, proponuje własną perspektywę interpretacji zjawiska w powiązaniu z kulturowymi kodami towarzyszącymi procesowi przemian zjawiska seksualności w kulturze Zachodu. Rozwój i duża popularność kobiecej literatury erotycznej są rezultatem przemian postrzegania i doświadczania seksualności.

Słowa kluczowe

literatura erotyczna, *Pięćdziesiąt twarzy Greya*, seksualność

Contemporary Women's Erotic Literature in the Context of Changes in Sexuality and Corporeality

Abstract

The article analyses the growing popularity of women's erotic literature based on the example of E. L. James novel titled *Fifty Shades of Grey*. The author of this article indicates that the current interpretations of popularity of women's erotic literature are insufficient, and proposes his own perspective on the phenomenon, one that relies on the cultural codes accompanying the process of changing the patterns of sexuality in the Western culture. The development and high popularity of women's erotic literature is the result of changes in the perception, and the experiencing, of sexuality.

Keywords

sexuality, erotic literature, *Fifty Shades of Grey*

Wprowadzenie

Literatura od początków swego istnienia odnosiła się do rzeczywistości społecznej i kulturowej, komentowała jej przemiany, wskazywała na istnienie napięć i ambiwalencji wartości. Dzięki niej można odczytywać sygnały zachodzących zmian, nawet jeśli

nie przekładają się one jeszcze na masowo obserwowane, bezpośrednie zachowania ludzi. Obecnie jedną ze sfer życia człowieka poddanych istotnej transformacji kulturowej stanowi seksualność i cielesność. Mnogość dyskursów dotyczących tych sfer życia w kulturze współczesnej jest faktem dostrzeganym i komentowanym przez badaczy. Jednym z obszarów, w którym widoczne są zachodzące zmiany, jest zetknięcie się literatury i seksualności. Szczególnie widać to w połączeniu kategorii literatury romantycznej dla kobiet z literaturą erotyczną. Międzynarodowe księgarnie internetowe (np. amazon.com) oraz polskie odpowiedniki (np. empik.com) w obszarze definiowania kategorii literatury połączyły kategorię romansu, która była dotychczas kierowana głównie do kobiet, i kategorię literatury erotycznej, co jest zupełną nowością. Sieciowe księgarnie stacjonarne w Polsce (np. Empik) posiadają oddzielne regały z literaturą erotyczną. Wskazuje to na widoczne zapotrzebowanie kupujących (kobiet?), aby literatura erotyczna była wydzielona i przedstawiona w jednym miejscu w celu jej łatwego odnalezienia i swobodnego wyboru.

Na stronie lubimyczytac.pl w 2017 roku dostępnych było 285, a w 2019 już 529 pozycji „na półce” zawierającej książki z kategorii literatura erotyczna, co wskazuje na duży zasięg zjawiska¹. Warto przy tym wskazać, że na liście znajduje się również „stara” literatura erotyczna lub literatura niekiedy tylko związana z erotyką, pisana przez mężczyzn i dla męskiego czytelnika (np. *Pamiętniki Fanny Hill* Johna Clelanda czy *Lolita* Vladimira Nabokowa). Zdecydowana większość zamieszczonych tam pozycji to jednak literatura powstała w ciągu ostatnich kilku lat. Interesujące wydaje się także zestawienie tytułów książek przypisanych do kategorii erotyczne. *Ostra gra*, *Wbrew zasadom*, *Gorący rytm*, *Rozkosze nocy*, *Wezwij mnie*, *Wszystkie odcienie pożądania*, *Nieczysta*, *Spełnij mnie*, *Przystań posłuszeństwa*, *Na każde jego żądanie*, *Wyznania uległej*, *Przeznaczona do gry* – to tylko wybrane przykłady tytułów odnoszących się do języka wprowadzonego do świadomości potocznej przez najpopularniejszą w ostatnich latach powieść romantyczno-erotyczną dla kobiet – *Pięćdziesiąt twarzy Greya* E. L. James (2012).

Książka została wydana w wielomilionowych nakładach, przetłumaczona na ponad 50 języków, doczekała się własnego hasła w Wikipedii oraz ekranizacji. Seria „Greya”, ponieważ można tu mówić o całym cyklu, składa się z trzech części wydawanych od 2011 r., a Polsce od 2012 r.: *Pięćdziesięciu twarzy Greya*, *Ciemniejszej strony Greya* oraz *Nowego oblicza Greya*. Dodatkowo autorka cyklu napisała *Pięćdziesiąt twarzy Greya oczami Christiana*, w której, jak wskazuje sam tytuł, przedstawiła perspektywę męskiego bohatera Christiana Greya. Inną niezwykle popularną serię powieści erotycznych dla kobiet stanowi cykl „Crossa” Sylvii Day, który również składa się z trzech części: *Dotyk Crossa* (2012), *Płomień Crossa* (2012) oraz *Wyznanie Crossa* (2013).

¹ <http://lubimyczytac.pl/ksiazki/polka/17945/erotyczne/> [dostęp 31.03.2019]

Pierwsze części obu powyżej wskazanych trylogii będą wykorzystane jako przykłady przemian definiowania seksualności w kulturze kobiecej.

Należy podkreślić, że literatura erotyczna skierowana do kobiecego odbiorcy jest zjawiskiem raczej współczesnym. Wcześniejsze powieści erotyczne, od zarania literatury pornograficznej i jej bujnego rozkwitu od czasów Rewolucji Francuskiej, miały jednak charakter – poza wymiarem erotycznym – również krytyczny wobec warstw dominujących. Dziewiętnastowieczna literatura pornograficzna była już pozbawiona pierwiastków krytycznych i skierowana do szerszego odbiorcy. Odbiorcą tym był za każdym razem wyobrażony czytelnik mężczyzna. Nawet jeśli w opowieści pojawiała się narratorka, to reprezentowała ona męskie wyobrażenia na temat zachowań seksualnych kobiet (np. wspomniane już *Pamiętniki Fanny Hill*). Literatura dla kobiet tego okresu miała charakter literatury romantycznej, często krytykowanej za brak związku z rzeczywistością i wzbudzanie silnych emocji, mogących prowadzić do zagrożeń ówczynie definiowanych jako „kobieca histeria”. Nawet dwudziestowieczna seria „Harlequinów” nie była tak silnie nasycona erotyką jak współczesne powieści dla kobiet.

Wydaje się, że współcześnie pornografia dla mężczyzn została zdominowana przez treści wizualne, czego przykładem są filmy pornograficzne dostępne na portalach internetowych. Podobny typ filmów pornograficznych dla kobiet nie zyskał równie dużej popularności jak w przypadku mężczyzn. Literaturę erotyczną dla kobiet można zatem uznać za kontynuatorkę dziewiętnastowiecznej męskiej pornografii. Ciekawym zjawiskiem jest więc powiązanie w przypadku kobiet erotyki z czytelnictwem zamiast z przedstawieniami wizualnymi, jak ma to miejsce w przypadku mężczyzn. Warto wspomnieć, że od wydania serii książek poświęconych przygodom bohaterki stworzonej przez James zdecydowanie wzrosła sprzedaż gadżetów erotycznych, o czym wspomina Eva Illouz (2015), ale również pojawiły się poradniki pisania książek erotycznych dla kobiet-autorek. Kobiecą perspektywę pisarską podkreślają ich okładki, na których są umieszczone obrazy lub zdjęcia piszących kobiet, często z podkreśleniem ich erotyzmu (np. Palmer, 2013; Evers, 2014; Foxton, 2016).

Fenomen popularności kobiecych powieści erotycznych nie umknął uwadze badaczy. Jedną z częściej wskazywanych prac, poddających analizie najbardziej znaną z tego cyklu książkę *Pięćdziesiąt twarzy Greya*, napisała Illouz. *Hardkorowy romans* (2015) to próba interpretacji przekazu społecznego i kulturowego zawartego w publikacji James. Autorka analizuje zjawisko bestsellerów jako przykładów realizujących potrzeby płynące z „nieświadomych” wartości przejawianych przez czytelników. Jednocześnie wskazuje, że przebieg relacji seksualnej pomiędzy Anastasią Steele, główną bohaterką powieści James, a Christianem Greyem, jej książkowym partnerem, jest przykładem narracji miłości romantycznej umieszczonej w postmodernistycznej aurze

seksualnego wyzwolenia. Argumenty używane przez Illouz przekonują, że w obliczu „wielkiej niepewności” związanej z tożsamością i relacjami w świecie zaawansowanych zmian kulturowych kobiety (czytelniczki) odwołują się do dostępnych kulturowo wzorców zachowań emocjonalnych.

Interpretacja podana przez Illouz wydaje się jednak niewystarczająca. O ile wskazanie na podobieństwo modelu związku pomiędzy bohaterami serii „Greya” do związku miłości romantycznej jest trafne, o tyle wyjaśnienie wciąż jeszcze nienormatywnych zachowań seksualnych, jakimi są zachowania BDSM zachodzące pomiędzy bohaterami książki, budzi wiele wątpliwości. W tym miejscu autorka *Hardkorowego romansu* odniosła się w swojej interpretacji do klasyków seksuologii w celu zrozumienia natury relacji sadystyczno-masochistycznej. Jednocześnie jednak zauważyła, że „jeśli interesuje nas kondycja naszej uczuciowości, to powinniśmy zwrócić uwagę na autonomizację seksualności, która wprowadziła niepewność w obszar interakcji emocjonalnych, wypełniając je ambiwalencją co do reguł negocjowania zaangażowania, miłości i pożądania” (Illouz, 2015, s. 121), choć z tej myśli nie wyciągnęła wszystkich wniosków na temat przemian seksualności. Pomimo podkreślenia poradnikowego charakteru *Pięćdziesięciu twarzy Greya* brak w jej interpretacji wyjaśnienia tak silnego nasycenia książki scenami o charakterze erotycznym, a wręcz pornograficznym, szczególnie, że zachowania seksualne pokazane są na przykładzie nienormatywnej relacji BDSM. Zdziwienie zamieszczoną w książce narracją seksualną BDSM wyraziła także autorka przedmowy do polskiego wydania *Hardkorowego romansu*. Alicja Długołęcka we wstępie pisze:

odczułam coś w rodzaju osłupienia. Lektura tekstu, który bardzo szybko dostałam do rąk od polskiego wydawcy, wzbudziła we mnie burzę emocji wywołaną nie samą treścią, ale świadomością jej siły rażenia. Ta świadomość uderzyła w moją tożsamość „feminizującej seksuolożki”: jak to możliwe, że miliony kobiet poddały się populistycznej bajce o niewolnicy i jej panu (Długołęcka, 2015, s. VII).

Reakcja wydawałoby się progresywnej seksuolożki wskazuje na proces wcześniej niedostrzeżony, a zachodzący w społeczeństwie współczesnym i dotyczący sfery seksualności kobiety.

Ujęcie relacji w wymiarze BDSM pomiędzy bohaterami *Pięćdziesięciu twarzy Greya* spotkało się z krytyką. Na polskim gruncie jedną z wyrazicielek innego spojrzenia na powieść James jest Aldona Kobus (2016). Autorka słusznie zauważa, że Illouz, analizując *Pięćdziesiąt twarzy Greya*, posługuje się powieścią James jedynie po to, aby poprzeć własne, wcześniej przyjęte tezy na temat współczesnej dynamiki relacji romantycznej pomiędzy kobietą i mężczyzną. Ponadto, w ramach perspektywy inspirowanej myślą feministyczną, Kobus poddaje krytyce traktowanie opisu zachowań seksualnych (szczególnie BDSM) jako modelu relacji seksualnej w związku. Z tego punktu widzenia

słusznie zauważa, że odzwierciedlanie tego typu zachowań w rzeczywistości może być usprawiedliwieniem przemocy seksualnej w związku. Nie da się wykluczyć, że część czytelniczek (czytelników?) może potraktować rodzaj relacji seksualnej łączącej Anastasię i Christiana jako pożądaną normę, a wręcz usprawiedliwienie stosowanej przemocy, chociaż sama bohaterka powieści odnosi się do tej formy relacji z dużą rezerwą. Słabą stroną perspektywy przyjętej przez Kobus jest potraktowanie relacji pomiędzy bohaterami Greya jako opowieści o „prawdziwej seksualności” zamiast fantazji o seksualności, co zresztą autorka sama zauważa: „Jeśli powieść E. L. James przedstawia jakiegokolwiek prawdy o ludzkiej seksualności, jest to udowodnienie, iż wciąż obowiązuje nas patriarchalny, androcentryczny model seksualności i że istnieje silna potrzeba, aby go przełamać, wyrażona w masowej konsumpcji pornografii przez kobiety” (2016). Pomimo dostrzeżenia wymiaru kulturowej fantazji Kobus przedstawia obawy, czy czytelniczki (czytelnicy?) są w stanie odróżnić fantazję od rzeczywistości.

Dlaczego książka wypełniona tak mocno wcale nietradycyjnymi opisami zachowań seksualnych spotkała się z tak dużym zainteresowaniem w wymiarze kultury popularnej? Skąd to silne wysycenie miłości romantycznej „kulturowo męską fantazją” na temat kobiety aktywnej i otwartej na eksperymenty seksualne, doświadczającej wielokrotnych orgazmów i nieprzeżywającej z tego powodu wątpliwości natury moralnej? Tego powyższe interpretacje nie wyjaśniają, nie uwzględniają jeszcze jednego wymiaru powieści erotycznych dla kobiet – wymiaru zachodzących przemian seksualności, w tym zmiany znaczenia zachowań seksualnych dla kobiet. Odpowiedzi na te pytania mam nadzieję wskazać w dalszej części niniejszego opracowania.

Powieści erotyczne dla kobiet jako efekt zmiany definiowania seksualności

Odnosząc się do powyżej wskazanych słabszych stron dotychczasowych interpretacji popularności współczesnych powieści erotycznych dla kobiet, chciałbym zaproponować inną interpretację ich kulturowej zawartości. Przyjęta przeze mnie perspektywa diachroniczna, akcentująca zmienność definiowania, postrzegania i doświadczania zachowań seksualnych, wydaje się trafniej oddawać napięcia widoczne u bohaterek i wyjaśniać przyjęte motywacje do zachowań seksualnych. W podejściu tym seksualność jest doświadczeniem ciała, które wymaga kulturowej i społecznej interpretacji tak, jak większość doświadczeń emocjonalnych. W rozwoju cywilizacji zachodniej seksualność była objęta co najmniej trzema odmiennymi sposobami rozumienia, które wpływało na jej doświadczanie przez jednostki, a także na podejmowane zachowania seksualne. Seksualność, w dzisiejszym tego słowa rozumieniu, była też ściśle związana z kulturową koncepcją ciała oraz preferowaną formą związku pomiędzy kobietą i mężczyzną.

Na najstarszy obecnie dostępny w dyskursie kulturowym sposób rozumienia seksualności miała wpływ nauka Kościoła katolickiego. Peter Brown (2006) wskazuje, że platformą rozumienia seksualności w chrześcijaństwie stał się Pierwszy List św. Pawła do Koryntian, w którym zawarto dwa sposoby odnoszenia się do seksualności. „Otóż dobrze jest dla mężczyzny, jeśli nie żyje z kobietą. Ze względu jednak na niebezpieczeństwo rozpusty niech każdy ma swoją żonę, a każda kobieta swojego męża” (1Kor 7,2²). Refleksja podejmowana przez teologów, bazująca na wskazaniach św. Pawła, doprowadziła początkowo do bardziej pozytywnego wartościowania życia w czystości (od zachowań seksualnych) w porównaniu z życiem małżeńskim, które miało być formą kontrolowanego ograniczania „pokusy rozpusty”. Oczywiście należy mieć świadomość miejsca i czasu powstania oraz adresata listu św. Pawła, co w dużej mierze może wyjaśnić tak wyraźnie zarysowaną dychotomię, jednakże dalsze wykorzystanie takiego wartościowania zachowań seksualnych znalazło podatny grunt podczas wczesnego rozwoju teologii. Zdaniem Louisa-Georges Tina (2013) napięcie pomiędzy relacjami homospołecznymi (zakony duchowne, zakony rycerskie) i relacjami małżeńskimi oraz ostateczne pozytywne wartościowanie małżeństwa zyskało akceptację Kościoła stosunkowo późno.

W tym miejscu można także wskazać wcześniejszy dyskurs seksualności, który stał się częścią chrześcijańskiego jej rozumienia. Antyczne odniesienie się do seksualności, ponieważ o nim mowa, akcentowało utrzymywanie równowagi pomiędzy pokusami seksualnymi ciała i powstrzymywaniem się od nich. Istotną wartość dotyczącą tej sfery życia stanowiła autokontrola dokonywana w celu osiągnięcia panowania nad sobą oraz jasny podział na dwie strony aktu seksualnego: aktywną (męską) i pasywną (kobietą). Postrzeganie samego aktu było zatem zapośredniczone z czasów antycznych. Jak podaje Ruth M. Karras: „W średniowieczu akt seksualny opisywano czasownikami przechodnimi, pojmując go jako czynność jednostronną, jako coś, co jedna osoba czyni drugiej” (2012, s. 41). Nie było wówczas mowy o tożsamości seksualnej, podejmowane role były odbiciem ról przeznaczonych dla kobiety i mężczyzny przez Boga. Akty seksualne poza małżeństwem, które było jedyną dopuszczalną formą relacji pomiędzy kobietą i mężczyzną, piętnowano, szczególnie godne potępienia były takie zachowania wykazywane przez kobietę, gdyż przeczyły jej podporządkowanej naturze. W małżeństwie obowiązkiem kobiety i mężczyzny była aktywność seksualna podejmowana z intencją prokreacji. Również zachowania seksualne w ramach małżeństwa praktykowane w „nie-naturalnych” pozycjach, a także te, które nie miały charakteru prokreacyjnego, uznawano za „nieczyste”, bluźniercze, ponieważ podważały naturalny porządek świata. Aktywność seksualna nie była zatem prywatną sprawą ludzi, lecz działaniem podtrzymującym „naturalny” ład świata społecznego i reprodukcję biologiczną społeczeństw.

² Biblia Tysiąclecia

Najwcześniejsza, opisywana przeze mnie powyżej, forma definiowania seksualności była związana z jednopłciową koncepcją ciała. Według Arystotelesa (384-322 p.n.e), ale też Hipokratesa (ok. 460–375 p.n.e.) i Galena (130–200 n.e.), ciała kobiety i mężczyzny były jednakie, różniły się jedynie natężeniem występowania substancji nazywanych humorami, co skutkowało ich fizyczną i wizualną odmiennością. Ciało człowieka było równowagą kombinacji substancji pierwotnych: krew (powietrze) była ciepła i wilgotna, flegma (woda) – zimna i wilgotna, żółta żółć (ogień) ciepła i sucha, a czarna żółć (ziemia) była zimna i sucha. Relacje pomiędzy humorami określono hierarchicznie: ciepło i suchość posiadały najwyższą wartość i wiązano je z ciałem męskim, z kolei najniższą wartość miały wilgoć i zimno kojarzone z ciałem kobiecym. Ciepło kształtowało odmiennie genitalia mężczyzn i kobiet. Galen, jeden z ojców medycyny, wskazywał też, że nie istnieje różnica pomiędzy macicą i penisem; są one tym samym organem, macica jest umieszczona wewnątrz ciała, natomiast penis na zewnątrz (Laqueur, 1990). Zachowania seksualne podejmowane podczas aktu wynikały nie tylko z wartościowania aktywny–pasywny, ale przede wszystkim z konstelacji humorów w ciele człowieka. Taka wizja ciała w medycynie praktycznie przetrwała, zdaniem Thomasa W. Laqueura, bez zmian aż do połowy XVII w.

W drugiej połowie XVIII w., wraz z rozwojem oświeceniowej wizji świata, zaczął się rozwijać naukowy dyskurs dotyczący ciała i seksualności. Zmiana definiowania seksualności była związana przede wszystkim z medycznym odkrywaniem funkcjonowania ciała, co wpłynęło na zmianę naukowego, a w późniejszym czasie również kulturowego modelu ciała z jednopłciowego na dwupłciowy. Różnice ciał kobiety i mężczyzny od tego momentu przestały być jedynie efektem konstelacji humorów, a wynikały z odkrywanej i definiowanej naukowo odmienności biologicznej (Laqueur, 1990). Ciało i seksualność kobiety stały się zatem nie mniej rozwiniętą wersją ciała mężczyzny, ale odmiennym bytem biologicznym, który poddano obserwacji oraz analizie w ramach medycyny, badającej fizjologię, oraz nowo powstałej psychiatrii i psychologii, badającej psychikę. Rozwijająca się medycyna koncentrowała się na ciałach „innych”, wytworzyła nowe rodzaje wiedzy na ich temat, czego przykładem jest ówczesnie powstała ginekologia w ramach badań odmienności kobiecej oraz pediatria w ramach badania odmienności dziecięcej. Rozwijając psychiatrię i psychologię, badano zachowania seksualne odmienne od normy, jaką była seksualność prokreacyjna.

Dalsze etapy rozwoju psychiatrii skutkowały wytworzeniem pojęcia seksualności we współczesnym jej rozumieniu (Giddens, 2006) oraz jej interpretacji jako głównej, nieświadomej i wrodzonej siły kierującej życiem człowieka, co swoje pełne znaczenie przyjęło w koncepcji psychoanalitycznej Freuda i doprowadziło do biologizacji seksualności. Nowe pojęcie seksualności wiązało wcześniejsze zachowania z patologiczną

osobowością. Zatem nie tylko zachowania, lecz także myśli, wyobrażenia, fantazje, sny dotychczas niemające takich konotacji zyskały jednoznaczne znaczenie seksualne. Innymi pojęciami wówczas powstałymi była m.in. orientacja seksualna i tożsamość seksualna człowieka, szczególnie często definiowana w odniesieniu do „dewiantów” seksualnych. Psychiatria i seksuologia specjalnym zainteresowaniem objęły zachowania odmienne od prokreacyjnych, takie jak masturbacja oraz sodomia, później także wiele innych odmienności, obecnie nazywanych parafiliami, których dziś pełne są podręczniki seksuologii.

Zainteresowanie seksualnością w wymiarze naukowym zostało wsparte wynikami badań seksuologów o orientacji biologicznej, np. Alfreda C. Kinseya (1965; Kinsey et al., 1948) oraz Williama Mastersa i Virginii Johnson (1975), prowadzonych w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w., którzy rozpowszechnili m.in. pojęcie sfer erogennych. Współczesna seksuologia pełni funkcję emancypacyjną wobec wcześniejszej, religijnej interpretacji seksualności, akcentując prawo do przyjemności seksualnej i akceptując ją jako źródło fizycznego, psychologicznego, intelektualnego i duchowego dobrostanu, płynącego również z zachowań autoerotycznych. W czasach kultury masowej wiedza seksuologiczna zaczęła być rozpowszechniana w ramach ukazywania „prawdy” o biologicznych zachowaniach seksualnych człowieka. Współczesna seksuologia, w dyskursie poradnikowym, wskazuje na bardzo duże znaczenie seksualności dla relacji w związku, szczególnie podkreślając więź seksualną w związku romantycznym, który obecnie jest jednym z najbardziej rozpowszechnionych w kulturze popularnej typów relacji pomiędzy ludźmi. W Polsce wyrazem tego nurtu i zarazem przełomem w porównaniu do wcześniejszego definiowania seksualności była publikacja *Sztuki kochania* Michaliny Wisłockiej w 1978 r. Wiedza popularnonaukowa rozpowszechniana przez współczesną seksuologię doprowadziła do znaczącego wzrostu zainteresowania sprawami seksu i stała się jednym z najważniejszych czynników, które wpłynęły na pojawienie się tendencji indywidualistycznej w odniesieniu do seksualności.

Najnowszym dyskursem seksualności jest seksualność zindywidualizowana (Buczkowski, 2016), choć w teorii socjologicznej pojawiają się też takie pojęcia jak plastyczna seksualność (Giddens, 2006). Cechą charakterystyczną tego rozumienia seksualności z jednej strony jest postrzeganie i akcentowanie w dyskursie aktywności seksualnej w wymiarze indywidualnych doświadczeń cielesnych, których znaczenie wpływa na postrzeganie własnej tożsamości. Jest to prawdopodobnie efekt oddziaływań popularyzatorskich seksuologii, choć na taką perspektywę wpłynęły także inne czynniki, o których wspomnę poniżej. Drugim wymiarem seksualności zindywidualizowanej jest przekraczanie wiedzy seksuologicznej i ograniczeń płynących z jej zakorzenienia w dziewiętnastowiecznej perspektywie poszukiwania prawdy na temat zachowań seksualnych „ludzkiego zwierzęcia”. Stąd coraz większa popularność nienormatywnych

praktyk seksualnych. Edward Shorter (2005) wskazuje, że sfera znacząca seksualnie na ciele człowieka, w poprzednich wiekach skoncentrowana na genitaliach i ustach, w ostatnich latach rozszerzyła się praktycznie na całe ciało. Dopiero w XX w. we wszystkich klasach społecznych nabrały znaczenia erotycznego fragmenty ciała dziś nieodzowne podczas gry erotycznej, często również w różnego typu parafiliach. Erotyczne znaczenie zyskiwały usta (pocałunek francuski), szyja i ramiona, piersi oraz sutki, dłonie, pośladki, wydepilowane nogi i stopy. Rozszerzenie pola seksualnego na całe ciało znalazło swój wymiar również w zachowaniach, czego dowodzą wyniki współczesnych badań jednego z polskich seksuologów (Izdebski, 2012) dotyczące podejmowanej aktywności oralnej i analnej. Ponad 27 proc. nastolatków w wieku 17–18 lat wskazało, że doświadczyło kontaktu oralnego (32 proc. chłopców, 23 proc. dziewcząt), 17 proc. nastolatków doświadczyło seksu analnego (23 proc. chłopców, 12 proc. dziewcząt). Dla dorosłych w wieku 18–49 lat dane te są następujące: 13 proc. kobiet i 17 proc. mężczyzn doświadczyło seksu oralnego, a seksu analnego 2 proc. kobiet i 4 proc. mężczyzn. Dla kategorii wiekowej powyżej 50 lat 12 proc. kobiet i 6 proc. mężczyzn doświadczyło seksu oralnego, a kategoria seksu analnego nie wystąpiła we wskazaniach (Izdebski, 2012). Nawet jeśli przyjąć, że tak szokująco wysoka nienormatywna aktywność seksualna nastolatków jest jedynie deklaracją, to powstała ona prawdopodobnie na podstawie normotwórczych przekazów dyskursu pornograficznego.

Indywidualizacja seksualności nie miałaby prawdopodobnie miejsca nie tylko bez popularyzatorskiego przekazu seksuologii, lecz także przemian obyczajowych dotyczących ciała. Rozszerzenie się pojęcia intymności, będącej m.in. efektem poprawy warunków higienicznych oraz atomizacji miejskiego życia z ograniczonym wpływem tradycyjnej kontroli obyczajowej, dało możliwość innego doświadczania własnego ciała. Znalazło to swój wymiar zarówno w społecznej wizualności ciała, jak i w wymiarze prywatnym: dotyku ciała, rozwoju dyskursu dbania o własne ciało poprzez różnego typu interwencje kosmetyczne, dietetyczne i chirurgiczne oraz poprzez aktywność fizyczną (np. sport). Ciało stało się podstawą tożsamości współczesnego człowieka (Melosik, 1996), szczególnie w odniesieniu do tożsamości kobiety, która współcześnie jest w procesie socjalizacyjnym przygotowywana do budowania własnej tożsamości właśnie w oparciu o społeczną widoczność ciała i jego indywidualne doświadczanie w odniesieniu do społecznych reakcji na nie. Proces ten jest wspierany mitem piękna i urody rozpowszechnianym przez media masowe i kulturę konsumpcyjną (Wolf, 1991; Kaschack, 1996). Zmiany obyczajowe są związane z odkryciami medycznymi zwiększającymi kontrolę nad płodnością i ciążą. Wynalezienie i wprowadzenie do sprzedaży pigułki antykoncepcyjnej w latach sześćdziesiątych XX w. doprowadziło m.in. do rozdzielenia biologicznego związku seksu i prokreacji. Zmiany w definiowaniu relacji i kryzys

dotychczasowych form małżeństwa aranżowanego oraz wzrastająca popularność relacji miłości romantycznej doprowadziły też do zerwania związku seksualności z małżeństwem. Idea „wolnej miłości” przy braku zagrożenia niechcianą ciążą, wraz ze wspomnianym oddziaływaniem edukacyjnym seksuologii, wywołały zmianę w postaci masowego zainteresowania seksualnością w wymiarze indywidualnych przeżyć.

Dążenie do indywidualizacji przeżyć seksualnych i ich intensyfikacji znalazło także swoje dodatkowe wsparcie w niebywałym w ostatnich latach rozwoju dyskursu pornograficznego. W jego ramach przedstawia się praktycznie każdą formę zachowań seksualnych w niezliczonych scenariuszach, nasycających fantazję seksualną. Należy również zaznaczyć, że w silniejszy sposób, szczególnie w dyskursie pornograficznym, seksualizowane jest ciało kobiety. Ponadto pornografia, poprzez pokazywanie różnego typu fantazji seksualnych, zdaje się odbijać zmiany społeczne, w tym zmiany zachodzące w strukturze rodziny. Na przykład jedną z nowszych kategorii pornografii jest incest, prezentująca fantazje na temat zachowań seksualnych z członkami rodzin rekonstruowanych (pasierb, pasierbica, macocha, ojczym itp.). Indywidualizacja seksualności odpowiada także jednemu z nowszych trendów w medycynie spersonalizowanej. W jej ramach biologiczne ciało człowieka zaczyna się postrzegać w sposób „indywidualizowany”. Medycynę spersonalizowaną stosuje się na przykład przy określaniu antybiogramu w celu określenia skuteczności leczenia antybiotykiem, w leczeniu onkologicznym, gdzie rozpoznanie rodzaju mutacji genetycznej nowotworu pozwala lepiej dobrać leczenie celowane. Ciało przestaje być traktowane jako reprezentant kategorii medycznej, w tym płci, ale zyskuje swoje własne indywidualne właściwości, podatne na poszczególne formy terapii (Bodiroga-Vukobrat, Rukavina, Pavelić, Sander (eds.), 2016).

Seksualność dla współczesnego człowieka wydaje się dziś indywidualnym projektem zbierania i intensyfikowania doświadczeń cielesnych. W wymiarze wiedzy i zachowań seksualnych nastąpiła jeszcze jedna zmiana – wiedza seksuologiczna w wymiarze popularyzatorskim nie nadążyła za rozwojem fantazji i wyobrażeń seksualnych. Niekiedy następuje wręcz radykalne zerwanie z ciągłością wiedzy seksuologicznej, również w odniesieniu do kobiet. Przykładem tego jest niezwykła popularność książki James *Pięćdziesiąt twarzy Greya*.

Grey i Cross – kobieca seksualność w procesie zmiany?

Powyżej zarysowaną koncepcję przemian seksualności chciałbym obecnie wykorzystać do próby analizy treści przywoływanych wcześniej dwóch powieści erotycznych. Jak kobieca seksualność – bo to ona będzie mnie szczególnie interesowała – jest przedstawiana w kobiecej literaturze erotycznej? Czy książki te, jak zauważa Illouz, można

potraktować jak poradniki inicjacji seksualnej oraz relacji seksualnej z mężczyzną? Kim są kobiety, główne bohaterki powieści, i jak przeżywają swoje seksualne doświadczenia?

Narratorki i główne bohaterki to osoby żyjące w społeczności miejskiej, w której kontrola społeczna jest słaba, co daje dużą dowolność w podejmowaniu nienormatywnych zachowań. Obie są kobietami młodymi i niedoświadczonymi seksualnie. Relacja, którą rozpoczynają, jest dla nich jednym z pierwszych, intensywnych doświadczeń seksualnych. Pochodzą z rodzin, które dziś można określić jako dysfunkcyjne, co może wyjaśniać otwartość na niekonwencjonalne relacje. Ich partnerzy zaliczają się do klasy wyższej – są to mężczyźni młodzi, wykształceni, o wysokiej pozycji społecznej i wysokim statusie ekonomicznym. Obie relacje rozpoczynają się podobnie, w momencie załamania porządku interakcyjnego, obie bohaterki przewracają się na widok mężczyzn, co symbolicznie sytuuje je w pozycji podporządkowanej wobec mężczyzny. Relacja z perspektywy społeczno-kulturowej wydaje się klasyczną *cliché* związku romantycznego.

Jednakże dalszy język narracji ujawnia postępującą zmianę. Przede wszystkim w obu powieściach to kobieta ma władzę wizualną – patrzy i ocenia ciało mężczyzny, niezależnie od tego, czy ocena tego ciała jest wyobrażona (w pierwszym momencie narratorki zauważają dobrze zbudowane ciało mężczyzny, pomimo iż jest on ubrany w garnitur skrywający z założenia kształt ciała), czy rzeczywista (ciała obnażone podczas aktu seksualnego lub po nim). W dotychczasowych dominujących kulturowych narracjach literackich to kobiece ciało było obserwowane i oceniane oraz obnażane przez mężczyznę i dla niego. To motyw tym bardziej istotny, że opisy ciała narratorek są lakoniczne. Wygląd ciała kobiety jest w zasadzie nieistotny, ponieważ narracja jest prowadzona przez kobietę i dla kobiety, dla jej przyjemności. Emocje odczuwane przez obie kobiety sprawiają im trudność w interpretacji, odczuwane pożądanie jest wyrażane wprost, ale ze świadomością przekraczania kulturowego tabu, w którym kobieta nie powinna pokazywać własnego pożądania z obawy przed skojarzeniem z „kobietą lekkich obyczajów”. Ciało pożąda, rozum (świadomość) jest pełen wahań i wątpliwości. Bohaterka *Pięćdziesięciu twarzy Greya* wielokrotnie rumieni się i przygryza wargę, próbując kontrolować i ukrywać doświadczane emocje seksualne, jest to najczęściej występująca u niej emocja. Z socjologicznego punktu widzenia zawstydzenie jest emocją społeczną i ujawnia się w momentach, w których jednostka doświadcza zachowań lub emocji, które wykraczają poza społecznie akceptowaną formę. W przypadku powieści erotycznych bohaterki odczuwają pożądanie, ale jednocześnie mają świadomość niestosowności tego odczucia, którego źródła tkwią w kulturowym nakazie kontroli kobiecej seksualności.

Podejmowane zachowania seksualne służą odczuwaniu przyjemności oraz kolekcjonowaniu nowych doświadczeń cielesnych, odkrywaniu możliwości ciała. Szczególnie w zarysowanej relacji BDSM w powieści James akt seksualny służy przekroczeniu

granic tego, co „normalne” w relacji z mężczyzną. Tu również dostrzega się wiele wahań i trudności w interpretacji treści tej relacji. Pomimo ich doświadczenia, bohaterka utrzymuje jednak samą relację, odczuwając nieznaną wcześniej przyjemność cielesną podczas nienormatywnych zachowań seksualnych. Podobnie zachowania seksualne przeżywa bohaterka powieści Day, najważniejsze dla niej staje się odkrywanie nieznanych wcześniej form przyjemności seksualnej, transgresyjnie doświadczanej w różnych miejscach niewiązanych tradycyjnie z seksem. Warto zauważyć, że podejmowana aktywność seksualna, często spontaniczna, niekiedy nietypowa, nie spotyka się z autorefleksją związaną z własną tożsamością seksualną. Ten temat nie pojawia się w narracji bohaterek. Cała aktywność jest usprawiedliwiona pożądaniem seksualnym, a jej konsekwencją są pozytywne emocje i przyjemność płynąca z ciała.

W obu relacjach pojawiają się różne formy kulturowej przemocy. Za każdym razem przemoc ta jest formą gry i zabawy seksualnej, w większości sytuacji jednak akceptowanej przez bohaterki, co jest prawdopodobnie odniesieniem się do jednego z najstarszych modeli seksualnych, w których występuje jasny podział na stronę aktywną i pasywną podczas aktu seksualnego. Sytuacja ta stała się podstawą krytyki *Pięćdziesięciu twarzy Greya*, co sygnalizowałem już wcześniej. Wydaje się, że w obu powieściach przemoc i męska dominacja jest przez kobiety kontrolowana, co po części stanowi wpisane się w „starą” narrację kulturową, której zasady dobrze znają obie strony relacji. Warto także zaznaczyć, że za każdym razem przemoc nie przekracza granic wyznaczanych przez kobietę. Jeśli następuje naruszenie granicy, to mężczyzna podejmuje działania naprawcze, przywracając symboliczną dominację kobiety nad całością zdarzenia. Władza nad zachowaniami seksualnymi jest negocjowana, pomimo ram określonych przez mężczyznę podczas zainicjowania relacji, obie bohaterki permanentnie próbują naruszyć postawione granice i za każdym razem im się to udaje. Istotnym elementem przebiegu aktu seksualnego jest przeżywanie orgazmu, który jest kontrolowany przez mężczyznę, ale – co ważne – doświadczany przez kobietę. Celem tej kontroli nie jest ograniczanie seksualnej przyjemności kobiety w obawie przed nadmiernym rozbudzeniem jej pożądlivosti, ale właśnie eskalacja doświadczenia przyjemności seksualnej. W wielu sytuacjach mężczyzna występuje wręcz w roli narzędzia do sprawiania przyjemności seksualnej kobiecie.

Zarysowane powyżej wątki, płynące z dość jednak przyczynkowej analizy dokonanej na potrzeby niniejszego opracowania, wskazują na zmianę zachodzącą w przedstawieniu zachowań seksualnych kobiet. Przedstawiane zachowania seksualne bohaterek omawianych powieści erotycznych dla kobiet nie są związane z dotychczasowymi kulturowo dopuszczalnymi formami relacji pomiędzy kobietą i mężczyzną. Wykorzystywana jest relacja romantyczna, ale w większym stopniu służy ona przede wszystkim usprawiedliwieniu ewentualnych wątpliwości moralnych kobiety co do swobody

seksualnej, a nie jej pełnej realizacji. Obie omawiane relacje kończą się jednak małżeństwem (po wielu perturbacjach i po „przemianie” mężczyzny), ale ich zainicjowanie nie jest warunkowane przyszłą formalizacją związku, staje się on społecznym dopełnieniem i konsekwencją udanego życia seksualnego.

Ciało mężczyzny jest obiektem obserwacji i adoracji, to kobieta posiada tutaj władzę decydowania „kto patrzy” i na co. Jej przyjemność wizualna jest silnie akcentowana, tak jak jej przyjemność seksualna. Można wręcz zaryzykować generalizację, że mężczyzna służy tu kobiecie w oferowaniu jej przyjemności seksualnej, również w formach wcześniej nieznanymi, stanowiących dotychczas wiedzę tajemną mniejszości seksualnych (BDSM). Warto podkreślić, że obecnie zmiana ta sytuuje się na poziomie fantazji seksualnej, ale powoli będzie prawdopodobnie zachodziła zmiana również w zachowaniach seksualnych. Zwrot jest dostrzegalny również w innych tekstach kultury. Współcześnie kobiety stają się aktywne seksualnie, pragną coraz częściej doświadczać przyjemności seksualnej i używać seksu na wiele różnych sposobów. Jedną z badaczek, Aleksandra Drabina (2016), w swojej analizie wskazuje na szereg przykładów ze współczesnej kinematografii, takich jak serial *Seks w wielkim mieście*, *Dziennik Bridget Jones*, a z polskich filmów serial *Magda M.* oraz film *Lejdis*.

Podsumowanie

Przywoływana powyżej literatura erotyczna dla kobiet zdaje się pokazywać przemianę kobiecej seksualności, jej przejście od fazy kontrolowania (wymiar religijnego definiowania) i dystrybuowania (wymiar racjonalnej emancypacji seksualności) do fazy indywidualizowania seksualności. W wymiarze relacji z mężczyzną następuje również zerwanie z tradycją małżeństwa jako kontraktu, silnie eksploatowany jest mit miłości romantycznej, którego zwieńczeniem staje się małżeństwo. Warto jednak podkreślić w powyżej przywoływanej literaturze erotycznej wyraźne zerwanie warunkowania kontaktów seksualnych choćby z obietnicą małżeństwa. Miłość nie jest tu uzasadnieniem podejmowania współżycia seksualnego, jego przyczyną jest silnie odczuwane pożądanie cielesne, nie pojawiają się również wyrzuty sumienia związane z tego typu relacją. Dominują emocje wstydu i zakłopotania będące pochodną uświadomionych społecznych oczekiwań wobec kobiety, a nie zinternalizowanych norm moralnych. Wciąż jednak zakres zachowań seksualnych jest definiowany przez mężczyznę, ale spotyka się to także z aktywną rolą kobiety, współokreślającą formę przyjemności cielesnej. Współczesna literatura erotyczna dla kobiet staje się więc przykładem i świadectwem przemiany definiowania kobiecej seksualności, jej przejścia do fazy indywidualizowania.

Źródła

Day, S. (2012). *Dotyk Crossa*. Tłum. K. Sadowska. Warszawa: Wielka Literatura.

James, E. L. (2012). *Pięćdziesiąt twarzy Greya*. Tłum. Monika Wiśniewska. Katowice: Sonia Draga.

Bibliografia

Bodiroga-Vukobrat, N., Rukavina, D., Pavelić, K., Sander, G. G. (eds.) (2016). *Personalised Medicine. A New Medical and Social Challenge*. Springer International Publishing (<https://www.springer.com/gp/book/9783319393476>).

Brown, P. (2006). *Ciało i społeczeństwo. Mężczyźni, kobiety i abstynencja seksualna we wczesnym chrześcijaństwie*. Tłum. I. Kania. Kraków: Homini.

Buczkowski, A. (2016). *Ciało, seksualność, indywidualizacja*. W: D. Majka-Rostek i in. (red.), *Trickster. Społeczno-kulturowe konteksty doświadczania ciała* (s. 99–121). Gdańsk: Katedra.

Długołęcka, A. (2015). *Przedmowa do polskiego wydania*. W: E. Illouz, *Hardkorowy romans: Pięćdziesiąt twarzy Greya, bestsellery i społeczeństwo* (s. VII-do). Tłum. J. Konieczny. Warszawa: PWN.

Day, S. (2014). *Płomień Crossa*. Tłum. Ksenia Sadowska. Warszawa. Wielka Literatura.

Day, S. (2014). *Wyznanie Crossa*. Tłum. Ksenia Sadowska. Warszawa. Wielka Literatura

Drabina, A. (2016). *Rozkosz kobieca w wybranych popkulturowych narracjach fabularnych – przyczynek do analizy*. W: D. Majka-Rostek, E. Banaszak, R. Florkowski, P. Czajkowski (red.), *Trickster. Społeczno-kulturowe konteksty doświadczania ciała* (s. 445-465). Gdańsk: Katedra.

Evers, S. (2014). *How to Write Hot Sex: Tips from Multi-Published Erotic Romance Authors*. Createspace Independent Publishing Platform (<https://www.amazon.com/How-Write-Hot-Sex-Multi-Published-ebook/dp/B005NKC0JG>).

Foxton, C. (2016). *How to Write Erotica: A Beginner's Guide to Writing and Publishing Short Erotica Edition*. Createspace Independent Publishing Platform (<https://www.amazon.com/How-Write-Erotica-Beginners-Publishing/dp/1537377698>).

Illouz, E. (2015). *Hardkorowy romans: Pięćdziesiąt twarzy Greya, bestsellery i społeczeństwo*. Tłum. J. Konieczny. Warszawa: PWN.

Izdebski, Z. (2012). *Seksualność Polaków na początku XXI wieku. Studium badawcze*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

James, E. L. (2012) *Ciemniejsza strona Greya*; Tłum.: M. Wiśniewska. Katowice. Wydawnictwo Sonia Draga

- James, E. L. (2013) *Nowe oblicze Greya*; Tłum.: M. Wiśniewska. Katowice. Wydawnictwo Sonia Draga
- Giddens, A. (2006). *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*. Tłum. A. Szulżycka Warszawa: PWN.
- Karras, R. M. (2012). *Seksualność w średniowiecznej Europie*. Tłum. A. Bugaj. Warszawa: PIW.
- Kaschack, E. (1996). *Nowa psychologia kobiety – podejście feministyczne*. Tłum. J. Węgrodzka. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Kinsey, A. C. (1965). *Sexual behavior in the human female*. New York: Pocket Books.
- Kinsey, A. C. et al. (1948). *Sexual behavior in the human male*. Philadelphia; London: W. B. Saunders Company.
- Kobus, A. (2016). *Miłość w czasach popkultury. O płytkim spojrzeniu na romanse*. Dostępny w Internecie: <http://szuflada.net/milosc-w-czasach-popkultury-o-plytkim-spojzeniu-na-romanse> [dostęp 31.03.2017].
- Laqueur, Th. W. (1990). *Making Sex: Body and Gender from the Greeks to Freud*. Cambridge, Mass. London: Harvard University Press.
- Masters, W. H., Johnson, V. E. (1975). *Współżycie seksualne człowieka*. Tłum. R. Klimek. Warszawa: Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich.
- Melosik, Z. (1996). *Tożsamość, ciało i władza. Teksty kulturowe jako (kon)teksty pedagogiczne*. Poznań–Toruń: Edytor.
- Palmer, Ch. (2013). *How to Write Erotic Short Stories that Sell*. Createspace Independent Publishing Platform.
- Shorter, E. (2005). *Written in the Flesh. A History of Desire*. Toronto–Buffalo–London: University of Toronto Press.
- Tin, L.-G. (2013). *Początki kultury heteroseksualnej w cywilizacji Zachodu*. Tłum. O. Hedemann. Kraków: Universitas.
- Wisłocka, M. (1978). *Sztuka kochania*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo “Iskry”.
- Wolf, N. (1991). *The Beauty Myth. How Images of Beauty are Used Against Women*. New York: Anchor Books Doubleday.

Cytowanie:

- Buczowski Adam (2019). *Współczesna kobieca literatura erotyczna w kontekście przemian seksualności i cielesności*. „Fabrica Societatis”, No. 2, s. 93-107 [dostęp: dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: www.fabricasocietatis.uni.wroc.pl, DOI: 10.34616/fs.19.2.93.107.

Marta Olasik
unaffiliated scholar

The Case of Poland: Encouraging Human Geography through Lesbian Studies

Abstract

What follows is a direct transcription of the conference paper that I gave during the very prestigious Annual International Conference 2018 of the Royal Geographical Society (with the Institute of British Geographers). It took place at the Cardiff University, Wales, UK, on 28-31 of August, 2018. I gave this presentation within the very same panel session that I organised together with Kath Browne from the Maynooth University in Dublin, Ireland, and Catherine J. Nash from the Brock University in Canada. Our session, which I was also honoured to chair, was titled *Engaging Contemporary Sexual-Gendered Realities: Geographies of Feminisms, Sexualities, and Beyond*¹. Five presentations were part of the panel, including mine. The 20-minute paper was fortified with a Power-Point presentation, which, of course, is irrelevant to the purposes of the transcription herein. Even though I have decided to keep the title of this transcription in compliance with the title of that presentation, its potential and meaning is much greater. Thinking of a proper academic article that I could develop based on that paper, I would probably make it a point to emphasise the significance of the intersections between sociology and geography, and how they affect my local ambitions to introduce (into the Polish academia) geographies of sexualities on the one hand and interdisciplinary lesbian studies on the other. The paper presented below reflects on the implications of this experience and stance of mine.

Keywords

geographies of sexualities, human geography, lesbian studies, sociology of culture, Poland

Abstrakt

Poniższy tekst jest bezpośrednim zapisem referatu konferencyjnego, który wygłosiłam podczas prestiżowej cyklicznej międzynarodowej konferencji Królewskiego Towarzystwa Geograficznego (z Instytutem Brytyjskich Geografów). Konferencja odbyła się na Uniwersytecie w Cardiff (Walia) w dniach 28-31 sierpnia 2018. Prezentacja moja była częścią sesji, którą zorganizowałam wraz z Kath Browne (Maynooth University w Dublinie) oraz Catherine J. Nash (Brock University w Kanadzie). Panel nasz, któremu miałam też zaszczyt przewodniczyć, zatytułowany był *Engaging Contemporary Sexual-Gendered Realities: Geographies of Feminisms, Sexualities, and Beyond*. W jego programie znalazło się pięć prezentacji, w tym moja. Mój dwudziestominutowy referat był wzbogacony i uzupełniony prezentacją w PowerPoint, co jednak jest nieistotne dla celów niniejszego zapisu. Pomimo, że zdecydowałam się zachować tutaj tytuł zgodnie z jego faktycznym stanem podczas

¹ Its official abstract can still be read at: <http://conference.rgs.org/AC2018/106>

konferencji, to jego potencjał i znaczenie są znacznie szersze. Myśląc o pełnym i właściwie ustrukturyzowanym artykule naukowym, jaki mogłabym stworzyć w oparciu o ten referat konferencyjny, prawdopodobnie chciałabym przede wszystkim uwydatnić znaczenie przecięć pomiędzy socjologią, a geografią, a także jak wpływają one na moje lokalne ambicje wprowadzenia (na polską uczelnię wyższą) z jednej strony geografii seksualności, a z drugiej interdyscyplinarnych studiów nad podmiotowością lesbijską. Zaprezentowany poniżej referat jest refleksją na temat implikacji takiego mojego doświadczenia i stanowiska.

Słowa kluczowe

geografie seksualności, geografia człowieka, studia nad podmiotowością lesbijską, socjologia kultury, Polska

The general context for this reflexive paper is that I defended my doctoral dissertation in June 2018; it is important inasmuch as with the dissertation—one to be turned into a proper book both in English and in Polish—I am trying to introduce and establish a lesbian-studies discourse in the Polish academia. My work has so far been a conceptual re-investigation of how the lesbian can be conceived of with the emphasis on the significance of difference and locality while considering stories of gender and sexuality, and it is amazing how many **geographical transgressions** reside in this one simple statement. Today I want to draw your attention to how what I do relates to the question of human geography in general and geographies of sexualities in particular. So as much as it is going to be about my work, it is also a story of **a geographical status of the academia itself**. *First*, then, technically I am a sociologist and not a geographer, but at one point, exactly five years ago, I met wonderful feminist and sexual geographers, and this significantly reshaped my objectives. So although I am not a trained geographer and am relatively new to the field, it is the support and cooperation I am involved in **within geography, not sociology**, that has had the biggest impact on what I do and represent. This further reveals paradoxes, for neither human geography nor its gendered and sexual subfields exist in Poland institutionally. *Second*, sociology of sexuality is a niche and a very quiet subdiscipline in Poland, pretty much invisible in sociology itself, which makes my academic capital invisible, too. *Third*, what I do is highly interdisciplinary, and interdisciplinarity is not a thing in Poland at all, possibly with the exception of timid and sceptical connections being made between sociology and philosophy. All this into account, the general dilemma seems to be about what my actual academic status is. In effect, not only am I transgressing the academia in Poland by **just looking for the lesbian** in a country that has had no such discourses socially or academically, but I am also adding some additional layers of novelty to the academia itself. So, for instance, right from the beginning I assumed a **sexual-geography position** by asking a question about who a lesbian **citizen** is and how—or **where**—they can be found. *Fourth*, the way I am

engaging with the discourse is through queer perspective as a general framework both sociologically and geographically, but first **I had to queer the queer theory** by rejecting its general assumptions as well as the local implications and associations that have been made in Poland. Therefore, I reinterpreted queer, applying it as a **sociological method** and a **background tool** rather than a theory. This has been a controversial transgression regardless of a discipline and irrespective of a locality—**I am actually changing the landscape of queer and am reconciling the queer with the lesbian**. As this manifests through **language** primarily, I began with rejecting and dismissing the term ‘lesbianism’, both in English and in Polish, and am encouraging, again in both languages, the term ‘**lesbianity**’ instead. The reason for this is the pejorative character of the roots of the ‘-ism’ ending that was conceived of through early psychiatry and sexology, as Foucault pointed out. In contrast, the ‘-ity’ ending is linguistically and socially neutral in both languages. In general, then, lesbianity as I see it is about **an autonomous and auto-reflexive way of managing one’s own intimacy and emotionality with regard to genders and sexualities**, and it is by no means restricted to biological features. This way what one will end up with is subjectivity, not identity. When capturing all this into words, I usually need to resort to many meta-linguistic explanations that show how tricky and impossible it is to convey the allegedly simple question of female non-heterosexualities. More to the point, my purpose is to conceptually transform the ‘Western’ status of womanhood and actual women, moving from their traditional positions of an object and an object towards their state of an actual **subject**. I therefore speak of lesbian **subjectivity**, not identity, demonstrating that—regardless of a locality—the notion of identity has been imposed and over-intellectualised by researchers themselves, most commonly within sociology, psychology, and philosophy. In my dissertation, I pointed out that identity is an artificial **category of comparison** that is put on groups and individuals from the outside. As such, I claimed, it is extremely limiting and should not be used as an analytical tool for dealing with lived experiences of groups and individuals. Subjectivity, by contrast, comes **from within** and requires agency and reflexivity. These socio-philosophical considerations of mine culminate with the question of **lesbian citizenships** that I am trying to encourage in the Polish reality, and this is the area that I will be focusing on more extensively and properly, i.e. empirically, in the not-too-distant future.

All this constitutes a complex multi-faceted enterprise in itself and even more so when one considers the social, political, and academic background. Just to give you a hint of this background, Poland enjoys a bit of an ambiguous geographical and political status. On the one hand, it is, of course, part of Central and Eastern Europe, but at the same time it **did** make its way to the European Union that is supposed to be the symbol of the ‘Western’ world. However, as a member of the EU we are not doing so great; we are under

investigations or owe huge fines for breaching human rights and dismissing concepts such as hate speech or hate crimes. As a whole, the country's specificity lies in its history, which is best embodied by the Soviet era that cut us off the minority movements and human rights campaigns that were going on in 'Western' countries and brought progress in legislative systems **and**, consequently, mentality. Due to this fact, we simply lag behind when it comes to general worldview and patterns of behaviour, and this is not only on the political/diplomatic level, but it is also, if sadly, noticeable on the micro level in everyday social situations and interactions with individuals. You can just **feel** the hostility. The political situation does not help much; since 2016 Poland has been ruled by the radical right-wing party and these people have incited violence and promoted questionable values as evident through neo-nazi pro-national and Catholic tendencies that are of a daily occurrence and are willingly supported by the public media. And when I say Catholic, mind you, I mean a special Polish version of Catholicism that is extremely narrow and aggressive, differs from what is considered Catholic in other countries, and makes sense only when you take into account the Church's role back in the Soviet era. So where do you think a place of feminisms or minority organisations is in the historical and political landscape like this one? Academically, there are several gender-studies programmes available at universities in bigger cities, but they are not BA- or MA-level; usually they are one-year-and-a-half courses with several subjects taking place once or twice a month, and these studies give some theoretical knowledge about 'Western' feminisms and methods, but they do not give real qualifications or a degree. They also do not tend to look into the implications of intersectionality, sexuality, disability, poverty, etc. Socially, in turn, it is a sensitive subject, too. Contrary to popular beliefs expressed mainly by activists, **Poland has not seen a solid feminist movement**, let alone what has elsewhere been termed a wave. This, too, has been caused by the isolation that the country was forced to suffer in the communist era. There are just about **four to five** recognisable feminists in Poland today, who continue to be labelled as radical even though all that these women have been concerned about **for decades now** is the question of women in politics and the public sphere, which, by the so-called 'Western' standards—although these are not a valid framework for comparison—would situate them within the late first wave or equal-rights feminism. So you can see the gap here and the relativity of words such as 'radical'. Some of the recent political events in Poland have brought a certain change in that they sparked nationwide outbursts in defence of women's reproductive rights, i.e. several proposals on a total abortion ban have been countered by what has been termed the Black Protests. This was, perhaps, the very first instance of a collective action with regard to women's rights. However, analytically speaking it was more of a **situational counter-action** and would perhaps constitute a fine example of a corporeal

feminism, **except...** feminism was never a keyword here. The abortion ban is everything that the reactive public have been interested in; it all has little to do with views on womanhood or gender relations and inequalities, and it certainly never concerned female non-heterosexuality, which shows that one **can** talk about the body and reproductive rights and still not touch upon the question of gender, sexuality, or feminism.

Under all these circumstances it is hardly surprising that **the lesbian component** has been as absent as ever, both socially and academically. And this is where I came in with my discourses, general activity, and objectives. As **my very being** in the academia in Poland is problematic, what is important is that technically all the conceptuality I am doing means engaging with **knowledge production** with regard to gendered and sexual lived experiences, which is why I was able to frame my work before the doctoral committee in terms of sociology **of knowledge** more than the not so solid sociology of sexuality. Due to be published both in the UK and in Poland, in both languages, the work has several multi-layered objectives; you got a glimpse of it and you can imagine how exotic each of these layers is. More to the point, some of my purposes and tasks connected with them are relevant to the Polish geo-spatial and social contexts specifically, while others are more broad and rely on my conviction that the feminist and lesbian scholarship in more 'Western' spaces could take new directions, too. Following rhetorics demonstrated by bell hooks, as a scholar I am situated on the Margin of genders-and-sexualities discourses. This position, however, enables one to see more clearly what is going on in the so-called Centre, allowing one to choose the contents more skilfully and possibly avoid mistakes that had been made elsewhere, all this by **actually adjusting** to a locality rather than yielding to the Anglo-American hegemony by emulating 'Western' linearity that is too often considered the default. In short, the boundaries are not supposed to be clear-cut and part of my role as a sociologist of knowledge **and** a geographer of sexuality is to overthrow the 'East'- 'West' divide. In fact, in the dissertation I also presented a linguistic impossibility connected with case studies from Afghanistan and India, just to prove how inappropriate comparisons and transfers of default discourses are. One could mark such moments or situations as 'local' or 'more broad' in the attempt to escape a definitive label, but the reality shows that it is not that simple. For instance, Kath Browne and myself have been involved in several projects, whose purpose is to **reclaim** the idea of lesbian feminisms in different forms across places and spaces, and it reveals interesting implications, because on a local level I cannot speak of **re-claiming** a lesbian feminism, **for there has never been one in Poland**. So what I do instead is try to conceive the ways in which a well-adjusted local version of lesbian feminism could emerge based on a combination of discursive and political strategies, but a modification with regard to historical and social circumstances is most crucial. So, for example, the very idea of intersectionality should precede

lesbian-feminist efforts in Poland, but intersectionality will not work in its basic form in a mono-cultural and culturally xenophobic society. So you can see how complex these things really are. On a side note, re-connecting the concepts of gender and sexuality is an overarching purpose of mine; both academic feminism and some single social initiatives that exist in Poland are all extremely **non**-sexual, but I have also discovered that this tendency, although to a much lesser extent, is present within many gender and women's studies programmes around the world, seventeen of which I did analyse in the dissertation. In short, gender and sexuality cannot and must not be explored separately, since historically and culturally **they had been invented and designed in order to justify each other**, which is why it is impossible for them to exist on their own. Regrettably, many programmes across the world—as well as sociologists and geographers—do tend to dismiss this. This, however, is a subject to explore separately on another occasion.

On a side note I should mention that due to the fact that the institutional construction of geography in Poland is rather limited, I needed to add this 'cultural' adjective to the title of my dissertation² as well as devote a whole chapter to the explanation of all the **intra**-disciplinary divisions regarding subdisciplines in geography that are elementary and obvious to many of you, i.e. trained geographers from so many places around the world. For me, however, this subtle linguistic means was the only way that the committee would let me have my dissertation framed in geographical terms, for otherwise it would not make sense to them. Sociology aside, in Poland there is also no separate social or cultural geographies; we generally speak of social and economic geography and it is something very different³, and '**human**' is not recognised and nowhere to be found⁴. In this light it is hardly surprising that feminist geographies or geographies of sexualities are a discursive impossibility in such a landscape.

What I have shared so far could be summed up under the phrase '**academic geo-temporal ethics**', which is how I like to think of what I do, but my apologies to you as trained geographers if this is an oversimplification or a misuse of terms. And now a last note on methodology—the conceptual way of doing sociology in Poland is not a preferred one, so I purposefully finished my dissertation with, first, an outline of a distinct lesbian-studies university course that I would like to implement from a socio-geographical perspective, and, second, methodological recommendations and even declarations regarding how as a post-doc I am going to continue my project **empirically**. What I suggested in this contexts admittedly involves rather standard methods (e.g. semi-structured interviews, personal logs, photo-elicitation interviews), but I also designed the

² This being *Lesbian Studies at the Intersection of Sociology and Cultural Geography*.

³ Although, problematically enough, 'socio-cultural' has sometimes been used as a synonym here.

⁴ And it should not be confused with the geography of population, which is a rather dry and statistically-driven area.

contents and questions (more than forty of them) that these methods should pertain to, and that was, perhaps, the most unique part from the Polish academic perspective. Obviously, some of these questions and issues are classic from the point of view of the 'Western' feminist geography, so for instance some of the research would be about comparing urban and rural lesbian landscapes and realities; taking into account how the city is constructed as the male aggressive zone in relation to the stereotypically female and nature-oriented countryside; exploring how the 'normal' citizen is constructed; seeing how lesbian women navigate their identities and subjectivities through heterosexist public spaces; seeing how lesbian subjects interpret and navigate through home versus public spaces; or recognising what the means can be of altering and validating spaces as lesbian sites, for example through language, music, or dress code. Other than this, participatory action research (PAR) could be pursued at later stages, though it is a rather exotic way of doing research in Poland, because we still have not dealt with the whole 'objective science' claim. The final thing to mention here is that in the reviewing process I was asked about a possibility of doing cartography and visual mapping with regard to lesbian subjectivities in Poland. I responded positively and I strongly believe that this is a tool worth considering for the purposes of mine. However, the truth is that this is a task for a more distant future given the historical and academic context I have just presented to you, and for now I would have absolutely no idea how to get down to this. Perhaps this is a new task for myself as a sexual geographer to conceive of such a possibility in the attempt at promoting new innovative ways of thinking of who a Polish lesbian citizen is. Either way, the ambiguous academic status of myself as a scholar on the one hand and of my scholarly capital (to derive from Bourdieu) on the other makes it challenging to imagine what is going to happen next. However, it is precisely the process of our imagining that will eventually equip all the ever-changing spaces and places with diversity, equity, and inclusivity.

Concluding Notes⁵

What I have spoken about during that conference is merely a fraction of my experience and the enterprise with regard to the project of new interdisciplinary lesbian studies. The concept of lesbian subjectivity is supposed to be a **metaphor** for the possibility of '**subjectifying**' **the woman**, allowing for the transformation and enhancement of her Western-cultural situation as timelessly described by, among others, Monique

⁵ These were not part of the conference paper and have now been added for the purposes of the academic-journal form herein.

Wittig⁶ or Adrienne Rich⁷. As I have discovered, the field of human geography offers endless possibilities of pursuing many facets of lesbian citizenry in a given locality. Its cooperation with various strands of sociology can, in turn, open doors for investigations with regard to the role of language in dealing with questions of female sexuality and intimacy. Importantly, and as I have been trying to demonstrate throughout the conference paper, it is the positionality and the academic capital and personal assets of the researcher that matter and add to the quality and status of the project itself, not to mention the prospective informants. Problematic as my enterprise and presence has been in the Polish social and institutional spaces, I believe that it elicits relevant questions with regard to the existing idea(s) and perception of ‘**scholarly sexual citizenship**’.

Citation:

Olasik Marta (2019). *The Case of Poland: Encouraging Human Geography through Lesbian Studies*. “Fabrica Societatis”, No. 2, pp. 108-115 [access: day, month, year]. Available in Internet: www.fabricsocietatis.uni.wroc.pl, DOI: [10.34616/fs.19.2.108.115](https://doi.org/10.34616/fs.19.2.108.115).

⁶ See: Wittig, Monique 1992 [1969]. *The Straight Mind and Other Essays*. Boston: Beacon Press.

⁷ See: Rich, Adrienne. 1993 [1980]. “Compulsory Heterosexuality and Lesbian Existence” in: H. Abelove, M. A. Barale, and D. M. Halperin (eds.) *The Lesbian and Gay Studies Reader*, New York/London: Routledge, pp. 227-254.

**Emancypacja kobiet –
stulecie uzyskania praw wyborczych**

Women's Emancipation –
100th Anniversary of Women's Voting Rights

Dorota Majka-Rostek
Uniwersytet Wrocławski
ORCID: [0000-0002-1175-6028](https://orcid.org/0000-0002-1175-6028)

Walka Polek o emancypację – konteksty społeczno-kulturowe

Abstrakt

Artykuł dotyczy wybranych kontekstów społeczno-kulturowych emancypacji Polek oraz wywalczenia przez nie praw wyborczych. Publikacja jest pokłosiem refleksji związanych z seminarium zorganizowanym 24 maja 2018 przez Zakład Socjologii Płci i Rodziny Instytutu Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego, zatytułowanym: *Sytuacja kobiet w demokratycznej Polsce – w stulecie uzyskania praw wyborczych*. Stanowi prezentację i rozwinięcie wątków poruszanych podczas seminaryjnych dyskusji.

Słowa kluczowe

emancypacja, feminizm, prawa wyborcze kobiet

The Polish Women's Fight for Emancipation: Socio-Cultural Contexts

Abstract

The article concerns selected socio-cultural contexts of the emancipation of Polish women as well as the question of them securing their right to vote. The text came into existence as a result of reflections from a seminar organised on May 24th, 2018, by the Department of the Sociology of Gender and Family, Institute of Sociology, University of Wrocław; the seminar was called "The Situation of Women in Democratic Poland: 100th Anniversary of Voting Rights". The article includes the presentation and the development of some of the threads discussed during the seminar.

Keywords

emancipation, feminism, women's voting rights

Prawa wyborcze kobiet

W roku 2018 obchodzona była setna rocznica wywalczenia przez Polki praw wyborczych. Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski, początkowo nie był przekonany co do zasadności tych praw, twierdząc, że „kobieca mentalność jest z natury konserwatywna i łatwo na nią wpływać” (Kienzler, 2018, s. 11). Pod naciskiem feministek (w tym swojej

późniejszej żony – Aleksandry Piłsudskiej), 28 listopada 1918 r. podpisał jednak dekret o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego, który został ogłoszony w Dzienniku Praw już 6 grudnia. Stanowił on, że odtąd „wyborcą do Sejmu jest każdy obywatel państwa bez różnicy płci, który do dnia ogłoszenia wyborów ukończył 21 lat. [...] Wybierani do Sejmu są wszyscy obywatele (obywatelki) państwa posiadający czynne prawo wyborcze” (Desperak, Matuszak, Sikorska-Kowalska, 2009, s. 2). W 1919 r. mandat poselski uzyskało osiem kobiet: Gabriela Balicka, Jadwiga Dziubińska, Irena Kosmowska, Maria Moczydłowska, Zofia Moraczewska, Zofia Sokolnicka, Anna Piasecka i Franciszka Wilczkowiakowa. Niekiedy parlamentarzystom trudno przychodziło zauważenie ich obecności. Józef Piłsudski, w swoim orędziu otwierającym obrady Sejmu Ustawodawczego, zwracał się nadal tylko do mężczyzn: „Panowie posłowie! [...] Synowie Ojczyzny muszą iść, by bronić granic i zabezpieczyć Polsce swobodny rozwój” (Urbańska, 2009, s. 235). Mimo to, a może właśnie dlatego, pierwsze parlamentarzystki wspólnie pracowały na rzecz kobiecych interesów, przewyższając mężczyzn w aktywności podczas sejmowych debat (Urbańska, 2009).

Z okazji stulecia uzyskania praw wyborczych przez kobiety w Polsce (zbiegającego się w czasie z rocznicą odzyskania niepodległości) w całym kraju odbyło się wiele konferencji, seminariów i dyskusji przybliżających procesy, które doprowadziły do ówczesnego przełomu. Organizowane wydarzenia dotyczyły walki kobiet nie tylko o prawa wyborcze, ale i o reformy oraz ujednoczenie oświaty dla kobiet, dopuszczenie ich do studiów wyższych, równouprawnienie zawodowe oraz ekonomiczne, dotyczące równych płac i praw mężatek do dysponowania zarobkami i majątkiem. Towarzyszyło temu przybliżanie powiązań pomiędzy walką emancypacyjną a walką o niepodległość, w którą kobiety polskie wniosły bardzo istotny wkład. W trakcie wielu z tych wydarzeń zaproszeni prelegenci i prelegentki kładli nacisk na to, że często obecne w tytułach spotkań sformułowania typu „stulecie uzyskania”, „przyznania” czy „nabycia praw wyborczych” są pewnym uproszczeniem¹. Kobiety bowiem nie otrzymały tych praw w prezenzie. Walczyły o nie zarówno poprzez akcje społeczne, takie jak marsze, pochody, petycje, naciski na polityków i działalność edukacyjną, jak i zbrojnie. Ich zaangażowanie na polach bitewnych jako żołnerek, sanitariuszek, aprowizatorek stało się istotnym argumentem wspierającym żądania równościowe.

Przypominanie historii emancypacji kobiet jest ważne nie tylko w kontekstach rocznicowych. Nawet w dyskursie naukowym walka ta bywa niedoceniana, co ilustruje na przykład stwierdzenie: „O ile w innych krajach przyznanie kobietom praw wyborczych poprzedzała długotrwała walka środowisk feministycznych dążących do emancypacji

¹ Miało to miejsce m.in. w trakcie takich konferencji, jak „Kobiece utopie w działaniu. 100 lat praw wyborczych kobiet”, Kraków, IS UJ czy „Stu bohaterów na stulecie niepodległej”, Wrocław, WNS UW.

kobiet, o tyle zrównanie praw politycznych kobiet polskich z mężczyznami nie napotkało większych protestów” (Łysko, 2015 s. 383). Partie polityczne przełomu wieków nie sytuowały równouprawnienia wśród swoich głównych celów. Jak pisze Małgorzata Fuszara (2008, s. 57): „[...] uproszczeniem byłoby przypisywanie partiom lewicowym sympatii dla równouprawnienia kobiet czy promowania karier kobiecych, a prawicowym – niechęci do nich. W każdym nurcie byli zwolennicy i przeciwnicy równouprawnienia kobiet”. Jedynym ruchem walczącym jednoznacznie i wytrwale o prawa kobiet był oddolny aktywizm kobiecy. Brak polskiej państwowości na pewno wpłynął na to, że walka Polek nie miała tak ostrego i gwałtownego charakteru jak na Zachodzie, jednak była ona trudna i konsekwentna, a kobiety musiały na drodze do emancypacji pokonać wiele barier.

Kulturowe bariery na drodze do emancypacji

Wielowiekowa podległość kobiet i ich uzależnienie od mężczyzn (najpierw ojców, potem mężów) bazowały na tradycyjnym sytuowaniu płci żeńskiej w sferze prywatnej, domowej, a płci męskiej w publicznej. W starożytności, w zachodnim kręgu kulturowym, wykrystalizował się sposób myślenia o kobiecie jako nie-człowieku, nie-obywatelu. W pismach filozofów starożytnych i w utworach literackich znaleźć możemy wiele wypowiedzi dyskryminujących kobiety, udowadniających ich niższość duchową i moralną w porównaniu z mężczyznami, traktujących je jako „odchylenie od normy” (Arystoteles, s. 174). Podobna perspektywa kontynuowana była w średniowieczu. Nietrudno znaleźć wypowiedzi Ojców Kościoła, którzy niższą pozycję kobiet uzasadniali albo przez odwołanie do Boga, albo do natury (Pałubicki, 1981). Te przekonania filozoficzne i religijne były potwierdzane w dyskursie naukowym. W XIX w. zarówno nauki biologiczne, jak i społeczne, usiływały przedstawić nierówności płci jako zjawisko naturalne i prawidłowe. XIX-wieczni naukowcy najczęściej przeciwni byli jakimkolwiek zmianom związanym z sytuacją kobiet. Herbert Spencer twierdził na przykład, że:

Biologia tak bardzo ukierunkowała kobiety na troskę o innych i pomaganie im, że należy teraz odmówić kobietom prawa do głosowania, gdyż mogłyby one przeszkodzić naturalnemu procesowi rozwoju społeczeństwa, udzielając na przykład pomocy rządowej jednostkom, które bez niej nie byłyby w stanie przetrwać w walce o byt (Lipsitz Bem, 2000, s. 24).

Naukowcy, reprezentujący dominującą wówczas perspektywę esencjalistyczną, sprzeciwiali się też edukacji kobiet, twierdząc, że edukacja, kierując energię na rozwój mózgu, zabiera energię niezbędną do rozwoju żeńskich organów rozrodczych, a przez to jest szkodliwa dla zdrowia kobiety i dla jej jedynej powołania, czyli macierzyństwa (Dora, 2012). Tego typu koncepcje znajdowały swoje odzwierciedlenie również

w poglądach polskich przeciwników emancypacji kobiet. Jak pisze Dobkowska (2016, s. 94): „W społeczeństwie polskim drugiej połowy XIX w. wciąż żywe były obawy, że za dużo edukacji nie tylko nie jest potrzebne, ale nawet szkodzi kobiecie, »filozofki« bowiem odstraszą kandydatów do małżeństwa”. Publicyści i intelektualiści pisali o fizycznej i umysłowej niższości kobiet, wywodząc je z różnic biologicznych. Wskazywali na wpływ wielkości mózgu na zdolności umysłowe. Wpisaną w fizjologię kobiet menstruację ujmowali jako przeszkodę w jakimkolwiek funkcjonowaniu w sferze publicznej (Duda, 2017). Wyraźny sprzeciw budziły żądania feministek dotyczące ich kształcenia się do zawodów uznawanych jednoznacznie za męskie. W przypadku medycyny, wybitny chirurg Ludwik Rydygier, apelował: „Precz więc z Polski z dziwolągiem kobiety-lekarza” (Duda, 2017, s. 164). Podobnie konserwatywne nastawienie obecne było wśród wielu prawników. Dowodzili oni, że umożliwienie kobietom studiowania prawa jest pozbawione sensu, gdyż nie mają one ani temperamentu, ani uzdolnień umysłowych, ani żadnych kwalifikacji pozwalających im na pełnienie jakichkolwiek prawniczych funkcji zawodowych (Stypułkowska, 1994). Kiedy na Uniwersytecie Jagiellońskim powołano komisję profesorów, którzy mieli orzec, czy kobiety mogą być przyjmowane na fakultet prawny, większością głosów zapadła decyzja odmowna. Komisja argumentowała, że „dopuszczenie kobiet do studiów prawniczych byłoby środkiem nieprowadzącym do żadnego rozumnego celu, a mogłoby tylko wpłynąć szkodliwie na racjonalne przeprowadzenie w życiu społecznym podziału pracy ekonomicznej” (Milewski, 2002, s. 99). Pierwsze trzy studentki na Uniwersytecie Jagiellońskim pojawiły się na Wydziale Filozoficznym – w 1894 r. zezwolono im na studiowanie w trybie hospitacji. Stanisława Dowgiałło, Janina Kosmowska i Jadwiga Sikora musiały każdorazowo prosić profesorów o zgodę na uczestniczenie w wykładach, nie miały też prawa do otrzymania dyplomu ukończenia studiów. Katarzyna Sikora (2007, s. 258), prezentując ich sylwetki, konkluduje: „Ich odwaga, ciężka praca i nienaganna opinia przekonały społeczeństwo galicyjskie do idei wyższej edukacji kobiet. Do odzyskania przez Polskę niepodległości na uniwersytet zapisało się ponad 6 tysięcy pań”.

Herstorie

Postaci kobiet, które jako pierwsze walczyły nie tylko z męską dominacją, ale i z barierami wewnętrznymi bazującymi na zinternalizowanych stereotypach, poznajemy dziś coraz szerzej w ramach tzw. perspektywy herstorycznej. Koncepcja *herstory* (angielski neologizm pochodzący od słowa *history*) wynika z przeświadczenia, że życie kobiet i ich wkład w dzieje ludzkości są od wieków pomijane, niedoceniane i mało znane. Perspektywa herstoryczna stanowi sprzeciw wobec maskulinistycznie zorientowanej narracji historycznej. Polega na odkrywaniu ról kobiet i prezentowaniu ich z perspektywy

żeńskich doświadczeń. Jedną z postaci, która dzięki herstorycznym projektom odzyskała w ostatnich latach swoje miejsce w polskiej narracji historycznej, jest Maria Dulębianka. Warto w niniejszym tekście krótko przybliżyć jej sylwetkę, gdyż była to osoba bardzo symptomatyczna, jeśli chodzi o połączenie aktywności emancypacyjnej z niepodległościową oraz przełamywanie barier wynikających ze stereotypów, uprzedzeń i systemu ról płciowych. Początki jej walki o dostęp kobiet do edukacji wiązały się z własnymi doświadczeniami. Mimo tego, że była utalentowaną malarką, nie mogła podjąć studiów w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych, która przyjmowała w szeregi studentów wyłącznie płci męskiej. Dulębianka nie uznała tego za oczywiste, toteż spotykała się w tej sprawie z Janem Matejką, a następnie z rektorem Julianem Fałatem, z którym uzgadniała projekty powstania Wydziału Kobiet. Sama odbyła studia malarskie w Paryżu i w Wiedniu (Kienzler, 2014). W późniejszych latach życia nie przestała angażować się w kwestie edukacji kobiet – walczyła na przykład o utworzenie gimnazjum żeńskiego we Lwowie, które dałoby dziewczętom szansę ubiegania się o wstęp na studia. Bardzo ważnym momentem w jej życiu było poznanie Marii Konopnickiej, z którą przez dwadzieścia lat pozostawała w bliskich relacjach. Dzisiejsi biografowie niekiedy twierdzą, że tworzyły one związek nazywany relacją lesbijską typu butch/femme. Tak sugeruje na przykład Krzysztof Tomasiak (2008, s. 19), opisując jednocześnie to, jak Dulębianka przekraczała normy kulturowej kobiecości:

Krótko ostrzyżona, w surducie i z monoklem, polowała i jeździła konno. W Żarnowcu zachowała się pamięć o niej jako przyjaciółce poetki, która „nosiła się po męsku, a włosy miała całkiem kuso podcięte”. Konopnicka nazywała ją „Piotrek” lub „Pietrek z powycieranymi łokciami”. W liście do dzieci, opisując tłum tratujący ją nieomal, kiedy schodziła ze statku, zaznacza: „Pietrek, bładny i męzny, nic się nie bał, tylko mnie bronił”.

Bez względu na to, jaki dokładnie charakter miała ich relacja, faktem jest, że obie razem mieszkały, podróżowały i wzajemnie o siebie dbały. Ze względu na słabe zdrowie Konopnickiej odbywały podróże do Austrii, Francji, Niemiec, Włoch i Szwajcarii – krajów, których klimat służył zdrowiu poetki. W 1903 r. obie wprowadziły się do dworku w Żarnowcu, który Konopnicka otrzymała jako „dar od narodu polskiego”. Obie kobiety były bardzo zaangażowane w życie lokalnej społeczności, dużo czasu spędzały m.in. na nauczaniu dzieci. Dulębianka łączyła pracę społeczną z działalnością emancypacyjną. Regularnie publikowała w feministycznym *Sterze*, wydawanym we Lwowie przez Paulinę Kuczalską-Reinschmit, wygłaszała odczyty na temat praw kobiet, publikowała teksty, m.in. *Głos kobiet w kwestii kobiecej czy Polityczne stanowisko kobiety*. Wśród jej rozlicznych aktywności wymienić można także założenie Klubu Uliczników dla dzieci z ulicy (rekrutowało się potem z niego wielu członków „Orląt Lwowskich”), organizowanie ochronek dla dzieci i kuchni dla ubogich. W 1908 r. Dulębianka wślawiła się spektakularną akcją podczas

wyborów do Sejmu Krajowego we Lwowie. Lokalne działaczki odkryły lukę prawną polegającą na tym, że w ustawie o wyborach, w spisie świadczącym o tym, kto nie może kandydować, nie było wymienionych kobiet. Ustawodawcy prawdopodobnie nie przypuszczali, że jakakolwiek kobieta mogłaby wpaść na pomysł startowania w wyborach. Okazało się, że była nią Dulębianka. Wraz ze sztabem kobiet przeprowadziła bardzo szybką kampanię. Na plakatach i wiecach zaprezentowała swój program wyborczy: były w nim zarówno cele emancypacyjne, jak i niepodległościowe. Ostatecznie, po 10 dniach kampanii, zdobyła 511 głosów. To był bardzo dobry wynik, lecz mimo to jej kandydaturę odrzucono ze względów formalnych (Zwolak, 2009). Akcja ta dobitnie pokazała, że kobiety chcą i potrafią funkcjonować w polityce. Po śmierci Konopnickiej Dulębianka zorganizowała uroczystości pogrzebowe, które przybrały formę wielkiej manifestacji patriotycznej. Kontynuowała też swoją aktywność emancypacyjno-niepodległościową. Zainicjowała działanie Ligi Mężczyzn dla Obrony Praw Kobiet. Stała na czele Komitetu Obywatelskiego Pracy Kobiet, który agitował na rzecz przyłączenia się kobiet do idei legionowej. Jako jedna z pierwszych wstąpiła w szeregi Żeńskiego Oddziału Związku Strzeleckiego. Podczas walk o Lwów zorganizowała polską służbę sanitarną. W 1919 roku Dulębianka udała się w trudną podróż do obozu w Mikulińcach, żeby zbadać warunki, w jakich przebywali polscy jeńcy wzięci do niewoli przez Ukraińców. W obozie zaraziła się tyfusem i wkrótce po złożeniu raportu ze swojej inspekcji zmarła w wieku 58 lat.

Główne cele aktywności społeczno-politycznej Dulębianki i całej rzeszy kobiet zostały zrealizowane². Polska odzyskała niepodległość, a Polki uzyskały prawa wyborcze. Mimo to ciągle możemy zastanawiać się nad tym, na ile dziewiętnastowieczne projekty emancypacyjne zaowocowały faktycznym równouprawnieniem kobiet i mężczyzn. Aktywność współczesnych ruchów feministycznych świadczy o tym, że pełne równouprawnienie pozostaje aktualnym postulatem – prawa do równej płacy, prawa reprodukcyjne, podział ról w rodzinie – to przykłady obszarów, w których wciąż tradycyjne definicje kobiecości i męskości wpływają na zjawiska dyskryminacji płciowej.

Seminarium „Sytuacja kobiet w demokratycznej Polsce – w stulecie uzyskania praw wyborczych”

Powyżej zasygnalizowane kwestie były podejmowane w trakcie seminarium naukowego *Sytuacja kobiet w demokratycznej Polsce – w stulecie uzyskania praw wyborczych*, zorganizowanego 24 maja 2018 roku przez Zakład Socjologii Płci i Rodziny

² Jakkolwiek głównymi aktorkami emancypacyjnych zmian społecznych były kobiety, warto pamiętać również o wspierających ich postulaty mężczyznach, o których pisze Maciej Duda (2017) jako o „emancypantach i emancypatorach”.

Instytutu Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego³. Program seminarium składał się z trzech bloków tematycznych bazujących na wystąpieniach trzech prelegentek. Pierwszy dotyczył zachodnioeuropejskich kontekstów procesów emancypacyjnych. Rozpoczęło go wystąpienie prof. Heleny Flam zatytułowane *German Women Lawyers for Emancipatory Laws – Starting with the Right to Study and Practice Law*. Drugi blok związany był z genezą i specyfiką procesów polskiej emancypacji. Otwierała go prelekcja prof. Marty Sikorskiej-Kowalskiej nosząca tytuł *Rozwój ruchu feministycznego na ziemiach polskich na przełomie XIX i XX wieku*. Ostatni temat dotyczył szans i barier emancypacji we współczesnym społeczeństwie polskim i rozpoczynał się prezentacją dr Elżbiety Klimek-Dominiak o tytule *Społeczno-kulturowe aspekty zjawiska współczesnej przemocy wobec kobiet*. Znajdujące się w niniejszym tomie artykuły Heleny Flam i Marty Sikorskiej-Kowalskiej stanowią pokłosie owego wydarzenia.

Bibliografia

- Arystoteles. (1979). O rodzeniu się zwierząt. Tłum. P. Siwek. Warszawa: PWN.
- Desperak, I., Matuszak, G. i Sikorska-Kowalska, M. (2009). Emancypantki, włóknarki i ciche bohaterki. Znikające kobiety, czyli białe plamy naszej historii. Pabianice: Wydawnictwo Omega Praxis.
- Dobkowska, J. (2016). Poglądy w kwestii potrzeby oraz zakresu edukacji kobiet panujące w drugiej połowie XIX i na przełomie XIX i XX wieku. *Acta Universitatis Lodzensis Folia Historica*, 66, 89–107.
- Dora, M. (2012). Ułomność (z) natury. Kobieta w dyskursie naukowym XIX wieku. *Zeszyty Naukowe Doktorantów UJ. Nauki Społeczne*, 5, 113–128.
- Duda, M. (2017). Emancypanci i emancypatorzy. Mężczyźni wspierający emancypację Polek w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Fuszara, M. (2008). Walka Polek o prawa wyborcze. W: W. Pawlik, E. Zakrzewska-Manterys (red.), *O społeczeństwie, moralności i nauce: miscellanea* (s. 53–71). Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Kienzler, I. (2014). *Maria Konopnicka. Rozwydrzona bezbożnica*. Warszawa: Bellona.
- Kienzler, I. (2018). *Kobiety niepodległości. Bohaterki, żony, powiernice*. Warszawa: Wydawnictwo Lira.
- Lipsitz Bem, S. (2000). *Męskość, kobiecość. O różnicach wynikających z płci*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

³ Seminarium uzyskało dofinansowanie z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego.

- Łysko, M. (2015). Udział kobiet w życiu publicznym II Rzeczypospolitej Polskiej. *Miscellanea Historico-Iuridica*, t. 16, z. 1, 381–400.
- Milewski, S. (2002). Zanim kobieta została adwokatem. *Palestra*, 1–2(46), 98–106.
- Pałubicki, W. (1981). Kobieta w tradycji patrystycznej. *Euhemer. Przegląd Religioznawczy*, 3, 27–42.
- Sikora, K. (2007). Pierwsze kobiety na Uniwersytecie Jagiellońskim. *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica*, 3, 248–268.
- Stypułkowska, M. (1994). Trudna droga kobiet do wykonywania zawodów prawniczych. *Palestra*, 9–10(38), 139–149.
- Urbańska, M. (2009). 90. rocznica nadania praw wyborczym kobietom w Polsce. *Saeculum Christianum*, 1(16), 227–238.
- Zwolak, K. (2009). Maria Dulębianka. Barwy kampanii. W: E. Furgał (red.), *Krakowski szlak kobiet. Przewodniczka po Krakowie emancypantek* (s. 75–78). Kraków: Fundacja Przestrzeń Kobiet.

Cytowanie:

- Majka-Rostek Dorota (2019). *Walka Polek o emancypację – konteksty społeczno-kulturowe*. „*Fabrica Societatis*”, No. 2, s. 117-124 [dostęp: dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: www.fabricasocietatis.uni.wroc.pl, DOI: 10.34616/fs.19.2.117.124.

Helena Flam
Uniwersytet w Lipsku

„Kwestia kobieca jest kwestią prawną”¹

Abstrakt

Artykuł traktuje o kobiecych, reformatorskich środowiskach i stowarzyszeniach prawniczych oraz śledzi ich rozwój od czasów Republiki Weimarskiej do lat 50-tych XX-wieku. Autorka omawia działania kobiet-prawniczek wykształconych w Niemczech i tworzonych przez nie zrzeszeń na rzecz równouprawnienia kobiet. Choć uniwersytety w Niemczech dopiero na początku XX wieku zaczęły przyjmować kobiety na studia prawnicze, a do 1922 roku (z wyjątkiem kilku landów) nie mogły one składać egzaminów i pracować w zawodzie, nie przeszkadzało im to założyć swojego zrzeszenia i działać na rzecz zmian prowadzących do równego wykształcenia, zatrudnienia, praw wyborczych, rodzinnych i cywilnych dla mężczyzn i kobiet. Kres ich staraniom położyła II wojna światowa. Jednakże zyskane doświadczenie w działalności publicznej zaowocowało podczas mobilizacji kobiet w czasie konfliktu o tekst artykułu 3 Konstytucji Republiki Federalnej Niemiec.

Słowa kluczowe

emancypacja, równouprawnienie, prawniczki, stowarzyszenia i związki prawniczek, republika Weimarska, Republika Federalna Niemiec

“The Women’s Matter Is a Legal Matter”

Abstract

In this article, the author considers women’s reformist milieus and women’s legal associations and unions, as well as investigates their development since the Weimar Republic until the 1950s. She discusses the actions of female lawyers educated in Germany as well as the activity of their associations with regard to the fight for equality. Even though German universities started to accept women as law students at the beginning of the 20th century – and women could not sit exams or work in their profession until 1922 (except for several Lands) – it did not stop women from establishing their own associations and being active in forcing changes leading to equal education, employment, voting, or family and civil laws for both men and women. Their efforts were terminated by WWII. Nevertheless, the experience they had gained in the public activities bore fruits during the mobilisation of women at the time of conflict with regard to the wording of the Article 3 in the Constitution of the Federal Republic of Germany.

¹ Artykuł bazuje na rozdziale przygotowywanej do druku książki, traktującej o kobiecych środowiskach reformatorskich oraz stowarzyszeniach prawniczych i śledzącej ich rozwój od czasu Republiki Weimarskiej do chwili obecnej. Książka ukaże prawdopodobnie już jesienią 2019 r. pod tytułem „Aus der Weimarer in die Bonner Republik”. Polskie tłumaczenie tekstu zostało poszerzone przez autorkę w stosunku do oryginalnego tekstu, który jest zamieszczony poniżej. Tytuł został ujęty w cudzysłów, ponieważ jest to slogan, jakim lewe skrzydło związków kobiecych zainicjowało walkę o równouprawnienie.

Keywords

emancipation, equal rights, female lawyers, women lawyers' associations and unions, the Weimar Republic, the Federal Republic of Germany

Niemieckie Zrzeszenie Prawniczek (Der Deutsche Juristinnen-Verein), czyli o „oddziale prawnym” burżuazyjnego ruchu kobiet czasu Republiki Weimarskiej

Czytelników może zdziwić fakt, że rozpoczynam krótki przegląd osobistości prawniczych, związków prawniczych i czasopism krytycznie ustosunkowanych do istniejącego prawa w Republice Weimarskiej od Niemieckiego Zrzeszenia Prawniczek (niem. *der Deutsche Juristinnen-Verein*, w skrócie DJV). Po I wojnie światowej było przecież niewiele prawniczek, a jednak wśród nich znalazły się wykształcone w Bern Anita Augspurg, Marie Raschke, Frieda Duensing i Anna Mackenroth. Baden i Prusy swoje uniwersytety czy też fakultety prawnicze dla kobiet otworzyły najwcześniej w roku 1900 lub na przełomie lat 1908/1909. Ponadto, prawniczki do roku 1922, z wyjątkiem kilku landów, nie miały możliwości złożenia egzaminów państwowych i podjęcia pracy w klasycznych, prawniczych zawodach (Röwekamp, 2016, s. 78). Odpowiedź jest bardzo prosta. DJV zawiązał się już w 1914 roku i przez to jest najstarszym ze związków prawniczych czasu Republiki Weimarskiej, od niego więc należy rozpocząć niniejszy artykuł.

Der Deutsche Juristinnen-Verein wywodził się z lewego skrzydła burżuazyjnego ruchu kobiet. Założony w 1865 roku Powszechny Niemiecki Związek Kobiet (niem. *Allgemeine Deutsche Frauenverein*; w skrócie ADF) od początku stawiał sobie za cel uzyskanie dla kobiet dostępu do edukacji, kształcenia zawodowego i prawa do wykonywania zawodu (Nave-Herz, 1993, s. 20, 23–25; Hassels, Hommerich, 1993, s. 33–36). Związki kobiet domagające się prawa do pracy i walczące o pracę powstawały w całym Niemczech w późnych latach 60. XIX w. i połączyły się w jeden nadrzędny związek w 1869 r. W 1867 r. zaś ADF, a w 1869 r. Stowarzyszenie „Lette”², złożyły – bez sukcesu – wnioski o dopuszczenie kobiet do służby telegraficznej, na kolejach i na poczcie. Kilka lat później sytuacja bardzo się zmieniła. Nie tylko udostępniono kobietom wiele zawodów, ale również otworzono prywatne instytuty kształcenia przyjazne reprezentantkom płci żeńskiej. Obydwa założone przez kobiety związki we wspólnych petycjach żądały w 1876 r. równego wykształcenia dla kobiet i mężczyzn. Co więcej, ADF skierował petycję do Reichstagu z żądaniem równouprawnienia w postanowieniach prawa rodzinnego w nowej Księdze Prawa Cywilnego (niem. *Civilgesetzbuch*; Nave-Herz, 1993, s. 24, 28). Lewe skrzydło, z przedstawicielkami

² Stowarzyszenie zostało założone przez Wilhelma Adolfa Lette w roku 1866, a po jego śmierci, od 1868 r., było prowadzone przez jego córkę. Zob.: <https://de.wikipedia.org/wiki/Lette-Verein>.

takimi jak Anita Augspurg i Minna Cauer, zainicjowało walkę o równouprawnienie sloganem „Kwestia kobieca jest kwestią prawną” (Röwekamp, 2016, s. 83).

Stawiane żądania pozostawały jednak bez odpowiedzi. O kobietach i dzieciach, o każdym aspekcie ich życia, prawnie nadal decydowali mężczyźni. Zrzeszenie Niemieckich Związków Kobiet (niem. *Bund Deutscher Frauenvereine*, w skrócie BDF) powstałe w 1894 r. założyło właśnie dlatego, jak to praktykowano w tamtych czasach dla rozwiązywania problemów mieszkaniowych i ekonomicznych osób pozostających bez środków do życia, ośrodki ochrony prawnej dla kobiet. Dokładniej były to ośrodki informacji i poradnictwa. Powstały one najpierw w Dreźnie na przełomie lat 1893/1894, a później w kolejnych dwudziestu jeden miastach (Nave-Herz, 1993, s. 25, 29; Röwekamp, 2016, s. 80; Kawamura, 2014, s. 76–80). Centralny Ośrodek Ochrony Prawnej powstał w roku 1900 w Berlinie (Cortes, 2012, s. 33).

W tychże ośrodkach zbierały pierwsze doświadczenia wybitne ekspertki i przewodniczki walk o prawa kobiet: Margarete Berent i Marie Munk (Röwekamp, 2016, s. 80). Podczas wojny, gdy mężczyźni zostali wciągnięci do wojska, pozwolono im pracować w stowarzyszeniach lub urzędach prawnych. Już w roku 1912 ruch kobiet żądał dopuszczenia przedstawicielek płci żeńskiej do publicznego urzędu prawniczego (niem. *Schöffenamts*) i, choć nie z taką mocą, do wykonywania zawodów prawniczych. Niedługo potem, bo około 1914 r., Berent i Munk wraz z Margarete Mühsam-Edelheim założyły Niemieckie Zrzeszenie Prawniczek (DJV; Röwekamp, 2016, s. 83–85). Jego celem było uzyskanie możliwości składania egzaminów prawniczych i zawodowych oraz równe prawa dla kobiet. Rewolucja z lat 1918/1919 dała kobietom zarówno prawa wyborcze, jak i formalne równouprawnienie w Konstytucji Weimarskiej (niem. *Weimarer Reichsverfassung*; artykuły 109 i 128). Obydwa wydarzenia stworzyły nowe instrumenty, które umożliwiły ruchowi kobiecemu formułowanie i stawianie żądań.

DJV współpracował z BDF (niem. *Bund Deutscher Frauenvereine*), z posłankami do Reichstagów i Landtagów oraz z frakcjami DDP i SPD, co pozwoliło na osiągnięcie istotnych sukcesów. Na przykład, w roku 1918 niektóre prawniczki, DJV i BDF wystosowały do prawodawców pisma, w których wspólnie domagali się dopuszczenia kobiet do egzaminów prawniczych. Rok później wszystkie posłanki (a było ich trzydzieści dwie) wystosowały wniosek o dopuszczenie kobiet do obu egzaminów w całej Rzeszy (Röwekamp, 2016, s. 86–87; Hassels, Hommerich, 1993, s. 33–36). Landy nie mogły dojść do porozumienia i Niemiecki Związek Sędziowski (niem. *der Deutsche Richterbund*) oraz Niemiecki Związek Adwokacki (niem. *der Deutsche Anwaltsverein*) głosowały (podczas Dni Sędziowskich lub Dni Adwokackich) przeciwko temu wnioskowi. Wieloletnia walka została ukoronowana powodzeniem, kiedy ministrem prawa został socjaldemokrata Gustav Radbruch: w 1922 roku nabrało mocy „prawo do dopuszczenia kobiet do państwowych

egzaminów prawniczych i do referendariatu”. Munk została powołana jako pierwsza na asesorkę w sądzie pruskim w 1924 r. i jako taka została uhonorowana przez prasę. Rok później nastąpiło powołanie na asesorkę Berent.

DJV praktycznie stało się oddziałem prawnym BDF. Członkinie tego zrzeszenia były bardzo aktywne w zarządzie, w różnych komisjach i pod-stowarzyszeniach. Der Deutsche Juristinnen-Verein sprawdzało dla BDF petycje lub też je pisało, szczególnie te, które dotyczyły reform prawa karnego i przebiegu procesu karnego (niem. *Strafprozessordnung*). Prawniczki były autorkami najważniejszych reform proponowanych przez BDF. Przede wszystkim zajęły się sformułowaniami zawartymi w Kodeksie Cywilnym (niem. *Bürgerliches Gesetzbuch*, w skrócie BGB), które za czasów Republiki Weimarskiej mocno dyskryminowały kobiety w zakresie prawa małżeńskiego i rodzinnego. Od roku 1919 Munk, która sześć lat wcześniej obroniła doktorat dotyczący wspólnoty majątkowej małżonków, prowadziła Komisję do spraw Reform Prawa Rodzinnego. Ona i Berent wykoncypowały propozycje przekształcenia prawa rodzinnego, które zostały przedłożone w 1921 r. kierownictwu BDF i, po przepracowaniu, opublikowane w roku 1923 w formie książkowej (Röwekamp, 2016, s. 79, 88–89). Prawniczki odrzucały „paragraf o posłuszeństwie” (niem. *Gehorsamsparagraphen*, 1354 BGB) i prawo męża do ostatecznej decyzji oraz żądały, aby małżonkowie mogli się nawzajem (prawnie) reprezentować, oboje posiadali władzę rodzicielską oraz wspólnie przejmowali odpowiedzialność za długi. Żądały także pełnej współodpowiedzialności mężczyzn za dzieci z pozamałżeńskich związków, jak i zniesienia „pomówienia o jednoczesne współżycie z kilkoma mężczyznami” (niem. *Mehrvverkehrseinrede*). To ostatnie służyło mężczyznom do unikania odpowiedzialności za ich nieślubne dzieci przez przypisywanie kobietom w krytycznym czasie kontaktów seksualnych z innymi (Röwekamp, 2016, s. 90–91). W ramach reformy prawa rozwodowego prawniczki zaproponowały także wprowadzenie rozwodu z powodu rozpadu związku (niem. *Zerrüttung*) za obopólną zgodą i z powodu niechęci nie do przewyciężenia. Żądały przy tym odstąpienia od, przewidywanej w tamtym czasie przez regulacje prawne, praktyki odbierania kobietom prawa do opieki nad dzieckiem i do alimentów, gdy wyrok sądowy orzekał rozwód z ich winy. Alimenty miały być niezależne od kwestii ponoszenia winy za rozpad związku i rozwód. Poza tym prawniczki chciały zmian w prawie majątkowym dotyczącym małżeństw (niem. *Ehegüterrechts*). Kobieta, głosiły, powinna być uprawniona do zarządzania własnym majątkiem w czasie małżeństwa, który po rozwodzie wracałby do niej oraz, co równie ważne, powinna po rozwodzie otrzymać pewien rodzaj zapłaty za jej wkład jako matki i pani domu do powstałego majątku i zysków wspólnoty rodzinnej.

DJV szerzyło te myśli poprzez wykłady, artykuły w pismach fachowych i teksty w prasie codziennej. W latach 1919–1932 były one intensywnie dyskutowane tak w ramach profesji prawniczej, jak i w parlamencie Republiki Weimarskiej:

Marie Munk wygłosiła referat na temat reformy prawa małżeńskiego jako pierwsza kobieta-ekspertka w historii Niemieckiego Dnia Prawniczego w 1923 roku w Heidelbergu. Niemiecki Dzień Prawniczy (DJT) przyłączył się, pomimo początkowej krytyki, do jej zaleceń dotyczących wprowadzenia wspólnoty majątkowej małżonków (*Zugewinnngemeinschaft*), które w 1957 roku [HF: sic!] w końcu zostały również uwzględnione w BGB. Munk stała się przez to najbardziej profesjonalnie poważaną prawniczką Republiki Weimarskiej (Röwekamp, 2016, s. 92).

Propozycje reform prawa rozwodowego napotkały silny opór, nawet wewnątrz ruchu kobiet, tak więc żadnych ostatecznie nie przeprowadzono. Równoprawne traktowanie dzieci z legalnie zawartych związków małżeńskich i pozamałżeńskich istniało już w formie szkicu prawnego (niem. *Gesetzentwurf*), kiedy w roku 1933 Hitler przejął władzę i odrzucił wszystkie reformy oraz ich propozycje. DJV zostało rozwiązane w tym samym roku ze względu na klauzulę o pochodzeniu aryjskim (niem. *Arier-Klausel*). Munk, która nigdy nie uważała, że jest Żydówką i nie miała zamiaru nią zostać z powodu definicji narzuconej przez nacjonalistów, opuściła Niemcy w 1933 r. Berent zajęła się poradnictwem prawnym w gminie żydowskiej. Opuściła Niemcy w 1939 r. Obie ponownie uzyskały tytuły prawnicze w USA i dalej pracowały z powodzeniem w swoim zawodzie. Żadna z nich nie powróciła do Niemiec. Także Munk, pomimo osobistego zaproszenia ze strony ministra. Podobno jednak z zainteresowaniem śledziła prace nad szkicem prawa rodzinnego. Pozostaje faktem, że weimarskie propozycje reform prawie całkowicie zostały przyjęte w obu niemieckich państwach w latach od 1950 do 1970. Przejęto cały katalog reform Munk i Berent, jak i innych reformatorów. Jest to jeszcze jeden dobry powód do rozpoczęcia tego krótkiego przeglądu od Niemieckiego Zrzeszenia Prawniczek.

Lekcje i echa Republiki Weimarskiej w reformie art. 3 Konstytucji Republik Federalnej Niemiec, czyli o tym, dlaczego Niemiecki Związek Prawniczek (działający od 1948 roku) tak chętnie widzi w dr Elisabeth Selbert swoją przedstawicielkę

Kolejny wątek także warto rozpocząć od związku prawniczek. Niemiecki Związek Prawniczek (DJB) ukonstytuował się bowiem już w 1948 r., powołując się wyraźnie na powyżej opisane przedwojenne Niemieckie Zrzeszenie Prawniczek (DJV, 1914–1933) z czasów weimarskich (zob. Röwekamp, 2008). DJB przedstawia się dziś online następująco:

DJB zostało powołane na nowo w 1948 roku przez zaangażowane koleżanki z Dortmundu. Jako organizacja kontynuuje tradycje założonego w 1914 roku Niemieckiego Zrzeszenia

Prawniczek, które wywalczyło dopuszczenie kobiet do profesji prawniczych, ale zaprzestało działalności po przejściu władzy przez Hitlera. Do pionierek DJB należą Elisabeth Selbert, która przeforsowała w Radzie Parlamentarnej uchwalenie w artykule 3 konstytucji paragrafu 2, gwarantującego równouprawnienie kobiet i mężczyzn w Republice Federalnej Niemiec, sędziny Sądu Najwyższego (Bundesverfassungsrichterinnen) Erna Scheffler i Wiltraut Rupp v. Brünneck, MdB Elisabeth Lüders i pierwsza kobieta pełniąca urząd ministra (Bundesministerin) w historii Republiki Federalnej Niemiec – Elisabeth Schwarzhaupt. Mamy dziś ok. 2.800 członkiń i są nimi kobiety będące ministrami i senatorkami, sędziny Sądu Najwyższego (Bundesverfassungsgerichts) i najwyższych sądów związkowych, liczne kobiety na kierowniczych stanowiskach w gospodarce, wymiarze sprawiedliwości, zarządzaniu i nauce, jak i studentki, aplikantki oraz początkujące prawniczki (djbverein).

Trzeba tu krótko wyjaśnić, dlaczego dr Elisabeth Selbert, członkini SPD, stoi na czele listy pionierek, o których chętnie dziś przypomina i na które powołuje się DJB. Faktycznie chodzi o jej wyjątkowy wkład do niemieckiej historii konstytucyjnej, prawniczej i kobiet.

Po II wojnie światowej, na początku 1948 r., USA, Francja i Anglia zdecydowały o utworzeniu kapitalistyczno-demokratycznej Republiki Federalnej Niemiec na zajęтым przez siebie terytorium. Między wrześniem 1948 a majem 1949 r. miały miejsce obrady tak zwanej Rady Parlamentarnej w Bonn, których wynikiem miała być konstytucja tego nowego państwa³. Rada liczyła sześćdziesięciu pięciu członków uprawnionych do głosowania, którzy zostali wybrani przez parlamenty landów. To w ramach tej Rady Elisabeth Selbert⁴, dwukrotnie, jednak bezowocnie, argumentowała o rozszerzenie artykułu 3 konstytucji o paragraf 2. Paragraf ten miał krótkie, lecz rewolucyjne w swych implikacjach sformułowanie: „Mężczyźni i kobiety są równouprawnieni”. To sformułowanie było rewolucyjne, bo postulowało równouprawnienie jako cel polityki państwowej i wywierało nacisk na prawodawców i prawników, by podjęli się reformy regulacji prawnych niezgodnych z tym paragrafem. Dawało również ruchom i żądaniom kobiet solidne podstawy prawne. Nic dziwnego więc, że argumenty Selbert napotykały potężny opór.

³ 23 maja 1949 roku zostały ogłoszone w Bonn prawa podstawowe Republiki Federalnej Niemiec, które weszły oficjalnie w życie 25 maja 1949 r. Od tego czasu jest to Konstytucja Republiki Federalnej Niemiec.

⁴ Do dziś nie wiadomo, czy angażowała się na rzecz paragrafu 2 w artykule 3 konstytucji sama, jako członkini SPD, czy też z pomocą trzech innych kobiet, które były w tym czasie członkiniami Rady. W różnych tekstach możemy przeczytać, że albo jest to jej sukces, albo też, że zawdzięczamy go czterem kobietom, które wspólnie argumentowały na rzecz paragrafu 2 artykułu 3 konstytucji i wywierały nacisk na kolegów. Poza Selbert należały do tych „czterech matek konstytucji” Helene Wessel (Centrum), Helene Weber (CDU) i Friederike Nadig (SPD). Ważne jest przede wszystkim to, że DJB powołuje się tylko na Selbert. Ponieważ była członkinią SPD i DJB – i prawdopodobnie innych organizacji – każda z tych organizacji może przypisywać sobie jej osiągnięcia. Istotnym jest jednak ustanowienie celów DJB – równouprawnienie należy zdecydowanie do głównych celów tej organizacji od czasu jej założenia.

Ważne jest podkreślenie dwóch aspektów, kiedy chce się wyjaśnić, w jaki sposób doszło do zaakceptowania tego paragrafu. Po pierwsze: Selbert kontynuowała swoją pracę polityczną z czasów weimarskich, co okazało się owocne. Już w roku 1918 przyłączyła się do SPD. Była nie tylko prawniczką, ale też doświadczoną mówczynią i polityczką. W licznych napisanych przez siebie artykułach, a także na wielu spotkaniach, głosiła ona obowiązek kobiet polegający na byciu poinformowaną i politycznie zaangażowaną, jak też na robieniu użytku ze swojego nowego prawa wyborczego. Od roku 1919 była posłanką w Parlamencie Gminy (niem. *Gemeindeparlament*) i pracowała w nim w Komisji do Spraw Finansów, choć najważniejszym tematem pozostało dla niej równouprawnienie. W październiku 1920 r., oddelegowana do Kassel na pierwszą Konferencję Kobiet Rzeszy, nie bez krytyki wskazywała: „dziś wprawdzie mamy równouprawnienie dla naszych kobiet, ale to uprawnienie istnieje wyłącznie na papierze” (Wikipedia: Elisabeth Selbert). Po wojnie doświadczenia z Weimaru były dla Selbert niezwykle ważne. Zdawała sobie sprawę z tego, że, w roku 1919 został zamieszczony w Konstytucji Weimarskiej zapis, według którego mężczyźni i kobiety mają te same zobowiązania jako obywatele, ale niewiele zmienił on w kwestii realnych warunków życia kobiet.

Po drugie, Selbert, jak za czasów weimarskich, postawiła na wypróbowane strategię mobilizacji: kampanię oświatową i bezpośrednie oddziaływanie na opinię publiczną. Przed ostatnią, już trzecią, próbą, to znaczy przed głosowaniem w Radzie, które miało o wszystkim przesądzić, a gdy porażka wydawała się nieunikniona, zwróciła się do kobiet niemieckich, a w szczególności do tych zorganizowanych m.in. w SPD, DJV czy związkach zawodowych. Listownie, poprzez niezliczone spotkania podczas swych podróży po kraju, a także za pomocą radia tłumaczyła i prosiła o wsparcie dla swej inicjatywy. Można powiedzieć, że wzorowała się zarówno na przedweimarskiej, jak i weimarskiej tradycji, gdy próbowała przy pomocy wykładów oraz debat mobilizować opinię publiczną w całym kraju na rzecz tej ważnej sprawy. Wprowadziła też nowy element do kampanii, wykorzystujący medium służące do komunikacji masowej – radio. Wszystko po to, by poprzez swoją akcję oświatową zmobilizować opinię publiczną i wywrzeć nacisk na Radzie, w której były tylko trzy inne kobiety. Jednakże nawet one dotychczas głosowały przeciwko uzupełnieniu artykułu 3 o proponowany przez Selbert paragraf.

Dziś, kiedy Elisabeth Selbert i jej inicjatywa prawna jest coraz częściej wspominana, wiadomo, że kobiety i sympatycy, do których się zwracała, po kilku tygodniach niepokojącej ciszy zareagowali na kampanię tysiącami wspierających listów. Było tych listów tyle, że dostarczano je na adres Rady wielkimi kosztami. Powyższej historii kobiet niemieckich, w tym właśnie historii Selbert, oraz istniejącym ówczesnie organizacjom społecznym, w których kobiety odgrywały aktywną rolę, zawdzięczamy masową mobilizację w sprawach konstytucji (Rupepier, 1993, s. 249).

O politycznych zainteresowaniach Niemek świadczyło, poza powyższym, również to, że wśród 408 posłów pierwszego Bundestagu było 31 kobiet, a w parlamentach landów jeszcze więcej, bo pomiędzy 14 a 24 procent. Wynik ten był o wiele wyższy niż w USA czy Anglii tego czasu (Rupepier, 1993, s. 209). Być może jednak do masowej mobilizacji w równym stopniu, co Selbert, przyczyniły się amerykańskie władze okupacyjne. To właśnie one bardzo podkreślały emancypację i równouprawnienie jako aspekty demokratyzacji. Warto jednak wskazać, że w USA, po wojnie, kobiety zostały wysłane „do domu”, by oddać miejsca pracy wracającym z frontu mężczyznom. Mimo to już od 1948 r. władze amerykańskie ustanowiły cały szereg oddziałów czy też organizacji, które miały pomóc Niemcom w osiągnięciu celów emancypacyjnych. Przy realizacji tego zadania kobiety uzyskiwały pomoc od całego szeregu amerykańskich i międzynarodowych organizacji kobiecych, zarówno religijnych, jak i świeckich, (Rupepier, 1993, s. 210–213, 217, 220, 223–224, 227). Może więc odegrał pewną rolę w tym szerokim wsparciu kampanii Selbert fakt, że amerykańskie władze okupacyjne zdefiniowały równouprawnienie jako cel polityczny – był on wspomagany i rozwijany przez różnorodne programy (Rupepier, 1993, s. 213–214, 216, 220–221, 243). Amerykanki doradzające władzom okupacyjnym nie chciały wprowadzić wspierać komunistek, sufrażystek i innych wyemancypowanych niemieckich kobiet („the job is not one for a feminist”) (Rupepier, 1993, s. 218, 228, 230). Mimo to życzyły sobie, żeby pod ich opieką znalazły się lub były przez nie wspierane grupy kobiet pracujących (Rupepier, 1993, s. 230–231), a spotkania i konferencje nie pozostawały skoncentrowane na kuchni, kościele i dzieciach. Archiwa i doniesienia prasowe pokazują, że w wielu grupach konstytucja i inne tematy polityczne rzeczywiście były przedmiotem pracy, dyskusji i publikacji (Rupepier, 1993, s. 225–229, 233, 235–236, 240–242, 248).

W tym momencie ważne jest, by podkreślić fakt, że to przede wszystkim starsze – właściwie niechciane przez Amerykanki – kobiety z wykształceniem zawodowym, jak właśnie prawniczki, wniosły wkład do organizowanych z pomocą Stanów Zjednoczonych Ameryki związków pracy, kursów i różnorodnych imprez (Rupepier, 1993, s. 222, 238, 240–241). W latach 1948 i 1949 szczególnie widoczny był „wysoki udział prawniczek wśród referentek, co prawdopodobnie było skutkiem żywych dyskusji na temat paragrafu o równouprawnieniu w konstytucji” (Rupepier, 1993, s. 233). Reprezentantki tej grupy zawodowej wypowiadały się równie często na międzynarodowych, jak i narodowych zlotach kobiet (Rupepier, 1993, s. 239). Nie można też ignorować faktu, że to amerykańskie władze okupacyjne wprowadziły radio kobiece (niem. *Frauenfunk*) we wszystkich radiostacjach w amerykańskiej strefie okupacyjnej (Rupepier, 1993, s. 249). To przez to radio Selbert rozpowszechniała swoje posłanie!

O co jednak chodziło w konflikcie o artykuł 3? Selbert zależało na tym, aby artykuł 3 zawierał nie tylko paragraf 1, który brzmiał następująco: „Wszyscy ludzie są równi wobec prawa”, ale także – jak już zostało powyżej powiedziane – paragraf 2, w którym zostały zdefiniowane zadania państwa: „Mężczyźni i kobiety są równouprawnieni”. Nie można nie doceniać olbrzymiego znaczenia tego zapisu. Zobowiązuje ono mianowicie państwo, w celu osiągnięcia równouprawnienia, do dalszych zmian w prawie cywilnym i w prawie karnym, aby stały się one zgodne z konstytucją. Ten nowy paragraf w konstytucji implikował też kwestię nowego opracowania postanowień prawa rodzinnego, które pochodziły jeszcze z roku 1896 i były zapisane w Kodeksie Cywilnym (BGB). Znalazł się w paragrafie 2 prawny i normatywny odnośnik, na który można było się powoływać podczas dalszych reform prawa. Jak już zostało wspomniane to w związku z rozważaniami na temat weimarskiej DJV, ostateczne ustanowienie tego prawa trwało jednak kilka dekad⁵. Mimo to, powołując się na konstytucję i artykuł 3, paragraf 2, propozycje reform zaproponowanych przez DJV w czasie Republiki Weimarskiej zostały – po pewnych modyfikacjach – wprowadzone w życie. Bez nowej mobilizacji kobiet i paragrafu 2 artykułu 3 konstytucji trwałyby to prawdopodobnie jeszcze dłużej.

Bibliografia

- Cortes, O. (2012). *Frauen als Wegbereiter des Rechts: Die ersten deutschen Juristinnen und ihre Reformforderungen in der Weimarer Republik*. ORT. Diplomica Verlag.
- Djbverein: <https://www.djb.de/verein/> [dostęp: 16 kwietnia 2019].
- Hassels, A., Hommerich, Ch. (1993). *Frauen in der Justiz*. Reihe: *Rechtstatsachenforschung*. Hrsg. vom Bundesministerium der Justiz. Köln: Bundesanzeiger.
- Kawamura, H. (2014). *Die Geschichte der Rechtsberatung in Deutschland*. Berlin: BWV – Berliner Wissenschafts-Verlag.
- Lette: <https://de.wikipedia.org/wiki/Lette-Verein> [dostęp: 19 kwietnia 2019].
- Nave-Herz, R. (1993). *Die Geschichte der Frauenbewegung in Deutschland*. Bonn: Bundeszentrale für politische Bildung.
- Röwekamp, M. (2016). *Margarete Berent (1887–1965) und Marie Munk (1885–1978): Pionierinnen im Kampf um gleiche Rechte für Frauen*. W: *Kritische Justiz, Streitbare Juristinnen* (s.73-107). Baden-Baden: Nomos.

⁵ Rząd Adenauera zignorował terminy regulacji przejściowej z „31 marca 1953” w artykule 117. Prawo o równouprawnieniu zostało ustanowione dopiero w roku 1957.

Röwekamp, Marion. 2008. Diskriminierung oder Beteiligung? Juristinnen zwischen 1933 und 1945. *Zeitschrift des Deutschen Juristinnenbundes* 3(11), 125-127.

Rupieper, H. J. (1993). *Die Wurzeln der westdeutschen Nachkriegsdemokratie: Der Amerikanische Beitrag 1945–1952*. Wiesbaden: Springer Fach Medien.

Tłumaczenie i redakcja tekstu:
Sylvia Neidhardt i Ewa Banaszak

Cytowanie:

Flam Helena (2019). *“Kwestia kobieca jest kwestią prawną”*. No. 2, s. 125-142 [dostęp: dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: www.fabricsocietatis.uni.wroc.pl, DOI: [10.34616/fs.19.2.125.142](https://doi.org/10.34616/fs.19.2.125.142).

Helena Flam
Flam Universität Leipzig

„Die Frauenfrage ist Rechtsfrage“¹

Der Deutsche Juristinnenverein oder der „juristische Zweig“ der bürgerlichen Frauenbewegung in der Weimarer Republik.

Es mag verwundern, warum eine kleine Übersicht juristischer Vorbildpersonen, Vereine und Zeitschriften Weimarer Republik mit der Deutsche Juristinnenverein (DJV) beginnt, obwohl es nach dem 1. Weltkrieg sehr wenige, in Bern ausgebildeter Juristinnen wie Anita Augspurg, Marie Raschke, Frieda Duensing oder Anna Mackenroth gab, Baden und Preußen erst 1900 respektive 1908/1909 ihre Universitäten bzw. Jura-Fakultäten für Frauen geöffnet hatten und, schließlich, es bis 1922 Juristinnen mit ein paar Länder Ausnahmen unmöglich war die juristischen Staatsexamina abzulegen und in klassischen juristischen Berufen tätig zu werden (Röwekamp, 2016, S. 78). Die Antwort ist sehr einfach. Der DJV entstand bereits 1914 und ist damit die älteste von hier kurz vorgestellten juristischen Vereinen.

Der DJV entstammte der linken Flügel der bürgerlichen Frauenbewegung. Der 1865 gegründete Allgemeine Deutsche Frauenverein (ADF) hatte vom Anfang an als Ziel, für den Zugang von Frauen zu Bildung, Berufsbildung und das Recht auf Erwerbsarbeit einzutreten (Nave-Herz, 1993, S. 20, 23–25; Hassels und Hommerich, 1993, S. 33–36). Frauenerwerbsvereine sind seit den späten 1860ern quer durch Deutschland entstanden und schlossen sich 1869 zu einem Dachverband zusammen. 1867 ADF und 1869 von einer Frau gegründete Lette²–Verein beantragten erfolglos die Zulassung von Frauen zum Bahn-, Post- und Telegraphendienst. Einige wenige Jahre später kehrte die Situation um:

¹ Der Artikel beschäftigt sich mit den grundlegenden Fragen des Kapitels zu reformistischen Kreisen, Rechtsverbänden und –vereinen aus dem Buch, das ihre Entwicklung von der Zeit der Weimarer Republik bis in die Gegenwart verfolgt. Es wird wahrscheinlich im Herbst 2019 unter dem Titel „Aus der Weimarer in die Bonner Republik“ veröffentlicht.

² <https://de.wikipedia.org/wiki/Lette-Verein>

Nicht nur zahlreiche neue Berufe wurden für Frauen zugänglich, sondern auch vorbereitende private Lehrinstitute. Beide Frauenvereine forderten in gemeinsamen Petitionen gleiche Ausbildung für Frauen und Männer 1876. Darüber hinaus richtete ADF eine Petition an den Reichstag und forderte Gleichheit in familienrechtlichen Bestimmungen im neuen Civilgesetzbuch (Nave–Herz, 1993, S. 24, 28). Die Linke Flügel – Anita Augspurg und Minna Cauer – initiierte mit ihrem Slogan „Die Frauenfrage ist Rechtsfrage“ den Kampf um die gleiche Rechte (Röwekamp, 2016, S. 83).

Da aber der Forderungskatalog unbeachtet blieb und Frauen und Kinder weiterhin laut Gesetz von Männer bestimmt wurden und für jeden Lebensaspekt abhängig blieben, hat der Bund deutscher Frauenvereine (BDF, gegründet 1894), so wie es üblich zu dieser Zeit bei Arbeits- und Wohnungsfragen der Mittellosen war, Frauenrechtsschutzstellen – eigentlich Auskunfts – und Beratungsstellen – 1893/1894 zuerst in Dresden und später in 21 weiteren Städten gegründet (Nave–Herz, 1993, S. 25, 29; Röwekamp, 2016, S. 80; Kawamura, 2014, S. 76–80). Die Centralstelle für Rechsschutz Berlin ist 1900 entstanden (Cortes, 2012, S. 33).

Es ist bei Frauenrechtsschutzstellen, dass die zukünftigen prominente Expertinnen und Vorflechterinnen der Frauenrechte, Margarete Berent und Marie Munk, ihre erste Erfahrungen sammelten (Röwekamp, 2016, S. 80). Nur während des Krieges, als Juristen eingezogen wurden, durften sie bei Verbände bzw. Behörden als Juristinnen arbeiten. Als die Frauenbewegung 1912 die Zulassung der Frauen zum Schöffenamts und – schwächer – zu juristischen Berufen forderte, haben die Beiden zusammen mit Margarete Mühsam–Edelheim ca 1914 den Deutschen Juristinnen–Verein (DJV) gegründet (Röwekamp, 2016, 83–85). Das Ziel war Zugang zu den juristischen Examina und Berufen sowie gleiche Frauenrechte. Die Revolution 1918/1919 brachte Frauen sowohl Frauenwahlrecht als auch die Formelle Gleichberechtigung in der Weimarer Reichsverfassung (Artikel 109 und Artikel 128). Beide boten neue Instrumente an, mit denen die Forderungen der Frauenbewegung formuliert und eingefordert werden konnten.

DJV arbeitete eng zusammen mit dem BDF, den weiblichen Reichs- und Landtagsabgeordneten sowie den Fraktionen von DDP und SPD und konnte einige Erfolge verbuchen. Um ein Beispiel zu nennen: 1918 schrieben abwechselnd einzelne Juristinnen, DJV und BDF an Gesetzgeber, um die Zulassung der Frauen zu juristischen Prüfungen zu bekommen. Ein Jahr später reichten sämtliche 32 Frauen Abgeordnete einen Antrag ein, Frauen reichsweit zu beiden Examina zuzulassen (Röwekamp, 2016, S. 86–87; Hasse, Hommerich, 1993, S. 33–36). Die Länder konnten sich nicht einigen und der Deutsche Richterbund und der Deutsche Anwaltsverein stimmten auf ihren Richter- respektive Anwaltstagen dagegen. Nach dem aber der Sozialdemokrat Gustav Radbruch Reichsjustizminister wurde, wurde der langjährige Kampf mit Erfolg gekrönt: 1922 trat

ein „Gesetz zur Zulassung von Frauen zu den juristischen Staatsexamina und dem Referendariat“ in Kraft. Marie Munk wurde zur ersten Gerichtsassessorin Preußens 1924 ernannt und als solche in der Presse gefeiert, Ernennung Margarete Berents zur Gerichtsassessorin folgte ein Jahr später.

DJV wurde in der Praxis zu einer Rechtsabteilung des BDFs. DJV-Mitglieder waren im Vorstand und bei diversen Ausschüssen und Arbeitsgemeinschaften sehr aktiv. DJV prüfte bzw. schrieb BDFs Petitionen zur Reform des Strafrechts und der Strafprozessordnung. Sie verfassten die wichtigsten Reformvorschläge des BDF. Vor allem setzten sie sich mit dem Bürgerliches Gesetzbuch (BGB) auseinander, das zu Weimarer Zeit Frauen im Puncto Ehe- und Familienrecht stark diskriminierte. Ab 1919 leitete Munk, die 1913 zum Thema „Die Zugewinnngemeinschaft der Ehegatten“ promovierte, die Kommission zur Reform des Familienrechts. Sie und Berent konzipierten eine Reihe von Reformvorschlägen zur Umgestaltung des Familienrechts, die dem BDF Vorstand 1921 vorlagen, überarbeitet wurden und 1923 als Buch erschienen (Röwekamp, 2016, 79, S. 88–89). Sie lehnten den „Gehorsamsparagraphen“ 1354 BGB und Letztentscheidungsrecht des Ehemannes ab und forderten, dass sich die Ehegatten gegenseitig vertreten können, beide elterliche Gewalt besitzen bzw. als Gesamtschuldner haften. Sie forderten weiter die volle Mitverantwortung des Mannes für uneheliche Kinder sowie die Abschaffung der „Mehrverkehrseinrede“ mit der sich Männer, die der Frau sexuellen Kontakt mit anderen zum kritischen Zeitpunkt zuschrieben, der Verantwortung entziehen konnten (Röwekamp, 2016, S. 90–91). Für die Reform des Scheidungsrechts haben sie die Einführung der Scheidung aufgrund der Zerrüttung im gegenseitigen Einvernehmen und bei unüberwindbarer Abneigung vorgeschlagen sowie Abkehr von der damaligen vom Gesetz vorgesehenen Praxis, nach der Frauen das Sorgerecht für die Kinder sowie Unterhalt verlor, wenn ihr die Schuld für die Scheidung gegeben wurde. Der naheheleliche Unterhalt sollte unabhängig von der Schuldfrage gemacht werden. Weiter wollten sie die Änderung des Ehegüterrechts: Die Frau soll ihr eigenes Vermögen während der Ehe verwalten und nach der Scheidung behalten können und, genauso wichtig, nach der Scheidung noch eine Art Entlohnung für ihren Beitrag als Mutter und Hausfrau zum erworbenen Familienwohlstand (dem Zugewinn der „Errungenschaftsgemeinschaft“) bekommen.

DJV verbreitete diese Ideen durch Vorträge, Texte in Fachblättern, der Tagespresse. Zwischen 1919 und 1932 wurde diese Ideen innerhalb der juristischen Profession sowie im Weimarer Parlament intensiv diskutiert:

Marie Munk sprach zum Thema Reform des Ehegüterrechts als erste Expertin in der Geschichte des Deutschen Juristentags 1923 in Heidelberg. Der DJT folgte trotz anfänglicher Kritik ihren Empfehlungen zur Einführung einer Zugewinnngemeinschaft, die 1957

(HF: sic!) schließlich auch im BGB Niederschlag fanden. Munk wurde damit zur fachlich am stärksten beachteten Juristin der Weimarer Republik (Röwekamp, 2016, S. 92).

Die Reformvorschläge zu Scheidungsrecht stießen auf viel Widerstand, sogar binnen der Frauenbewegung selbst, so dass keine Reformen fanden statt. Gleichbehandlung illegitimer und legitimer Kinder aber lag als Gesetzentwurf vor, als 1933 Hitler an die Macht brachte und alle Reformen und Reformvorschläge zu Nichts kamen. DJV löste sich im selben Jahr angesichts der „Arier-Klausel“ auf. Marie Munk, die sich nie als Jüdin sah und nicht vor hatte, sich vom Nationalsozialisten umdefinieren zu lassen, verließ Deutschland 1933. Margarete Berent, bat Rechtsberatung in der jüdischen Gemeinde an. Sie verließ Deutschland 1939. Beide erwarben erneut Jura-Titel in den USA und kehrten erfolgreich zu ihren Berufen zurück. Keine kam zurück – auch nicht Marie Munk, obwohl sie vom Bundesministerium eingeladen wurde, den Entwurf für Familienrecht zu schreiben. Die Tatsache, dass die Weimarer Reformvorschläge fast vollständig in beiden deutschen Staaten zwischen 1950 und 1970 umgesetzt wurden, bleibt. Der ganze Reformkatalog von Munk und Berent ebenso wie von anderen Reformern. Noch ein guter Grund, diese Übersicht mit dem Deutschen Juristinnen-Verein, e.V. zu beginnen.

Lehren und Echos von der Weimarer Republik in der Reform des Artikels 3 des Grundgesetzes der Bundesrepublik Deutschland, also darüber, warum der Deutsche Juristinnenverein (seit 1948 tätig) Dr. Elisabeth Selbert so eifrig als seine Vertreterin sieht

Wieder als Erster vorgestellt hier ist ein Verein der Juristinnen, weil er bereits 1948 etabliert wurde und zwar sich explizit auf den Deutschen Juristinnenverein (DJV, 1914–1933) aus der Weimarer Zeit berufend. Der Deutsche Juristinnenbund (DJB) stellt sich online wie folgt heute vor:

Der djb wurde 1948 von engagierten Kolleginnen in Dortmund neu gegründet. Er versteht sich als Nachfolgeorganisation des 1914 gegründeten „Deutschen Juristinnen-Vereins“, der die Zulassung von Frauen zu juristischen Berufen erkämpft hatte, nach der Machtergreifung Hitlers aber seine Arbeit einstellte. Zu den Pionierinnen des djb gehören Elisabeth Selbert, die im Parlamentarischen Rat für die Aufnahme des in Art. 3 Abs. 2 GG verankerten Gleichberechtigungsgrundsatzes sorgte, die Bundesverfassungsrichterin Erna Scheffler und Wiltraut Rupp v. Brünneck, MdB Elisabeth Lüders und die erste Bundesministerin in der Geschichte der Bundesrepublik Deutschland, Elisabeth Schwarzhaupt. Zu unseren heute ca. 2.800 Mitgliedern zählen und zählen Ministerinnen und Senatorinnen, Richterinnen des Bundesverfassungsgerichts und an den obersten Bundesgerichten, zahlreiche in leitenden

Positionen tätige Frauen in Wirtschaft, Justiz, Verwaltung und Wissenschaft ebenso wie Studentinnen, Referendarinnen und Berufsanfängerinnen.“ (djbverein).

Hier soll nur knapp erklärt werden, warum Dr. Elisabeth Selbert, ein SPD-Mitglied, die Liste der Pionierinnen, auf die sich heute DJB gern erinnert und auf die sie sich beruft, eröffnet. In der Tat handelt es sich um einen herausragenden Beitrag zu deutschen Verfassungs-, Rechts- und Frauengeschichte.

Nach dem Krieg entschieden sich die westlichen Besatzungsmächte früh im Jahre 1948 für die Bildung eines deutschen Staates auf dem von ihnen besetzten Territorium. Zwischen September 1948 bis Mai 1949 fanden Beratungen der sogenannten Parlamentarischen Rat in Bonn, die im Grundgesetz dieses neuen Staates³ resultieren sollten. Der Rat hatte 65 stimmberechtigten Abgeordneten, die von jeweiligen Landesparlamenten gewählt worden waren. Binnen dieses Rates machte Elisabeth Selbert⁴ zwei schlagkräftige, jedoch erfolglose, sowohl demotivierende als auch durch mehrheitliche Ablehnung einschüchternde, Anläufe, eher ihr Vorschlag, dass der Grundgesetz Artikel 3 um Absatz 2 zu erweitern, fast einstimmig durchging.

Wichtig zu betonen sind zwei Aspekte. Erstens: Elisabeth Selbert setzte ihre politische Arbeit aus der Weimarer Zeit fort und war damit erfolgreich. Elisabeth Selbert, geb. Rohde schließ sich SPD 1918 an. Sie verfasste zahlreiche Artikel und sprach auf vielen Veranstaltungen über die Pflicht der Frauen, sich politisch zu informieren und zu engagieren bzw. ihr neues Wahlrecht in Anspruch zu nehmen. Seit 1919 hatte sie einen Sitz im Gemeindeparlament und arbeitete dort im Finanzausschuss, aber ihr wichtigstes Thema blieb die Gleichberechtigung. Im Oktober 1920 ging sie als Delegierte zur ersten Reichsfrauenkonferenz nach Kassel und kritisierte „dass wir zwar heute die Gleichberechtigung für unsere Frauen haben, dass aber diese Gleichberechtigung immer noch eine rein papierne ist“ (SelbertWiki). 1919 wurde in der Weimarer Verfassung festgeschrieben, dass Männer und Frauen die gleichen Verpflichtungen als Reichsbürger haben, aber dies bzw. der Staat änderte nicht viel an ihren Lebensbedingungen.

³ Am 23. Mai 1949 wurde in Bonn das Grundgesetz der Bundesrepublik Deutschland anschließend verkündet und am 25. Mai 1949 trat offiziell in Kraft. Seitdem ist es die Verfassung der Bundesrepublik Deutschland.

⁴ Es ist bis heute umstritten, ob sie sich allein als SPD-Vertreterin oder aber mit Hilfe von drei anderen Frauen, die auch Mitglieder des Rates zur Zeit waren, für Absatz 2 schlagkräftig einsetzte. Dementsprechend heißt es in diversen Texten, dass dieser Erfolg entweder ihr zu verdanken ist oder aber vier Frauen, die zusammen für Grundgesetz Artikel 3 Absatz 2 argumentierten und Kollegen unter Druck setzten. Außer für Selbert gehörten zu den „Vier Mütter des Grundgesetzes“, Helene Wessel (Zentrum), Helene Weber (CDU), Friederike Nadig (SPD). Hier vor allem wichtig ist, dass sich DJB allein auf Selbert beruft. Da sie ein SPD Mitglied und DJB Mitglied war – und wahrscheinlich noch Mitglied anderer Organisationen war – kann jeder dieser Organisationen ihre Errungenschaften für sich beanspruchen. Aber hier geht unter anderem um die Bestimmung der Ziele von DJB – Gleichberechtigung gehört dezidiert seit dieser Organisation gegründet zu ihren Hauptanliegen.

Zweitens: Wie zu Weimarer Zeit setzte Elisabeth auf erprobte Mobilisierungsstrategien: eine Bildungskampagne und den direkten Kontakt mit der Öffentlichkeit. Vor dem letzten Anlauf, als alles hoffnungslos erschien, wendete sie sich an die deutschen Frauen im Allgemeinen und an die SPD-, DJV-, Gewerkschafts- und andere organisierte Frauen im Besonderen. Per Brief und via unzählige Treffen während eines Landestour und mit Hilfe von Radio, erklärte sie und bat sie um die Unterstützung für ihre Initiative. Man könnte sagen, dass sie sowohl auf der vor-Weimarer und Weimarer Tradition aufbaute, als sie für dieses wichtige Thema Öffentlichkeit mit Hilfe eines landesweiten Vorlesungs- bzw. Debattentour zu mobilisieren versuchte. Sie hat auch ein neues Element der Kampagne gefügt, als sie das neue Massenkommunikationsmedium – das Radio – eingespannt hatte, um durch ihre Bildungskampagne die Öffentlichkeit zu mobilisieren und den Rat unterm Druck zu setzen. Es heißt, dass nach einigen Wochen die angesprochenen Frauen und ihre Sympathisanten auf Bildungskampagne Selberts mit Tausenden unterstützenden Briefen reagierten. Es heißt, dass diese Briefe so zahlreich waren, dass sie korbweise geliefert werden mussten.

Die breite Frauenmobilisierung in der Verfassungsfrage ist also einer Vorgeschichte der Mobilisierung für wichtige politische Fragen unter den deutschen Frauen zu verdanken sowie den bereits etablierten zivilgesellschaftlichen Organisationen in denen Frauen eine aktive Rolle spielten (Rupepier, 1993, S. 249).

Das deutsche Frauen politisches Interesse hatten, wurde auch dadurch bezeugt, dass es auf 408 Abgeordnete des ersten Deutschen Bundestages 31 Frauen gab und in Landesparlamenten noch mehr – zwischen 14-24%. Das war viel mehr als in den USA oder England diese Zeit (Rupepier, 1993, S. 209). Aber auch die US-amerikanische Besatzungsmacht hat für die breite Mobilisierung für Selbert *vielleicht* beigetragen, weil diese – obwohl in den USA selbst die Frauen nach dem Krieg „nach Hause“ gesendet wurden, um für die aus dem Front zurückkehrenden Männer Arbeitsplätze zu Verfügung zu stellen – Emanzipation und Gleichberechtigung als Demokratisierungsaspekte sehr stark betonte und ab 1948 eine Reihe Abteilungen bzw. Organisationen gründete, die dieses Ziel erreichen helfen sollten – bei dieser Aufgabe wurden sie von einer Reihe US und internationalen, sowohl religiösen als auch säkularen, Frauenorganisationen unterstützt (Rupepier, 1993, S. 210–213, 217, 220, 223–224, 227). *Vielleicht* spielte bei der breiten Unterstützung von Selberts Kampagne *also auch* die Tatsache eine Rolle, dass die US-Besatzungsmacht Gleichberechtigung für die Deutschland ausdrücklich als politisches Ziel hatte und diversen Unterstützungs- und Förderprogramme einrichtete (Rupepier, 1993, S. 213–214, 216, 220–221, 243). Die US-Besatzungsmächte beratenden Amerikanerinnen wollten zwar keine Kommunistinnen, Suffragetten oder sonst emanzipierte deutsche Frauen unterstützen – „the job is not one for a feminist“ (Rupepier,

1993, S. 218, 228, 230), aber gleichzeitig wünschten sie sich, dass sich die von ihnen betreute bzw. unterstützte Frauenarbeitsgemeinschaften (Rupepier, 1993, S. 230–231), Tagungen und Konferenzen nicht auf Küche, Kirche und Kinder fokussiert bleiben. Die Archive sowie Presseberichte zeigen, dass in vielen Arbeitsgemeinschaften die Verfassung und viele andere politische Themen zum Arbeits-, Diskussions- und Publikationsthema tatsächlich wurden (Rupepier, 1993, S. 225–229, 233, 235–236, 240–242, 248).

Hier zu betonen wichtig ist, dass es vor allem ältere – eigentlich von Amerikaner – Innen auch nicht gewollte – Frauen mit Berufsausbildung waren, wie eben Juristinnen, die sich in die mit US-Unterstützung organisierten Arbeitsgemeinschaften, Kurse und diverse Events eingebracht haben (Rupepier, 1993, S. 222, 238, 240–241). 1948 und 1949 besonders auffallend „war der hohe Anteil von Rechtsanwältinnen unter den Referentinnen, was wahrscheinlich auf die lebhaften Diskussionen um den Gleichheitsparagrafen des Grundgesetzes zurückzuführen sein dürfte“ (Rupepier, 1993, S. 233). Auch bei internationalen und nationalen Frauentagungen meldet sie sich häufig zu Wort (Rupepier, 1993, S. 239). Auch nicht zu ignorieren ist, dass es die US-Besatzungsmacht war, die Frauenfunk bei allen Sendern in den amerikanischen Besatzungszone schafften (Rupepier, 1993, S. 249). Es ist über Frauenfunk, dass Selbert ihre Botschaft vorbereitete!

Worum ging es aber bei dem Konflikt um Artikel 3? Es ging Selbert darum, dass der Artikel 3 nicht nur den ersten Absatz: „(1) Alle Menschen sind vor dem Gesetz gleich“, sondern auch noch ein zweiten Absatz beinhalten sollte: „(2) Männer und Frauen sind gleichberechtigt“. Die außerordentlich große Signifikanz dieses Absatzes soll nicht unterschätzt werden. Es verpflichtet nämlich den Staat zu weiterer Gesetzänderungen – im Zivilrecht und im Strafrecht – um diese in Einklang mit der Verfassung zu bringen und um die Gleichberechtigung zu erreichen. Der neue Absatz im GG würde implizieren, dass auch die familienrechtliche Bestimmungen, die noch aus dem Jahre 1896 stammten, im Bürgerlichen Gesetzbuch (BGB) ebenfalls überarbeitet werden müssten. Ein gesetzlicher und normativer Referenz wurde im Absatz 2 etabliert an die sich zwecks weiterer Gesetzreformen berufen werden kann. Wie bereits im Zusammenhang mit dem Thema Weimarer DJV erwähnt wurde, dauerte es mehrere Dekaden⁵, aber die Reformvorschläge DJV wurden in beiden Teilen Deutschlands umgesetzt – ohne Art. 3 Abs. 2 GG hätte es sicherlich noch länger gedauert. Der gleich weiter unten angebotene Bericht über die wiederbelebte VDS (und die Richter) hilft zu verstehen warum das so war.

⁵ Die Adenauer-Regierung ließ den für eine Übergangsregelung im Artikel 117 gesetzten Termin „31. März 1953“ tatenlos verstreichen. Das Gleichberechtigungsgesetz wurde erst 1957 verabschiedet.

Literatur

- Cortes, O. (2012). *Frauen als Wegbereiter des Rechts: Die ersten deutschen Juristinnen und ihre Reformforderungen in der Weimarer Republik*. ORT. Diplomica Verlag.
- Djbverein: <https://www.djb.de/verein/> [Zugriff: 16.04.2019].
- Hassels, A., Hommerich, Ch. (1993). *Frauen in der Justiz*. Reihe: Rechtstatsachenforschung. Hrsg. vom Bundesministerium der Justiz. Köln: Bundesanzeiger.
- Kawamura, H. (2014). *Die Geschichte der Rechtsberatung in Deutschland*. Berlin: BWV – Berliner Wissenschafts-Verlag.
- Lette: <https://de.wikipedia.org/wiki/Lette-Verein> [Zugriff: 19.4.019].
- Nave-Herz, R. (1993). *Die Geschichte der Frauenbewegung in Deutschland*. Bonn: Bundeszentrale für politische Bildung.
- Röwekamp, M. (2016). *Margarete Berent (1887–1965) und Marie Munk (1885–1978): Pionierinnen im Kampf um gleiche Rechte für Frauen*. W: Kritische Justiz, Streitbare Juristinnen (S.73-107). Baden-Baden: Nomos.
- Röwekamp, Marion. 2008. *Diskriminierung oder Beteiligung? Juristinnen zwischen 1933 und 1945*. Zeitschrift des Deutschen Juristinnenbundes 3(11), 125-127.
- Rupieper, H. J. (1993). *Die Wurzeln der westdeutschen Nachkriegsdemokratie: Der Amerikanische Beitrag 1945–1952*. Wiesbaden: Springer Fach Medien.

Zitat:

- Flam Helena (2019). „*Die Frauenfrage ist Rechtsfrage*“. No. 2, s. 125-142 [Internetzugang: Tag, Monat, Jahr]. Internetzugang: www.fabricasocietatis.uni.wroc.pl, DOI: [10.34616/fs.19.2.125.142](https://doi.org/10.34616/fs.19.2.125.142).

Marta Sikorska–Kowalska
Uniwersytet Łódzki
ORCID: 0000-0001-6393-3391

Warunki rozwoju polskiego feminizmu na przełomie XIX i XX wieku

Abstrakt

W artykule omawiane są warunki i programy działania ruchu feministycznego rodzącego się na ziemiach polskich na przełomie XIX i XX wieku. Najważniejszym postulatem programowym polskich feministek tego okresu była walka o równe prawa wyborcze. Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich był radykalną organizacją feministyczną, która stała na straży interesów kobiet. Zarówno Paulina Kuczalska, jak i jej najbliższe współpracownice Józefa Bojanowska i Kazimiera Bujwidowa uważały, że zdecydowanie należało oddzielić „kwestię kobiecą” od innych kwestii społecznych i politycznych.

Sytuacja kobiet na ziemiach polskich przed wybuchem I wojny światowej nie różniła się diametralnie od sytuacji kobiet w innych krajach. Epoka wiktoriańska nałożyła na kobiety surowe wymagania moralne, zezwalając jednocześnie na swobodę obyczajową mężczyzn – stąd też wśród haseł polskich feministek pojawił się postulat: „Praw dla kobiet, czystości dla mężczyzn”. Jak w większości krajów europejskich Polki nie posiadały praw wyborczych, a ponadto miały utrudniony wstęp na uniwersytety, zmagać musiały się z nierównościami w życiu społecznym i rodzinnym, miały ograniczone prawa cywilne. Polskie feministki w swoich programach uwzględniały wszystkie aspekty ówczesnego zniewolenia kobiet i wykorzystały polityczną szansę uzyskania praw wyborczych dla kobiet, która pojawiła się u progu niepodległości.

Słowa kluczowe

historia kobiet, historia Polski, feminizm

The Development of the Polish Feminism at the Turn of the 20th Century

Abstract

The paper focuses on the conditions of activity and programmes of the feminist movement on the Polish territory at the turn of the 20th century. The most important point of the programme of Polish suffragettes back then was to win the right to vote. The Polish Women's Equal Rights Association (Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich) was a radical feminist organisation, whose objective was to protect women. Paulina Kuczalska, and her closest colleagues Józefa Bojanowska and Kazimiera Bujwidowa, were all convinced that the so-called “women's question” should definitely be distinguished from other social and political problems.

The situation of Polish women before World War I was similar to the status of women in other countries. The Victorian era had put severe moral obligations on women while allowing men to enjoy a far

wider scope of rights. This is why the call for the “rights for women and purity for men” was to be found among the Polish suffragettes’ slogans. Polish women had no voting rights, which was also the case in most of the European countries. Moreover, they had restricted access to education, limited civil rights, and they experienced imparity in social and family life. All aspects of the women’s problematic situations were present in programmes of those Polish suffragettes as they took advantage of the opportunity provided by the independence of Poland, eventually winning the right to vote.

Keywords

history of women, history of Poland, feminism

Wprowadzenie

Wiek XIX to stulecie, w którym podporządkowanie kobiety w Europie osiągnęło swoje największe nasilenie (Whittick, 1979 za: Górnicka-Boratyńska, 2001). Dyskryminacja płci nie istniała na tak wielu płaszczyznach nawet w średniowieczu. Czynnikiem odpowiedzialnymi za te zjawiska były przede wszystkim: Kodeks Napoleona sankcjonujący nierówność prawną, skutki rewolucji przemysłowej, wiktoriańska obyczajowość i ideologia, która obowiązywała nie tylko w Anglii. Wiktoriańska obyczajowość wprowadzała zasadę „separacji sfer”, podziału na sferę męską i kobiecą (typizacja ta oznaczała podział na domenę natury i kultury), prywatną i publiczną czy w końcu seksualno-płciową i uniwersalnie ludzką. W ramach „separacji płci” dyskutowano o „kobiecej naturze”, „naturalnych różnicach płci”, „naturalnej dychotomii”. Ów „dyskurs doktorów” przenikał również do polskiej dyskusji o publicznej i domowej roli kobiet (odnajdujemy go w pismach Gabrieli Zapolskiej) czy o dopuszczeniu kobiet do wykonywania zawodu lekarza¹.

Bunt kobiet budziły ugruntowująca się w XIX w. nierówność płci, próby odsuwania kobiet od sfery życia publicznego, zamykania ich w sferze domowej i sankcjonowanie tego stanu obowiązującymi zasadami prawnymi. W Stanach Zjednoczonych kobiety podjęły walkę o równe prawa pod koniec lat 80. XVIII w. W 1869 r. Elisabeth Cady Stanton założyła National Women’s Suffrage Association. W Anglii zaś początki działalności ruchu kobiecego związane były z petycją Johna Stuarta Milla z 1866 r. o przyznanie kobietom praw wyborczych. Powszechnie znaną i najbardziej radykalną organizacją walczącą o prawa wyborcze kobiet była angielska Women’s Social and Political

¹ L. Rydygier, *W sprawie dopuszczenia kobiet do studiów lekarskich*, „Przegląd Lekarski” 1895, nr 9. Środowisko lekarzy nie akceptowało podejmowania przez kobiety studiów medycznych, Ludwik Rydygier ostro apelował: „Precz z Polski z dziwolągami kobiety – lekarza”. Aspiracje zawodowe kobiet natrafiały na krytykę i całkowite niezrozumienie: „Zbadawszy dokładnie sprawę kobiet-lekarek, przychodzimy do przekonania przede wszystkim, iż nie odpowiada ona żadnej palącej potrzebie, gdyż lekarze – mężczyźni najzupełniej celowi odpowiadają. Po wtóre, iż studiowanie medycyny i wykonywanie praktyki lekarskiej jest w wysokim stopniu nieodpowiednie ani usposobieniu, ani uzdolnieniu, ani charakterowi kobiet. Po trzecie, iż z małym wyjątkiem, wszystkie dzisiejsze lekarki lub kandydatki na takowe, wypychane są na tę fałszywą drogę nie przez zamiłowanie do nauki lub chęci poświęcenia się ludzkości, lecz przez jakieś awanturnicze usposobienie, przez chęć zabłyśnięcia czymś oryginalnym”.

Union, założona w 1903 r. przez Emmeline Pankhurst i jej córkę Christabel (Górnicka-Boratyńska: 2001, s. 82–83).

Narodziny polskiego feminizmu

Ruch kobiecy na ziemiach polskich, przez wzgląd na odrębną sytuację polityczną, różnił się od tego na Zachodzie – w XIX w. zarówno kobiety, jak i mężczyźni znajdowali się w niewoli, co miało wpływ na podejmowane kierunki działania. Polskie feministki podkreślały, że nie można odkładać walki o prawa kobiet do momentu odzyskania niepodległości. Specyfikę polskiej emancypacji w czwartym numerze „Nowego Słowa” z 1902 r. opisała Maria Turzyna. W artykule pt. *Dobra i zła wola* pisała:

Właściwością ruchu kobiecego u nas jest wybitnie społeczny jego kierunek. Kobiety innych krajów w dążeniach swoich emancypacyjnych mają głównie na celu wyzwolenie się spod przewagi męskiej, wywalczenie równych z mężczyzną praw. Nasze kobiety dobijają się przede wszystkim o udział w życiu obywatelskim i to bez upominania się o prawa, byleby wolno im było spełniać obywatelskie obowiązki, a więc współdziałać w pracy podejmowanej dla społecznego dobra.

W społeczeństwie bez państwa następowało krystalizowanie się ruchów feministycznych. Przejawem radykalizującej się postawy kobiet wobec społecznej i politycznej rzeczywistości był ruch stowarzyszeniowy, który na ziemiach polskich – przede wszystkim w Królestwie Polskim i Galicji – zaczął rozwijać się ze wzmożonym natężeniem na początku XX w. Wydarzenia rewolucji 1905 r. zaowocowały licznymi zmianami społecznymi i politycznymi, których skutki były znaczące zarówno dla całego Cesarstwa, jak i guberni Królestwa Polskiego. Jedną z istotnych zmian było wprowadzenie nowej ustawy o stowarzyszeniach. Nowe przepisy wprowadzono 4/17 marca 1906 r. Nosiły one nazwę „przepisów tymczasowych”, które w niezmienionej formie przetrwały w Rosji do 1917 r. (Badziak, Walicki, 2002, s. 12–13).

Miało to również wielki wpływ na działalność kobiet w Królestwie Polskim. Na fali rewolucji nastąpiło znaczące zaktywizowanie kobiet, które nie tylko wzięły udział w walkach, nie tylko uczestniczyły w życiu politycznym, ale również na szeroką skalę przystąpiły do zakładania nowych stowarzyszeń (Sikorska-Kowalska, 2005, s. 129–153). Nowoczesne organizacje zakładane przez kobiety miały bardzo różnorodny charakter. Były wśród nich stowarzyszenia zawodowe działające na rzecz rozwoju oświaty kobiet i skupiające określoną grupę pracowniczą (np. akuszerki lub służących), stowarzyszenia samopomocowe, wyznaniowe i skupiające wyłącznie kobiety z jednej grupy społecznej (jak np. Towarzystwo Zjednoczonych Ziemianek), a także o charakterze dobroczynnym, ale ukierunkowane wyłącznie na niesienie pomocy własnej płci. Do zakładania tych

stowarzyszeń przystępowały kobiety z różnych warstw społecznych, ze środowiska drobnomieszczańskiego lub inteligencji (Sikorska-Kowalska, 2007, s. 45–62). Na Zjeździe w Łodzi w 1912 r. Józefa Bojanowska – jedna z liderek warszawskich feministek – referując „wpływ jaki na rozwój zawodowej pracy kobiet wywiera ich zależne stanowisko w rodzinie i obywatelstwo bez praw w społeczeństwie”² apelowała, aby kobiety zrzeszały się w organizacjach, które tych praw miały strzec. Polskie feministki z początku XX w. uważały, że najpełniej walczył o prawa polityczne i społeczne kobiet Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich powstały w 1907 r. w Warszawie z inicjatywy żeńskiego składu redakcji czasopisma *Ster*. Polskie sufrażystki w najwyższym stopniu realizowały swoje programy na łamach dwóch czasopism: najpierw lwowskiego (od 1897 r.), a następnie warszawskiego (w latach 1907–1914) *Steru* i krakowskiego *Nowego Słowa* (lata 1902–1907). Paulina Kuczalska-Reinschmit, redaktorka tego pierwszego, była liderką pierwszej fali polskiego ruchu feministycznego. W grupie warszawskiej współpracowały z nią Józefa Bojanowska i Romana Pachucka (Gawin, 2015, s. 130–170). W Krakowie w redakcji *Nowego Słowa. Dwutygodnika społeczno-literackiego poświęconego sprawom kobiet*, zasiadały zaś Maria Turzyma, Kazimiera Bujwidowa i Maria Dulębianka. Działaczki obu grup ściśle ze sobą współpracowały i publikowały artykuły na łamach obu pism (Orecka, 2010, s. 23–35; Franke, 1999, s. 8; Sierakowska, 1994, s. 247). Nie ograniczały jednak swojej działalności do redagowania pism i propagowania problematyki kobiecej w publicystyce. Ich działalność zaowocowała powstaniem organizacji feministycznej oraz organizowaniem od 1891 r. zjazdów kobiet. Te ostatnie początkowo miały charakter tajny, nieoficjalny, co zmieniło się w 1905 r. – organizowane były one odtąd jawnie (Sikorska-Kulesza, 2008, s. 81–95)³. Kobiety zakładały w tym czasie również stowarzyszenia i związki o charakterze zawodowym, samopomocowym, włączały się w działalność partii politycznych o różnych programach. Przemiany społeczne, polityczne i gospodarcze, jakie dokonały się na przełomie XIX i XX w., przyspieszyły procesy modernizacyjne, czego jednym ze skutków było radykalizowanie się postaw kobiet w dążeniach równościowych.

Na rozwój polskiego ruchu feministycznego wpływ miała również rosnąca liczba kobiet ze średnim i wyższym wykształceniem. W drugiej połowie XIX w. napływ kobiet do inteligencji stanowił zjawisko porównywalne z procesem zasilania szeregów inteligencji przez spauperyzowaną szlachtę i asymilujących się Żydów. Emancypacja kobiet, ich ambicje edukacyjne i walka o równouprawnienie powodowały, że reprezentantki płci

² Zjazd kobiet w Łodzi, *Ster*, 1912, nr 16, s. 4-5

³ 1891 r. - pierwszy tajny zjazd kobiet w Warszawie; 1894 r. - drugi tajny zjazd kobiet we Lwowie; 1899 r. - trzeci tajny zjazd kobiet w Zakopanem; 1905 r. - I Zjazd Kobiet Polskich w Krakowie; 1907 r. - II Zjazd Kobiet w Warszawie; 1913 r. - III Zjazd Kobiet Polskich w Krakowie; 1914 r. - IV Zjazd Kobiet Polskich w Krakowie; 1917 r. - V Zjazd Kobiet Polskich w Warszawie.

żeńskie dynamicznie wkroczyły na rynek pracy. Dyskusja nad możliwościami dopuszczenia kobiet do zawodów uważanych za inteligenckie nie była w stanie tego zmienić (Micińska, 2008, s. 28–30). Ambicje edukacyjne i zawodowe żeńskich przedstawicielek zmuszały władze oświatowe do udzielania zezwoleń na otwieranie szkół średnich dla kobiet. Nauka na pensji lub w gimnazjum, uczęszczanie do progimnazjum nie dawały jednak szans na podjęcie studiów wyższych. W tym czasie liczba szkół ponad-elementarnych dla dziewcząt gwałtownie wzrastała. Nauczycielki wykazywały się zaangażowaniem w kształceniu dziewcząt, za co pensje i szkoły żeńskie dawały im miejsce pracy – zawód nauczycielski feminizował się (Renzetti, Curran, 2005, s. 139–143).

Narodziny polskiego feminizmu poprzedzały zjawiska emancypacyjne, które miały na celu przełamywanie stereotypów obyczajowych, a także te, które były wyrazem protestu przeciwko tradycyjnemu, ograniczającemu kobiety wykształceniu (Sikorska-Kowalska, 2009, s. 6–24). Jednym z najważniejszych zjawisk tego typu był ruch Entuzjastek, skupiony wokół Narcyzy Żmichowskiej, którego działalność przypadła na połowę wieku XIX. Żmichowska wraz ze swoją grupą odrzucały obowiązujący model edukacji dziewcząt, lansowany przez pół wieku przez Klementynę z Tańskich Hoffmanową (Wojnicka, 2011, s. 176–177). Wychowanie i wykształcenie kobiet nie mogło ograniczać się jedynie do „hodowania” posłusznych żon i salonowych dam, które miały pielęgnować skromność, łagodność i uległość względem męża. Kobiety bowiem zdobywały wówczas wykształcenie co najwyżej po to, by w przyszłości stać się pierwszymi nauczycielkami swoich synów (Żmichowska, 1999, s. 27–28). Tak nakreślone cele edukacji nie rokowały szybkiej zmiany w postawach kobiet, nie rodziły potrzeby wkroczenia kobiet w sferę publiczną. Entuzjastki jako jedne z pierwszych łamały zasady ograniczania kobiet wyłącznie do sfery życia domowego. Zakładały szkoły, pisały powieści i artykuły, redagowały dzieła literackie, kolportowały literaturę, prowadziły salony, ale także działały na polu patriotycznym. Entuzjastki śmiało wkroczyły w sferę życia publicznego, choć podjęły jednocześnie pracę własną na rzecz „jednostkowej szeroko pojętej samorealizacji” (Żmichowska, 1886, s. 27–28)⁴. Zyskały dzięki temu miano pierwszej polskiej grupy feministycznej, którą Grażyna Borkowska (1993) charakteryzowała jako „hybrydyczną i niejednorodną wspólnotę kobiet niepowiązanych żadną religią i ideologią, żyjących swobodnie bez względu na stan cywilny, status majątkowy i pochodzenie”.

Pozytywistki czyniły dalsze starania o rozszerzenie żądań związanych ze zmianami sytuacji prawnej, edukacyjnej i obyczajowej kobiet. Hasła emancypacyjne najpełniejsze odzwierciedlenie znalazły na łamach pierwszego polskiego pisma o charakterze feministycznym o tytule *Świt*. Maria Konopnicka została jego pierwszą redaktorką.

⁴ W grupie Entuzjastek znalazły się m. in.: Emila Gosselin, Faustyna Mokrzycka, Wincenta Zabłocka, Paulina Zbyszewska, Bibiana Moraczewska, Tekla Dobrzyńska.

W działaniach redakcyjnych wspierały ją m.in. Eliza Orzeszkowa i Waleria Marrenè-Morzowska, która w 1886 r. przejęła redakcję po Konopnickiej. Wśród licznych problemów związanych z wyzwoleniem kobiet, na łamach *Świt* na plan pierwszy wysuwała się kwestia podejmowania przez kobiety studiów wyższych.

Kiedyśmy po raz pierwszy wzmiankowali o studentkach – Polkach, dano nam do zrozumienia całą podobnego kroku niewłaściwość, bo naprzód... wszakże one tracą kobiecość swoją. A potem – one nie mają nic do zyskania przez swoje studia. A wreszcie, toż one nie chcą, nie pożądamy tych studiów tak bardzo... Nie chcą? Czy doprawdy nie chcą? Czy panowie i panie jesteście pewne, że kwestia wyższego wykształcenia kobiet jest kwestią przymusu?⁵

Feministki jasno postulowały o utworzenie placówki naukowej o programie uniwersyteckim dostępnej wyłącznie dla kobiet. Na łamach pisma wiele miejsca poświęcono jednak również sprawie rozwodów czy łamania przesądów w wychowaniu dziewcząt i chłopców. Ważną postacią pozytywistycznego ruchu feministycznego była wspomniana Eliza Orzeszkowa. Na ten przykład domagała się ona przywrócenia kobiecie człowieczeństwa; postulowała jasne cele kształcenia kobiet, aby zapobiec edukowaniu kobiet „na wszelki wypadek”. Propagowała przy tym dezyderat zdobywania przez kobiety praktycznych kwalifikacji (Górnicka-Boratyńska, 2001, s. 49–50). Orzeszkowa uważała, że źródło gorszego położenia reprezentantek płci żeńskiej w społeczeństwie tkwiło w nich samych. Sądziła, że wyłącznie walka ze słabościami mogła zapewnić kobietom równy status społeczny – walka moralna i fizyczna poprzez edukację i pracę. Rozdarte pomiędzy powinnościami obywatelskimi, społecznymi i rodzinnymi a żądaniami emancypacyjnymi, pozytywistki próbowały zrealizować program stworzenia z kobiety pełnego, silnego, samodzielnego człowieka, którego charakteryzowała jednak postawa wyrzeczenia i poświęcenia. Jak zauważyła Borkowska: „Pozytywiści widzą tylko emancypacyjny wariant kwestii kobiecej. Chcą dla kobiety tych praw i obowiązków, które mają już mężczyźni. Chodzi w gruncie rzeczy o dołączenie do uniwersalnej kategorii »obywateli«, a nie o urzeczywistnienie indywidualnego projektu egzystencji” (Borkowska, 1996, s. 161).

Rozwój polskiego ruchu feministycznego postępował mimo niezwykle trudnych uwarunkowań politycznych. Ważnym elementem jego funkcjonowania było niewiązanie się z partiami politycznymi. Liderki ruchu kobiecego podkreślały odrębność zadań i dróg realizacji dążeń kobiecych, wyrażały przekonanie o konieczności usamodzielnienia się samych kobiet oraz organizacji kobiecych. „Ruch kobiecy musi koniecznie zorganizować się niezależnie, by zdobywać stanowisko równoprawnego sojusznika wobec innych partii, a nie być w ich rękach bezsilnym narzędziem, które się odrzuca, skoro przestaje

⁵ Studia uniwersyteckie, *Świt*, 1884, nr 7.

być potrzebne” – pisała Kuczalska-Reinschmit w jednym z programowych tekstów, który ukazał się w pierwszym numerze *Steru* w 1907 r. (s. 21). Za tymi słowami szło również radykalne postanowienie o nieprzyjmowaniu mężczyzn do Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich. Wyraz feministycznej postawy w kwestii samodzielności ruchu kobiecego dawała także Dulębianka w swoim artykule zatytułowanym *Polityczne stanowisko kobiety* (1999, s. 238):

Jeżeli mamy dokonać jakiś doniosłych, samodzielnych czynów, musimy za wszelką cenę wyzwolić się z tego deptania po cudzych śladach. Musimy się zdobyć na niezależność i sądów, i czynów. Musimy sobie stworzyć własną komendę i własny kierunek. Musimy sobie znaleźć własną drogę. Inaczej z niepełnoletności i poddaństwa i niedojrzałości nie wyemancypujemy się nigdy.

Jednym z priorytetowych celów Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich było wywalczenie równych praw politycznych dla kobiet niezależnie od pochodzenia społecznego, orientacji politycznej i pozycji majątkowej (Zawiszewska, 2017). Był on radykalną organizacją feministyczną, która stała na straży interesów kobiet. Zarówno Kuczalska-Reinschmit, prezeska związku, jak i jej najbliższe współpracownice Bojanowska i Bujwidowa uważały, że zdecydowanie należało oddzielić „kwestię kobiecą” od innych kwestii społecznych i politycznych: „Historia naszego ruchu [...] uczy nas, że kobiety przez czynny udział w walce o wyzwolenie wszystkich jeszcze przez to praw obywatelskich dla siebie nie zdobywają”⁶.

Pierwszy numer warszawskiego *Steru* poświęcony był w znacznej mierze globalnemu problemowi walki kobiet o równe prawa polityczne. Problematyka ta była stałym punktem programowym pisma. W 1909 r. na łamach czasopisma pisano, że: „stoi ono na stanowisku szczerze demokratycznym, domaga się równouprawnienia klas wszystkich, jednakiej miary sprawiedliwości, etyki, czystości obyczajów, swobody sumienia i praw obywatelskich dla wszystkich bez różnicy płci, wyznania i narodowości”⁷.

Kuczalska-Reinschmit pisała: „Prawa wyborcze polityczne nie są celem ani uzupełnieniem zdobywanych swobód, ale środkiem do osiągnięcia społecznego i cywilnego równouprawnienia kobiety z mężczyzną”. Próby realizacji postulatów i dążeń kobiet nie budziły jednak wśród polskich feministek optymizmu. Na początku XX w. Helena Witkowska, zabierając *Głos w kwestii kobiecej*, pisała (1903, s. 65):

Nieświadomy analfabeta, nie mający najmniejszego wyobrażenia o sprawach państwowych, ma większe dzisiaj prawa od najrozumniejszej kobiety, choćby ona była doktorem medycyny lub filozofii, autorką dzieł ekonomiczno-społecznych, choćby sprawowała ważny urząd lub stała na czele naukowych i wychowawczych zakładów – odmówiono jej

⁶ *Ster*, 1907, nr 1.

⁷ *Ster*, 1909, nr 1.

praw wszelkich dlatego tylko, że jest kobietą. Dotychczasowi prawodawcy, jakby zapomnieli o istnieniu ni mniej ni więcej tylko połowy rodu ludzkiego [...] Kobieta, wedle nich, ma ściśle określony zakres działalności w domu i w rodzinie, po co jej prawa polityczne, to strefa dla niej niedostępna, niewłaściwa, sfera, w której mężczyzna winien bezwzględnie panować. Nie pytając kobiet o zdanie, odmówiono im praw politycznych, tak jak do niedawna odmawiano im prawa wyższego kształcenia się, tak jak niegdyś niewolnikom stanowiącym większość ludności w państwach starożytnych, odmawiano wszelkich praw ludzkich, naturalnie bez ich woli i wiedzy.

Postulaty polskiego ruchu feministycznego

Feministki opowiadały się za powszechnym, bezpośrednim i tajnym głosowaniem. Uważały, że wybory do I Dumy należało wykorzystać na rzecz kampanii o prawa wyborcze kobiet. Choć nie zamierzały programowo wiązać się z żadną partią polityczną, miały świadomość, że wobec nieobecności kobiet w życiu politycznym i parlamentarnym, musiały szukać adwokatów w osobach przedstawicieli ruchów politycznych. Mogli oni reprezentować stanowisko feministek na forach parlamentów Rosji i Galicji. Feministki wiązały pewne nadzieje z ruchem socjalistycznym, ale nie rezygnowały z żadnej okazji, aby przedstawiać swoje żądania. Apelowaly więc o poparcie politycznego równouprawnienia kobiet również w narodowej demokracji i ruchu ludowym. Zapraszały kandydatów na posłów na zebrania wyborcze – miały nadzieję, że za ich pośrednictwem będzie możliwe przedstawienie żądań kobiecych na forum Dumy i wprowadzenie powszechnego prawa do głosowania (Sierakowska 1994, s. 247). Feministki z Warszawy w ramach kampanii propagandowej przygotowały ulotki pt. *O wyborcze prawa kobiet*, które zostały rozprowadzone po mieście. Złożyły również petycję do Koła Polskiego w Dumie, w której postulowały powszechne prawa wyborcze bez różnicy płci. Petycja została podpisana przez cztery tysiące kobiet i przekazana posłowi Leonowi Petrażyckiemu, który w 1906 r. zreferował problem na forum Dumy Państwowej. Mówił on (Petrażycki, 1919, s. 13): „Interes dobra ogółu i kultury wymaga, abyśmy przyznali kobietom prawa polityczne, tj. prawa i obowiązki społeczne”. W swoim wystąpieniu wniosował ponadto o zrównanie kobiet w prawie cywilnym. Były to jednak postulaty, które nie doczekały się realizacji w I Dumie.

Działaczki w swoich dążeniach przyznania im praw wyborczych szukały sojuszników zarówno wśród partii lewicowych, jak i reprezentantów orientacji narodowej. Słały petycje do Stanisława Głabińskiego, a na wiece i zjazdy zapraszały Ignacego Daszyńskiego. Ten ostatni w swoim pamiętniku pisał (2017, s. 107):

Nie umiem nawet sobie wyobrazić tego, co będzie z życiem ludzkości, jeżeli połowa jej – kobiety wejdą naprawdę w to życie z wolą świadomą, z siłą odpowiadającą nie tylko swej liczbie, lecz i walorom kobiecym silniejszym pod pewnym względem od męskich.

Współpraca ze stronnictwami politycznymi nie przynosiła jednak oczekiwanych rezultatów. Ciążące ku partiom lewicowym feministki były podejrzewane o chęć przyłączenia sympatyczek ruchu socjalistycznego w szeregi ZRKP. Różnice programowe uniemożliwiały bliższe związki z ruchem narodowym, mimo że Narodowa Demokracja włączyła do swego programu postulaty kobiet, co prawda w ograniczonej formie, aby zdobyć ich poparcie polityczne. Powstała przy tym Narodowa Organizacja Kobiet, grupa związana z Narodową Demokracją, której działaczki wyrażały przekonanie, że „gdy Polska odzyska swój byt polityczny [...] to rzecz prosta, przy układaniu nowej ordynacji wyborczej, mowy już być nie mogło o usunięciu kobiet od praw wyborczych i w ogóle od udziału w budowie odrodzonej państwowości polskiej” (Jakubowska, 1996, s. 146–147). Choć ugrupowania lewicowe i narodowe otwarcie popierały dążenia kobiet, nie stanowiły priorytetowych paragrafów z tym związanych. Kuczalska-Reinschmit pisała z żalem na łamach *Steru* o socjalistach, którzy mówili: „nie przeszkadzajcie nam teraz, a otrzymacie prawa w lepszym ustroju społecznym, który my stworzymy”, a także o narodowcach, którzy apelowali „nie poświęcajcie dobra narodu własnym interesom i swobodzie”⁸. Nie doszło również do współpracy pomiędzy polskimi feministkami a ruchem ludowym, choć i w jego programach widniały hasła poparcia dla żądań kobiet.

Jedną z najbardziej spektakularnych akcji politycznych galicyjskich kobiet było wysunięcie podczas wyborów do Sejmu Krajowego w 1908 r. przez Lwowski Związek Równouprawnienia Kobiet kandydatury Dulębianki na posła miasta Lwowa. Działanie to miało uświadomić społeczeństwu potrzebę równych, zarówno czynnych, jak i biernych, praw wyborczych. Dulębianka otrzymała 511 głosów, poparło ją 410 mężczyzn i 101 kobiet. Głosy te zostały jednak unieważnione (Najdus, 1994, s. 114). To polityczne wydarzenie oddawało nastroje i dojrzałość społeczno-polityczną ówczesnych feministek, które gotowe były na pełne uczestnictwo w życiu politycznym kraju. Wraz z żądaniem praw politycznych, domagały się one także równych praw w sferze życia ekonomicznego. Na ten przykład Turzyma szczególną wagę przywiązywała do ekonomicznego usamodzielnienia się kobiet (1999, s. 213–214):

Najpierwszą i bezwarunkowo niezbędną podstawą wszelkiej wolności jest niezależność ekonomiczna. Człowiek, który zależnym jest pod względem zaspokojenia niezbędnych do życia potrzeb od kogokolwiek i w jakiegokolwiek formie, jest niewolnikiem bez względu na płeć i klasę społeczną, do której należy. Toteż błędem wydaje się nam twierdzenie, jakoby walka o tak zwane prawa człowieka była ważniejszą i pilniejszą aniżeli dążenie do

⁸ *Ster*, 1907, nr 1, s. 21.

wyzwolenia przede wszystkim każdej jednostki ludzkiej ekonomicznie. Niezależność ekonomiczna nie jest wszystkim, ale na niej wszystko się opiera.

Feministki apelowały do kobiet, by odważyły się „w każdym zawodzie żądać równej z mężczyznami płacy” oraz by szukały nowych dróg zarobku, a nie tylko rozpoczynały pracę w zawodach, z których mężczyźni się wycofywali m.in. ze względu na niskie płace.

Od momentu utworzenia ZRKP i organizacji legalnych zjazdów kobiet, ruch feministyczny zaczął szybko się radykalizować. Wyrazem zdecydowanej postawy polskich feministek w walce o prawa kobiet był zjazd zorganizowany w Warszawie w 1907 roku. Został on przez Konopnicką nazwany „radą wojenną, obmyślanie planu strategicznego, opatrzeniem placówek i broni, potyczką, epizodem walki, której samo już podjęcie jest ważnym krokiem do upragnionego zwycięstwa”⁹. Ruch feministyczny, przyjmując wojenną metaforykę, szykował się do wojny z męską dominacją i patriarchalnym porządkiem społecznym i politycznym.

Najważniejszym hasłem programowym polskich feministek była walka o równe, powszechne głosowanie, przy czym warto pamiętać, że pojawiły się także hasła typowe dla całego światowego ruchu kobiecego. Były to postulaty reformy i ujednoczenia oświaty dla kobiet, dopuszczenia kobiet do studiów wyższych, równouprawnienia ekonomicznego kobiet – równych płac, prawa mężatek do dysponowania zarobkami i majątkiem. Feministki domagały się więc przede wszystkim zmian w prawie cywilnym. Na znak protestu na Zjeździe Kobiet w 1907 roku został publicznie podarty i spalony Kodeks Napoleona jako symbol poniżenia kobiety w rodzinie i społeczeństwie. Feministki wypowiedziały również walkę alkoholizmowi i prostytucji.

W programie polskich feministek znalazł się, jako jeden z najważniejszych, postulat walki z wewnętrznym zniewoleniem kobiet i uświadomienia kobiecie jej własnej, jednostkowej wartości i niezależności. W publicystyce *Nowego Słowa*, podobnie jak i w tekstach zamieszczanych w *Sterze*, praca nad świadomością samych kobiet była jednym z najistotniejszych elementów walki o ich wyzwolenie. Autorki obu periodyków, opisując status społeczny swojej płci, wskazywały na różne czynniki powodujące zniewolenie kobiet, podkreślały jednocześnie, że najważniejszym wśród nich jest zniewolenie wewnętrzne przez nie same. Wpływało to z poczucia całkowitego uzależnienia od mężczyzny, które powodowało wytwarzanie się niewolniczej tożsamości, za czym szło poczucie niepewności i braku własnej wartości. Kuczalska-Reinschmit zaznaczała, że *Ster* „uwzględniać będzie interesy wszystkich kobiet”, pokazując ich ponadklasową „wspólność”, że stanie się „placówką, która kobietom dozwoli wypowiadać swobodnie myśl własną, wyrażać uczucia własnego serca, poznawać same siebie, ujawniać swoją

⁹ *Ster*, 1907, nr 4. s. 183.

indywidualność, rozwijać swoje usiłowania, by zdobywać prawa równe, pracę samoistną” (Górnicka-Boratyńska, 2001, s. 99–100).

Poglądy Kuczalskiej-Reinschmit podzielała również Bujwidowa, która uważała, że kobiety powinny zacząć myśleć inaczej o otaczającym je świecie. Zniwolonone prawami obyczajowymi, uzależnione od mężczyzny i rodziny, bardzo często niepracujące, były jednostkami niesamodzielnymi. Zmiana sytuacji kobiet musiała wyjść od nich samych – powinny zacząć myśleć i działać samodzielnie, zerwać z nieustannym utożsamianiem się z wolą mężczyzn:

Kobieta dzisiejsza nie jest sobą, nie czuje się jednostką samą w sobie i sama dla siebie. Jest ona żebrem Adamowym, jest sługą – niewolnicą mężczyzny, jest jego dopełnieniem, podporą, pociechą, osłoda, marzeniem, jego aniołem lub szatanem, jego zbawieniem lub przekleństwem, słowem wszystkim, ale w odniesieniu do mężczyzny (Bujwidowa, 1999, s. 292).

O realizacji kobiecych, indywidualnych celów Bujwidowa pisała ze sporą determinacją:

Toteż nie aniołem, nie dziewicą, nie żoną, nie matką winna być kobieta, ale przede wszystkim człowiekiem i to człowiekiem pełnym. Powinna zdać sobie sprawę z tego, że sama sobie jest celem. I przed sobą przede wszystkim być winna. Powinna żyć dla siebie, a nie dla mężczyzny, ani dla dziecka. Powinna mieć własne cele, własne pragnienia, dążenia i ideały, a nie być tylko reflektorem, zwierciadłem mężczyzny. Uwierzyć w siebie samą powinna kobieta i zdać sobie ze swej wartości oraz mocy sprawę (ibidem, s. 298).

Zadaniem ruchu feministycznego na ziemiach polskich na początku XX wieku było więc uświadomienie kobietom potrzeby dążenia do jednostkowej i psychicznej samodzielności. Istotne było także pokazanie, że powinny one dążyć do zrzucenia męskiej dominacji w społeczeństwie i rodzinie. Podkreślała to szczególnie w swojej publicystyce krakowska feministka Turzyna (1906, s. 10–11):

Kobieta nie ma woli, bo mogłaby kiedyś chcieć inaczej, niż jej nakażą. Kobieta nie ma rozumu, bo zawsze ktoś ma prawo za nią myśleć i decydować. Kobieta nie ma indywidualności, bowiem urabia się ją od dzieciństwa – na materiał tylko – podatny ręce, która zechce coś z niego ulepić, a nie na dzieło twórcze, jakim może i powinien być dla siebie każdy człowiek w duchu swoim.

Kontynuując tę myśl, ironicznie zwracała uwagę, że myślenie o kobiecie jako stworzonej jedynie dla mężczyzny, ustawiało ją najniżej z żyjących stworzeń. „Tak nisko nie postawiono samicy żadnego żyjącego stworzenia. Żaden przyrodnik pod grozą nieubłaganej śmieszności nie ośmieliłby się twierdzić, że kura jest stworzona dla koguta lub owca dla barana” (Turzyna 1906, s. 10–11).

Krytyka patriarchyta stała się częścią fundamentu teorii feministycznych drugiej połowy XX w. Odrzucenie męskiego świata wartości w poglądach polskich feministek oznaczało ponadto zbudowanie matriarchalnego społeczeństwa. Kobiety miały stać się uzdrowicielkami cywilizacji. „Brutalna siła pięści oraz jej bezpośrednie następstwa przemoc i krzywda, to podwaliny dzisiejszego ustroju społecznego. Władza w rękę silniejszego, oto forma dzisiejszego wzajemnego stosunku ludzi do siebie” – pisała Bujwidowa (1999, s. 291). Świat męski jawił się feministkom jako świat przemocy wobec słabszych, co miały wyrażać męskie instytucje takie, jak państwo, kościół, wojsko, szkoły i sądy (Górnicka-Boratyńska, 2001, s. 105–106). „Pozbawienie praw kobiety wycisnęło na całym społeczeństwie niewolnicze swoje piętno i stało się źródłem rosnącej wciąż nędzy i zwyrrodnienia, które mimo pozorów kultury prowadzą do zdziczenia ludzkości współczesną” – podkreślała Turzyna (1999, s. 218).

Problemy dostrzegane przez feministki pierwszej fali stały się przedmiotem analizy w pracach m.in. Sylvii Walby (1986, 1990, 1997). Badaczka ta przede wszystkim na nowo zdefiniowała patriarchyta. Dostrzegając dwie formy: prywatną i publiczną. Uważała, że osłabiony w relacji do wieku XIX „prywatny” patriarchyta, który oddziaływał na jednostki w rodzinie, został zaadoptowany na gruncie społecznym i stał się patriarchytem „publicznym”. Walby wskazywała, że to właśnie w przestrzeni publicznej mężczyźni zdobyli pełną dominację: przejęli władzę w sferze polityki, kultury, na rynku pracy, zdominowali w instytucje społeczne, religijne, wojskowe. Kobiety społecznie odgrywały zaś podrzędną rolę. W odniesieniu do sytuacji po II wojnie światowej Walby używa ostrego terminu „reżimu płci” (Bradley 2008, s. 60–62). Cele takie, jak zdobycie praw politycznych i równouprawnienia w prawie cywilnym i gospodarczym, miały wydobyć kobiety z niewolnictwa i nierówności.

Feministki angażowały się ponadto bardzo aktywnie w walkę z prostytutką, która stanowiła przejaw najgorszego poniżenia kobiety (Sikorska-Kulesza, 2004, s. 310–314). Walkę tę prowadziły w nawiązaniu do walki o prawa wyborcze, pod hasłem „Głosowanie dla kobiet, czystość dla mężczyzn”. W sloganie tym jasno wskazano winnych upadku kobiety i problemu prostytutki. Feministki potępiały reglamentację prostytutki i domagały się całkowitego jej zniesienia. W artykułach *Nowego Słowa* los kobiety uprzedmiotowionej, był z jednej strony najbardziej radykalnym symbolem społecznego i psychicznego zniewolenia kobiety, z drugiej zaś, najbardziej drastycznym objawem choroby cywilizacji, zaawansowanego procesu rozkładu i degeneracji kultury. Feministki żądały więc moralnej krucjaty, narzucenia wszystkim kobiecego, wyższego standardu moralnego. Turzyna poświęciła prostytutce obszerny tekst pt. *Handel kobietami*, (opublikowany w zbiorze *Głos kobiet w kwestii kobiecej*), w którym precyzyjnie

analizowała sytuację prostytutek oraz proceder handlu żywym towarem. W artykule tym o krzywdę kobiet otwarcie oskarżała mężczyzn.

Miejmy odwagę powiedzieć prawdę: wszystkie te ograniczenia stworzono ze względu na przyjemność mężczyzny, nawet nie na jego dobro, bo często całym życiem męki okupował tę przyjemność, jaką sobie przygotował. Mężczyzna chciał mieć w kobiecie powolne i uległe narzędzie przyjemności, dlatego protestował przeciw rozwijaniu jej rozumu i samodzielności, chciał mieć władzę nad kobietą, a lękał się, że nawet mało rozwinięta może się niekiedy przeciw niemu zbuntować, dlatego uczynił ją zależną materialnie, chciał się bawić wesoło, nim wejdzie w związki małżeńskie, dlatego skazał miliony kobiet na najgorsze poniżenie i wyjęcie spod wszelkich moralnych praw w instytucji przez wszystkie państwa uprzywilejowanej i tolerowanej, a nawet zorganizowanej, chciał bawić się dalej w małżeństwie, dlatego specjalną tresurę nazwał wychowaniem kobiety na żonę i matkę, pomimo, że w wychowaniu tym nie było nic lub prawie nic, co by z tym posłannictwem kobiety miało jakkolwiek związek (Turzyna, 1999, s. 224).

Rozważania dotyczące męskiej winy za sytuację kobiet w małżeństwie i prostytucję wiodły feministki do konstatacji, że jednym z najważniejszych punktów programu odnowy moralnej powinno stać się moralne i fizyczne odrodzenie mężczyzn.

Podsumowanie

Formułując programy naprawcze polskiego społeczeństwa feministki bacznie obserwowały scenę polityczną i zmieniające się podczas I wojny światowej możliwości działania. Wówczas rozpoczęły wzmożoną akcję propagandową na rzecz uzyskania przez kobiety praw wyborczych. Należy podkreślić, że postulat ten stale pozostawał najważniejszym celem działalności polskich feministek. W styczniu 1917 roku Tymczasowa Rada Stanu przystąpiła do opracowywania pierwszego projektu konstytucji. Już w marcu opublikowany został projekt ordynacji wyborczej Centralnego Komitetu Narodowego przyznający prawo wyborcze wyłącznie mężczyznom. Dyskusja wokół tych propozycji politycznych zaktywizowała środowiska kobiece, które podjęły konkretne działania polityczne, aby nie dopuścić do wprowadzenia ograniczających i niesprawiedliwych praw. 24 kwietnia 1917 r. delegacja Ligi Kobiet Galicji i Śląska wręczyła w Wiedniu przewodniczącemu Koła Polskiego petycję dotyczącą rozszerzenia praw wyborczych. Następnie, 8 i 9 września odbył się w Warszawie trójzaborowy Zjazd Kobiet, w którym uczestniczyły reprezentantki różnych opcji politycznych i społecznych. Kobiety dyskutowały pod hasłem: „uobywatelnienia kobiet w niepodległym, zjednoczonym państwie polskim”. Druga połowa 1917 roku została wypełniona wiecami i manifestacjami. W grudniu na wiecu, w którym udział wzięło około tysiąca kobiet, przyjęto rezolucję

stanowiącą o powołaniu Centralnego Komitetu Politycznego Równouprawnienia Kobiet. Został on zorganizowany 5 stycznia 1918 r. (Dufrat, 2001, s. 283–288). Walka i praca kobiet podczas wojny bez wątpienia miały wpływ na decyzję dotyczącą przyznania kobietom praw wyborczych przez Naczelnika Państwa. Nim się to jednak stało, Centralny Komitet Równouprawnienia Kobiet Polskich 10 listopada 1918 r. wydelegował Józefę Budzińską-Tylicką i Marię Chmieleńską do złożenia wizyty Józefowi Piłsudskiemu. Feministki te apelowały o równouprawnienie polityczne dla kobiet w niepodległym państwie. Należy dodać, że powoływały się na *Manifest do ludu* rządu lubelskiego Ignacego Daszyńskiego, w którym to deklarowano równe prawa polityczne i obywatelskie dla kobiet.

Kobiety nie zapomniały o pracy ideologicznej nawet wtedy, gdy brały udział w pracach bojowych i organizowały front. Wydana w 1918 r. broszura Zofii Daszyńskiej-Golińskiej o tytule *Prawo wyborcze kobiet* stanowiła projekt kobiecej działalności parlamentarnej i obywatelskiej. Autorka domagała się od reprezentantek swojej płci aktywnego korzystania z przyznanych im praw i nakazywała, aby nie pozostawały bierne i obojętne. Wraz z uzyskaną niepodległością kobiety były gotowe do podjęcia bardzo szerokiej działalności, bowiem miały długoletnie doświadczenia w pracy społecznej. Daszyńska-Golińska widziała możliwość natychmiastowego włączenia się w prace parlamentarne, które dotyczyły: opieki nad matką i dzieckiem, nauczania i wychowania, opieki nad ubogimi, higieny społecznej, ustawodawstwa ochronnego i ubezpieczenia pracy kobiet i młodocianych, zrównania płac przy równych kwalifikacjach, popierania kooperatyw, walki z alkoholizmem, reformy kodeksu cywilnego. Zaproponowane przez nią pola działalności kobiet pokazywały spektrum nierozwiązanych problemów, z którymi borykać musiały się kobiety w niepodległej Polsce. Sprawy te pokrywały się w całości z postulatami postawionymi w 1917 r. przez Zjazd Kobiet Polskich. Radość z uzyskanych praw nie zwalniała jednak z obowiązku pracy obywatelskiej, która była prowadzona przez kobiety przez cały okres zaborów. Daszyńska-Golińska (1918, s. 3) pisała:

Praca społeczna i oświatowa zawsze była dla Polek nie walką o prawa płci swojej, ale przede wszystkim sprawowaniem narodowej służby. I taką miejmy nadzieję będzie w najbliższej przyszłości praca kobiet w kształtowaniu się tej polskiej Rzeczypospolitej, która w oczach naszych się tworzy, a w której zyskują pełnię praw obywatelskich.

Stwierdzała tym samym, że za dar równouprawnienia politycznego należało zapłacić wyteżoną pracą społeczną. W opozycji do tych słów brzmiał głos feministek, które uważały, że prawa wyborcze są tylko środkiem do celu, że po uzyskaniu tych praw kobiety muszą przystąpić do walki o pełne równouprawnienie społeczne.

Kobiety w niepodległej Polsce otrzymały prawa wyborcze, ale zdobyte prawa polityczne nie stały się dla nich bramą do uczestnictwa w życiu publicznym. Płeć żeńska stanowiła nieliczną grupę w parlamencie, kobiety wciąż nie zajmowały stanowisk kierowniczych, miały ograniczony dostęp do zawodów prestiżowych (medycyna, prawo, dziennikarstwo, architektura). Jak zauważyli współcześni historycy i historyczki – kobiety pozyskały równe prawa, ale były pozbawione równych szans. W 1931 r. Teodora Męczkowska w tygodniku *Kobieta Współczesna* opublikowała „program ideowy kobiety nowoczesnej”, w którym oceniła codzienną praktykę funkcjonowania zasad równości płci. Po dziesięciu latach od wpisania do konstytucji zasady równouprawnienia płci nadal dostrzegała ona skrajne przejawy dyskryminacji kobiet. Ujawniały się one w praktyce życia codziennego oraz w obowiązywaniu starych przepisów prawnych, których wykonanie prowadziło do ograniczeń osobistej niezależności i zdolności prawnej (Kałwa, 2000, s. 145).

Źródła

Ster (1907). Nr 1.

Ster (1907). Nr 4.

Ster (1909). Nr 1.

Medycyna (1878). Nr 3, t. 6.

Studia Uniwersyteckie (1884).

Świt, nr 7.

Bibliografia

Badziak, K., Walicki, J. (2002). Żydowskie organizacje społeczne w Łodzi do 1939 r. Łódź: Ibidem.

Bradley, H. (2008). Płeć. Tłum. E. Chomicka. Warszawa: Sic!

Borkowska, G. (1996). Cudzoziemki. Studia o polskiej prozie kobiecej. Warszawa: IBL.

Bujwidowa, K. (1999). Stańmy się sobą. W: A. Górnicka-Boratyńska (oprac.), Chcemy całego życia. Antologia polskich tekstów feministycznych z lat 1870-1939 (s. 290 – 299). Warszawa: Res Publica.

Daszyńska-Golińska, Z. (1918). Prawo wyborcze kobiet. Warszawa: Polskie Stowarzyszenie Kobiet.

Daszyński, I. (2017) Pamiętniki. Oprac. K. Piskała. Warszawa: Muzeum Historii Polski.

- Dufurat, J. (2001). *Kobiety w kręgu lewicy niepodległościowej. Od Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego do Ochotniczej Legii Kobiet (1908-1918/1919)*. Toruń: Wydawnictwo Marszałek.
- Dulębianka, M. (1999). *Polityczne stanowisko kobiety*. W: A. Górnicka-Boratyńska (oprac.) *Chcemy całego życia. Antologia polskich tekstów feministycznych z lat 1870 – 1939* (s. 248 – 245). Warszawa: Res Publica.
- Franke, J. (1999). *Polska prasa kobieca w latach 1820–1918. W kręgu ofiary i poświęcenia*. Warszawa: Wydawnictwo SBP.
- Gawin, M. (2015). *Spór o równouprawnienie kobiet (1864 – 1919)*. Warszawa: Neriton.
- Górnicka-Boratyńska, A. (oprac.) (1999). *Chcemy całego życia. Antologia polskich tekstów feministycznych z lat 1870 – 1939*. Warszawa: Res Publica.
- Górnicka-Boratyńska, A. (2001). *Staśmy się sobą. Cztery projekty emancypacji (1863 – 1939)*. Izabelin: Świat literacki.
- Jakubowska, U. (1996). *Kobiety w świecie polityki Narodowej Demokracji*. W: A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), *Kobieta i świat polityki w niepodległej Polsce 1918-1939. Zbiór studiów* (s. 145 – 160). Warszawa: DiG.
- Kałwa, D. (2000). *Model kobiety aktywnej na tle sporów światopoglądowych. Ruch feministyczny w dwudziestoleciu międzywojennym*. W: A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej* (s. 109 – 134). Warszawa: DiG.
- Micińska, M. (2008). *Inteligencja na rozdrożach 1864 – 1918*. Warszawa: Neriton.
- Najdus, W. (1994). *O prawa obywatelskie kobiet w zaborze austriackim*. W: A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku. Zbiór studiów. T. 3* (s. 99 – 118). Warszawa: DiG.
- Orecka, K. (2010). *Prasa dla kobiet jako odzwierciedlenie zmiany roli i pozycji kobiety w dziewiętnastowiecznym społeczeństwie*. W: D. Mikucka-Wójtowicz (red.), *Przeszość - Terazniejszość - Przyszłość. Problemy badawcze młodych politologów* (s. 24 – 35). Kraków: Libron.
- Petrażycki, L. (1919). *O prawa dla kobiet*. Lwów: Wydawnictwo Polskie.
- Renzetti, C. M., Curran, D. J. (2005). *Kobiety, mężczyźni i społeczeństwo*. Tłum. A. Gromkowska-Melosik Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Rydygier, L. (1895). *W sprawie dopuszczenia kobiet do studiów lekarskich*. *Przegląd Lekarski*, 9, 1 – 6.
- Sierakowska, K. (1994). *Aspiracje polityczne Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich*. W: A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku. Zbiór studiów* (s. 245 – 254). Warszawa: DiG.
- Sikorska-Kowalska, M. (2005). *Polskie „Marianny”. Udział kobiet w rewolucji 1905-1907 roku w świetle wydarzeń w Łodzi*. W: M. Przeniosło, S. Wiech (red.), *Rewolucja 1905 – 1907*

- w Królestwie Polskim i w Rosji (s. 129-153). Kielce: Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej.
- Sikorska-Kowalska, M. (2007). Stowarzyszenia kobiece w Łodzi 1906-1918. *Rocznik Łódzki*, 54, 45 – 62.
- Sikorska-Kowalska, M. (2009). „O wyborcze prawa kobiet”. *Historia politycznej emancypacji kobiet polskich*. W: I. Desperak (red.), *Emancypantki, włóknianki i ciche bohaterki* (s. 6 – 24). Łódź: Gender.
- Sikorska-Kulesza, J. (2008). Trójzaborowe zjazdy kobiet na ziemiach polskich na przełomie XIX i XX wieku. W: A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarec (red.), *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)* (s. 81 – 95). Warszawa: DiG.
- Sikorska-Kulesza, J. (2004). *Zło tolerowane. Prostytucja w Królestwie Polskim w XIX wieku*. Warszawa: Mada.
- Turzymą, M. (1902). Dobra i zła wola. *Nowe Słowo*, nr 4, s. 81 – 83.
- Turzymą, M. (1906). *Wyzwalająca się kobieta*. Kraków: Drukarnia W. L. Anczyca i Spółki.
- Turzymą, M. (1999). Potrójne więzy kobiety. W: A. Górnicka-Boratyńska (oprac.), *Chcemy całego życia. Antologia polskich tekstów feministycznych z lat 1870 – 1939* (s. 213 – 224). Warszawa: Res Publica.
- Walby, S. (1986). *Patriarchy at Work*. Cambridge: Polity.
- Walby, S. (1990). *Theorizing Patriarchy*. Oxford: Blackwell.
- Walby, S. (1997). *Gender Transformations*. London: Routledge.
- Witkowska, H. (1903). O prawach politycznych kobiet. W: *Głos kobiet w kwestii kobiecej* (s. 42 – 72). Kraków: Stowarzyszenie Pomocy Naukowej dla Polek im. J. I. Kraszewskiego.
- Wojnicka, K. (2011). Genderowe ruchy społeczne we współczesnej Polsce. W: K. Slany, J. Struzik, K. Wojnicka (red.), *Gender w społeczeństwie polskim* (s. 174 – 195). Kraków: NOMOS.
- Zawiszewska, A. (2017). „Ster” pod redakcją Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit, Lwów 1895–1897. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Zjazd kobiet w Łodzi (1912). *Ster*, nr 16, 4 – 5.
- Żmichowska, N. (1999). Słowo przedwstępne do dzieł dydaktycznych pani Hoffmanowej. W: A. Górnicka-Boratyńska (oprac.), *Chcemy całego życia. Antologia polskich tekstów feministycznych z lat 1870-1939* (s. 29 – 61). Warszawa: Res Publica.

Cytowanie:

Sikorska-Kowalska Marta (2019). *Warunki rozwoju polskiego feminizmu na przełomie XIX i XX wieku*. „Fabrica Societatis”, No. 2, s. 143-159 [dostęp: dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: www.fabricasocietatis.uni.wroc.pl, DOI: 10.34616/fs.19.2.143.159.

Styl życia i emocje

Lifestyle and Emotions

Anna Buchner

University of Warsaw

ORCID: [0000-0001-6232-4316](https://orcid.org/0000-0001-6232-4316)

Bogna Kietlińska

University of Warsaw

ORCID: [0000-0003-1957-9676](https://orcid.org/0000-0003-1957-9676)

Bricolage as a Strategy of Pursuing Beauty in the Social Reality of the Polish People's Republic¹

“In those days, we used to long for beauty. During communism”².

Abstract

In 2013, the authors participated in the international research grant titled “Towards the Comparative Sociology of Beauty: The Transnational Modelling Industry and the Social Shaping of Beauty Standards in Six European Countries”, which was carried out in Amsterdam, at the Institute for Social Science of Research (University of Amsterdam), under the direction of Professor Giseline Kuipers. Some of the respondents in Poland were women, whose early adulthood took place in the times of the Polish People's Republic and the subsequent regime change. After the research had been concluded, the authors decided to devote more attention to them, and conducted additional interviews with women over fifty, with tertiary education, living in large or medium Polish cities. In this article, strategies of pursuing beauty in the context of the shortage economy of the Polish People's Republic are presented. Based on in-depth interviews, the analysis is framed in terms of *bricolage*, a term coined by Claude Lévi-Strauss, as well as of *homo eligens* and *homo egens*, which are concepts developed by Polish sociologists. The aim of such applications is to systematise studies on lifestyles.

Keywords

bricolage, Polish People's Republic, *homo eligens*, *homo egens*, beauty standards

¹ The examples presented in the article are the illustrations of the selected strategies of *bricoleur*, which is also *homo egens*. It is important to note that in the times of the Polish People's Republic, the spectrum of clothing and physical practices was much wider as well as most of them were strongly dependent on the relationship between power and subordination.

² A quote from one of the interviews. The research was conducted in the Polish language; all the utterances of the respondents quoted in this article are the authors' own translation.

Introduction

In 2013, as developers of a part of the field research, we participated in the grant titled “Towards the Comparative Sociology of Beauty: The Transnational Modelling Industry and the Social Shaping of Beauty Standards in Six European Countries”³, which was carried out in Amsterdam at the Institute for Social Science Research (University of Amsterdam) under the supervision of Professor Giseline Kuipers. The research covered three countries that hold a central position in the global modelling industry – France, Italy, and the UK – as well as three with a more peripheral position, namely the Netherlands, Turkey, and Poland. Poland was chosen also because of its specific socio-political situation and the dynamic development of the country in the years after the political transformation. As the authors of the project write, “Poland was largely excluded from global cultural exchange from World War II until 1989. However, since then, the country has quickly become more oriented towards the international media culture”⁴. In fundamental research, the sample⁵ was constructed using the following criteria: gender (male, female), age (18-30, 31-50, >50), education (higher education, lower education), residence (capital city, small town). In each country, twenty four interviews were conducted. The theme of the systemic change and its influence on shaping the standards of beauty and beauty-related practices seemed so compelling that we decided it should be deepened with the use of additional interviews. As a result, twelve more interviews were carried out with women over 50, with tertiary education, and living in large or medium Polish cities. We wanted reflexive speakers, who remembered both the times of their early youth and the period of changes, i.e. the systemic transformation. To this end, we slightly modified the initial interview scenario and added questions about the historical aspects. What we wanted above all was to isolate the practices related to the respondents’ appearance that had been adopted in the light of various limitations and shortages. Moreover, we made a decision to talk only about women, which is why we did not use the collections of photographs that showed male faces and bodies. The photographs of women served as a trigger for narratives of different beauty criteria and the respondents’ experiences. Therefore, due to the small size of the sample, we did not use the quantitative potential of the Q-sort technique when analysing the material, meaning that we did not take into account the quantitative distribution of responses. We did

³ The project was funded with an ERC starting grant from the European Research Council. More information on the grant can be found at: <http://www.sociologyofbeauty.nl/> (accessed on: March 27, 2017).

⁴ See <http://aissr.uva.nl/research/externally-funded-projects/item/beauty-towards-a-comparative-sociology-of-beauty-the-transnational-modelling-industry-and-the-social-shaping-of-beauty-standard.html> (accessed on: March 27, 2017).

⁵ Detailed data is available in the table in Appendix 1.

use the qualitative content analysis: an ordinal one that uses the so-called Patient Forms⁶, and an in-depth one that takes semantics into account.

There are many biographical elements in the material that we gathered. With the introduction of questions about the past, a conversation about beauty constituted an excuse to talk about the respondents' lives, memories, experiences, and ways of dealing with the situation of shortage. This article follows the logic and specificity of the fieldwork material. It is primarily an ethnographic report from the area, which aims at bringing the reader closer to the realities of Poland at that time, the specificities of which are particularly significant against the background of other countries in the grant.

Homo eligens and homo egens

The concept of *homo eligens*, which was created by Andrzej Siciński, was our first theoretical framework for this study. It can be considered in two ways, namely either as an existential or a methodological thesis (Siciński 2002, p. 81). According to the author, "In the first case, it is the belief that an individual cannot be reduced to the sum of reactions to conditioning or stimuli; on the contrary, an individual's 'essence' is precisely the ability to make choices, to exceed one's conditioning [...]" (Siciński 2002, p. 81). The methodological version amounts to "the claim that it is impossible to understand social and psychological phenomena without looking at them from the point of view of choices made by people" (Siciński 2002, p. 81). On the one hand, the situation of shortage, which is of interest to us, narrows the area of potential choices significantly; on the other, "the limitations of the repertoire become an incentive to make fuller use of the opportunities still available" (Siciński 1988, p. 63). Paradoxically, long-term deficits may lead to the boundaries imposed top-down being crossed and other solutions being sought. This is why we implemented Barbara Fatyga's construct of *homo egens* as our second theoretical framework; it is a certain continuation of Siciński's proposal described above and, as Fatyga intended, it supplements the theory of lifestyles. *Homo egens* is an "individual in need – [...] suffering because of a lack, shortage and/or being poor"⁷. It means that the needs of an individual cannot be met in a given situation or under given circumstances⁸.

⁶ A method of analysis developed by Anna Buchner and Katarzyna Zaniewska, which – thus far – has been used for researching social networks and cultural institutions. Its name evokes "patient summary forms", but here it refers to the interview card.

⁷ Barbara Fatyga, *Homo egens*, the author's definition for Obserwatorium Żywej Kultury – Sieć Badawcza [Living Culture Observatory Foundation – Research Network], 2013. Source: <http://ozkultura.pl/wpis/387/5> (accessed on: March 27, 2017).

⁸ It is worth considering whether it applies only to the basic needs, or to the 'excessive' needs as well. It seems that needs can be considered on two levels, namely objective and subjective. In the latter case, needs that can be potentially seen as e.g. snobbish, when not fulfilled, can also be a source of suffering for an individual.

Memories of such a state appeared in every respondent's account. However, the situation of shortage served as a starting point for searching, processing and modifying various products (e.g. sewing, self-made cosmetics, creative use of social capital, etc.). More than anything else, time was the price to pay for crossing the boundaries, since such actions required stubbornness and perseverance. In this context, it is worth mentioning the following statement from one of our interviewees:

I often think about how everything that used to be harder for us demanded more from us, how a person had to focus and do something that required patience and concentration, how it also shapes other traits in this person; the ease of everything is how everything is now, I think that it somehow spoils us, as people, inside. [...] At that time, however, more attention was paid to different things; in spite of this terrible poverty and this absolute lack, we still recall different things with great sentiment and, to us, it comes across as something wonderful back then.

Ingenuity and imagination also played key roles. Especially in the context of sewing, the respondents talked about attributing new forms to used objects (e.g. old clothes) or creating things from scratch (e.g. self-made deodorant or shoes). Some of the ideas had been conceived at the very beginning, i.e. before the act of creation, and were a starting point for a given action; others appeared and were implemented during the process of creation. Therefore, the manufacturing process had its specific dynamics that resulted from a number of ideas and real possibilities of putting them into practice. As a result, the majority of objects created in such a way were unique. The imagination of the respondents and their ingenuity, understood as the ability to find something new, made it possible to see ways to counterbalance different shortages.

A Sewing Machine: The End of an Era

At the time of the Polish People's Republic, women had to cope with the situation of a restricted access, or even a complete lack of access, to good-quality clothes that they liked and that fit them (being figure-flattering or of a desired colouring). The best strategy to cope with that restriction was to sew independently or to modify the clothes. As one of the respondents stated,

At a time when it was not always possible to buy what you wanted in a store, I used to sew a lot of things myself, because I am an amateur seamstress. I learned to sew on my own, because I wanted my children to be well-dressed from the very beginning and I did the same for myself.

Naturally, it was possible to use the services of a seamstress, but due to financial reasons it was not accessible to many,

Nothing was available, so sewing was the only way. When I was a bit older, I figured I would also sew on my own, because a seamstress was expensive and some things are not rocket science. I had a sewing machine, an old Singer.

When talking about the times when she used to sew, knit, or even make buttons from straps and modelling clay, one of the respondents said that it had been a time when “dressing oneself was very labouring”. We believe that this expression perfectly captures the specificity of that time and the difficulties one had to overcome to look and feel nice or beautiful. Not only manual skills, but also imagination and creativity were held in high regard, resulting in the ability to see new potential in old things, e.g. those found in a mother's or grandmother's wardrobe. It was a time when clothes were not thrown away, because they were too valuable; they were either used or exchanged or sold in the so-called grey-market areas⁹ of a marketplace.

There were those marketplaces, where some grandmas sold off or sold their, you know, old things, sometimes very beautiful, and you could modify them, you would treat it as a sort of component, not a specific thing ready to wear. Well, all Polish women modified their old things back then, the ones they inherited from their own grandmas or families, or got at a marketplace.

Foreign aid packages were a really valuable source of original clothes and accessories. There was a large marketplace in the suburbs of Warsaw, the so-called ‘duds’ [pl. *ciuchy, lachy*], where saleswomen sold clothes from foreign packages. ‘Duds’ had a certain customer-friendly internal structure; saleswomen had specialised stalls.

Some had stalls with buttons, others with trousers, and so on. And these things were completely different from what you could buy in Poland. The assortment was naturally very different, for instance you would buy there something because the material was really pretty, so you could sew something with it, because it had a pretty pattern. It would be processed.

Independent designing and sewing of her own clothes proved to be an extremely valuable lesson for one of our respondents, who due to this fact eventually became a Broadway costume designer. In 1984, when she was about to return to Poland after a short stay in the USA, she was spotted by a gallery owner in New York and asked about the clothes she was wearing. Upon learning that she had sewed them herself, the owner

⁹ Grey market was about the illegal trade of legal services and products; it was often the only way to access certain services or goods in the Polish People's Republic.

offered her a quick display of her designs in the gallery, which resulted in orders and, very soon, led to the respondent's work being part of one of the Broadway ateliers.

A German magazine *Burda* played an important role in teaching women how to sew. Many women, by trial and error, perfected their tailoring skills using *Burda's* sewing patterns. A Polish magazine *Filipinka* played a similar role in training younger people.

Every week "Filipinka" would publish sewing patterns that were presented like, well, IKEA furniture, i.e. how to assemble them, how to do it step by step, the whole sequence, there was a drawing. The drawing was tiny, but done so well that you could deduce everything and I just made it all with "Filipinka". In high school I had a new outfit every week, because I just sat and made it, it was my passion.

Significantly, our respondents were able to derive inspiration from the West despite the Iron Curtain. Foreign trips were encouragement for those who sewed. "I looked at what was in the stores, how they dressed on the streets, men, women, and children. Trips to the West provided me with inspiration and then I was modifying and sewing". Foreign magazines played a similar role; if somebody got a chance to browse through a copy of French *Elle*, it kept them "on the edge of their seat".

From today's perspective, it is hard to imagine the emotions that accompanied the procurement and/or preparation of the desired dreamy outfit. It was a true feast, and the joy associated with it lasted for a very long time, making it an extremely memorable event.

I remember that I really wanted something to go out in. I did not have anything for special occasions. My mum went to the so-called 'shoddy clothes' and bought me a pink, pale pink sweater and I had a skirt sewed that went with it. I was very happy that I had something so great. I do not recall ever again wanting something so badly that I just had to have it, it would never be such a big deal to me again.

Procuring shoes that were the right size, style, and colour was very emotional. In most cases, it was practically impossible to find shoes that met all of these criteria. New shoes were bought with 'ration cards' [pl. *kartki*]¹⁰ and quite often they were not the desired size or style. Despite these inconveniences, they were worth buying for exchange or sale, and if they were just one or two sizes off, a cobbler would lengthen them. One of our respondents, who was getting married during the period of the martial law in Poland, despite numerous attempts to procure white or cream shoes, had to turn up on that special day in brown shoes, which were the only elegant shoes in her size that she had been able to obtain. Another respondent shared a hilarious, with hindsight, story about sewing her own shoes.

¹⁰ The usual name, '*kartki*', refers to the rationing of goods in the Polish People's Republic; it was a system of control of the distribution of goods, which was the result of severe shortages on the market, and included, among others, the issuance of cards that entitled a person to buy strictly specified quantities of goods.

I persuaded my friend that we should sew our own shoes, crakows that appeared in one of the books. And we bought somewhere, in the Różycki marketplace, this chamois leather, and we sewed our own shoes, boots that were this high, and they were great but we glued something wrong, but you could buy everything in that marketplace, even the soles for our shoes; we bought them there.

The financial benefits of sewing constitute an interesting theme that came up in the interviews. It is important in as much as all the respondents were university graduates who learned how to sew on their own. In those days, it was tailoring, not their learned profession, that was the lucrative option.

During the last stage of the 1980s life, I lived off sewing, because my job as a psychologist only covered the bills. So I kept on sewing until 1989, then I started to work in a large newspaper agency and I completely abandoned sewing.

In many homes, the beginning of capitalism in Poland translated into a radical break in sewing. "I was sewing from primary school to 1989, I used to sew everything myself, except for jeans". We are convinced that the anthropological and historical analysis of the meaning of the object that is a sewing machine would be a very interesting direction and a research challenge. The object that used to mean so much became practically useless in a matter of a couple years.

Worth the Effort

Another important theme, which is also connected with the previous one, involved the skilful use of the available resources, especially the non-financial kind of resources. Difficulties with accessing different products were addressed in various ways. The so-called "granny's methods" made a comeback with reference to e.g. homemade cosmetics.

In the old days there was no such thing as a deodorant. Back then I used something like this, I used to pour pure alcohol over amber and used it like a deodorant. That was my grandmother's method; she used oil, amber and talcum powder.

In order to buy many products, a person had to wait in line for hours, without any guarantee that it would be successful, despite the perseverance.

Back then you could not use any cosmetics consistently, because they were not there. It was always the question of procuring something and you had what you procured. I remember when, by accident, the first Palmolive shampoo popped up in stores. This shampoo was a gift from heaven.

Therefore, the choice was limited to what was available at the time.

Back then you just took everything that was there. Nivea cream was commonplace, if you were able to get it, and some basic cosmetics like a toothpaste or a shampoo, if it appeared in packages. It was hard to get used to a fragrance. There was “Być Może” perfume or “Pani Walewska”, a more expensive one.

Although it was possible to buy quality cosmetics from the West in Pewex stores¹¹, their price often exceeded an average remuneration.

All those years of communism [...] meant mostly Polish cosmetics. It was not “Helena Rubinstein” or “Dior”, although you could buy that in Pewex, but if your salary was 30 dollars and a cream cost 60 dollars, then it was hardly available.

The ability to use social capital and social connections was also very important. As Piotr Łukasiewicz writes, “The amount of time and effort devoted to obtain a certain distinct good was disproportionately high. The ability to procure or handle something and having appropriate connections – those were the most durable currencies at the time” (Łukasiewicz 1999, p. 47). It also applied to the access to hairdressing and beauty salons.

As for the accessibility of these salons, at a time when I needed it most, the accessibility was very limited. [...] You had to sign up for it, you needed connections. There was the status of a long-standing customer in place.

This is why the informal market of beauty services was successfully developed in parallel to the official market. It consisted of hairdressers and beauticians who visited their clients and performed services at the clients’ houses. In this case, connections and the word of mouth were also crucial, as they translated into mutual referrals and transferring contacts between satisfied customers.

Bricolage: Shaping the Reality

We believe that the metaphor of a *bricoleur*, coined by Claude Lévi-Strauss, provides a valuable perspective and, simultaneously, a theoretical framing device to all the stories about sewing, modifying, and processing of clothes, or about making cosmetics at home. A *bricoleur* is somebody who uses their own hands and substitute resources (in contrast to professionals) in order to create a product. As Lévi-Strauss writes, “The *bricoleur* is capable of performing a wide variety of tasks but, by contrast with the engineer, does not subject any of these tasks to the availability of materials or tools conceived and procured specifically for the job. The instrumental world of the *bricoleur* is closed and the name of the game is always to make do with the ‘means at one’s disposal’”

¹¹ The full name was ‘Przedsiębiorstwo Eksportu Wewnętrznego’ [ang. ‘Internal Export Company’]. With headquarters in Warsaw, it was a chain of stores and currency shops in the Polish People’s Republic.

(Lévi-Strauss 2001, p. 24). By using and manipulating that which already exists, the *bricoleur* gives the items a new meaning.

As noted by Katarzyna Zajda, the relationship between the lack of certain resources and the need (if not necessity) to acquire them is important in *bricolage* (Zajda 2017, p. 119). This is why this approach has met with appreciation mostly from researchers dealing with the question of social entrepreneurship (Weick, 1993; Miner et al. 2001). *Bricolage* allows the use of available resources for the sake of broadly understood development, which can then serve as a “catalyst for creative behaviours or overall innovativeness” (Zajda 2017, p. 119). Zajda acknowledges significant applicability of Lévi-Strauss’ notion in utilising social resources of rural areas, both individual and collective (Zajda 2017). The ability to utilise them and build networks founded on trust and mutual experience of deprivation shows the social capital of people who inhabit these areas. However, analogous mechanisms can be seen in urban communities, which—as was the case in the communist Poland—are, for structural reasons, forced to locate and refine local resources so that the inhabitants can subsequently, in accordance with local competence, utilise them in daily activities. In such cases, social networks (knowledge about who and where needs to be reached out in each particular situation) are key, too.

We believe that self-made cosmetics, prepared by means of following a grandmother’s recipe, or modified clothes that appeared in our respondents’ stories, were indeed *bricolage*. Therefore, their creators can be called *bricoleurs*, whose only limitation when creating their products (clothes as well as cosmetics) was the availability of materials; they were able to combine everything with anything as needed, within the scope of their possibilities. A *bricoleur* gathers the elements on the basis of the principle that “this could come in handy some day” (Lévi-Strauss 2001, p. 33). Even now, many people who remember the times of communism in Poland still gather many things in their homes, cellars, and garages, following this very principle. Therefore, it can be said that the times of the Polish People’s Republic imposed a *bricolage* behaviour. Such an approach, however, triggered great creativity in many; either somebody processed something, or tried to find somebody who can process it for them.

As Lévi-Strauss writes, the *bricoleur* “does not confine her[self] to accomplishment and execution, [she/he] ‘speaks’ not only with things [...] but also through the medium of things: giving an account of [her/his] personality and life by the choices [she/he] makes between limited possibilities” (Lévi-Strauss 2001, p. 37). In this regard, the respondents were also *bricoleurs* many a time. They often conveyed a lot through their outfits, hairstyles, and accessories; it was not only about their personality or character, but also about their attitude to the reality and the political situation. It was enough to have a hairstyle different than anybody else and a clear signal was sent.

My black hair was my friend's idea, he was a musician and he was stylish, he looked like he came from London, not from the Eastern Bloc. And he just talked me into it, into dyeing my hair black and cutting it short. Nobody used to cut their hair like that back then. I had to do it myself, because it was not possible to go to a hairdresser during communism, the hairdressers had no idea what I wanted them to do.

From the perspective of our study, Luigi Pareyson's theory of formativity complements the concept of *bricolage*. While developed with reference to art, its area of application seems to be much wider. According to Pareyson, formativity means "a doing which does not confine itself to executing something already fixed [...], instead in the very act of doing it is also inventing 'the way of doing'" (Pareyson 2009, p. 71). It is a doing without a pre-arranged technique that simply needs to be applied to make everything work. One has to find that technique by doing and only by doing. Following the formativity principle, the respondents learned each and every element on their own.

The first time I modified something was in primary school, because I used to go to a seamstress with my mum and she was making me this sailor coat, and I was dreaming of one with gold buttons, but I looked like a deckhand in it. But I was too well-mannered to say anything bad about the seamstress, so I did not say anything. It was on our way home that I told my mum, with tears in my eyes, that I would not wear it and then my mum told me to simply modify the coat. Here you are, there, you have scissors, you have a sewing machine, just modify it. And I modified my coat and I wore it for many years. The coat was made of beautiful, navy wool that my uncle had brought me from abroad.

However, the first attempts were often unsuccessful. It was only because of perseverance and insistent "doing" that the subsequent attempts were satisfactory, which resulted in working out a certain, only seemingly universal, method of operation. It would quickly turn out that a strategy of modifying one object did not apply to another item; modifying a skirt is different from sewing children's clothes or accessorising a second-hand handbag.

Finally, it is worth emphasising that, in spite of the limitations described in this text, our respondents recalled their experiences from the times of the Polish People's Republic rather fondly. Undoubtedly, it was a difficult time in many respects and a lot of effort was required to improve the then state of affairs. The ability to persevere, persist, and skilfully use the limited resources was paramount. Practices related to pursuing beauty required a considerable effort. In their stories, our respondents often talked about the need to seek harmony, balance, proportion, and order. To them, beauty was equated with these traits. They sought balance also in the deeply chaotic reality, in which they had to live. Such considerations make it possible to ponder the nature of beauty. Does

beauty always have to be visible to the naked eye? Or does striving for beauty have a beautifying value and, therefore, the striving itself brings beauty into being?

References

- Gawin, D. (ed.) (1999). *Homo eligens. Społeczeństwo świadomego wyboru*. Warsaw: IFiS PAN Publishing House.
- Lévi-Strauss, C. (2001). *Myśl nieoswojona*. Warsaw: KR Publishing House.
- Łukasiewicz, P. (1999). "Badania stylu życia 1978-1979. Glosa po dwudziestu latach". In: *Homo eligens. Społeczeństwo świadomego wyboru*. Ed. Dariusz Gawin, Warsaw: IFiS PAN Publishing House.
- Pareyson, L. (2009). *Estetyka. Teoria formatywności*. Cracow: Universitas.
- Siciński, A. (2002). *Styl życia, kultura, wybór*. Warsaw: IFiS PAN Publishing House.
- Siciński, A. (1988). *Style życia w miastach polskich. U progu kryzysu*. Breslau: Ossolineum.
- Zajda, K. (2017). "Bricolage w wykorzystaniu zasobów społecznych wsi. Relacja między zasobami społecznymi obszarów partnerstw a kapitałem społecznym lokalnych grup działania z województw o odmiennych tradycjach społecznikowskich". In: *Studia Obszarów Wiejskich*, 46, s. 117–129.

Citation:

Buchner Anna, Kietlińska Bogna (2019). *Bricolage as a Strategy of Pursuing Beauty in the Social Reality of the Polish People's Republic*. "Fabrica Societatis", No. 2, pp. 161-171 [access: day, month, year]. Available in Internet: www.fabricsocietatis.uni.wroc.pl, DOI: [10.34616/fs.19.2.161.171](https://doi.org/10.34616/fs.19.2.161.171).

Appendix 1.

Research Sample in Poland

	Higher Education / Warsaw		Higher Education / Small town		Lower Education / Warsaw		Lower Education / Small town	
	Male	Female	Male	Female	Male	Female	Male	Female
Age 18-30	1	2	3	4	5	6	7	8
Age 31-50	9	10	11	12	13	14	15	16
Age 50+	17	18	19	20	21	22	23	24

Agnieszka Doda-Wyszyńska

Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID: [0000-0002-4726-5669](https://orcid.org/0000-0002-4726-5669)

Monika Obrębska

Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID: [0000-0003-0457-5402](https://orcid.org/0000-0003-0457-5402)

Zawiść versus uwielbienie, czyli bohaterowie i celebryci zwierciadłem emocji społecznych

Abstrakt

W naszych wcześniejszych badaniach (2014–2016) sprawdzałyśmy, jakie wartości są związane ze współczesnymi bohaterami. Teraz, w najbliższej przyszłości, planujemy badać emocje uwalniane przez bohaterów. Ucieleśniają oni istotne kulturowo wartości, które są przywłaszczane przez mechanizmy rynkowe. Oscylacja konkretnego bohatera w obszarze wartości wywołuje wiele emocji. Na przykład, „gwiazdy” i ich fani, w przyspieszonej oscylacji między adoracją i zazdrością, a nawet nienawiścią, tracą poczucie rzeczywistości, ale być może tylko przez to „szaleństwo”, ostateczny cel ludzkiego świata zostaje opóźniony: apokaliptyczny upadek w czystą przemoc (Girard). Teoria René Girarda zakłada powszechną tendencję istot ludzkich do podświadomego naśladowania innych. Ludzie naśladowują się nawzajem, co ostatecznie prowadzi do rywalizacji i gwałtownych konfliktów. Takie konflikty są częściowo rozwiązane przez mechanizm kozła ofiarnego, który przetwarza sprzeczne emocje społeczne. Te emocje sprawiają, że bohaterowie i „gwiazdy” są często tragicznymi ofiarami kultury.

Słowa kluczowe

bohater, emocje, wartości, ofiara

Envy versus Adoration: Heroes and Celebrities as a Mirror of Social Emotions

Abstract

In our earlier studies (2014-2016), we examined which values are associated with contemporary heroes. Now, in the research planned for the coming years, we intend to study the emotions that the heroes elicit. The heroes embody culturally significant values that are appropriated by market mechanisms. The oscillation of a particular hero within the field of values evokes many emotions. For example, in an accelerated oscillation between adoration and envy or even hatred, ‘stars’ and their fans lose their sense of reality, but—perhaps only due to this ‘madness’—the ultimate destiny of the human world is delayed: the apocalyptic fall into pure violence (Girard). René Girard’s theory premises the tendency of human beings to subconsciously imitate others. People imitate one another,

which ultimately leads to rivalry and violent conflicts. Such conflicts are partly resolved by the scapegoat mechanism, which accumulates and transforms many contradictory emotions. These emotions often make today's heroes and 'stars' the tragic victims of culture.

Keywords

hero, emotions, values, victim

Wprowadzenie

Wcześniejsze badania nad bohaterami dzieciństwa (Doda-Wyszyńska, Obrębska 2014, 2017; Obrębska, Doda-Wyszyńska 2016) pozwoliły nam wysunąć kilka hipotez badawczych, na podstawie których rodzi się potrzeba dalszych badań tematyki bohaterów społecznych czy kulturowych. Okazało się, że każde pokolenie ma swojego specyficznego bohatera dzieciństwa (przykładowo, dla pokolenia przełomu wieków takim bohaterem jest Harry Potter, Kubuś Puchatek i Percy Jackson), który uosabia specyficzne wartości, wyłonione na podstawie Skali Wartości Rokeacha (exemplum: Harry Potter uosabia Życie Pełne Wrażeń, Ambicję, Niezależność). Wartości te wiążą się silnie z emocjami, które są kojarzone z tymi bohaterami. Zainteresowało nas, jakie emocje wyzwalają współcześni „dorośli” bohaterowie i jakie może mieć to konsekwencje dla zachowań społecznych. O związku wartości z zachowaniami społecznymi pisało wielu badaczy, m.in. Ann Swidler w swoim eseju *Culture in action: symbols and strategies* (1986), pokazując sprzężenie zwrotne pomiędzy kulturowymi symbolami a samą kulturą. Pomimo „tymczasowości” i dużej zmienności współczesnych bohaterów stają się oni coraz mocniej związani z mechanizmami rynku, na którym sprzedaje się ich styl życia, wypowiedzi, preferencje, światopogląd, co nie pozostaje bez wpływu na kształt współczesnej kultury masowej. Zdaniem Christophera Lascha (2015) urynkowanie bohaterów wyzwala mechanizmy społecznej oceny w postaci emocji: podziwu (czasem nawet uwielbienia) lub zawiści (i innych form zazdrości). Ocena społeczna wyraża się najczęściej w postaci internetowych kliknięć – „like’ów” lub „hate’ów” – będących informacją, który z bohaterów jest obecnie „na topie”, który jest przez fanów kochany, a który nienawidzony (van Dijk, 2013).

W naszym artykule chcielibyśmy nieco bliżej przyjrzeć się współczesnym bohaterom i emocjom wyzwalanym w nas przez nich. Z racji wykształcenia prezentujemy podejście filozoficzno-psychologiczne, dlatego też w naszych rozważaniach opieramy się głównie na koncepcji psychologa społecznego, Geerta Hofstede, i antropologa filozoficznego, René Girarda. Teorie te umieszczamy w szerszym kontekście rozważań z zakresu socjologii i filozofii kultury, socjologii mediów, konsumpcji i emocji. Wychoząc z różnych perspektyw teoretycznych spotykamy się w pytaniu: jakie wartości uosabiają współcześni bohaterowie i jakie generują one emocje? Na pytanie to nie

można odpowiedzieć poprzez „łatwe” przejście od uczuć do wartości i odwrotnie, a tym bardziej badanie tzw. kultury „kliknięć”. Aby zbudować wiarygodne badania jakościowe trzeba najpierw przyjrzeć się możliwościom zawartym w samych teoriach, potem dokonać triangulacji metod, badaczy i teorii. Jest to dzisiaj szczególnie ważne, biorąc pod uwagę wzrost „nieufności wobec rozstrzygnięć naukowych poprzez dostrzeżenie ich uzależnienia od własnych metodologicznych podstaw, które okazują się niepewne przede wszystkim z powodu ich społecznej determinacji” (Maciąg, 2016, s. 120) notowany od lat 60. Rafał Maciąg proponuje uprzedzić badania nad Internetem, a także emocjami związanymi z kulturą dominującego medium sieci, wskazaniem najważniejszych filozoficznych osiągnięć w dziedzinie teorii dyskursu, pogłębiającej świadomość i rozumienie własnej sytuacji badawczej. Dlatego też przyjmujemy w naszej pracy „metaopisową refleksję epistemologiczną” (Maciąg, 2016, s. 153), traktując ją jako nadrzędną w stosunku do planowanych badań empirycznych.

Bohaterowie a wartości oparte na emocjach

Zdaniem Geerta Hofstede i Gerta Jana Hofstede (2007) najważniejsze wartości kształtowane są w dzieciństwie i uosabiane właśnie w medialnych bohaterach. Autorzy słynnej książki *Kultury i organizacje* definiują kulturę jako zaprogramowanie umysłu i wymieniają cztery warstwy tego zaprogramowania: symbole, bohaterowie, rytuały i wartości. Warstwy te są ze sobą powiązane, ale pozwalają się „czytać” również oddzielnie. Na przykład, kultura masowa tworzy „uniwersalnych” bohaterów, czytelnych w różnych kontekstach, ale często możemy być zaskoczeni jak bardzo różnią się hierarchie wartości, w które są oni w różnych kulturach wpisywani. Bohater to spersonifikowany łącznik między symbolami a rytuałami. Utożsamia on pewne cechy szczególnie cenione w danej kulturze i tym samym stanowi rodzaj wzorca zachowań. Zdaniem Geerta Hofstede, kulturowymi bohaterami w USA są Barbie, Batman lub, będący jego przeciwieństwem, Snoopy, we Francji – Asterix, w Holandii – Ollie B. Bommel¹.

¹ Bohaterowie polskich dzieci i młodzieży wyłowieni z naszych badań to:

Bohaterowie pokolenia lat 60-tych	Bohaterowie pokolenia lat 70-tych	Bohaterowie pokolenia lat 80-tych	Bohaterowie pokolenia lat 90-tych	Bohaterowie pokolenia przelomu wieków
Cztery pancerni i pies Dzieci z Bullerbyn Pan Samochodzik	Ania z Zielonego Wzgórza Dzieci z Bullerbyn Janosik Bruce Lee	Dzieci z Bullerbyn Pan Kleks Staś i Nel z „W pustyni i w puszczy”	Dzieci z Bullerbyn Super Mario Król Lew	Harry Potter Kubuś Puchatek Percy Jackson

Geert Hofstede (2011) definiuje wartości jako „wektory uczuć ze znakiem dodatnim lub ujemnym” (s. 24). Wielu autorów podkreśla związek wartości z emocjami (patrz: Allport, Vernon, Lindzey, 1951; Rokeach, 1973; Schwartz, 2011). Na potrzeby naszej pracy wybrałyśmy klasyczną definicję wartości jako postawy o szczególnym znaczeniu dla jednostki, składającą się z trzech wymiarów: emocjonalnego, poznawczego i behawioralnego (Aronson, Wilson, Akert, 1997). Na wymiar emocjonalny składają się emocje i uczucia wyzwalane przez przedmiot postawy, wymiar poznawczy to myśli i przekonania na temat przedmiotu postawy, behawioralny zaś to określona tendencja do zachowania. Oczywiście, zdarza się, że postawy mają różną naturę i intensywność swego występowania, bazując raz raczej na poznaniu, innym razem na emocjach czy zachowaniach. Elliot Aronson, Timothy D. Wilson, Robin M. Akert (1997), pisząc o wartościach, podkreślają ich silny związek z emocjami:

Ustosunkowanie człowieka do takich spraw, jak aborcja, kara śmierci czy przedmażeńskie stosunki seksualne, często są skutkiem wyznawanych wartości, a nie logicznej analizy faktów. Funkcją takich postaw nie jest dostarczanie adekwatnego obrazu świata, ale raczej wyrażanie i potwierdzanie posiadanego systemu wartości (s. 330).

Nieco inaczej problem związku wartości z emocjami ujmuje filozofia. W wieku XIX Franz Brentano znajduje możliwość uwiarygodnienia emocji w intencjonalnym procesie poznawczym, nie jako przypadkowych czy fizjologicznych tylko poruszeń. Dopiero ta koncepcja, według Hanny Buczyńskiej-Garewicz, w pełni wykroczyła poza hedonistyczne ujęcie emocji.

Jedną z istotniejszych konsekwencji brentanowskiej koncepcji wartości, wynikającej bezpośrednio z metody psychologii opisowej, jest przewyższenie poglądu o dychotomicznym podziale stanowisk w filozofii moralnej na racjonalizm i hedonizm, stanowiącego jeszcze dla Kanta oczywistość. Przejawem tego poglądu było przeświadczenie, że jedyną możliwą formą przeciwstawienia się hedonizmowi jest racjonalizm, znajdujący podstawę zasad moralnych w apriorycznych prawach rozumu. Koncepcja Brentana pokazała, że emocjonalna teoria wartości nie musi być tożsama z hedonizmem (Buczyńska-Garewicz, 1975, s. 79–80).

Najnowsze badania dotyczące dobrostanu ukazują, że współcześnie w miejsce takich podstawowych ludzkich wartości jak „prawda” czy „dobro” podstawiono „przyjemność” i „szczęście”, z naczelnym „prawem do szczęścia” (Kołakowski, 1994). Brentano krytykował i odrzucał hedonizm, ale, paradoksalnie, wartości wiązał „jednoznacznie i wyłącznie ze sferą emocjonalną” (Buczyńska-Garewicz, s. 80). Wprowadził jednak nowe rozumienie uczuć. Obiektywizacja wartości stała się możliwa dzięki „odróżnieniu zjawisk psychicznych będących aktami świadomości, którymi zajmuje się psychologia opisowa, od faktów psychofizycznych, stanowiących przedmiot psychologii genetycznej. Istotę

wartościowania wyjaśnia Brentano odwołując się do aktów czystej świadomości, nie zaś do konkretnych doznań indywidualnych osobników” (Buczyńska-Garewicz, s. 80).

W różnych tradycjach naukowych badano kwestię intencjonalności jako problem introspekcji, samoświadomości, woli, zwłaszcza zaś jako przejaw samokontroli (Bobryk, 1992, s. 31). Dopiero Edmund Husserl połączył te aspekty w zapożyczonym od Brentano i zmodyfikowanym przez siebie pojęciu intencjonalności właśnie, jako sprzężone ze sobą tak ściśle, że funkcja „ja” stanowić może podmiotowość badacza, a nie jego bezwolną, ukształtowaną indywidualnym doświadczeniem i poddaną emocjom substancję. Zdaniem Husserla, przeprowadzone w specjalny sposób analizy ludzkiej świadomości miały dać wiedzę nie tylko o tym, co jednostkowe i czasowe (a więc, jeśli prawdziwe, to prawdziwe dla danego człowieka w danym momencie), lecz o tym, co uniwersalne i intersubiektywne. Aby coś (myśl, bohater, emocja, pragnienie) trafiło do ludzkiej świadomości, musi koniecznie znaleźć swój symboliczny nośnik. Pojedynczy element poza jakąkolwiek strukturą nie ma znaczenia. Symboliczność z uświadomieniem spotyka się w wymiarze semiotycznym.

Postawy oparte na emocjach mogą mieć oczywiście różne źródła, ale – co podkreślają Aronson, Wilson i Akert (1997) – podstawowe cechy mają wspólne: nie są wynikiem racjonalnej analizy, nie kierują się logiką, są często powiązane z wyznawanymi wartościami, tak że próby ich zmiany są kwestionowaniem tych wartości. Wydaje się, że bohaterowie są społeczną reprezentacją takich właśnie postaw: bazujących na emocjach. Zdaniem Marcina Napiórkowskiego (2017) o idolach współczesnej kultury tak naprawdę nie wiemy nic, są oni jedynie „markami” określonych wartości i zwierciadłem ważnych kulturowo emocji, szczególnie zawiści i uwielbienia. Zdaniem Christophera Lascha (2015), autora *Kultury narcyzmu*, współczesne media i ich bohaterowie rozbudzają narcystyczne marzenia o sławie i rozgłosie, tworząc społeczeństwo fanów pełnych podziwu i zazdrości w stosunku do tworzonych przez siebie idoli. Konsekwencją takiej postawy jest utożsamianie się z gwiazdami i trudności w akceptacji „banalności codziennej egzystencji” (s. 48).

Emocjonalność współczesnego człowieka

Czy rzeczywiście żyjemy w czasach zdominowanych zawiścią i uwielbieniem (albo *hate*, albo *like*), w czasach kultu bohaterów, uosabiających powszechne marzenia o sławie i sukcesie? Poniższe analizy będą próbą odpowiedzi na to pytanie.

W literaturze, zwłaszcza psychologicznej, znaleźć możemy wiele definicji emocji (Lewis, Haviland-Jones, 2005; Łosiak, 2007), które są złożonymi procesami, zawierającymi zarówno działania poznawcze i fizjologiczne, wzorce ekspresji i tendencje do działania. Większość współczesnych ujęć uwzględnia wszystkie te aspekty, jednak tym, co je różni, jest znaczenie przypisywane każdemu z nich.

W badaniach nad emocjami (White, 2005) pojęcie emocji jest oddzielane od kwestii doświadczania emocji. Pojęcie jest definiowane jako poznawcza koncepcja, rodzaj emocjonalnego skryptu, doświadczanie zaś jako wrodzony, biologicznie uwarunkowany afekt. Zgodnie z tym poglądem struktury interpretacyjne zostają nadbudowane na wcześniejszych procesach fizjologicznych, będąc swoistym „znakiem komunikacyjnym”, pośredniczącym w ciągłych interakcjach pomiędzy ciałem, umysłem a społeczeństwem. Zwolennicy tego ujęcia traktują emocje jako zjawiska społeczne, kształtowane przez język i kulturę. Najważniejszym reprezentantem takiego ujęcia emocji jest James R. Averill (1985), który ujmuje je w kategorii ról społecznych, zwracając uwagę na ich komunikacyjny charakter oraz konieczną w danej kulturze intersubiektywność. Podobne stanowisko zajmuje Richard A. Shweder (1999), który w swojej symbolicznej teorii emocji prezentuje pogląd, zgodnie z którym emocje to ukształtowane kulturowo schematy interpretacyjne, mające charakter skryptów i narracyjną strukturę. Ważnym elementem tej kulturowej narracji są bohaterowie, będący sprawcami zdarzeń generujących emocje. Model ten dotyczy szczególnie emocji złożonych, które wprawdzie wywodzą się z uwarunkowanych biologicznie emocji podstawowych, ale mają charakter przede wszystkim społeczny, kształtowany na bazie świadomych ocen podmiotu.

Współczesne modele emocji wykraczają coraz częściej poza definicyjne ramy jednostkowych stanów mentalnych, podkreślając rolę mechanizmów społecznych i kulturowych dla generowania i regulowania procesów afektywnych. Emocje są ujmowane przez wielu autorów (Hochschild, 1975; Gordon, 1981; Thoits, 1989; Gross, Barrett, 2011) jako rodzaj skryptu społecznego, aktywizowanego pod wpływem czynników kulturowych i modelującego zachowanie jednostki. Uważa się, że kultura w znacznym stopniu kształtuje nasze emocje, które nie mają charakteru uniwersalnego w takim stopniu, jak to się powszechnie przyjmuje. Nie jest to jednak kultura popularna, którą określa się współczesne zjawiska (rozrywka czy media; na takie ujęcie mogliby też wskazywać dominujący, najbardziej popularni bohaterowie społeczni), lecz kultura rozumiana znacznie szerzej, nastawiona na wartości. Zdaniem Davida Matsumoto i Lindy Juang (2007) koncepcja uniwersalności ogranicza się tylko do niewielkiej grupy emocji, którym odpowiadają niepowtarzalne wyrazy mimiczne. Badania odwołujące się do subiektywnych doświadczeń emocjonalnych oraz do leksykonów językowych wykorzystywanych do opisywania i przedstawiania tych doświadczeń wykazują natomiast znaczny relatywizm kulturowy.

Na etapie rozumienia i interpretowania, zwłaszcza w kontekście psychologicznym, emocje są zasadniczo zintegrowane z funkcjonowaniem poznawczym i społecznym na rozmaitych poziomach świadomości i kodowania kulturowego. Opisanych przez Hofstédów bohaterów, szczególnie istotnych i ważnych dla danej grupy czy społeczności, uznać można za symboliczną formę kulturowego kodowania emocji. Zgodnie z teorią Zoltana

Kövecsesa (1990), bohaterowie byłiby swoistymi metaforami emocji, dostarczającymi bardziej złożonej formuły reprezentowania znaczenia skoncentrowanego na słowie i obrazie. Analizowanie tych postaci jako metafor procesów emocjonalnych pozwala na poszerzenie obszaru badań i objęcie nim bogatszego wyboru schematów konceptualnych niż w wypadku analizy domeny czysto kulturowej. Zdaniem Kövecsesa wykorzystanie teorii metafory przy reprezentowaniu znaczenia emocjonalnego wiąże się z bezpośrednim skupieniem na społecznych aspektach pojęć emocji.

Przy odczytywaniu znaczenia emocjonalnego zawartego w tekstach kultury, oprócz analizowania metafor emocji i bohaterów jako ich reprezentacji, wykorzystuje się również schematy wydarzeń (White, 2005). Modele wydarzeń reprezentują bardziej złożone scenariusze psychologiczne i społeczne związane z poszczególnymi emocjami. Analizując emocje uosabiane przez bohaterów oraz ich historie można spojrzeć na przeżycia wewnętrzne jako na stany uczuciowe i zjawiska osadzone w scenariuszach społeczno-kulturowych, które nie tylko stanowią kontekst dla emocji, ale też je definiują w relacji do sekwencji myśli i działań. Jest to bliskie podejściu George'a Lakoffa (2011) i Anny Wierzbickiej (2009), którzy – choć stosują zgoła odmienne procedury formalne – wykorzystują schematy wydarzeń do reprezentowania prototypowych znaczeń słów. To słowne ujęcie pełnej sprzeczności kultury popularnej opisuje również John Fiske:

Tradycyjna analiza naukowa i profesjonalne opracowania krytyczne rzadko kiedy koncentrują się w ten sposób na tekstach popularnych. Krytyka, zarówno na poziomie akademickim, jak i profesjonalnym, ma tendencję do działania z pozycji dyscyplinującego prefekta, gdyż jej tradycyjna rola została zagrożona ze strony twórczości popularnej i popularnego różnicowania. Punktem wyjścia dla badacza kultury popularnej powinno być więc to, co w popularnych tekstach z reguły bywa pomijane bądź piętnowane przez konwencjonalną analizę. Powinien się on zatem skupić na tekstach, które do tej pory albo umykały uwadze krytyków, albo zauważano je po to, by je wyszydzać. Połączenie powszechnej konsumpcji z powszechną dezaprobatą wśród naukowców stanowi prawie bezsprzeczną oznakę, że dany towar kulturowy lub praktyka mają charakter popularny (Fiske, 2010, s. 109–110).

Kultura popularna to przede wszystkim nadmiar znaczeń. Dodatkowo, nadmiar emocji. Można zatem powiedzieć, że świat znaczeń emocjonalnych ma charakter społeczny i uosabiany jest przez bohaterów i związane z nimi historie. Jak ujmuje to Derek Edwards (1997, za: White, 2005):

kategorii emocjonalnych nie można pojmować wyłącznie jako indywidualnych uczuć czy ekspresji; niemożliwe jest też sprowadzanie ich dyskursywnego rozmieszczenia do jakiegoś oderwanego, poznawczego nadawania sensu. Są one zjawiskami dyskursywnymi i jako takie należy je badać – jako element procesu, w którym mowa realizuje działania społeczne (s. 69).

Bohater jako ofiara pragnienia omnipotencji

Emocje to nie tylko reakcje fizjologiczne na realizację ludzkich potrzeb; podlegają one także kulturze i zawartym w niej mitom w tym samym stopniu, co język. Mity w kulturze są dziś tak samo żywe, jak były w starożytności, może tylko trudniej je wyłuskać, bo nie widzimy w nich mitów, lecz na przykład naturę, jak twierdzi Roland Barthes, autor najbardziej współczesnych *Mitologii*. W semiotycznym ujęciu badacza dzisiejszy mit to nie rozbudowana opowieść, a raczej zestaw informacji i ich skrót, który odbieramy jako prawdę, naturalny ciąg przyczynowo-skutkowy (Barthes 2000). Mit w takim ujęciu raczej „markuje” (udaje, lecz też nadaje markę) doświadczenie archetypowe. Jest zgodny z doświadczeniem tego, co Freud zdefiniował jako nerwicę – zwykle doświadczenia ludzkie mają dla neurotyka znamię wielkich czynów.

Współczesna społeczna nerwica niemalże „karmi się” mitami i sztucznie wykreowanymi bohaterami – potrzebuje ich, wynajduje i kreuje. Jedna z „mitologii” Barthesa opowiada o sposobie kreowania wizerunku i mitu współczesnej kobiety na przykładzie pewnego artykułu z magazynu *Elle*. Chociaż *Mitologie* Barthesa pochodzą z 1957 r., niektóre przykłady nie straciły na aktualności, a nawet na niej zyskały.

Skoro współcześnie każda informacja może wyzwolić myślenie mityczne, to sam mit najłatwiej jest stworzyć zestawiając informacje z różnych pól znaczeniowych. W wydaniu magazynu *Elle* z lat 50., który omawia Barthes, zebrano na jednym zdjęciu siedemdziesiąt powieściopisarek, po czym, pod zdjęciem, przy nazwiskach pań, umieszczono dwie liczby: liczbę dzieci i liczbę powieści, np. dwie córki, jedna powieść (Barthes 2000, s. 81). Takie zestawienie pozwoliło „skwantyfikować” działalność literacką kobiet jako równą znaczeniowo ich „produktywności” macierzyńskiej. Z tak prostego wykazu prawdziwych informacji rodzą się współczesne mity. W tym przypadku jest ich całkiem sporo. Są to: mit kreatywności (każdy, kto napisze książkę, jest już pisarzem), macierzyństwa (jest tak samo wartościowane jak innego rodzaju twórcza praca), kobiecości (kobiety też mogą pisać, ale jednak dobrze, gdy są przy okazji matkami) itp. Wystarczy wyobrazić sobie pisarkę niepasującą do systemu, bardziej płodną literacko (na przykład dwadzieścia książek), ale bezdzietną. Czy wówczas mit zawarty w *Elle* upada? Nie. Trzeba by takich pisarek zebrać około siedemdziesiąt i najlepiej umieścić na jednym zdjęciu.

Paradoksalnie, na najbardziej symbolicznym poziomie, w kwestii wyboru społecznych bohaterów niewiele się przez wieki zmieniło – wciąż mamy bowiem mityczne pierwowzory. Najważniejszą intuicję dotyczącą najgłębszych, odwiecznych pragnień człowieka i wyboru kogoś na bohatera miał Zygmunta Freud, gdyż uniwersalnym bohaterem ludzkości uczynił Edypa w interpretacji Sofoklesa (król, który dzieli się władzą poprzez zdobywaną wspólnie wiedzę). Tę koncepcję potwierdził René Girard w poruszonym przez

siebie problemie ponoszenia ofiary za bycie kimś wyjątkowym. Strukturę „kozła ofiarnego” (Girard, 1987) odnajdujemy w mitach i bajkach: bohater tak ściśle łączy się z pojęciem ofiary, że w dalszej perspektywie stają się jednym i tym samym.

Swoją teorię pożądania mimetycznego Girard opiera na odwołaniu do – wyjątkowego przez to, że ostatniego w dekalogu – dziesiątego przykazania, które zabrania nie jakiegoś aktu: zabijania, kradzieży itd., lecz pragnienia. Bliźni stanowi wzór naszych pożądań. Zakaz stanowi granicę przeciw epidemii mimetycznego pożądania, ale sama struktura zakazu budzi mimetyczną skłonność do jej przekraczania. Teoria ta pozwala zrozumieć mimetyzm „modela-przeszkody”, polaryzującego wszystkie antagonizmy w jednostce, którą należy wyeliminować. „Skuteczność” kozła ofiarnego, tożsama z funkcją religijną, czyni z mechanizmu mimetycznego źródło wszelkiej społecznej transcendencji. Edyp uchodzi z życiem, bo zachowuje się jak wzorowa ofiara, od której żąda się, aby wzięła na siebie całe zło i jeszcze wyłożyła współobywatelom, na czym ono polega. W społecznościach prymitywnych z kozła ofiarnego, podstawy jedności społecznej, czyni się bóstwo równocześnie zło i dobre. Rytuał utrwalający pamięć ofiary zabezpiecza przed niebezpieczeństwem chaosu niezróżnicowania. Ofiary są napiętnowane, naznaczone, choć są to najczęściej geniusze, którzy „nie pasują”. Dlaczego ten mimetyczny mechanizm tak działa?

„Korzystając z dorobku francuskiej szkoły socjologicznej, zajmującej się zachowaniami zbiorowymi (Durkheim, Tarde, Le Bon), René Girard w swoich koncepcjach wyraźnie podkreśla społeczne i kulturowe pochodzenie wzorców naszego odczuwania” (Markowska, 2009, s. 81). To, co łączy te koncepcje, to logika mechanizmu naśladowczego, mimo ambiwalencji emocji mu towarzyszących. Pragnienie ludzkie dotyczy bardziej porównywania się z drugim członkiem społeczności, mniej zaś z obiektem, który mógłby zaspokoić jakąś potrzebę. Wybór obiektu pożądania tak naprawdę nie jest spontaniczny, lecz dopiero pragnienie innego, który jest wzorcem i pośrednikiem, nadaje wartość obiektom i czyni z nich przedmioty pożądania. Z rozważań Girarda wyłaniają się trzy główne podmioty/modele pragnienia: marzyciel, snob i próżny (Girard, 2001). Ustanawiają one również trzy różne związki z prawdą i dają się wyrazić trzema rodzajami narracji, modelowo nakreślonymi przez literaturę. W zależności, gdzie na osi pragnienia znajduje się podmiot doświadczenia, taki rodzaj doświadczenia mimetycznego jest konstruowany. „Každy wie, że pragnienie dzielone z kimś innym wzmagą się” (Girard, 2001, s. 106). Żaden z typów nie jest wartościowany: próżny nie musi być negatywnym, a marzyciel pozytywnym bohaterem, na co mogłyby wskazywać potoczne odczytania tych kategorii. Snob to często niespełniony artysta, jego ideał jest bardzo blisko „ja” i jest zmieszany z innym i jednocześnie z obiektem, tak że nieosiągalność ideału w przypadku snoba jest wyjątkowo dotkliwa i odczuwana bardzo osobiście.

Marzyciel jest jak heglowski święty, ma ideał „ja” bardzo od siebie oddalony, często nieskończenie. Próżny ma zaś wiele wspólnego z heglowskim filozofem – nie potrzebuje ideału, bo sam dla siebie jest ideałem, punktem odniesienia pragnienia, zdystansowanym do świata Podmiotem przez duże „P”. Pragnienie może zostać tu tak wyolbrzymione, że zostaje niemalże w całości przerzucone poza świat, nie tylko doczesny, jak w przypadku marzyciela czy świętego, ale poza świat dotychczasowych pojęć i znaczeń, ustanawiając meta-ogład świata, jak pisał Richard Rorty, ogład z punktu widzenia Boskiego Oka. Próżny to typ paranoidalny, praktykujący rytuał (na przykład myślenia, skoncentrowany na abstrakcyjnym *logosie*), najbardziej oddalony od świata; jego pragnienie zlokalizowane jest poza przedstawieniem. Snob to egocentryk (w typologii freudowskiej histeryk), wchłonięty przez jakieś przedstawienie innego, tragicznie oddzielony od obowiązujących zasad moralnych, często libertyn nie potrafiący ich spełnić lub w sposób twórczy pokazujący ich umowność. Marzyciel obsesyjnie doświadcza niedostępności „Innego”. Żadna z tych postaci nie potrafi poświęcić swojego pragnienia. Marzyciel jest najbardziej oddalony od obiektu pragnienia, snob jest najbliższym drugiego, który przesłania mu obiekt pragnienia, a próżny interioryzuje obiekt pragnienia razem z innym w swoje „ja”. Jednak, jak konkluduje Girard, „w istocie, w pragnieniu wszystko poza wielkim głodem świętości jest fałszem” (2001, s. 86), stąd jedynym „udanym” kozłem ofiarnym, prawdziwym pośrednikiem w realizacji „czystego” pragnienia jest Jezus Chrystus (Girard, 1987). Tu jednak wykraczamy już poza ramy „bohaterstwa”, ponieważ nikt inny nie może równać się z ofiarą niewinnego. Bohater jest przecież, przynajmniej w danym momencie, przeciwieństwem ofiary.

Współcześnie powyższa koncepcja się zmienia i mówi o tym także sam Girard, chociażby w wywiadzie z Benoît Chantrem z 2007 roku. Doszliśmy do takiego punktu w historii, w którym układ przyciągania–odpychania, będący „podstawą wszystkich patologii resentmentu” (Girard, 2018, s. 75), doszedł do punktu nieodróżnicowania. Żyjemy w czasach, w których oscylacja między bohaterem a ofiarą osiągnęła poziom „imitacji gwałtownej” (Girard, 2018, s. 48). Mechanizm naśladowczy może być albo zły, albo dobry, może mieć charakter kulturotwórczy i społeczny lub kulturę niszczącą (przemocowy). Stał się jednocześnie tak powszechnie i pozornie zindywidualizowany, że zatraciliśmy swoje społeczne punkty odniesienia.

„Model pożądania mimetycznego sprowadza się do założenia, że chcemy tego, czego chce inny i właśnie dlatego, że chce” (Markowska, s. 82) – sama *mimesis* jest więc zawsze ambiwalentna, jak w ewangelicznej przypowieści o bogatym młodzieńcu (Mk 10, 17–30), który chce być dobry, ale bez podejmowania ryzyka nawrócenia i zmiany stylu życia. Tak zwany kryzys mimetyczny, generujący zmiany w kulturze, zaczynałby się w momencie zaniku obowiązującej społecznej hierarchii, która tworzy reguły

wymiany (towarów i znaczeń), czyli ustala działania oparte na wzajemności. „*Mimesis* jest więc zarówno przyczyną kryzysu, jak i jego rozwiązania. Po poświęceniu ofiara zawsze zostaje ubóstwiona. Mit jest więc *klamstwem*, które ukrywa założycielski lincz” (Girard, 2018, s. 63).

Dziś kategoria *mimesis* została całkowicie uwewnętrzniona i dotyczy wszystkich w równym stopniu. Kryje się za nią chęć naśladowania cudzych pragnień, usilne dążenie do zamiany miejsc i odwrócenia hierarchii, ów „mechanizm zapośredniczenia wewnętrznego będący źródłem rywalizacji”, który „charakteryzuje mentalność człowieka nowoczesnego” (Markowska, 2010, s. 83). Barbara Markowska, transponując koncepcję Girarda na koncepcję Jacques’a Lacana, tłumaczy:

Im bardziej jestem aktywny w porządku symbolicznym (społecznym), tym bardziej muszę pozostawać pasywny w wymiarze fantazmatycznym. Na skutek fałszywej hiperaktywności moja realna autonomia (niepowtarzalny, ufundowany na pierwotnej dla mnie fantazji, dostęp do rozkoszy związanej z Rzeczą) gwałtownie się kurczy, ponieważ powiększa się luka między światem wewnętrznym (wyobraźniowym) a zewnętrznym (Markowska, 2010, s. 91).

W tę lukę wchodzą bohaterowie, stanowiąc konstrukcję pomocniczą w definiowaniu swoich i przy okazji naszych celów życiowych. Przy tym wszystkim cierpienie stało się, i staje się coraz bardziej, czymś, co należy znieść, wyłączyć, zablokować. Bohater zwalcza cierpienie. Z badań Leszka Kołakowskiego wynika, że uzyskując coraz lepsze wyniki w redukcji cierpienia ludzkich (zwłaszcza związanych z bólem fizycznym, ale też z problemami społecznymi, do załatwiania których wyznaczone są liczne instytucje), zdejmujemy z jednostek odpowiedzialność za własne życie i bliskich. Propaganda sukcesu prowadzi do obsesji bezpieczeństwa i prewencji przed każdym potencjalnie niebezpiecznym wydarzeniem (Baudrillard, 2005). Słabość ludzka polega dziś na, z jednej strony, niedocenianiu, a z drugiej, przecenianiu podstawowych potrzeb, które wyparte (nie brane pod uwagę) wracają w postaci najwyższego sensu istnienia (np. „jestem tym, co jem”), aż do wynaturzenia czasów współczesnych, które, według diagnozy Kołakowskiego, zawrzeć można w pytaniu: „czy aby na pewno dostałem należną mi od życia cząstkę szczęścia?” (Kołakowski, 1994, s. 104).

Bohaterowie czy celebryci?

Kultura masowa tworzy „uniwersalnych” bohaterów, dopasowanych swoim życiorysem do współczesnych problemów. Na przykład, obecny kryzys rodziny pokazują historie postaci takich, jak: Harry Potter (sierota w dalekiej od ideału rodzinie zastępczej), Kubuś Puchatek (bez rodziny) czy Percy Jackson (rodzina rozbita, w każdym tomie inny

ojczym). Skutkuje to jednak brakiem poczucia własnej wartości wywoływanej u fanów, a także wiary, że da się coś osiągnąć bez zewnętrznej supermocy (Doda-Wyszyńska, Obrębska, 2017). Działania „kompensacyjne” dają chwilową przyjemność, ale powtarzane utrwalają kojarzenie danego defektu z nagrodą i utrudniają jego usunięcie.

Kubuś Puchatek świetnie obrazuje pokolenie „kompensacyjnych” singli, żyjących bez rodzin, ale w sieci niezobowiązujących relacji „przyjacielskich”, jak obecnie np. na Facebooku, poza czasem i poza płciowością. Główny bohater powieści Alana Aleksandra Milne’a to ożywiona dzięki animacji maskotka misia. Od wersji literackiej dzielą nas „lata świetlne”, książka pochodzi bowiem z 1926 r., a popularna wersja amerykańskiego filmu familijnego wytwórni Walt Disney Animation Studios, w reżyserii Stephena Andersona i Dona Halla, w tradycyjnej technologii animowanej, dopiero z 2011 roku. Ciekawą jest zwłaszcza ostatnia adaptacja Kubusia Puchatka z dorosłym już Krzysiem, zatytułowana *Krzysiu, gdzie jesteś?* (2018, reż. Marc Forster). Szczęśliwy posiadacz misia i przyjaciel jego przyjaciół z Siedmiomilowego Lasu jest już dorosłym mężczyzną. Krzysztof (Robin) jest żonatym ojcem jednej córki, który, przygnieciony obowiązkami w pracy, zaniedbuje rodzinę. Jego dawni przyjaciele z dzieciństwa tkwią w niebycie zobrazowanym bezkresnym, zasnutym mgłą lasem, ponieważ istnieją tylko wtedy, gdy Krzyś o nich pamięta. Stawką w tej historii jest dojrzałość Krzysia (Robina), zawodowo kierującego zespołem projektującym podróżne walizki. W czasie planowanego przez głównego bohatera rodzinnego wyjazdu, szef firmy zarządza opracowanie planu ratunkowego dla firmy i zwolnienie wielu ludzi. Krzysztof zostaje więc w domu, a jego rodzina (żona z córką) wyjeżdża na wieś. Bohater zaczyna intensywną pracę, aby jego podwładni mogli zachować stanowiska. W tym momencie pojawia się głupiutki miś, również wymagający od Krzysia pomocy. Przywracanie porządku w Stumilowym Lesie przyniesie obopólną korzyść. Mimo doskonałej animacji i wspaniałych pojedynczych scen rozwijających psychologię postaci Milne’a, wątek przygodowy rozczarowuje, nie generuje napięcia, prowadzi do banalnego finału. Film jest męczący, zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych – ani dość dziecinny (sprawy firmy i smutek rodziny z powodu zapracowania ojca), ani dość dorosły (męcząca infantylność i hedonizm przejawiający się wiecznym głodem misia). Film ostatecznie wydaje się przestrożą dla współczesnych pracoholików, którzy, oczywiście, żeby na ten film pójść, czasu nie znajdują.

Kazimierz Obuchowski sformułował „teorię symptomu neurotycznego jako racji uwięzionej w konkretach” (Obuchowski 1993, s. 175). Aktywacja emocji blokuje poznanie w sensie umiejętności wiązania kulturowych kodów z ocenami podmiotowymi, czyli, używając rozróżnienia Geerta Hofstedeego i Gerta Jana Hofstedeego, symboli, bohaterów, rytuałów i wartości.

Między warstwami symboli, bohaterów, rytuałów i wartości, pojawiają się różnego rodzaju znaki, a przede wszystkim emocje. Szczególnie istotne wydaje się skonfrontowanie bohaterów z wyzwalanymi przez nich emocjami. Najbardziej wrażliwe na wpływ mediów dzieci, często bezkrytycznie odbierają przekazywane im treści i sugerowanych bohaterów. Struktura bajki jest od wieków taka sama, jak dowiódł w swoich badaniach Władimir Propp (1968), podobnie jak jest to w mitach:

Zauważmy, że fakt powtarzalności funkcji przy jednoczesnej różnorodności ich realizatorów już dawno został dostrzeżony przez historyków religii w mitach i wierzeniach, nie dostrzegli go natomiast historycy bajki. W bajce funkcje jednych bohaterów przechodzą na drugich, podobnie jak właściwości i funkcje bogów przenoszone są z jednych na drugich, a nawet na chrześcijańskich świętych. Wybiegając nieco naprzód, można powiedzieć, że funkcje są tu bardzo nieliczne, niezwykle natomiast liczni są bohaterowie. To tłumaczy dwoisty charakter baśni: ich zadziwiającą różnorodność i wielobarwność oraz z drugiej strony — nie mniej zadziwiającą jednorodność, powtarzalność (Propp, 1968, s. 206–207).

W bajkach sposób opowiadania historii (fabuła) decyduje więc o popularności danego bohatera. Dzisiaj wyobraźnię dziecięcą dominują jednak bohaterowie filmowi. Popularność współczesnej animacji komputerowej każe myśleć producentom o bajkach jako o serialach, stąd struktura bajki wydaje się załamywać, choć są to tylko pozory. Po spełnieniu funkcji XXXI (wesele), ostatniej dla bajkowego bohatera, jego zadanie może przejąć rodzina, zwłaszcza dzieci. W tym miejscu warto przywołać naciski fanów bajki *Jak wytresować smoka*. Mimo deklaracji producentów, że trylogia została zakończona, fani filmowej bajki chcą, aby saga była kontynuowana. Główny bohater zostaje w końcu trzeciego odcinka ojcem, jego smok również, dzięki czemu pojawiają się nowe możliwości współpracy ludzi ze smokami, aby ratować świat przed złem. Seryjność bohaterów, ich rozmnożenie, albo dosłowne (poprzez następne pokolenia), albo niedosłowne (poprzez uczniów, naśladowców lub tylko tych, co pamiętają na masową skalę), to nowa jakość pojawiająca się w połowie XX wieku.

Co ciekawe, w latach 60. Barthes opisał nowy status społeczny – „gwiazdy”, obejmujący najpierw aktorów, potem modelki, a dzisiaj każdego, kto dzięki massmediom staje się rozpoznawalny. Łączył go z „nicnierobieniem”, do czego moda, jako system, zachęca wszystkich użytkowników: „gwiazda jest modelem (to nie może być rola); zajmuje więc miejsce w uniwersum Mody jedynie w ramach panteonu (Dany Robin, Françoise Sagan, Colette Duval), zaś każde bóstwo jawi się jednocześnie jako całkowicie beczynne i całkowicie zajęte” (Barthes, 2005, s. 253). „Gwiazda” świeci jeszcze swoim światłem, ale wśród milionów innych „gwiazd” coraz trudniej się wyróżniać.

Pierwszą polską gwiazdą światowego formatu była w latach 60. i 70. piosenkarka, Violetta Villas, obdarzona niezwykle rzadko występującą skalą głosu (liczoną na 4,7

oktawy). Umożliwiła ona wyśpiewanie najbardziej wyrafinowanych arii, choć sama Villas znana była z kiczowych piosenek, często pisanych przez nią samą. Zwłaszcza epizod „polskiego Kopciuszka w Las Vegas” wydaje się kluczowy dla zrozumienia mechanizmu tworzenia się mitu. Dość obiektywna biografia, *Villas. Nic przecież nie mam do ukrycia*, odkrywa tajemnicę zagranicznych kontraktów piosenkarki. Wyrwana ze zdominowanego agenturalnym socjalizmem kraju na zakazaną pustynię hedonizmu, czyli do Las Vegas, na 21 piętrze najbardziej luksusowego hotelu, przez kilka miesięcy rozgrywa swój dramat samotności całkowicie bezczynnej i całkowicie zajętej. Czesia Gospodarek (bo takie jest prawdziwe imię Violetty Villas), która nawet nie umie zamówić jedzenia do pokoju z powodu nieznamomości angielskiego, śpiewa potem na scenie w dziewięciu językach, jak sama opowiada w wywiadach, i odnosi najbardziej spektakularny, ale zarazem najbardziej krótkotrwały zagraniczny sukces, o jakim słyszał polski obywatel w tamtych czasach (Michalewicz, Danielewicz, 2011). Co ciekawe, niespotykany głos piosenkarki, prawdopodobnie lepszy niż u najsłynniejszych światowych śpiewaczek takich, jak Maria Callas (nazywana „primadonną stulecia”) czy Yma Sumac (zwana „słowikiem Andów”), nie staje się prawdziwą przepustką do „innego” świata. Obie śpiewaczki, w przeciwieństwie do Villas, zrobiły „trwałe” światowe kariery i pozostawiły po sobie niepowtarzalne nagrania. Do dziś toczą się zaś spory co do wartości utworów wykonywanych przez Violetkę Villas. Swój niepowtarzalny talent pierwsza polska gwiazda przesłoniła bowiem kontrowersyjnym wyglądem i zachowaniem, które także, w dużej mierze, wpłynęły na kiczowaty repertuar obejmujący, poza operą i światowymi hitami, piosenki frywolne, autobiograficzne, pretensjonalne.

Dziś, na skutek rozwoju mediów, mediów społecznościowych zwłaszcza, obserwujemy powszechny (niezwiązany z wiekiem odbiorców) brak odporności na kreację i autokreację bohaterów i gwiazd. Przede wszystkim bardzo szybko następuje urynkowanie lub upolitycznienie (to często jedno i to samo) bohaterów. Mają oni wprost odwoływać się do wartości społecznie i kulturowo pożądaných, a także pozwalać na wzrost sprzedaży. Violetta Villas może największy sukces w Polsce osiągnęła nie śpiewaniem, lecz występem w filmie Jerzego Gruzego, *Dzięcioł* (1970), kręconym tuż po powrocie z zagranicznych wojaży, w którym ukazała przede wszystkim swoje poprawione w Ameryce ciało (Michalewicz, Danielewicz, 2011).

Po wyemitowaniu hitu (np. kinowego), następuje utrwalenie sylwetki bohatera-celebryty. Na rynku niemal od razu pojawiają się bowiem gadżety, które postać taka świadomie bądź nieświadomie reklamuje. Tak stało się np. z promocją Lance’a Armstronga. Skuteczność metody indoor cyclingu poświadczona została nie tylko cudownym uzdrowieniem kolarza, lecz także niebywałymi sukcesami. Zamyśl został sprzedany,

a indoor cycling i żółte opaski na rękę wyznaczyły trend ćwiczeń na kilka lat. Niestety, finał tej promocji (zdrowia i woli życia) okazał się niezwykle smutny:

Kolarz zniszczył nie tylko swoją reputację, przyczynił się również (wraz z innymi zawodnikami stosującymi doping) do obniżenia (albo utraty) prestiżu samego wyścigu „Tour de France”, który w pewnym momencie przemianowano na „Tour de Farce” (Wyścig Farsy). Armstrong wyrządził krzywdę kibicom sportowym, ale jeszcze większą pacjentom onkologicznym, chorującym na nowotwory złośliwe, gdyż odebrał im nadzieję i wiarę w skuteczną, uczciwą walkę o powrót do zdrowia i sprawności fizycznej przed zachorowaniem. Specjaliści ujawnili, że Armstrong sam przyczynił się do swojej choroby – nowotworu jąder, ponieważ zażywał niedozwolone środki dopingujące (Okupnik, s. 201).

Dzisiaj można wykorzystać nawet ułomność, chorobę, wadę dla wzmocnienia swojej pozycji społecznej. Nie rozróżniamy „gwiazdy”, „bohatera” i „celebryty”. Barthes opisał status „gwiazdy” w *Systemie mody* (Barthes, 2005), najbardziej żarłocznym, bo semantycznie doskonałym (s. 285), systemie znaków funkcjonującym od drugiej połowy XX w. Pojęcie gwiazdy, w latach 60. poprzedniego wieku, gdy powstała książka Barthesa, było używane obok mniej popularnego pojęcia celebryty i dotyczyło głównie gwiazd filmowych, nie obarczonych obowiązkami promocyjnymi i reklamowymi, wyjętymi z codzienności. Współcześnie celebryta to osoba często występująca w środkach masowego przekazu, najczęściej mniej znany aktor, piosenkarz, uczestnik reality show, sportowiec, modelka, ale też bloger, ktoś z popularnego filmiku na YouTube, czy posiadacz nietypowego talentu. Zgodnie z definicją Daniela Boorstina z 1961 roku, „celebryta to osoba, która jest znana z tego, że jest znana”. Ze względu na szerokie oddziaływanie społeczne, celebryci wykorzystywani są w reklamach. Zarabiają pieniądze poprzez bywanie na różnego rodzaju *eventach*, czyli specjalnych wydarzeniach zorganizowanych pod kątem określonego celu.

Podsumowanie

W zaprezentowanym artykule zadałyśmy sobie pytanie o emocje wyzwalane przez współczesnych bohaterów i związane z nimi wartości. Podążałyśmy tropem Lascha (2015), według którego urynkowanie bohaterów wyzwala mechanizmy społecznej oceny w postaci emocji podziwu (czasem nawet uwielbienia) lub zawiści (i innych form zazdrości). Główną wartością podlegającą wartościowaniu wydaje się osiągnięty sukces, którego miara zależy od statusu bohatera. W związku z nadużywaniem i współczesnym rozmyciem kategorii bohatera, trzeba rozróżnić trzy odmienne współczesne znaczenia:

1. znaczenie potoczne (dla naszego badania nieinteresujące) – ktoś w centrum uwagi, ktoś znany, o kim mówimy, przykładowo bohater literacki lub bohater kultury masowej, popularnej;

2. znaczenie uniwersalne, mityczne (jak w tragedii greckiej);
3. bohater jako sławny człowiek o określonej zdolności lub cesze; tutaj mamy albo włożoną pracę, albo kreację w promocję tej cechy, produktu, w reklamę, w „bywanie”.

Najciekawsze jest ujęcie bohatera oscylujące między znaczeniem drugim i trzecim. Sama oscylacja konkretnego bohatera w tym przedziale wywołuje wiele emocji, ale to właśnie umiejętność wywoływania lub poddania się takiej oscylacji czyni z niego gwiazdę. Celebryta często funkcjonuje jako ten, kto nie chce, nie potrafi lub nie może (np. ze względu na wiek) rozwijać otrzymanego daru, talentu, ale może funkcjonować jako „gwiazda”, coraz bardziej krótkotrwale. Przywoływana Violetta Villas wyobrażała sobie, że będzie tak funkcjonować do końca życia, toteż nieudolnie podtrzymywała swoją legendę w programach i wywiadach, nieustannie tłumacząc się z bycia nie dość docenianą zarówno przez innych artystów, jak i przez zwykłych ludzi. Tymczasem do dziś obserwować możemy walki jej zagorzałych fanów (na przykład w komentarzach pod filmami na YouTube) o dobrą pamięć dla największej śpiewaczki świata czy wyznania miłości do zmarłej artystki.

Celebryci i ich wielbiciel, w przyspieszającej oscylacji między uwielbieniem i zawiścią, a nawet nienawiścią, zatracają poczucie rzeczywistości, ale może tylko dzięki temu szaleństwu opóźniony zostaje efekt końcowy ludzkiego świata, apokaliptyczny upadek w czystą przemoc (Girard, 2018).

Bibliografia

- Allport, G. W., Vernon, P., Lindzey, G. (1951). *Study of Values: Measuring the dominant interests in personality. Manual of directions.* Cambridge: Houghton Mifflin Company.
- Aronson, E., Wilson, T. D., Akert, R. M. (1997). *Psychologia społeczna. Serce i umysł.* Tłum. A. Bezwińska-Walerjan. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Averill, J. R. (1985). *The social construction of emotion: with special reference to love.* W: K. J. Gergen, K. E. Davis (ed.), *The social construction of the person.* New York: Springer.
- Barthes, R. (2000). *Mitologie.* Tłum. A. Dziadek. Warszawa: KR.
- Barthes, R. (2005). *System mody.* Tłum. M. Falski. Kraków: WUJ.
- Baudrillard, J. (2005). *Pakt jasności. O inteligencji Zła.* Tłum. S. Królak. Warszawa: Sic!.
- Bobryk, J. (1992). *Przyczynowość i intencjonalność,* Warszawa: Oficyna Wydawnicza Wydziału Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego.

- Buczyńska-Garewicz, H. (1975). *Uczucia i rozum w świecie wartości*. Z historii filozofii wartości. Wrocław: Wydawnictwo Ossolineum.
- van Dijk, J. (2013). *The Culture of Connectivity. A Critical History of Social Media*. Oxford: Oxford University Press.
- Doda-Wyszyńska, A., Obrębska, M. (2014). The picture of polish generations on the basis of the analysis of childhood specific media heroes and values attributed to them. *Romanian Journal of Population Studies*, Vol. 2, 55–74.
- Doda-Wyszyńska, A., Obrębska, M. (2017). Values and Norms Put to the Test – Childhood Heroes and their Attitude to Suffering (s. 181–193). W: M. Gołębowska (ed.), *Cultural Normativity. Between Philosophical Apriority and Social Practices*. Frankfurt am Main – Bern – Bruxelles – New York – Warszawa – Wien: Peter Lang Edition.
- Fiske, J. (2010). *Zrozumieć kulturę popularną*. Tłum. K. Sawicka. Kraków: WUJ.
- Freud, S. (2000). *Poza zasadą przyjemności*. Tłum. J. Prokopiuk. Warszawa: PWN.
- Girard, R. (1987). *Kozioł ofiarny*. Tłum. M. Goszczyńska. Łódź: Wydawnictwo Łódzkie.
- Girard, R. (2001). *Prawda powieściowa i kłamstwo romantyczne*. Tłum. K. Kot. Warszawa: KR.
- Girard, R. (2018). *Apokalipsa tu i teraz, rozmawiał Benoît Chantre*. Tłum. C. Zalewski. Kraków: WAM.
- Gordon, S. (1981). *The sociology of sentiments and emotions*. W: M. Rosenberg, R. Turner (ed.). *Social psychology: sociological perspectives* (s. 562–592). New York: Basic Books,.
- Gross, J. J., Barrett, L. F. (2011). Emotion generation and emotion regulation: one or two depends on your point of view. *Emotion Review*, Vol. 3, 8–16.
- Hochschild, A. R. (1975). *The sociology of emotions: selected possibilities*. W: M. Millman, R. M. Kanter (ed.). *Another voice* (s. 280–307). Garden City, New York: Anchor Press.
- Hofstede, G., Hofstede, G. J. (2007). *Kultury i organizacje. Zaprogramowanie umysłu*. Tłum. M. Durska. Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Kołąkowski, L. (1994). *Obecność mitu*. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Kövecses, Z. (1990). *Emotion concepts*. Berlin: Springer-Verlag.
- Lakoff, G. (2011). *Kobiety, ogień i rzeczy niebezpieczne: co kategorie mówią nam o umyśle?* Tłum. M. Buchta, A. Kotarba, A. Skucińska. Kraków: Universitas.
- Lasch, Ch. (2015). *Kultura narcyzmu. Amerykańskie życie w czasach malejących oczekiwań*. Tłum. G. Ptaszek, A. Skrzypek. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie SEDNO.
- Lewis, M., Haviland-Jones, J. M. (2005). *Psychologia emocji*. Tłum. M. Kacmajor et al. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Łosiak, W. (2007). *Psychologia emocji*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne.
- Maciąg, R. (2016). *W stronę cywilizacji Internetu. Zarządzanie w naukach humanistycznych*. Kraków: Wydawnictwo UJ.

- Markowska, B. (2009). Od pożądania mimetycznego do podmiotu interpasyjnego. W: P. Binde-
ra, H. Palska, W. Pawlik (red.), *Emocje a kultura i życie społeczne* (s. 81–95). Warszawa:
IFiS PAN.
- Matsumoto, D., Juang, L. (2007). *Psychologia międzykulturowa*. Tłum. A. Nowak. Gdańsk:
Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Michalewicz, I., Danielewicz, J. (2011). *Villas. Nic przecież nie mam do ukrycia*, Warszawa:
Świat Książki.
- Napiórkowski, M. (2017). Bogowie z metką. *Wysokie Obcasy Extra*, 11, 58–61.
- Obrębska, M., Doda-Wyszyńska, A. (2016). Narcystyczny urok glamour. Bohaterowie i wartości.
W: A. Kisielewska, M. Kostaszuk-Romanowska, A. B. Strawińska (red.), *Glamour – ma-
gia czy mistyfikacja? Dawny urok w nowym wymiarze* (s. 67–83). Białystok: Wydawnic-
two Uniwersytetu w Białymstoku.
- Obuchowski, K. (1993). *Człowiek intencjonalny*. Warszawa: PWN.
- Okupnik, M. (2018), Ciało Supermana. O autokreacji Lance’a Armstronga. *Studia Kulturoznaw-
cze*, 1, 199–211.
- Propp, V. (1968). Morfologia bajki. *Pamiętnik Literacki*, 59(4), 203–242.
- Rokeach, M. (1973). *The nature of human values*. New York: The Free Press.
- Schwartz, S. H. (2011). Studying values: Personal adventures, future directions. *Journal of Cross-
-Cultural Psychology*, 42(2), 307–319.
- Shweder, R. A. (1999). „Nie jesteś chory, tylko się zakochałeś” – emocja jako system interpreta-
cji. W: P. Ekman, R. J. Davidson (red), *Natura emocji. Podstawowe zagadnienia* (s. 36–
47). Tłum. B. Wojciszke. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Swidler, A. (1986). Culture in action: symbols and strategies. *American Sociological Review*, 51,
273–286.
- Thoits, P. A. (1989). The sociology of emotions. *Annual Review of Sociology*, 15, 317–342.
- White, G. M. (2005). Reprezentacje znaczenia emocjonalnego: kategoria, metafora, schemat,
dyskurs (s. 53–72). W: M. Lewis, J. M. Haviland-Jones (red.). *Psychologia emocji* (s. 53–
72). Tłum. M. Kacmajor et al. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Wierzbicka, A. (2009). Language and metalanguage: Key issues in emotion research. *Emotion
Review*, 1, 3–14.

Cytowanie:

- Doda-Wyszyńska Agnieszka, Obrębska Monika (2019). *Zawiść versus uwielbienie, czyli bohate-
rowie i celebryci zwierciadłem emocji społecznych*. „Fabrica Societatis”, No. 2, s. 172-189
[dostęp: dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: www.fabricsocietatis.uni.wroc.pl,
DOI: [10.34616/fs.19.2.172.189](https://doi.org/10.34616/fs.19.2.172.189).

Tomasz Małyk

AGH, Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie

ORCID: [0000-0001-9901-5859](https://orcid.org/0000-0001-9901-5859)

Działania o charakterze ekspresyjnym w perspektywie kapitału społecznego i ich znaczenie dla osób niepełnosprawnych

Abstrakt

Celem artykułu było omówienie roli działań o charakterze ekspresyjnym podejmowanych przez osoby niepełnosprawne w perspektywie kapitału społecznego. Niepełnosprawność i jej wpływ na życie osób nią dotkniętych rozważa się najczęściej w odwołaniu do założeń modelu bio-psycho-społecznego lub modelu społecznego. W pierwszym, esencjalistycznym podejściu, podkreśla się znaczenie dysfunkcji percepcyjno-motorycznych, które same w sobie stanowią istotną barierę dla codziennych aktywności podejmowanych przez osoby niepełnosprawne. W drugim, konstruktywistycznym, kładzie się nacisk na konieczność eliminacji barier zewnętrznych: infrastrukturalnych, instytucjonalnych, ale przede wszystkim świadomościowych, które decydują o tym jak niepełnosprawność jest definiowana i jak postrzegane są osoby niepełnosprawne w społeczeństwie. Bez względu na przyjętą orientację, zarówno w jednym, jak i drugim podejściu, kluczową rolę dla pokonywania ograniczeń (barier wewnętrznych lub zewnętrznych) odgrywać będą emocje. Są one podstawą działań ekspresyjnych, które w perspektywie kapitału społecznego ułatwiają ochronę posiadanych zasobów: zdrowia fizycznego, zdrowia psychicznego i ogólnie rozumianej jakości życia. W dążeniu do realizacji tych celów niezbędne jest wsparcie uzyskiwane od osób najbliższych: członków rodziny i przyjaciół.

Słowa kluczowe

kapitał społeczny, działania ekspresyjne, działania instrumentalne, niepełnosprawność

Expressive Actions in the Perspective of Social Capital and Their Importance for People with Disabilities

Abstract

The aim of the article is to discuss the role of expressive actions undertaken by people with disabilities in the perspective of social capital. Disability and its impact on the lives of people affected by it is most often considered in reference to the premises of either the bio-psycho-social model or the social one. The former, essentialist approach emphasises the significance of perceptual-motor dysfunctions that constitute a significant barrier to everyday activities undertaken by people with disabilities. The latter, constructivist approach puts emphasis on the necessity to eliminate external barriers: infrastructural, institutional, but also, and above all, those connected with mentality and

awareness as they determine the way in which disability is defined and in which people affected by it are perceived by society. Regardless of the direction adopted, in both approaches emotions will play a key role in overcoming limitations (internal or external barriers). They are the basis for expressive actions that, from the perspective of social capital, facilitate the protection of resources possessed by an individual: physical health, mental health, and broadly understood quality of life. In order to achieve these goals, it is necessary to obtain support from the closest people in one's life, namely family members and friends.

Keywords

social capital, expressive actions, instrumental actions, disabilities

Kapitał społeczny w wymiarze indywidualnym

Rozwój koncepcji „kapitału społecznego” był konsekwencją dostrzeżenia faktu, że relacje społeczne, które budowane są w oparciu o działania intencjonalne bądź nieintencjonalne, nie tylko systematyzują, organizują i zapewniają ciągłość społeczeństwa, lecz także mogą przynosić działającym podmiotom wymierne korzyści. Opierając się na tej przesłance, procesowi oraz efektom międzyludzkiej współpracy starano się nadać walory właściwe „klasycznej” formie kapitału. Dokonano tego poprzez wskazanie podobieństw pomiędzy dwoma postaciami tegoż kapitału: wspomnianą już klasyczną oraz społeczną¹. Wypracowując wytyczne dla koncepcji kapitału społecznego, zauważono zbieżności pomiędzy naturą kapitału fizycznego, naturalnego czy finansowego a specyfiką korzyści osiąganym dzięki społecznym relacjom. Dowiedziono, że podobnie jak kapitał ekonomiczny, relacje te mają zdolność przekształcania jednych rzeczy w inne, odznaczają się trwałością w czasie, są zbywalne (np. dziedziczone) i elastyczne. Dzięki temu możliwym staje się osiąganie zróżnicowanych korzyści, a same relacje mogą stać się celem inwestycji. Co więcej, mają one zdolność do wytwarzania innych form kapitałów, przy czym niedoinwestowanie prowadzi do ich zanikania (Robinson, Schmid i Siles, 2002, s. 7–10). Tak więc, szukając wspólnej wykładni dla kapitału fizycznego lub finansowego, można oprzeć się na założeniu, że produktywność kapitału zależy od sposobów jego wykorzystania. Inaczej wartość kapitału społecznego – ona zależeć będzie od rodzajów aktywności, w które angażują się członkowie sieci społecznych (Dasgupta, 2001, s. 34).

W najbardziej ogólnym ujęciu sens powyższego założenia sprowadza się do tego, że budowanie relacji społecznych i zapewnianie ich ciągłości w czasie umożliwia oraz ułatwia współpracę. Ta z kolei przynosi takie korzyści, których nie można byłoby osiągnąć

¹ Argumenty podważające zasadność przypisywania kapitałowi społecznemu cech „kapitałowych” *sensu stricto* znaleźć można między innymi u Roberta M. Solowa (1999, s. 7), Claude’a S. Fischera (2005, s. 157) czy Kennetha J. Arrowa (1999, s. 4), którzy pisali, że analogie pomiędzy kapitałem fizycznym i społecznym są nie do obrony, gdyż w ten ostatni nie sposób racjonalnie inwestować w oczekiwaniu na przyszłe zyski, jak również nie ma on cech zbywalności – nie jest możliwe np. przenoszenie praw własności.

dzięki indywidualnym staraniom bądź też których wypracowanie wymagałoby znacznie większego wysiłku (Field, 2008, s. 1). W tym znaczeniu źródeł kapitału społecznego należy poszukiwać w strukturze społecznej, w której funkcjonuje dana jednostka i dla której struktura ta wyznacza granice rzeczywistych lub potencjalnych działań. Przez to kapitał społeczny jest zasobem, którego dostępność warunkowana jest umiejscowieniem jednostki w strukturze relacji społecznych. Należy jednak dokonać rozróżnienia na relacje rynkowe, hierarchiczne (władzy) oraz społeczne. W relacjach rynkowych produkty i usługi podlegają wymianie pieniężnej lub barterowej. Wymiana ta opiera się na jasnych regułach i ma charakter symetryczny. W relacjach hierarchicznych, dzięki podporządkowaniu autorytetowi, uzyskuje się bezpieczeństwo materialne lub duchowe. Tutaj również wzory wymiany są precyzyjnie określone, choć sam układ przyjmuje kształt asymetryczny. W relacjach społecznych natomiast wymianie podlegają przysługi i dary. Wymiana tego rodzaju ma charakter symetryczny, aczkolwiek dokonywana jest często w oparciu o niesformalizowane reguły i przy milczącym założeniu, że korzyści dla jednej ze stron tej wymiany mogą być odroczone w czasie (Adler i Kwon, 2002, s. 18).

Mnogość kontaktów społecznych i ich powtarzalność stanowi podstawę dla kształtowania się sieci społecznych danego aktora, czyli jednostki, która wchodząc w interakcje z innymi podmiotami ogrywa określone role społeczne. Co więcej, determinują one *implicit* powstanie relacyjnego kapitału społecznego. Relacje kształtowane w oparciu o interakcje społeczne prowadzą (lub mogą prowadzić) do osiągnięcia korzyści przez jednostki lub grupy. Sieci społeczne „zapewniają dostęp zarówno do zasobów, jak i informacji. Sieci konstytuują również najważniejsze sfery interakcji, podczas których jednostki mogą postrzegać zasoby jako osiągalne i cenne” (Foley, Edwards i Diani, 2001, s. 278).

Znaczenie kapitału społecznego w perspektywie działających podmiotów sprowadza się w głównej mierze do wskazania potencjalnych dysponentów i beneficjentów tegoż kapitału oraz scharakteryzowania powiązań między nimi. Kapitał społeczny może być rozważany w perspektywie indywidualnej bądź grupowej, a zatem traktowany jako atrybut pozostający w posiadaniu jednostki (Coleman, 1990; Loury, 1992; Portes, 1998) bądź grupy (Putnam, Leonardi i Nanetti, 1993; Bourdieu i Wacquant, 2001). Dbając o jasność wyводу, którego przedmiotem rozważań są osoby niepełnosprawne, a więc jednostki tworzące kategorię społeczną klasyfikowaną w oparciu o indywidualne cechy, a nie jedność przestrzenną, bardziej trafnym będzie odwołanie się do rozumienia kapitału społecznego w ujęciu indywidualnym.

Biorąc pod uwagę wybraną perspektywę, kapitałem społecznym są przyjaciele, znajomi, ale i osoby, z którymi jednostka pozostaje w luźniejszych relacjach i dzięki którym uzyskuje możliwości wykorzystania kapitału finansowego i ludzkiego (Burt, 1992, s. 9). Zarówno osoby bliskie, jak i dalsze (w rozumieniu siły więzi społecznych,

a nie przestrzennego umiejscowienia) tworzą formalne i nieformalne sieci społeczne zawierające zasoby, które jednostki wykorzystują do wytwarzania lub alokacji dóbr i usług (Rose, 1999, s. 149). Istotna jest tutaj zdolność jednostek do zapewnienia sobie, za pośrednictwem tych sieci, dostępu do rzadkich zasobów lub do innych społecznych struktur (Portes, 1998, s. 6). W sieciach społecznych nagromadzenie różnych rodzajów zasobów: społecznych, psychologicznych, kulturowych, kognitywnych, instytucjonalnych i innych powiązanych z nimi, zwiększa liczbę (lub prawdopodobieństwo) korzystnych dla obu stron działań kooperatywnych (Uphoff, 1999, s. 216). Dostęp do cennych zasobów jest zróżnicowany. Można identyfikować go w odniesieniu do trzech wymiarów: społecznego, ekonomicznego i politycznego, które to pozwalają scharakteryzować zarówno aktorów, jak i ich pozycje w strukturze. W wymiarze społecznym z daną pozycją związany jest wyższy lub niższy status (bądź prestiż), a jednostka zajmująca daną pozycję zyskuje większą lub mniejszą reputację. W wymiarze ekonomicznym odzwierciedlone zostaje zróżnicowanie klasowe, co w przypadku jednostki wiąże się z określonym poziomem dobrobytu. W wymiarze politycznym pozycja społeczna jest powiązana z autorytetem, co przekłada się na zróżnicowany zakres władzy, jaką dysponują jednostki zajmujące określone pozycje społeczne (Lin, 2004, s. 37).

Dla aktora, z punktu widzenia szans na mobilizację i wykorzystanie zasobów, istotne jest zarówno położenie w strukturze społecznej, jak i umiejscowienie w sieci społecznej. O miejscu w sieci społecznej przesądza charakter społecznych więzi. O sile więzi społecznych, które mają charakter symetryczny (odwzajemniony) i pozytywny (przychylny), decydują cztery czynniki: ilość czasu, jaki wzajemnie poświęcają sobie jednostki, zaangażowanie emocjonalne, intymność (skłonność do zwierzania się sobie) oraz wzajemne świadczenie pomocy. Silne więzi odgrywają rolę w aktywności o charakterze socjopsychologicznym, natomiast słabe więzi są potencjalnym źródłem dla ukształtowania się powiązań (pomostów) pomiędzy danym aktorem a innymi kręgami lub sieciami społecznymi. Dodatkowo, sprzyjają większej mobilności i ułatwiają pozyskiwanie użytecznych informacji (np. podczas szukania pracy) (Granovetter, 1982, s. 1361).

Silne więzi, łączące jednego aktora z innymi, stanowią podstawę działań ekspresyjnych, więzi słabe są zaś podstawą działań instrumentalnych. Najpełniej charakter obu form działań i powiązania pomiędzy nimi zostały omówione przez Nan Lina (2004) w jego koncepcji, rozwijanej w ujęciu strukturalnym, kapitału społecznego. Perspektywa ta wskazuje istnienie powiązań pomiędzy elementami „statycznymi” (struktury społecznej, sieci i zasobów) z elementami „dynamicznymi” (działaniami jednostek). Podejmując się działań ekspresyjnych, aktor dąży do zachowania zasobów, które już znajdują się w jego posiadaniu, natomiast w przypadku działań instrumentalnych, podejmuje wysiłki, aby zdobyć dostęp do nowych zasobów. W tym rozumieniu u podstaw działań ekspresyjnych

leży oczekiwanie odwzajemnienia (ang. *response*) pod postacią czułości, szacunku, współczucia czy wzajemnej sympatii. W tego typu działaniach akt komunikacji służy jako cel i środek. Od uczestników aktu komunikacji oczekuje się, że będą współodczuwać i odwzajemniać uczucia drugiej strony, a tym samym rozpoznawać, legitymizować i dzielić roszczenia drugiej osoby do posiadanych zasobów. Dzięki działaniom ekspresyjnym jednostka uzyskuje trojaki rodzaj korzyści: zdrowie fizyczne (przydatne kompetencje fizyczne oraz ochronę przed chorobami czy urazami), zdrowie psychiczne (odporność na stres i utrzymywanie równowagi poznawczej i emocjonalnej) oraz zadowolenie z życia (optymizm i satysfakcję z różnych dziedzin życia – rodziny, małżeństwa, pracy, wspólnoty itp.). Działania instrumentalne przynoszą aktorom korzyści ekonomiczne, polityczne (pozycja w hierarchii) oraz społeczne pod postacią reputacji (pozytywnej lub negatywnej opinii na temat jednostki w sieci społecznej) (Lin, 1999, s. 40–46).

Prawdopodobieństwo sukcesu w działaniach ekspresyjnych zwiększa się wówczas, gdy aktorzy są do siebie podobni pod względem podstawowych cechy demograficzno-społecznych oraz stylu życia. Zbieżność statusów skutkuje tym, iż w trakcie działań ekspresyjnych aktorzy wykorzystują podobne zasoby społeczne. Aby działanie instrumentalne zakończyło się sukcesem, niezbędny jest dostęp do wielu zróżnicowanych zasobów społecznych, które posiadają aktorzy o odmiennych charakterystykach socjo-demograficznych i różnym statusie. W przypadku działań instrumentalnych kluczową rolę odgrywają słabe więzi społeczne (Lin, 1986, s. 27–28).

Podstawą działań ekspresyjnych są relacje gęste (ang. *thickness*), które kształtują się w stowarzyszeniach pierwotnych (ang. *primary associations*). Ich najbardziej oczywistymi reprezentantami są członkowie rodziny oraz przyjaciele (Warren, 2001, s. 39). To przede wszystkim reprezentanci tych kręgów społecznych odpowiadają za udzielane wsparcie społeczne (a więc wymianę specyficznego rodzaju zasobów), które należy rozumieć jako „wielowymiarowy konstrukt, obejmujący pomoc fizyczną i instrumentalną, kształtowanie postaw, dzielenie zasobów i informacji, wsparcie emocjonalne i psychologiczne” (Dunst, Trivette i Cross, 1986, s. 403). W zestawieniu tym ważną rolę odgrywa wsparcie emocjonalne, które jest szczególnie cenne dla jednostek czy grup społecznie wykluczonych, dla których pozyskiwanie zasobów w toku działań instrumentalnych może być utrudnione lub niemożliwe. Jest ono istotne, ponieważ dzięki niemu kształtuje się poczucie własnej wartości danej osoby. Jednostka otrzymuje przekaz od najbliższych, że jest cenioną taką, jaką jest oraz akceptuje się ją pomimo rozmaitych problemów, które stwarza i niezależnie od jej osobistych wad (Cohen i Wills, 1985, s. 313; Wills i Shinar, 2000, s. 89).

W powyższym rozumieniu emocje kształtujące się w relacjach z innymi są pochodną zasobów, które najbliższe nam osoby posiadają i do których są skłonne udzielić

nam dostępu. W konsekwencji charakter tej wymiany decyduje o dobrostanie psychicznym (ang. *psychological well-being*). W wymiarze psychologicznym zależy on od złożonego układu czynników, takich jak: samoakceptacja (przychylna opinia o sobie samym), pozytywne relacje z innymi (stosunki oparte na intymności i miłości), autonomia (życie w zgodzie z własnymi przekonaniem), kontrola otoczenia (tworzenie i ochrona przyjaznego środowiska), cele życiowe (odnajdywanie sensu w życiu i wybór celów) oraz rozwój osobisty (wykorzystywanie własnego potencjału i talentu) (Ryff, 1989; Ryff i Singer, 2003). Bez ekspresyjnej formy kapitału społecznego korzyści te są trudne do osiągnięcia, z kolei ich brak niweczy wysiłki zmierzające do samorealizacji oraz kształtowania pożądanego pozycji społecznej.

Niepełnosprawni jako kategoria osób z ograniczonym dostępem do zasobów

Dążenie do osiągnięcia pożądanego statusu, podejmowane przez osoby społecznie wykluczone, z definicji stawia te osoby przed trudnymi do pokonania barierami. W przypadku osób niepełnosprawnych bariery te mają dwojakiego rodzaju charakter. Z jednej strony, podkreśla się wagę wymiaru indywidualnego – definiowanego przez dysfunkcje percepcyjno-motoryczne, odpowiadające za ograniczenia, które wywołuje niepełnosprawność – z drugiej natomiast strony, wskazuje się na uniwersalistyczny wymiar barier społecznych, które nie są pochodną schorzeń o biologicznych podstawach, lecz są skutkiem ograniczeń prawnych, instytucjonalnych czy mentalnych, wpisanych w tkankę kulturową danego społeczeństwa.

W pierwszym ujęciu, indywidualistycznym lub medycznym, na niepełnosprawność patrzy się przez pryzmat dysfunkcji somatycznych lub psychicznych, które w sposób immanentny wywołują ograniczenia i w konsekwencji prowadzą do niepełnosprawności. Z jednej strony, w ujęciu w pełni esencjalistycznym (ang. *full essentialist individual deficiency*), niepełnosprawność warunkowana jest niezmiennymi i zasadniczymi czynnikami, które nieuchronnie prowadzą do życia znaczonego brakami i wskutek tego – odbiegającego od normalności. Jest ono oceniane z perspektywy osób sprawnych oraz ekspertów, czego wynikiem jest rozumienie niepełnosprawności w kategoriach osobistej straty lub tragedii. Z drugiej strony, w podejściu częściowo esencjalistycznym (ang. *part-essentialist individual deficiency*), przyjmuje się, że niepełnosprawność jest konsekwencją niedoskonałości „struktury ciała” i jego funkcji, aczkolwiek ich dolegliwość interpretowana jest w odniesieniu do złożonego kontekstu uwarunkowań społecznych. Na osoby niepełnosprawne patrzy się przez pryzmat pewnych możliwości i szans na uczestnictwo w głównym nurcie życia społecznego. Dana dysfunkcja jest podstawą klasyfikacji na

linii niepełnosprawni– sprawni, a jej wpływ, w przypadku osób niepełnosprawnych, może być ograniczany lub niwelowany przez odpowiednio zaprojektowane elementy środowiska społecznego (Smith, 2009, s. 16–18).

Podejście częściowo esencjalistyczne znajduje odzwierciedlenie w Międzynarodowej Klasyfikacji Funkcjonowania Niepełnosprawności i Zdrowia przyjętej przez Światową Organizację Zdrowia w roku 2001. W prezentowanym tam bio-psycho-społecznym ujęciu niepełnosprawności podkreśla się, że „funkcjonowanie jednostki w określonej dziedzinie jest postrzegane jako interakcja lub złożony, wzajemny związek między stanem zdrowia a czynnikami kontekstowymi (tzn. czynnikami środowiskowymi i osobowymi). Między czynnikami tymi zachodzi dynamiczna interakcja: interwencje na jednym poziomie mogą potencjalnie modyfikować inne powiązane z nimi elementy” (ICIDH-2, 2001, s. 17). Obok funkcji i struktur ludzkiego ciała mających wpływ na doświadczanie niepełnosprawności, akcentuje się również kwestie związane z aktywnością, uczestnictwem, czynnikami środowiskowymi i osobowymi.

Krytyka założeń zawartych w dokumencie Światowej Organizacji Zdrowia z roku 1980 w głównej mierze koncentrowała się na determinującym wpływie stanu zdrowia na postrzeganie niepełnosprawności. Doprowadziła ona do przesunięcia punktu ciężkości interpretacji niepełnosprawności na kwestie społeczne. Co więcej, postanowiono odejść od klasyfikacji „skutków choroby” do klasyfikacji „składników zdrowia”. „Składniki zdrowia” określają elementy zdrowia, podczas gdy „skutki” koncentrują się na mogących nastąpić efektach chorób lub innych stanach chorobowych (ICIDH-2, 2001, s. 2). W nowej klasyfikacji (bio-psycho-społecznym modelu niepełnosprawności) nastąpiło odejście od linearnego związku przyczynowego pomiędzy dysfunkcją a niepełnosprawnością. Kluczowymi elementami w proponowanym schemacie zależności są funkcje i struktury ludzkiego ciała, aktywność i uczestniczenie. W tym nowym spojrzeniu niepełnosprawność jest traktowana jako negatywny aspekt związany zarówno z funkcjami i strukturami ludzkiego ciała, jak również z codzienną, zadaniową aktywnością, natomiast upośledzenie jest definiowane wyłącznie w odniesieniu do tych właśnie funkcji i struktur (Haveman, 2006, s. 79).

W podejściu esencjalistycznym dysfunkcja czy też upośledzenie (ang. *impairment*) jest cechą jednostki, którą w ujęciu kapitału społecznego rozpatrywać można jako czynnik ograniczający pulę zasobów osobistych jednostki (kapitału ludzkiego). Wielkość tych zasobów decyduje o miejscu jednostki w strukturze społecznej oraz wyznacza jej pozycję w sieci społecznej, determinując jednocześnie dostęp do kapitału społecznego i szanse na jego mobilizację.

Inaczej na kwestie związane z niepełnosprawnością patrzą zwolennicy modelu społecznego, m.in. twórca tego określenia i zarazem jego orędownik, Mike Oliver.

Podsumowywał on założenia modelu społecznego w trzech punktach. Po pierwsze, był on próbą zwrócenia uwagi na to, że niepełnosprawność nie jest powodowana funkcjonalnymi ograniczeniami wywołanymi upośledzeniem, lecz jest raczej wynikiem oddziaływania środowiskowych i kulturowych barier. Po drugie, postulował patrzenie na kwestie niepełnosprawności w sposób całościowy (holistyczny), a zarazem odejście od analizowania ich w oderwaniu od szeroko rozumianego środowiska społecznego. Po trzecie, jak tłumaczył Oliver, optowanie za modelem społecznym nie oznaczało, że interwencje przeprowadzane na poziomie jednostki, czy to w obszarze ochrony zdrowia, rehabilitacji, edukacji, czy to zatrudnienia są zbyt liczne. Zanim jednak takie interwencje zostaną podjęte, należy w sposób trafny rozpoznać ograniczenia środowiskowe i podjąć wysiłek zmierzający do ich wyeliminowania (Oliver, 1996).

W założeniach tych zaznacza się wyraźny dyskurs sprzeciwu wobec sposobu organizacji społeczeństwa, które nie uwzględnia ograniczeń i potrzeb osób niepełnosprawnych. Wskazuje się, że taka organizacja uruchamia mechanizmy wykluczenia: edukacyjnego, zawodowego, politycznego. Są to bariery będące konsekwencją rozwiązań transportowych i komunikacyjnych, które wpływają na wzmacnianie zależności w istniejących relacjach nadrzędności i podporządkowania, a także ograniczonego dostępu do wiedzy i praktyk. Istnienie tych barier skutkuje marginalizacją i wykluczeniem osób niepełnosprawnych, a co za tym idzie ograniczeniem ich szans w uzyskiwaniu korzyści w życiu prywatnym, publicznym czy zawodowym. Na to szerokie spectrum utrudnień instytucjonalno-infrastrukturalnych dodatkowo nakładają się przesady i negatywne postawy wobec niepełnosprawności, które wzmacniane są przez dyskursy, w których niepełnosprawność interpretowana jest przez pryzmat losu czy fatum (Schillmeier, 2010, s. 4).

W modelu społecznym, podobnie jak w modelu medycznym, konfrontowane są dwie perspektywy: polityki niepełnosprawności (ang. *politics of disablement*) oraz społecznego konstruowania niepełnosprawności (ang. *social construction of disablement*). W tej pierwszej niepełnosprawnych przedstawia się jako tych, którzy uświadamiają sobie swoje niekorzystne położenie, domagają się zmian i podejmują aktywność, która do tych zmian doprowadzi. Ich wprowadzenie jest warunkiem uczestnictwa osób niepełnosprawnych w świecie społecznym na tych samych zasadach i z możliwością realizacji tych samych celów życiowych, które dotyczą osób sprawnych. Problem niepełnosprawności można zatem rozwiązać poprzez przyjęcie stosownych strategii ukierunkowanych na usunięcie społecznych i politycznych barier, zakorzenionych w społecznych praktykach. W ujęciu drugim, konstruktywistycznym, przyczyn niepełnosprawności poszukuje się zarówno w niedostępnym i dyskryminującym środowisku społecznym, jak również, czy przede wszystkim, w tym, że niepełnosprawność sama w sobie jest „konstruowana społecznie”. Tak więc z jednej strony, podobnie jak w modelu polityki niepełnosprawności, zwraca się

uwagę na to, że niepełnosprawność jest powodowana strukturalnymi uwarunkowaniami środowiska społecznego i politycznego, które działają w kierunku wykluczenia z niego osób z określonymi schorzeniami. Z drugiej jednak strony podkreśla się, że mechanizm ten wzmacniany jest dodatkowo poprzez praktykę społecznego i politycznego dyskursu, w trakcie którego definiuje się, co w danym społeczeństwie można uznać za talent lub zaletę, a co za ułomność czy wadę. (Smith, 2009, s. 18–22). W perspektywie społecznej (politycznej bądź konstruktywistycznej) zmienia się optyka patrzenia na niepełnosprawność, niemniej jednak i tutaj podkreśla się negatywny wpływ barier, które ograniczają dostęp do zasobów i możliwości ich wykorzystania przez osoby niepełnosprawne.

Podsumowując, w ujęciu esencjalistycznym dysfunkcję, która wywołuje niepełnosprawność, traktować można jako czynnik nierozzerwalnie związany z możliwością akumulacji zasobów. Co więcej, na samą dysfunkcję można patrzeć przez pryzmat deficytu zasobów (jako brak zdrowia lub określonych zdolności percepcyjnych czy motorycznych). W tym znaczeniu potencjał jednostki w procesie akumulacji kapitału społecznego ulega ograniczeniu niejako „od wewnątrz”, często w sposób naturalny, niezależny od woli jednostki czy sposobu organizacji życia społecznego. Z drugiej strony, w perspektywie społecznej, potencjał jednostki tłumiony jest przez siły zewnętrzne i gdyby nie ograniczenia natury instytucjonalnej, infrastrukturalnej czy mentalnościowej społeczeństwa, mógłby być on skutecznie wykorzystany. W jednym i drugim przypadku czynnikiem koniecznym (choć na pewno niewystarczającym) dla podjęcia aktywności zmierzającej do przezwyciężenia ograniczeń związanych z doświadczaniem niepełnosprawności są działania o charakterze ekspresyjnym. Z jednej strony, pozwalają uzyskać potrzebne wsparcie przy podejmowaniu prób prowadzących do zmniejszenia dokuczliwości niepełnosprawności (w toku leczenia czy rehabilitacji). Stanowią one też istotne miejsce w procesie osvajania niepełnosprawności i radzenia sobie z nią w codziennym życiu, co zwiększa szanse na utrzymanie równowagi emocjonalnej. Z drugiej strony, wpływają na samoocenę, mogą motywować i poszerzać zbiór dostępnych opcji działania, co buduje podstawę dla wysiłków zmierzających do pozyskania nowych zasobów (wykształcenia, doświadczenia zawodowego, członkostwa w organizacjach społecznych, itp.) w toku działań o charakterze instrumentalnym.

Waga emocji – kompensacyjny charakter działań o charakterze ekspresyjnym

Działania o charakterze ekspresyjnym umożliwiają bądź ułatwiają podjęcie aktywności o charakterze instrumentalnym, w toku której jednostka dąży do pozyskania nowych zasobów (Lin, 2004, s. 75). W przypadku niepełnosprawnych zasadnym wydaje się pytanie, na ile osoby te są w stanie inicjować i podejmować działania o charakterze

instrumentalnym, a więc kształtować słabe więzi z przedstawicielami kręgów społecznych, inne niż kręgi własne. Możliwe ograniczenia w tym zakresie nie są jedynie skutkiem niekorzystnych rozwiązań instytucjonalnych – szeroko rozumianych barier społecznych czy infrastrukturalnych, ale również, a może przede wszystkim, konsekwencją powiązań pomiędzy cechami socjodemograficznymi a niepełnosprawnością. I tak na przykład, odwołując się do danych Diagnozy Społecznej z roku 2015, można zauważyć, że przeciętny wiek (mierzony medianą) osób niepełnosprawnych w Polsce powyżej 16 roku życia to 62 lata (62 u kobiet i 63 u mężczyzn), a osób sprawnych 48 lat². W badaniach tych aż 63,3% osób niepełnosprawnych deklarowało wykształcenie na poziomie co najwyżej gimnazjalnym, przy czym dla 45,9% z nich dochód „na rękę” był niższy niż wartość pierwszego kwartyła dochodowego na skali zarobków wszystkich uczestników badania uzyskujących dochody. Dodatkowo, trzy czwarte osób niepełnosprawnych (76,1%) było biernych zawodowo (deklarując przynależność do kategorii emerytów lub rencistów) (Diagnoza Społeczna, 2015).

W świetle tych danych widać, że możliwość poprawy statusu społecznego (a zatem i poziomu życia) z wykorzystaniem najbardziej oczywistych środków służących do tego celu, pod postacią wykształcenia czy powiązanej z nim pozycji zawodowej, jest w przypadku większości osób niepełnosprawnych utrudniona, jeśli w ogóle możliwa do przeprowadzenia. Przez to też kapitał społeczny w jego instrumentalnym wymiarze dla wielu z nich traci na znaczeniu. W tym wypadku rolę kompensacyjną mogą przejąć działania ekspresyjne, które prowadzą do utrzymania lub poprawy kondycji zdrowotnej w sensie obiektywnym, jak i do zadowolenia z życia w sensie subiektywnym. Życiowa satysfakcja nie jest budowana w oparciu o jedno kryterium, stan posiadania (dóbr, pieniędzy, kompetencji, talentów, dokonań itp.). Ważne jest również kryterium subiektywnej oceny życia. Dobrostan psychiczny (ang. *psychological/ subjective well-being*) jest tym aspektem ludzkiego istnienia, który nie zależy jedynie od tego, co ktoś ma lub co mu się przydarza, ale też od tego, jak o tym myśli dana osoba lub co w związku z tym czuje (Maddux, 2018, s. 3–4). Jest on zatem doświadczaniem radości, zadowolenia lub pozytywnego samopoczucia, które wiąże się z przekonaniem, że życie jest dobre, znaczące i warte zachodu (Lyubomirsky, 2013, s. 32).

Z jednej strony, sytuację osób niepełnosprawnych można rozpatrywać w odniesieniu do poziomu życia (jako efektu działań instrumentalnych, dających wsparcie w dążeniu do władzy, prestiżu czy pieniędzy), z drugiej do jakości życia (jako konsekwencji działań o charakterze ekspresyjnym, które decydują o poziomie satysfakcji z życia). Poziom

² W badaniach tych, kwalifikując respondentów do kategorii osób niepełnosprawnych, stosowano dwa kryteria: prawne (posiadanie orzeczenia komisji lekarskiej) i biologiczne (oświadczenie o kalectwie lub przewlekłej chorobie, ograniczających możliwość wykonywania podstawowych czynności życiowych).

życia to „jakość warunków egzystencji w sensie stopnia zaspokojenia ważniejszych potrzeb, »urządzenia się«, wygody i przyjemności życia. W tym ujęciu jest to synonim najszerzej pojętych warunków życia” (Piasny, 1993, s. 73). Z drugiej strony, jakość życia to te wszystkie elementy życia człowieka, które związane są z faktem jego istnienia, bycia kimś i odczuwania różnych stanów emocjonalnych, wpływających np. z faktu posiadania rodziny, kolegów, przyjaciół itp.” (Słaby, 1990, s. 8). W przypadku osób niepełnosprawnych „definiując pojęcie jakości życia uwarunkowanej stanem zdrowia [...] zwykle za punkt referencyjny przyjmuje się stan dobrostanu, satysfakcji, szczęścia, dobrego życia, pozytywnych emocji” (Tobiasz-Adamczyk, 2010, s. 54). Pomiędzy poziomem i jakością życia zarysowuje się wyraźny podział na materialny standard życia (ang. *having*) z jednej strony oraz relacje społeczne (ang. *loving*) i możliwości samorealizacji (ang. *being*) z drugiej (Allardt, 1993).

Z punktu widzenia osób niepełnosprawnych szczególnie istotne są relacje międzyludzkie, które w powyższym układzie można postrzegać jako siłę sprawczą pozostałych czynników. W rzeczywistości społecznej, która naraża osoby niepełnosprawne na zagrożenia związane z wykluczeniem lub stygmatyzacją, relacje te są zarówno probierzem poziomu akceptacji dokonywanych wyborów, jak również źródłem wsparcia w toku ich realizacji. W tym sensie mogą także uzupełniać lub kompensować braki na innych wymiarach, ale również oddziaływać w tych sferach życia, którym znaczenie nadają obiektywne czynniki socjoekonomiczne.

Kluczową rolę w kształtowaniu zadowolenia z życia odgrywają osoby najbliższe, rodzina, przyjaciele, znajomi. „[...] w konfrontacji ze sformalizowanymi formami pomocy wsparcie rodzinne zyskuje, bowiem pojawia się w porę, reaguje błyskawicznie na zmieniające się potrzeby, jest urozmaicone w formach i elastyczne w stosowaniu niezbędnych rozwiązań, a także mniej stresujące w działaniu” (Woźniak, 1990, s. 132). Postawy przyjmowane przez najbliższych pozwalają osobom niepełnosprawnym kształtować samoświadomość i tożsamość (Altman, 1981).

Stale wsparcie członków rodziny bądź przyjaciół tworzy społeczny (interpersonalny) kontekst, który, obok czynników środowiskowych (odpowiednie zasoby wspólnotowe, bezpieczne miejsce zamieszkania, bezpieczeństwo finansowe) i osobistych (zdrowa samoocena, poczucie własnej wartości, umiejętność radzenia sobie z problemami), wpływa na zdolność przywracania równowagi psychospołecznej w obliczu zagrożeń (tutaj: niepełnosprawności) (Craig, 2012, s. 478). Warunkiem dobrego życia jest zatem umiejętność tworzenia pozytywnych relacjach z innymi, uzupełniana pozytywnymi cechami osobistymi (umiejętnością odnajdywania sensu w niepełnosprawności i reagowanie na nią w sposób elastyczny) oraz zdolnością kierowania własnym życiem (dzięki autonomii i samokontroli) (Dunn i Brody, 2008).

Zasoby pozostające w dyspozycji rodziny tworzą charakterystyczny, trójpoziomy układ. Na pierwszym poziomie znajdują się zasoby osobiste członków rodziny, które obejmują cechy osobowościowe jej członków (inteligencję, poczucie humoru, itp.), zdrowie fizyczne czy samoocenę. Na drugim poziomie znajdują się zasoby systemu rodzinnego pod postacią spójności i elastyczności. Dzięki spójnym relacjom rodzina jest w stanie przetrwać, natomiast elastyczność pozwala zaspokajać zróżnicowane potrzeby i umożliwia pokonywanie przeszkód. Poziom trzeci tworzą zasoby wspólnotowe, do których rodzina ma dostęp. Dzięki nim możliwym staje się aktywne uczestnictwo w inicjatywach społecznych, w procesie rehabilitacji, ale też w budowaniu więzi przyjacielskich lub koleżeńskich. Więzy rodzinne dają każdemu z członków rodziny możliwość czerpania korzyści z takich form aktywności. W procesie tym radzenie sobie z niepełnosprawnością danego członka rodziny może przybierać różne formy: od eliminowania lub redukcji ilości i intensywności żądań, które stawia osoba niepełnosprawna, poprzez działania mające na celu pozyskanie dostępu do nowych zasobów, zmniejszanie napięcia wywołanego permanentnym stresem, po tworzenie, kształtowanie i ocenę znaczeń związanych z niepełnosprawnością, aby ta stała się bardziej konstruktywna, łatwa do opanowania i akceptowalna (Kosciulek, 2007, s. 84–85).

W trudnej sytuacji doświadczania niepełnosprawności (bez względu na to czy jej źródłem są ograniczenia natury psychofizycznej czy społecznej) osoby bliskie jako pierwsze mogą udzielić potrzebnego wsparcia społecznego. Wsparcie to działa nie tylko w kierunku kompensacji „strat” wywołanych niepełnosprawnością, ale może aktywizować potencjał niepełnosprawnych członków rodziny. Każda jednostka ma bowiem pewne osobiste cechy (zasoby) fizyczne i psychiczne, które mogą zostać zmobilizowane do łagodzenia trudności związanych z doświadczaniem niepełnosprawności i wzbogacania życia codziennego. Może to być tożsamość lub samoświadomość, osobiste przymioty, umiejętności zawodowe, zdolności intelektualne, społeczne lub fizyczne, a także talenty związane z pracą lub karierą zawodową. Te wartościowe cechy powinny być wzmacniane i rozwijane (Dunn, 2015, s. 16, 31). Tak więc wsparcie może służyć mobilizacji sił, potencjału czy zasobów, które zostały zachowane, aby osoby niepełnosprawne mogły same radzić sobie ze swoimi problemami (Kawczyńska-Butrym, 1998, s. 87). Również i w tym aspekcie obecność osób wspierających może mieć fundamentalne znaczenie.

Zakończenie

Teoria kapitału społecznego, przede wszystkim w wymiarze działań ekspresyjnych, odznacza się szczególną użytecznością dla analizy sytuacji reprezentantów tych kategorii społecznych, które są narażone na wykluczenie społeczne. Wykluczenie ogranicza

takim jednostkom dostęp do zasobów kapitałowych danego społeczeństwa (zarówno kolektywnych, jak i społecznych), jednocześnie zmniejszając szanse na uzyskanie przez nie pożądanej (relatywnie wysokiej) pozycji społecznej. Kompensującym czynnikiem dla tych ograniczeń mogą stać się zasoby będące w posiadaniu członków grup pierwotnych, w których takie jednostki funkcjonują i do których, dzięki silnym więzom społecznym, mają dostęp.

Przykładem kategorii społecznej, której członkowie narażeni są na wykluczenie społeczne, są bez wątpienia osoby niepełnosprawne. Kapitał społeczny jest tym czynnikiem, który osobom niepełnosprawnym może pomóc w pomnażaniu korzyści zarówno natury emocjonalnej, jak i instrumentalnej. Należy jednak podkreślić, że decydujące znaczenie ma w ich przypadku ekspresyjna forma kapitału społecznego. Istotną rolę w kształtowaniu jakości i poziomu życia osób niepełnosprawnych odgrywają nie tylko ograniczenia natury fizycznej, ale także nieuniknione w takich wypadkach reakcje emocjonalne. To, w jaki sposób niepełnosprawni rozumieją swoją sytuację, jej przyczyny czy konsekwencje, wpływa w sposób determinujący na to, jak będą sobie z nią radzić. Mogą postrzegać ją w kategoriach wyzwania, kary, oznaki słabości, ulgi, sposobu przyciągnięcia uwagi, nieodwracalnej straty, udoskonalającego doświadczenia duchowego czy wreszcie mogą utożsamiać ją z wrogiem, którego trzeba pokonać. Bez względu na sposób rozumienia przyczyn swojej dysfunkcji, takie emocje jak: gniew, niepokój i strach, złość, depresja oraz poczucie winy są częste wśród tych, którzy doświadczają niepełnosprawności (Falvo, 2005, s. 6–9).

W tej perspektywie istotnego znaczenia nabiera wsparcie społeczne, udzielane osobom niepełnosprawnym przez ich najbliższych, z kręgów rodzinnych czy przyjacielskich. Z jednej strony, postawa tych osób wobec bliskich im niepełnosprawnych bywa odzwierciedleniem lęków, dystansu i stereotypów, co może pogłębiać braki w wymiarze ekspresyjnym, prowadząc do zniechęcenia i wycofania. Z drugiej strony, bywa źródłem rozsądnej troski, motywacji i akceptacji, dzięki czemu łatwiej jest sobie poradzić z deficytami wywołanymi niepełnosprawnością. Udzielane wsparcie może, choć wcale nie musi, być czynnikiem motywującym, pomagającym realizować cele wymierne, czysto instrumentalne. Na pewno ma jednak wartość samą w sobie, gdyż dając poczucie przynależności i chroniąc przed samotnością, zapewnia wyższą jakość życia.

Bibliografia

Adler, P. S., Kwon, Seok-Woo. (2002). Social Capital: Prospects for a New Concept. *Academy of Management Review* 27, 17–40.

- Allardt, E. (1993). *Having, Loving, Being: An Alternative to the Swedish Model of Welfare Research*. W: M. Nussbaum, A. Sen (ed.), *The Quality of Life* (p. 88–94). Oxford: Clarendon Press.
- Altman, B. M. (1981). *Studies of Attitudes Toward the Handicapped: The Need for New Direction*. *Social Problems* 28, 321–337.
- Arrow, K. J. (1999). *Observation on social capital*. W: P. Dasgupta, I. Serageldin (ed.), *Social Capital. Multifaceted Perspective* (p. 3–5). Washington D.C.: The World Bank.
- Bourdieu, P., Wacquant, L. J. D. (2001). *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Burt, R. S. (1992). *Structural Holes: The Social Structure of Competition*. Cambridge: Harvard University Press.
- Cohen, S., Wills, T. A. (1985). *Stress, Social Support, and the Buffering Hypothesis*. *Psychological Bulletin* 2, 310–357.
- Coleman, J. S. (1990). *Foundation of Social Theory*. Cambridge, Mass: Harvard University Press.
- Craig, A. (2012). *Resilience in People with Physical Disabilities*. W: P. Kennedy (ed.) *Oxford handbook of rehabilitation psychology* (p. 474–491). New York: Oxford University Press.
- Dasgupta, P. (2001). *Social Capital and Economic Performance: Analytics*. University of Cambridge and Beijer International Institute of Ecological Economics, Stockholm. Dostępny w Internecie: <http://citeseerx.ist.psu.edu/viewdoc/download?doi=10.1.1.200.474&rep=rep1&type=pdf> [dostęp: 13 sierpnia 2016].
- Diagnoza Społeczna. (2015). *Zintegrowana baza danych*. Dostępny w Internecie: www.diagnoza.com [dostęp 13 marca 2017].
- Dunn, D. S. (2015). *The Social Psychology of Disability*. New York: Oxford University Press.
- Dunn, D. S., Brody, C. (2008). *Defining the good life following acquired physical disability*. *Rehabilitation Psychology* 4, 413–425.
- Dunst, C. J., Trivette, C., Cross, A. H. (1986). *Mediating Influences of Social Support: Personal, Family and Child Outcomes*. *American Journal of Mental Deficiency* 4, 403–417.
- Falvo, D. (2005). *Medical and Psychosocial Aspects of Chronic Illness and Disability*. Sudbury, Massachusetts: Jones and Bartlett Publishers.
- Field, J. (2008). *Social Capital*. New York: Routledge.
- Fischer, C. S. (2005). *Bowling Alone: What's the Score?* *Social Networks* 27, 155–167.
- Foley, M. W., Edwards, B., Diani, M. (2001). *Social Capital Reconsidered*. W: B. Edwards, M.W. Foley, M. Diani (ed.), *Beyond Tocqueville. Civil Society and Social Capital Debate in Comparative Perspective* (p. 266–280). Hanover, London: Tufts University, University Press of New England.
- Granovetter, M. (1973). *The Strength of Weak Ties*. *American Journal of Sociology* 78, 1360–1380.

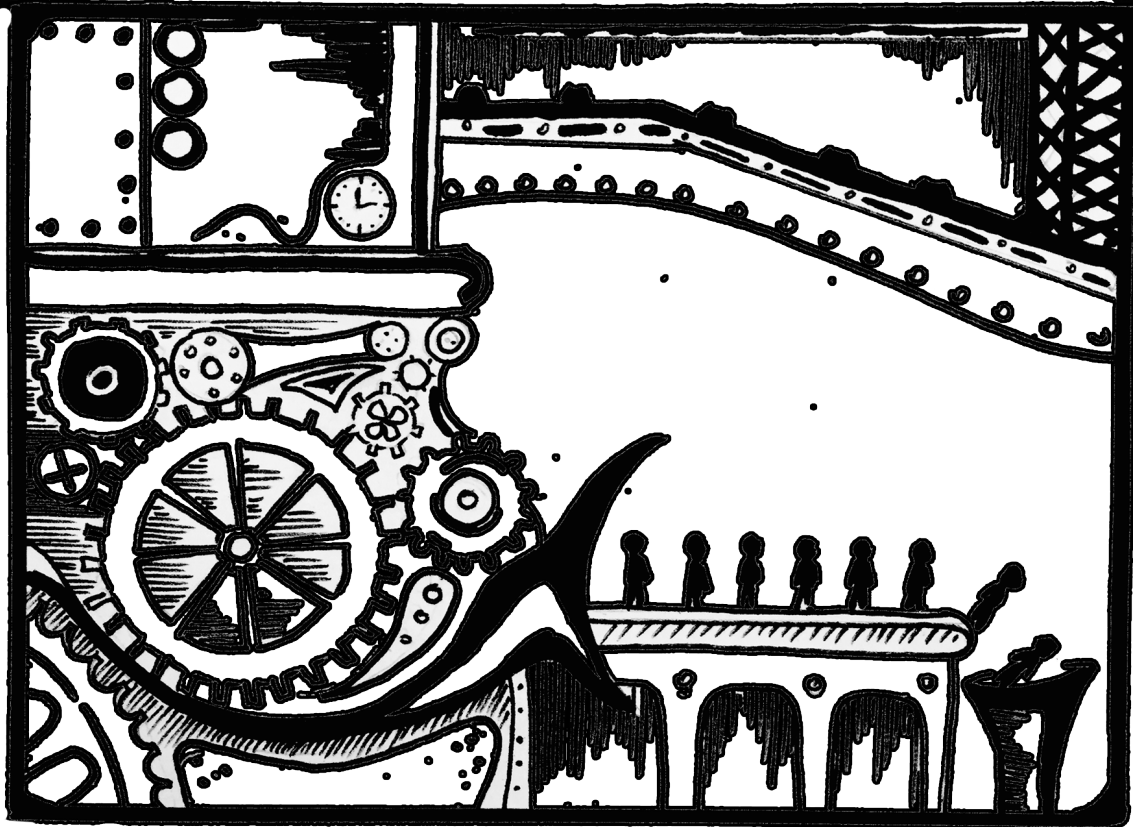
- Haveman, M. (2006). Aging, International. W: G. L. Albrecht (ed.) *Encyclopedia of Disability*. Volume I (p. 78–84). Thousand Oaks: Sage Publications.
- ICIDH-2. (2001). *International Classification of Functioning Disabilities, and Health*. Geneva: World Health Organization,
- Kawczyńska-Butrym, Z. (1998). *Nieppełnosprawność – specyfika pomocy społecznej*. Katowice: Wydawnictwo Śląsk.
- Kosciulek, J. F. (2007). *The Social Context of Coping*. W: E. Martz, H. Livneh (ed.) *Coping with Chronic Illness and Disability. Theoretical, Empirical, and Clinical Aspects* (p. 73–88). New York: Springer.
- Lin, N. (1986). *Conceptualizing Social Support*. W: N. Lin, A. Dean, W. M. Ensel (ed.) *Social Support, Life Events, and Depression* (p. 17–30). Orlando: ACADEMIC PRESS INC.
- Lin, N. (1999). *Building a Network Theory of Social Capital*. *CONNECTIONS* 22, p. 28–51.
- Lin, N. (2004). *Social Capital. A Theory of Social Structure and Action*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Loury, G. (1992). *The economics of discrimination: Getting to the core of the problem*. *Harvard Journal for African American Public Policy* 1, 91–110.
- Lyubomirsky, S. (2013). *The myths of happiness: What should make you happy, but doesn't, what shouldn't make you happy, but does*. New York: Penguin Press.
- Maddux, J. E. (2018). *Subjective well-being and Life Satisfaction. An Introduction to Conceptions, Theories, and Measures*. W: J. E. Maddux (ed.), *Subjective Well-Being and Life Satisfaction*. New York: Routledge.
- Oliver, M. (1996). *Defining Impairment and Disability, Issues at Stake*. W: C. Barnes, G. Mercer (ed.) *Exploring the Divide. Illness and Disability*. Leeds: Leeds University Press, p. 29–54.
- Piasny, J. (1993). *Poziom i jakość życia ludności oraz źródła i mierniki ich określania*. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny* 2, 73–92.
- Portes, A.. (1998). *Social Capital: Its Origins and Applications in Modern Sociology*. *Annual Review of Sociology* 24, 1–24.
- Putnam, R. D., Leonardi, R., Nanetti, R. (1993). *Making Democracy Work: Civic Traditions in Modern Italy*. Princeton: Princeton University Press.
- Robinson, L. J., Schmid, A. A., Siles, M. E. (2002). *Is Social Capital Really Capital? Review of Social Economy* 60, 1–21.
- Rose, R. (1999). *Getting things done in an antimodern society: social capital networks in Russia*. W: P. Dasgupta, I. Serageldin (ed.), *Social Capital. Multifaceted Perspective* (p. 147–171). Washington D.C.: The World Bank.
- Ryff, C. D. (1989). *Happiness is everything, or is it? Explorations on the meaning of psychological well-being*. *Journal of Personality and Social Psychology* 57, 1069–1081.

- Ryff, C. D., Singer, B. H. (2003). Ironies of the human condition: Well-being and health on the way to mortality. W: L. G. Aspinwal, U. M. Staudinger (ed.) *A psychology of human strengths: Fundamental questions and future directions for a positive psychology* (p. 271–287). Washington: American Psychological Association.
- Schillmeier, M. (2010). *Rethinking Disability. Bodies, Senses, and Things*. New York: Routledge.
- Słaby, T. (1990). Poziom życia, jakość życia. *Wiadomości Statystyczne* 6, 8–10.
- Smith, S. R. (2009). Social justice and disability. Competing interpretations of the medical and social models. W: K. Kristiansen, S. Vehmas, T. Shakespeare (ed.) *Arguing about Disability. Philosophical perspectives* (p. 15–29). London, New York: Routledge.
- Solow, R. M. (1999). Notes on social capital and economic performance. W: P. Dasgupta, I. Serageldin (ed.), *Social Capital. Multifaceted Perspective* (p. 6–10). Washington D.C.: The World Bank.
- Tobiasz-Adamczyk, B. (2010). Badania nad jakością życia uwarunkowaną stanem zdrowia. W: W. Piątkowski (red.) *Socjologia z medycyną. W kręgu myśli naukowej Magdaleny Sokołowskiej* (s. 48–63). Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Uphoff, N. (1999). Understanding social capital: learning from the analysis and experience of participation. W: P. Dasgupta, I. Serageldin (ed.), *Social Capital. Multifaceted Perspective* (p. 215–249). Washington D.C.: The World Bank.
- Warren, M. E. (2001). *Democracy and association*. Princeton: Princeton University Press
- Wills, Thomas A., Shinar, Ori. (2000). Measuring Perceived and Received Social Support. W: S. Cohen, L. G. Underwood, B. H. Gottlieb (ed.), *Social Support Measurement and Intervention. A Guide for Health and Social Scientists* (p. 86–135). New York: Oxford University Press.
- Woźniak, Z. (1990). *Socjomedyczne aspekty funkcjonowania rodziny*, Poznań: nakładem Centralnego Programu Badań Podstawowych CPBP 09.02.

Cytowanie:

- Masłyk Tomasz (2019). *Działania o charakterze ekspresyjnym w perspektywie kapitału społecznego i ich znaczenie dla osób niepełnosprawnych*. „Fabrica Societatis” No. 2, s. 190-205 [dostęp: dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: www.fabricasocietatis.uni.wroc.pl, DOI: [10.34616/fs.19.2.190.205](https://doi.org/10.34616/fs.19.2.190.205).

Instytut Socjologii
Uniwersytetu Wrocławskiego
<http://www.socjologia.uni.wroc.pl>



ISSN 2657-3679